Świat brydża
Magazyn Polskiego Związku Brydża Sportowego
nr 7–9 (300/302) | lipiec/wrzesień 2015 r. | cena 9,50 zł (w tym 5% VAT) | nakład 8000 egz.

W otwartych mistrzostwach Europy w Tromsoe srebro zdobył polski team mikstowy AJ Diamonds, a także para kobieca Katarzyna Dufrat – Justyna Żmuda. W tym samym norweskim mieście po złoto drużynowych ME juniorów sięgnęli młodzicy do lat 15 i juniorzy do lat 25. Juniorkom do lat 25 przypadł w udziale srebrny medal.
>> Czytaj str. 8–15

INDEKS 378097
ISSN 0867-7743
12
9 770867 774307

Polskie złoto i srebro w Norwegii

AZS Politechnika Wrocław mistrzem Polski >17
Kwestionariusz Stanisława Gołębiowskiego >74
Polskie olimpijskie złoto w Seattle 1984 >76
Tak grał... Tobias Stone >85

ZABŁYŚNIJ ENERGIĄ

RUCH *w rytmie dnia*

Radosław Kiełbasiński

Szanowny Czytelniku!

Pod koniec czerwca w hotelu Gem we Wrocławiu odbył się finał drużynowych mistrzostw Polski, który tradycyjnie zamyka nasz brydżowy sezon. Najlepszą drużyną sezonu 2014/25 zostali gospodarze finału – AZS Politechnika I Wrocław w składzie: Cezary Balicki, Piotr Gawryś, Stanisław Gołębiowski (kapitan), Michał Klukowski, Włodzimierz Starkowski i Adam Żmudziński. Mistrzom Polski serdecznie gratuluję i życzę udanego występu w tegorocznym finale EBL Champions Cup w Anglii!

Kilka dni później rozegrano drugi już turniej Palace Cup organizowany przez Fundację Brydż 24.pl. W gościnnych i eleganckich salach warszawskiego Pałacu Prymasowskiego gościliśmy wielu czołowych brydżystów (nie tylko z Europy), którzy wykorzystali turniej jako ostatni etap przygotowań przed otwartymi mistrzostwami Europy w Tromsoe. Główny turniej par wygrali wielokrotni reprezentanci Polski, a obecnie nasi czołowi seniorzy Apolinary Kowalski – Julian Klukowski. Organizatorom serdecznie gratuluję udanego turnieju. Podczas ceremonii zakończenia Zia Mahmood stwierdził, iż turniej w Warszawie to jeden z najsympatyczniejszych i najlepiej zorganizowanych turniejów na świecie – i na pewno będzie planował swój przyjazd w następnym roku.

W Tromsoe w Norwegii odbyły się otwarte mistrzostwa kontynentu. Z polskiego punktu widzenia w tegorocznej edycji ciężar gry wzięły na siebie przede wszystkim nasze panie, które walnie przyczyniły się do zdobycia srebrnego medalu w turnieju teamów mikstowych. A nasza najlepsza kobieca para młodego pokolenia Katarzyna Dufrat – Justyna Żmuda zdobyła srebrny medal w turnieju par kobiet.

W szampańskich humorach wrócili z Tromsoe nasi juniorzy, którzy w lipcu rozegrali tam swoje drużynowe mistrzostwa Europy. Po wielu latach reprezentanci Polski wrócili na tron, zdobywając złoty medal w najważniejszej w Europie juniorskiej konkurencji – juniorów do lat 25. W Tromsoe – po raz pierwszy w historii EBL – rozegrano DME w konkurencji kids, czyli młodzików do lat 15. Po zdobyciu w ubiegłym roku w Turcji pierwszego tytułu mistrzów świata również w Europie nasi młodzi brydżyści sięgnęli po złoto. Srebrny medal zdobyły nasze juniorki (kategoria do lat 25). Niestety zawiedli nasi reprezentanci w kategorii do lat 20, którzy nie tylko wrócili z Norwegii bez medalu, ale nawet nie uzyskali awansu do przyszłorocznych DMŚ, które odbędą się we Włoszech.

Wszystkim medalistom z Tromsoe składam serdeczne gratulacje!

Fot. Sławek Latała

Radosław Kiełbasiński z pamiątkowym dyplomem otrzymanym w Tromsoe

W Norwegii obradował również Komitet Wykonawczy EBL, który podjął kilka istotnych decyzji dotyczących mistrzostw kontynentu w kolejnych latach. I tak: drużynowe ME 2016 odbędą się w Budapeszcie. W 2017 r. na otwarte ME brydżyści pojadą do Włoch, by rok później ponownie przyjechać do belgijskiej Ostendy (która będzie gościć najlepszych europejskich brydżystów po raz czwarty) na drużynowe mistrzostwa. Nie jest do końca znany kalendarz imprez juniorskich, ale wszystko wskazuje na to, iż przyszłoroczne otwarte ME juniorów odbędą się na Łotwie.

Jednym z punktów obrad KW EBL był nasz program Brydż 60+, który w profesjonalny i ciekawy sposób przedstawił kol. Marek Małysa. Członkowie KW z dużym zainteresowaniem i uznaniem odnieśli się do naszej propozycji zajęć dla osób starszych. Duże wrażenie zrobił fakt, iż program jest koordynowany we współpracy z naukowcami z uniwersytetu w Toruniu. Chęć zorganizowania podobnego programu wyraziło kilka federacji, a całość ma być koordynowana pod auspicjami EBL.

W Tromsoe wystąpiliśmy również z inicjatywą zorganizowania turnieju pod roboczą nazwą Dzień Zwycięstwa, który miałby się odbyć 8 maja 2016 – praktycznie w całej Europie. Turniej miałby być rozegrany na platformie BBO, na wzór naszych mistrzostw Polski powiatów sprzed kilku lat, czyli zorganizowania ośrodków ze sprzętem komputerowym, w dowolnych miastach, które wyraziłby chęć wzięcia udziału w tym turnieju. Obecnie trwają rozmowy z poszczególnymi federacjami, a ostateczna decyzja zostanie podjęta podczas kolejnego posiedzenie KW EBL – zaplanowanego na listopad podczas finału EBL Champions Cup.

26 czerwca wieloletni reprezentant Polski w konkurencji seniorów kol. Wiktor Markowicz został odznaczony przez prezydenta RP Bronisława Komorowskiego medalem za wkład w powstanie Muzeum Żydów Polskich w Warszawie. Serdecznie gratulujemy i mamy nadzieję, że kolejny medal Wiktor otrzyma za sukcesy międzynarodowe odnoszone przy brydżowym stoliku.

Z kolei podczas uroczystego obiadu wydanego przez prezydenta EBL w Tromsoe i mnie spotkała miła niespodzianka. Otrzymałem pamiątkowy dyplom, gdyż okazało się, że jestem członkiem KW EBL nieprzerwanie od 20 lat (po raz pierwszy zostałem wybrany w 1995 r. podczas DME w Portugalii). Przy okazji podkreślono, iż mimo iż stażem jestem najstarszym członkiem Komitetu Wykonawczego EBL, to jednocześnie nadal jestem w tym gronie najmłodszy wiekiem. Ale nie jest to chyba zbyt dobra sytuacja i cieszę się, iż w zarządzie PZBS działają już – i to z powodzeniem – młodsi koledzy. ♦

CO NOWEGO W PROGRAMIE BRIDGE 60+

Gdy w marcu 2014 roku rozpoczęliśmy realizację programu BRIDGE 60+, nikt się nie spodziewał, że spotka się on z takim zainteresowaniem. Dzięki zaangażowaniu lokalnych działaczy , trenerów i instruktorów, bez których realizacja projektu byłaby niemożliwa, uczymy gry w brydża osoby starsze i gramy w ponad stu ośrodkach w całym kraju. Od świetlicy wiejskiej do stołecznego domu kultury.

Listę ośrodków, ich adresy i terminy spotkań, a także nazwiska osób prowadzących zajęcia, można znaleźć na naszej stronie internetowej – zajdziecie tam też pełną informację o celach programu, wybrane relacje prasowe i telewizyjne oraz bieżące informacje. Tam także nowi chętni do nawiązania współpracy znajdą formularz zgłoszeniowy. Zapraszamy.

Dzięki wsparciu Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, a przede wszystkim Fundacji PZU mogliśmy wyposażyć ośrodki w karty, pudełka i kasety licytacyjne. Dla potrzeb programu Marek Wójcicki i Jerzy Pomianowski napisali *Elementarz brydża* wydany dzięki funduszom od sponsorów. Wszystko to ośrodki otrzymały od PZBS bezpłatnie.

Niestety w tym roku fundusze na program są nieporównywalnie mniejsze niż w roku ubiegłym, stąd opóźnia się wydanie drugiej części *Elementarza*, gotowej do druku. Zapewne jedynym rozwiązaniem będzie jego sprzedaż zainteresowanym w cenie pokrywającej jedynie koszty jego wydania. Niebawem ośrodki otrzymają pocztą po jednym egzemplarzu i będziemy czekać na zamówienia.

Spora część ośrodków programu jest zlokalizowana przy Uniwersytetach Trzeciego Wieku. Jest to naturalne miejsce gromadzące tych, do których program jest adresowany. Prosimy więc zainteresowanych o wykorzystanie tej szansy, bowiem takich uniwersytetów mamy w Polsce już ponad 500, a brydżowych ośrodków tam zlokalizowanych jedynie nieco ponad trzydzieści. Federacja UTW jest nam przychylna, więc nie powinno być trudności z organizacją nauki gry w brydża jako kolejnego przedmiotu w ramach uniwersytetów. W miarę posiadanych środków od przyszłych sponsorów możliwe będzie wsparcie sprzętowe takich inicjatyw.

Dla ułatwienia naboru nowych chętnych do nauki gry w brydża zamieścimy na naszej stronie ulotkę, którą możecie wydrukować i wykorzystać. Pokazuje ona wartości dodane, jakie niesie ze sobą granie w brydża w starszym wieku – tak zdrowotne, jak i społeczne.

Rozważcie także utworzenie (na bazie zarówno ośrodków BRIDGE 60+, jak i innych stałych miejsc gry w brydża) klubów brydżowych – takich, jakie istnieją w Europie Zachodniej. Tam lokalne społeczności spotykają się regularnie, by grać w brydża, a także by razem w grupie organizować inne formy aktywności czy też po prostu spotykać się towarzysko. Wszak nasza wspólna pasja to nie tylko wysoki wyczyn, ale może bardziej właśnie okazja do spotkań. To atrakcyjna alternatywa dla siedzenia w domu przed telewizorem czy komputerem.

Wracając do tytułowego pytania – w programie sporo nowego. Zbawiennym wpływem gry w brydża na pracę naszego mózgu, szczególnie u osób starszych, zainteresowali się naukowcy z Laboratorium Kognitywistyki UMK w Toruniu i PZBS rozpocznie z nimi współpracę. Niebawem podobną współpracę rozszerzymy także na linii EBL – UMK.

Europejska Liga Brydżowa (EBL) rekomenduje program BRIDGE 60+ wszystkim federacjom krajowym i już dwanaście z nich przystąpiło do jego realizacji. Nasza strona internetowa w wersji angielskiej (w przygotowaniu) będzie miała link ze strony EBL. Podobnie na Facebooku stworzymy profil w języku angielskim.

Po wakacjach dojdzie do podpisania kolejnej umowy, tym razem EBL z Alzheimer Europe w Luksemburgu. To wynik naszych starań promujących profilaktyczny aspekt grania w brydża dla zachorowań na chorobę Alzheimera. Badania amerykańskie mówią o czterokrotnie mniejszej zapadalności na tę najbardziej dolegliwą odmianę demencji w grupie grających w brydża. Można przypuszczać, że te wyniki zostaną potwierdzone w badaniach, w których PZBS i EBL będą partnerami naukowców z Torunia.

Zapraszamy zatem kolejne ośrodki do przystąpienia do programu BRIDGE 60+. Przypominam – więcej na stronie: (link znajdziecie także na stronie PZBS).

Marek Małysa

RELACJE

17

KTO JEST MISTRZEM PO RAZ TRZECI Z KOLEI? AZS POLITECHNIKA WROCŁAW!

Drużynowe mistrzostwa Polski 2014/2015

KWESTIONARIUSZ ARCYMISTRZA

74

SMAK ZWYCIĘSTWA JEST NIE DO OPISANIA

Stanisław Gołębiowski

Z HISTORII BRYDŻA

76

ZLOTO OLIMPIJSKIE DLA POLAKÓW!

Seattle 1984

8	DWA SREBRNE POLSKIE MEDALE	Otwarte ME
12	NASZE WIELKIE GRECKIE WESELE	ME juniorów
14	WALECZNE SERCA	DME juniorek
24	NA SZCZYCIE PUNKTY LICZĄ SIĘ PODWÓJNIE	Palace Cup 2015
28	WROCŁAW, POZNAŃ, RZESZÓW, OLSZTYN, SŁAWA, SOPOT	Grand Prix Polski Par
42	LAMPA I OMAR SHARIF	Jerzy Russyan wspomina
44	ŁOSOŚ WYBORNY, ALE NIE ZAWSZE SWIEŻY	Diagramy z brydżramy
46	MISTRZOWIE ŚWIATA NAJLEPSI TAKŻE W EUROPIE	Młodzieżowy ŚB
52	PRZYMUS PODWÓJNY, ATUTOWY I KASKADOWY	Abecadło rozgrywki
52	KIERY W KOLORZE ŻOŁĘDZI	Sałatka włoska
55	KTO PYTA (WŁADYSŁAWA IZDEBSKIEGO), NIE BŁĄDZI	Szkoła brydża W. Izdebskiego
59	MINIMAKS TEORETYCZNY RZECZYWIŚCIE TEORETYCZNY	Korespondencyjne MP
60	PAMIĘTAJ: OBROŃCA NIE JEST NADCZŁOWIEKIEM	Zagrania psychologiczne
85	TAK GRAŁ TOBIAS STONE	Z historii brydża
90	EMPATIA JAKO ŹRÓDŁO KORZYŚCI	Zia na krawędzi czwartego wymiaru
94	ERICA GRECO MAESTRIA TECHNICZNA	Gwiazdy światowego brydża
96	60 PRAWD BRYDŻOWYCH EDDIEGO KANTARA	Dobre rady...
100	STRACONA SZANSA EMILY BLUNKETT	Brydż w żeńskim klasztorze
102	ELIMINACJE	Akademia Pana Kleksa

WROCŁAW
GOSPODARZ WIELKICH IMPREZ SPORTOWYCH

10. ŚWIATOWE IGRZYSKA SPORTOWE
THE WORLD GAMES 20-30 LIPCA 2017

PONAD **30** DYSCYPLIN SPORTOWYCH

4000 SPORTOWCÓW I UCZESTNIKÓW

PONAD **20** OBIEKTÓW SPORTOWYCH

TYSIĄCE LUDZI NA TRYBUNACH

MNÓSTWO ATRAKCJI
THE WORLD GAMES PLAZA

PONAD **100** KRAJÓW

WROCŁAW

WROCŁAW 2017 LEGACY

THE WORLD GAMES
WROCŁAW 2017

TheWorldGames2017.com
/TWG2017

INTERNATIONAL WORLDGAMES ASSOCIATION

Jak rozegrasz?

1. Mecz; WE po partii, rozdawał S

ty
♠ 2
♥ AKDW9
♦ A75
♣ KD64

dziadek
♠ 6543
♥ 1082
♦ W102
♣ A52

Ty	N	E	S
–	–	–	pas
1♥	pas	1BA[1]	pas
3♣[2]	pas	4♥[3]	pas...

[1] zapowiedź półforsująca, m.in. tzw. *minipodniesienie:* 4–6 PC z fitem kierowym; [2] klasyczne: 5+♥–4+♣, przesądzenie końcówki; [3] wspomniane *minipodniesienie* właśnie

Kontrakt: 4♥(W). Wist *(odmienny, zrzutki odwrotne)*: **♠A, S** dołożył ♠D. W 2. lewie **N** zagrał ♠8 – do ♠W w ręce partnera. **Ułóż (W) plan rozgrywki.**

2. Mecz; WE po partii, rozdawał N

ty
♠ 3
♥ AKD1032
♦ A3
♣ DW82

dziadek
♠ DW1098
♥ 765
♦ K652
♣ 9

Ty	N	E	S
–	pas	pas	1♠
ktr.	rktr.[1]	pas	pas
2♥	pas	3♥	pas
4♥	pas...		

[1] 10–11 PC w składzie zrównoważonym lub quasi-zrównoważonym

Kontrakt: 4♥(W). Wist *(odmienny, zrzutki odwrotne)*: **♠K, S** dodał ♠5. W 2. lewie **N** zagrał ♥8, **S** dodał ♥4. **Zaplanuj rozgrywkę.**

3. Mecz; WE po partii, rozdawał S

ty
♠ 7432
♥ D3
♦ AKW102
♣ 53

dziadek
♠ AK8
♥ AK2
♦ 543
♣ AD42

Ty	N	E	S
–	–	–	pas
pas	2♥[1]	ktr.	3♥
ktr.[2]	pas	4♥[3]	pas
5♦	pas	6♦	pas...

[1] dwukolorówka 5+–5+ kiery i inny; [2] wywoławcza, wskazanie niezłej ręki; [3] duża karta

Kontrakt: 6♦(W). Wist *(naturalny, takież zrzutki)*: **♣10.** Zabiłeś (**W**) ♣A na stole, **S** dołożył ♣8. **Jak poprowadzisz rozgrywkę?**

Jak będziesz się bronił?

1. Mecz; obie po partii, rozdawał S

dziadek
♠ AD10
♥ K832
♦ A9
♣ AKW10

ty
♠ –
♥ ADW10965
♦ KD2
♣ 432

W	N	ty	S
–	–	–	pas
pas	1♣	4♥	pas
pas	ktr.	pas	4♠
pas...			

Kontrakt: 4♠(S). Wist *(odmienny, zrzutki odwrotne)*: **♥7.** Ze stołu – ♥8, wstawiłeś (**E**) ♥9 i utrzymałeś się; z ręki rozgrywającego spadła ♥4. **W co zagrasz w drugiej lewie? Jak planujesz przebieg dalszej obrony?**

2. Mecz; NS po partii, rozdawał W

dziadek
♠ K63
♥ A
♦ KD63
♣ A10765

ty
♠ 982
♥ K732
♦ W1098
♣ D3

W	N	ty	S
pas	1♣	pas	1BA
2♦[1]	ktr.[2]	pas	3BA
pas...			

[1] wskazanie kolorów starszych (po uprzednim pasie raczej mniejszy układ niż 5–5); [2] nadwyżka

Kontrakt: 3BA(S). Wist *(odmienny, zrzutki odwrotne)*: ♥4. Do dziadkowego ♥A dodałeś (**E**) zachęcającą ♥2, zaś rozgrywający dołożył ♥8. Następnie **S** zagrał dwa razy w kara: ♦3 do ♦A w ręce i ♦5 do dziadkowego ♦K; w ostatniej z tych lew twój partner (**W**) zrzucił ♠4. W kolejnej lewie została zagrana ze stołu ♣5 – do ♣3, ♣8 i ♣9 w ręce **W**. Twój partner powtórzył ♥4, ze stołu ♣6. **Ułóż plan swojej dalszej gry w obronie.**

3. Mecz; NS po partii, rozdawał N

dziadek
♠ 10876
♥ K103
♦ AD107
♣ W5

ty
♠ K42
♥ AW964
♦ K64
♣ K9

ty	N	E	S
–	–	pas	1BA[1]
pas	2♣	pas	2♦
pas	3BA	pas...	

[1] 15–17 PC

Kontrakt: 3BA(S). Wist *(odmienny, zrzutki odwrotne)*: **♥6**. W pierwszej lewie rozgrywający zadysponował ze stołu ♥10 – i ta utrzymała się; **E** dołożył ♥2, zaś z ręki e-**S**-a spadła ♥5. W lewie drugiej został zagrany z dziadka ♣W, od **E** – ♣8, od e-**S**-a – ♣3, zabiłeś (**W**) ♣K. **W co wyjdziesz w lewie trzeciej? Jaki masz plan na położenie gry?**

Pierwszy wist

W każdym z poniższych problemów grasz w meczu, zajmujesz pozycję **W** i stajesz przed zadaniem wyboru karty pierwszego wyjścia.

1. Palace Cup 2015, teamy; NS po, rozd. E

W	N	E	S
Michał Kwiecień	Simon de Wijs	Włodzimierz Starkowski	Bauke Muller
–	–	1♥	ktr.
1BA[1]	3♠	4♣	4♦
pas	4♠	pas	5♦
ktr.	pas...		

[1] *transfer* na trefle

Twoja (W) ręka:

♠KW10 ♥102 ♦D3 ♣K95432

W co zawistujesz?

2. Eliminacje amerykańskie 2015, ćwierćfinał Gordon – Fleisher; NS po, rozdawał E

W	N	E	S
Marty Fleisher	Jacek Pszczoła	Chip Martel	Kevin Dwyer
–	–	pas	1♦
ktr.	1♠	pas	2♦
pas	3♦	pas	4♥[1]
pas	4♠[2]	pa	6♦
pas...			

[1] *splinter*; [2] *cuebid*

Twoja (W) ręka:

♠K84 ♥K8763 ♦A2 ♣DW5

W co zawistujesz?

3. Maksy; NS po partii, rozdawał W

ty	N	E	S
2♥[1]	pas	2BA[2]	pas
3♥[3]	pas	4♥	4♠
pas	pas	5♥	5♠
pas	pas	ktr.	rktr.
pas...			

[1] *słabe dwa*, ale nie tak słabe, jak bywają dzisiaj (rozdanie pochodzi sprzed prawie 30 lat), siła 8–11 PC; [2] pytanie o kartę partnera; [3] minimum otwarcia (!?) oraz nie nadzwyczaj silny kolor kierowy

Twoja (W) ręka:

♠85 ♥A109873 ♦95 ♣KD7

W co zawistujesz?

Rozwiązania problemów na stronach 64–69.

www.szkolabrydza.pl
Strona dla tych, którzy **kochają brydża.**

Wojciech Siwiec

Dwa srebrne polskie medale

7. Otwarte Mistrzostwa Europy Par i Teamów, Tromsoe, 27.06–11.07 2015

Fot. Sławek Latała

AJ Diamonds ze srebrnymi medalami. Od lewej: Anna Sarniak, Andrzej Jaszczak (grający kapitan), Cathy Bałdysz, Przemysław Janiszewski, Ewa Harasimowicz, Jakub Wojcieszek

Areną tegorocznych 7. OME było największe miasto północnej Norwegii Tromsoe, stolica regionu Troms. Leży ono na wyspie Tromsoeya, 350 km za kołem podbiegunowym, i w XIX i XX stuleciu – jako punkt startowy wielu ekspedycji polarnych – zyskało sławę jako *Wrota do Arktyki*. Dodatkową atrakcją, jaka czekała tu na ponad tysiąc brydżystek i brydżystów nie tylko ze Starego Kontynentu, był trwający akurat (jak co roku od 19 maja do 27 lipca) dzień polarny, kiedy to tarcza słoneczna ani na chwilę nie chowa się poniżej linii widnokręgu.

Jak na każdej tego typu imprezie, organizowanej co dwa lata, w Tromsoe rozegrano mistrzowskie turnieje par i teamów w kategoriach mikstów, open, pań i seniorów. Tym razem polski dorobek to dwa medale srebrne. Pierwszy, tj. wicemistrzostwo Europy teamów mikstowych, zdobyła drużyna **AJ Diamonds w składzie: Cathy Bałdysz, Ewa Harasimowicz, Anna Sarniak, Przemysław Janiszewski, Andrzej Jaszczak (grający kapitan) i Jakub Wojcieszek,** nieznacznie ulegając w finale teamowi holendersko-duńskiemu. W rywalizacji uczestniczyło 87 zespołów.

Drugi tytuł wicemistrzowski wywalczyły **Katarzyna Dufrat z Justyną Żmudą** w turnieju par kobiet. Nasze reprezentantki na pewno odczuwały jednak spory niedosyt, bowiem przez większą część rywalizacji prowadziły, momentami zdecydowanie, i dopiero w końcówce zostały wyprzedzone przez rutynowany duet holenderski. Niewiele do medalu zabrakło innej polskiej parze, **Cathy Bałdysz – Anna Sarniak,** która ostatecznie zajęła wysokie czwarte miejsce.

I jeszcze kilka innych godnych uznania osiągnięć Polaków w Tromsoe. W rywalizacji par mikstowych pierwsze miejsce... za podium zajęli **Natalia Sakowska z Piotrem Butrynem;** oni również przez większą część turnieju znajdowali się na wirtualnym podium, a spadli z niego dopiero w samej końcówce. W najsilniej obsadzonej i najbardziej prestiżowej konkurencji teamów open spośród drużyn, w których występowali brydżyści polscy, najwyżej, bo do czołowej ósemki, przebił się **Vytas**. Pewne zastrzeżenia wzbudzał regulamin rozgrywek, przede wszystkim to, iż spośród 102 startujących zespołów po dwóch dniach eliminacji mogło kontynuować rywalizację tylko 16. Pozostałe rozegrały jeszcze turniej board-a-match (w Europie: dwa punkty za rozdanie), w którym triumfowała norwesko-amerykańsko-polska drużyna **Mahaffey: Boye Brogeland – Espen Lindqvist (N), Piotr Gawryś – Michał Klukowski (P) i Jim Mahaffey – Sam Lev (USA).** W turnieju teamów pań reprezentacja Polski odpadła w ćwierćfinale; zwyciężyła amerykańsko-holenderska drużyna **Baker.** Natomiast w finale teamów open zbliżony do reprezentacji Holandii **Team Orange White** rozgromił norweską drużynę **Blund**.

Drugą pod względem ważności konkurencję par open, z udziałem dwustu kilkunastu duetów – wygrali młodzi Francuzi **Thomas Bessis – Frederic Volcker.** W 52-parowym finale znalazło się sześć duetów polskich, niestety, żadnemu z nich nie udało się wywalczyć medalu. Najlepiej wypadli **Piotr Gawryś z Michałem Klukowskim (8. miejsce)** i **Dominik Filipowicz z Krzysztofem Martenem (9.).**

Wszystkim wyżej wymienionym brydżystkom i brydżystom polskim, a zwłaszcza srebrnym medalistkom i medalistom *Świat Brydża* składa serdeczne gratulacje!

A teraz kilka rozdań z chłodnego, ale urokliwego Tromsoe...

Źródłem sukcesu naszego srebrnego teamu mikstowego była przede wszystkim licytacja – zarówno konkretne rozwiązania systemowe, jak i agresywny, charakterystyczny dla polskiego brydża styl, oto kilka przykładów...

T. miks., elim.; rozd. 1/X; obie przed, rozdawał N

	♠ A93 ♥ DW10964 ♦ 52 ♣ 108	
♠ W62 ♥ 87 ♦ KDW1096 ♣ K5	N W E S	♠ K105 ♥ K5 ♦ 4 ♣ DW97643
	♠ D874 ♥ A32 ♦ A873 ♣ A2	

PO: W	N	E	S
Jaszczak	**Willenken**	**Bałdysz**	**D. Berkowitz**
–	2♥[1]	pas	2BA[2]
3♦	pas	pas	3♥
pas	pas	pas	

[1] naturalne *słabe dwa*; [2] pytanie

PZ: W	N	E	S
Welland	**Janiszewski**	**Auken**	**Harasimowicz**
–	2♦[1]	3♣	4♦[2]
5♦	pas	pas	ktr.
pas			

[1] *multi*; [2] wywołanie koloru partnera

Mecz ostatniej rundy eliminacji AJ Diamonds – Rosenthal (USA/Niemcy/Holandia). W **PO** amerykański mikst zadowolił się częściówką, podczas gdy w **PZ** Ewa Harasimowicz śmiało przesądziła dograną. „Wymusiło" to na tak agresywnym zawodniku jak Roy Welland zgłoszenie końcówki karowej, a Ewa wiedziała już dobrze, co z tym fantem zrobić. Staranna obrona pozwoliła na wyegzekwowanie maksymalnej wpadki bez czterech, za 800. Tymczasem w **PO** Amerykanie zapisali sobie tylko 170 punktów, podczas gdy do wygrania było nawet 5♥. Stąd tuzin impów dla *Polskich Diamentów.*

T. miks., elim., rozdanie 7/X; obie po partii, rozdawał S

	♠ 72 ♥ ADW72 ♦ W62 ♣ W97	
♠ AK9843 ♥ 94 ♦ 75 ♣ A105	N W E S	♠ 10 ♥ 105 ♦ AD103 ♣ KD8432
	♠ DW65 ♥ K863 ♦ K984 ♣ 6	

PO: W	N	E	S
Jaszczak	**Willenken**	**Bałdysz**	**D. Berkowitz**
–	–	–	pas
1♠	pas	2♣	pas
2♠	pas	3♣	pas
4♣	pas	5♣	pas...

PZ: W	N	E	S
Welland	**Janiszewski**	**Auken**	**Harasimowicz**
–	–	–	pas
1♠	pas	2♣[1]	ktr.
2♥[2]	ktr.[3]	2♠[4]	pas
pas	pas		

[1] odpowiednik odpowiedzi *forsujące 1BA*, jeśli dubel pikowy, to mniej niż 9 PC; [2] *transfer*, 6+♠; [3] kontra kierowa; [4] a la *negatywny wybór koloru*

To samo spotkanie co poprzednio. I znów – w **PZ** Auken z Wellandem zatrzymali się w 2♠ (i zrobili równo swoje), podczas gdy w **PO**, gdzie 3♣ Bałdysz nie forsowały, Jaszczak dostrzegł szanse końcówki w kolor partnerki i zainwitował ją zapowiedzią 4♣. Dana Berkowitz (córka dużo bardziej znanego Davida) celnie zaatakowała ♥6 *(trzecią-piątą)*, dla jej partnera nie było to jednak wyjście czytelne. Mogło na przykład nastąpić z dubletona ♥6 3, a wtedy rozgrywająca miałaby w ręce ♥K 10 x x oraz – powiedzmy – ♦K x (z licytacji wynikało, iż **E** jest krótka w pikach). Wówczas konieczne byłoby natychmiastowe odebranie dwóch kar, po zabiciu pierwszej lewy ♥A Willenken odwrócił zatem ♦6 – i przy aktualnym rozkładzie kart dał rozgrywającej szansę. Bałdysz zabiła ♦A, ściągnęła ♣K i wyszła z ręki ♠10. **S** dołożyła ♠5 i – przy aktualnych rozkładach – do bezwarunkowo sukcesu prowadziło jedynie puszczenie ♠10 wkoło (!?). Większą szansę dawał jednak podział atutów 2–2, na który Cathy mogłaby postawić, gdyby zawodniczka **S** do końca broniła się optymalnie (patrz niżej), Bałdysz zabiła przeto ♠A, na ♠K zrzuciła z ręki kiera i wyszła ze stołu karem – do dziesiątki i króla w ręce **S**. Teraz Berkowitz powinna była zagrać ♠D, na którą jej partner wyrzuciłby ♦W, nie stanęła jednak na wysokości zadania i spróbowała ściągnąć ♥K. Cathy przebiła jednak w ręce, a następnie przebiła w dziadku małe karo, ściągnęła ♣A, przebiła w ręce pika i ♣D do końca zaatutowała. Swoje i 10 impów dla AJ.

Proszę zauważyć, że gdyby **S** położyła na ♠10 figurę, rozgrywająca także zabiłaby w dziadku ♠A i na ♠K zrzuciła z ręki kiera, teraz jednak nic nie można byłoby jej zrobić. Kiedy bowiem po dojściu ♦K Berkowitz zagrałaby pikiem, wyrobiłaby przeciwniczce dodatkową (trzecią) wziątkę w tym kolorze, ta ostania nie musiałaby więc już przebijać na stole kara.

T. miks., 1/8 finału, rozd. 3/I; WE po, rozdawał S

	♠ K943 ♥ 1098 ♦ 72 ♣ D974	
♠ DW7 ♥ D54 ♦ KD9653 ♣ 2	N W E S	♠ A6 ♥ AKW762 ♦ AW108 ♣ 5
	♠ 10852 ♥ 3 ♦ 4 ♣ AKW10863	

PO: W	N	E	S
Wojcieszek	**Gromow**	**Sarniak**	**Gromowa**
–	–	–	pas
pas	pas	1♣	4♣
pas	5♣	ktr.	pas
5♦	pas	6♦	pas
pas	pas		

PZ: W	N	E	S
Ponomariewa	**Bałdysz**	**Dubinin**	**Jaszczak**
–	–	–	1♣ (!)
pas	1♦	ktr.	5♣
5♦	6♣	6♦	7♣
ktr.	pas...		

Mecz 1/8 finału AJ Diamonds – Vytas (Litwa/Rosja). Przepiękny szlemik karowy (wychodziło też 6♥), sprawnie osiągnięty w **PO** przez Anię Sarniak z Kubą Wojcieszkiem i po ataku pikowym zrealizowany z nadróbką. Wprawdzie w **PZ** rosyjski mikst także dokonał tej sztuki, tyle że tu Andrzej Jaszczak obronił tego szlemika wielkim szlemem w trefle – taniutko, bo tylko za 800 (bez czterech). Andrzej najpierw rozpoznał pole bitwy pierwszoręcznym podlimitowym (przynajmniej jeśli chodzi o siłę honorową) otwarciem 1♣, a po negatywnym 1♦ partnerki i późniejszym sfitowaniu przez nią trefli wiedział, że kontrakt 6♦ na pewno przeciwnikom wychodzi, zaś obrona będzie wysoce opłacalna Decyzja ta przyniosła polskiej drużynie 11 punktów zysku.

T. miks., półfinał; rozd. 23/II; obie po, rozdawał S

	♠ KW5 ♥ A9874 ♦ 6 ♣ 6432	
♠ 743 ♥ D2 ♦ A873 ♣ D985	N W E S	♠ A10986 ♥ W ♦ KD42 ♣ AK7
	♠ D2 ♥ K10653 ♦ W1095 ♣ W10	

PO: W	N	E	S
Janiszewski	McCallum	Harasimowicz	Tuncok
–	–	–	pas
pas	pas	1♠	pas
2♠	pas	4♠	pas...

PZ: W	N	E	S
C. Rimstedt	Bałdysz	Upmark	Jaszczak
–	–	–	2♥[1]
pas	4♥	ktr.	pas
pas	pas		

[1] dwukolorówka kiery z młodszym

Półfinał AJ Diamonds – Full House (USA/Szwecja/Austria), a w nim kolejny triumf polskiego stylu licytacji. W **PO** Amerykanie cały czas milczeli, Ewa Harasimowicz dostała zatem szansę, aby na czwartej ręce otworzyć 1♠ – po czym nasz duet szybko znalazł się w wykładanej końcówce w ten kolor. Tymczasem w **PZ**, zanim jeszcze czwartoręczny Johan Upmark (szwedzki mistrz olimpijski z Lille) dobrze rozpakował karty, leżała już przed nim zapowiedź 4♥. Z tak lichym kolorem Szwed nie mógł przecież zapowiedzieć z ręki końcówki w piki, przeto skontrował. Jego partnerka Cecylia Rimstedt (też ze Szwecji) także nie miała specjalnego wyboru, jak tylko kontrę Johana ukarnić. A że końcówki w kiery nie dało się położyć więcej niż bez jednej, za 200, konto polskiego teamu zasiliło kolejne dziewięć impów.

T. miks., finał, rozd. 2/I; NS po, rozdawał E

	♠ K D ♥ A K 9 8 ♦ K 3 ♣ D 7 5 4 2	
♠ A 6 3 ♥ D 6 4 3 2 ♦ W 8 6 ♣ K 6	W N E S	♠ 8 ♥ 10 5 ♦ A 9 5 4 ♣ A W 10 9 8 3
	♠ W 10 9 7 5 4 2 ♥ W 7 ♦ D 10 7 2 ♣ –	

PO: W	N	E	S
Wojcieszek	Wortel	Sarniak	Hop
–	–	2♣[1]	pas
2♦[2]	pas	3♣[3]	pas
pas	pas		

[1] *precisionowskie*; [2] pytanie; [3] 6+♣, bez starszej czwórki

PZ: W	N	E	S
Lund-Madsen	Bałdysz	Bakkeren	Jaszczak
–	–	pas	2♦[1]
pas	4♣[2]	ktr.	4♠[3]
pas...			

[1] *multi*; [2] partnerze, daj *transfer* na kolor swego longera...; [3] ... ten jednak wolał grać ze swojej, mocno układowej ręki

Finał AJ Diamonds – White House (Holandia/Dania). Jeszcze raz to samo – w **PO** podlimitowe, ale jak najbardziej uzasadnione *precisionowskie* 2♣ Ani Sarniak w połączeniu z oczywistą kontynuacją Kuby Wojcieszka nie pozwoliły Holendrom na zaznaczenie swojej obecności w licytacji. A wychodziło im 11 lew w piki, polskie 3♣ położyli zaś bez jednej, za 50. Natomiast w **PZ** to zawodnicy **WE** (Dunka z Holendrem) w zasadzie, tj. poza wistową kontrą Bakkerena, nie licytowali, a nasz duet szybko i sprawnie znalazł się w popartyjnej końcówce. Andrzej Jaszczak przebił ♣K i zagrał karo do króla, którego **E** pobił asem, po czym obrońcy dwukrotnie połączyli atuty. Po utrzymaniu się ♠K na stole Andrzej przebił w ręce trefla, jeszcze dwa razy zaatutował, wyszedł ♥W i puścił go wkoło (!), a w końcu ściągnął ostatni atut, czym zdusił zawodniczkę **W** w prostym kierowo-karowym przymusie. Stąd nadróbka, a w rozdaniu 12 impów dla AJ Diamonds.

A teraz dwa interesujące rozdania z podbiegunowych wspomnień Piotra Gawrysia, oba z turnieju par open...

Pary, półfinał, rozd. 5/IV; NS po, rozdawał N

	♠ W 3 ♥ K 7 2 ♦ 10 4 3 2 ♣ D 9 5 4	
♠ A 8 7 ♥ A 9 5 ♦ D 6 ♣ A 8 6 3 2	W N E S	♠ K 10 9 4 2 ♥ D W 10 3 ♦ A K W 8 ♣ –
	♠ D 6 5 ♥ 8 6 4 ♦ 9 7 5 ♣ K W 10 7	

W	N	E	S
Klukowski	Volcker	Gawryś	T. Bessis
–	pas	1♠	pas
2♣	pas	2♥	pas
3♠[1]	pas	4♣[2]	pas
4♥[3]	pas	5♣[4]	pas
5♦[5]	pas	6♠	pas...

[1] trefle plus fit pikowy, zachęcające; [2] krótkość treflowa; [3] *cuebid*; [4] w treflach renons; [5] ♦D (w poprzednim okrążeniu **W** wykluczył kontrolę pierwszej i drugiej klasy w tym kolorze)

Nasi reprezentanci znaleźli się tu w dosyć optymistycznym szlemiku, którego powodzenie wymagało – w zasadzie – udanego impasu kierowego oraz nie najgorszego rozkładu atutów. Tak się to przynajmniej na pierwszy, drugi i chyba nawet trzeci rzut oka wydawało. Nie była to jednak prawda, popatrzmy... Gawryś dostał wist ♥6 *(trzecią-piątą)* i jego niezawodna *table presence* podpowiedziała mu, iż nie jest to wyjście spod króla. Tak poważnego i po wielokroć sprawdzonego impulsu nie wolno było zlekceważyć, Piotr zabił zatem pierwszą lewę dziadkowym ♥A i zagrał cztery razy w kara, zrzucając ze stołu kiera i... Popatrzmy na daleką od komfortowej sytuację, w której znalazł się w piątej lewie przyszły mistrz Europy Thomas Bessis:

	♠ W 3 ♥ K 7 ♦ 10 ♣ D 9 5 4	
♠ A 8 7 ♥ 9 ♦ – ♣ A 8 6 3 2	W N E S	♠ K 10 9 4 2 ♥ D W 10 ♦ W ♣ –
	♠ D 6 5 ♥ 8 6 ♦ – ♣ K W 10 7	

Jak – siedząc na pozycji **S** – potraktowałbyś zagranego przez rozgrywającego ♦W? Gdy przebijesz blotką, **E** nadbije na stole, ściągnie ♠A K i odda tylko wziątkę na ♥K. Przebijesz ♠D – podobnie: nadbitka ♠A, ♠8 na impas, ♠K i też tylko ♥K do oddania. Kiedy zaś na ♦W wyrzucisz trefla (albo kiera), przeciwnik pozbędzie się z dziadka ostatniego kiera i potem przebije tam dwie karty tego koloru z ręki. W rzeczywistości grany był wariant pierwszy, Bessis przebił bowiem ♦W blotką atu... Nota Piotra z Michałem – 95,92%. W półfinale A, w którym grano na 50 stołach, licytowany szlemik w piki został zrealizowany tylko pięć razy.

Pozostańmy jeszcze przy tym rozdaniu – bo warto. Otóż 12 lew można w nim było wziąć także wówczas, gdy rozgrywający zrobi nieudany impas kierowy. Niniejsze rozdanie to bowiem prawdziwy techniczny rarytas i perełka razem wzięte, było w nim bowiem możliwe wykonanie – i to z pełnym sukcesem – jednego z najrzadszych w brydżu manewrów – słynnego *le coup du diable (manewru diabelskiego)*. I to w wersji klasycznej, najtrudniejszej – kiedy to rozgrywającemu brakuje pięciu atutów, w tym damy i waleta, a każdy z tych honorów jest chroniony stosowną liczbą blotek. Podobno – ujmując rzecz statystycznie – grającemu dzień w dzień brydżyście okazja do skutecznego wyegzekwowania tego manewru zdarza się co najwyżej raz w życiu. Wracamy do naszego rozdania, powiedzmy, że Gawryś przepuściłby pierwszą lewę w dziadku, a **N** wziąłby ją ♥K i – powiedzmy – powtórzył kierem (nie miałoby to zresztą znaczenia). Techniczna recepta na *manewr diabelski* to: należy skrócić swoje

atuty w obu rękach, aby zachować ich dwa – za broniącym z dwoma, i trzy albo dwa – za obrońcą z trzema. A następnie – w końcówce trzykartowej – wyjść kartą, do której obrońca z prawej będzie musiał dopłacić do koloru. W tym rozdaniu istnieje wiele wariantów szczegółowych, prześledźmy zatem tylko jeden z nich. Otóż po zabiciu drugiej lewy ♥A na stole rozgrywający ściąga ♣A, zrzucając z ręki kiera, przebija w ręce trefla, wraca na stół ♦D, przebija w ręce kolejnego trefla, ściąga ♦A K, zrzucając z dziadka kiera, przebija tam kiera, przebija w ręce jeszcze jednego trefla i w zaawizowanej już uprzednio końcówce trzykartowej...

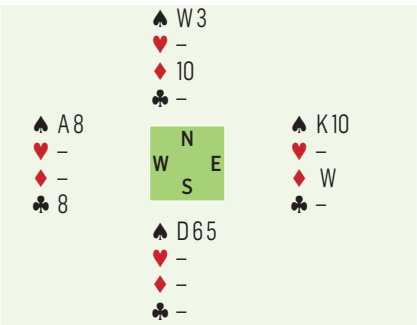

... zagrywa z ręki ♦W. Proszę sprawdzić, iż *pewna lewa atutowa* obrońców znika niczym królik w kapeluszu prestidigitatora.

Szansę na wykonanie *le coup du diable* dostał też inny z naszych czołowych graczy (uprzednio zaimpasował ♥K), niestety, nie wykorzystał jej. Czy starczy mu życia (dziś jest lekko po pięćdziesiątce), aby doczekać kolejnej?

Pary, finał, rozd. 17/VII; obie przed, rozdawał N

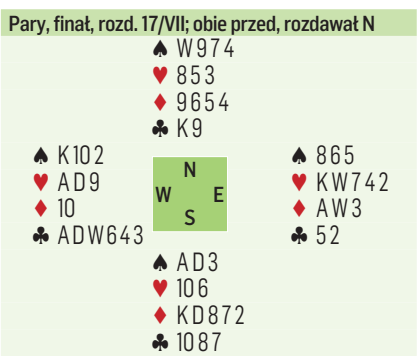

W	N	E	S
Kristensen	Gawryś	Hofseth	Klukowski
–	pas	pas	1♦
2♣	3♦	3♥	pas
4♦	pas	4♥	pas...

Zagranie, które wykonał w tym rozdaniu Piotr Gawryś, znalazło duże uznanie wśród komentatorów brydżramy oraz kibiców.

Fot. Sławek Latała

Srebrne medalistki z Tromsoe Katarzyna Dufrat i Justyna Żmuda (druga i trzecia z lewej) w otoczeniu innych reprezentantów Polski

W finale walczono na 26 stołach i na 20 z nich ostatecznym kontraktem były 4♥(**E**), zapewne po licytacji podobnej do zaprezentowanej wyżej. Dziewiętnastokrotnie gracze **S** zawistowali w kara – królem albo damą (raz jako karta pierwszego wistu wpisana jest ♦2), tak też postąpił Michał Klukowski. Rozgrywający – Norweg Johnny Hofseth – zabił ♦K asem w ręce, a następnie – ponieważ kara kontrolował już tylko atutami w dziadku – postanowił w pierwszej kolejności wyrobić sobie trefle. W drugiej lewie wyszedł zatem z ręki ♣5 i po dołożeniu przez Michała ♣8 zadysponował ze stołu damę. Gdy ta zdobyła wziątkę, wyraźnie się odprężył, zaczynało mu bowiem pachnieć nielicytowanym szlemikiem, a był to przecież mistrzowski turniej na maksy. Norweg o amerykańskim imieniu ściągnął więc następnie ♥A D, przeszedł do ręki ♥K, kończąc w ten sposób proces odbierania przeciwnikom atutów, i pełen ufności i nadziei ponowił treflem do dziadkowego waleta (przedtem Klukowski dołożył ♣10!, dobrze bowiem wiedział, co jest grane). Impas to jednak manewr o statystycznej szansie powodzenia 50% – czyli, w pewnym uproszczeniu, raz wychodzi, a drugi raz nie – tym razem więc nie wyszedł. A że po lewie na ♣K Piotr zagrał w karo i Michał odebrał dwie wziątki w tym kolorze oraz ♠A, doszło do spektakularnej wpadki bez jednej, za 50. Nota naszej pary: 90,0%. Dlaczego tylko tyle? Otóż dwukrotnie **WE** przegrali bez dwóch, za 100, 3BA, Norwegowie Boye Brogeland – Espen Lindqvist powtórzyli natomiast osiągnięcie Gawrysia z Klukowskim. Tyle tylko, że przy tym stole jeden z nich (**S**) zaatakował ♠A (nie znamy niestety licytacji), co teoretycznie rzecz biorąc, było jedynym sposobem na pozbawienie rozgrywającego nadróbki – należało jeszcze tylko kontynuować pikiem. Tak też postąpił gracz **S** (nie wiemy, czy był to Boye, czy Espen). Rozgrywający zabił drugą lewę dziadkowym ♠K, po czym, także w pełni świadom faktu, iż gra na maksy, ściągnął ♥A, ♥9 przejął ♥W w ręce i – zadowolony, iż atuty podzieliły się 3–2, i to najprawdopodobniej z dublem u e-**S**-a, ten dodał bowiem w drugiej ich rundzie ♥10 – zrobił impas ♣D na stole. Grał na 12 lew, nie ryzykując przy tym ani trochę – przynajmniej tak mu się wydawało – kontraktu. Nawet bowiem, jeśli impas treflowy się nie uda, przeciwnicy odbiorą jeszcze tylko drugiego pika. A na wszelki wypadek dysponował wciąż dojściem do dziadka ♥D. I przy tym stole nadzieje gracza **E** ziściły się – ♣D zdobyła bowiem wziątkę. Czy można mu się zatem dziwić, że w kolejnej lewie przejął ♥D królem w ręce, aby impas treflowy powtórzyć? I w tym wypadku zasadom rachunku prawdopodobieństwa stało się wszakże zadość, **N** zabił bowiem ♣W królem i podegrał kara. **E** dołożył z ręki blotkę, przeto obrońca **S** wziął tę lewę ♦D, ściągnął ♠D i... znalazł się na wpustce (gdyby przewidział taki rozwój wydarzeń, w drugiej lewie kontynuowałby ♠D, a nie blotką!), wskutek czego przeciwnik wpadł tylko bez jednej, tyle że na grę absolutnie wykładaną. No, może nie w turnieju na maksy... ♦

Nasze wielkie greckie wesele

Marek Markowski o złocie Polaków w mistrzostwach Europy juniorów w Tromsoe

Fot. Sławek Latała

Mistrzowie Europy. Od lewej: Kamil Nowak, Paweł Jassem, Wojciech Kaźmierczak, selekcjoner Marek Markowski, Michał Klukowski, Maksymilian Chodacki, Łukasz Witkowski

Polscy juniorzy do lat 25 w dramatycznych okolicznościach zdobyli złoto drużynowych mistrzostw Europy. Na najwyższym stopniu podium stanęli w Norwegii: Maksymilian Chodacki, Paweł Jassem, Wojciech Kaźmierczak, Michał Klukowski, Kamil Nowak i Łukasz Witkowski. O ich występie w Tromsoe pisze selekcjoner reprezentacji Marek Markowski.

25. Drużynowe Mistrzostwa Europy Juniorów odbyły się w lipcu 2015 r. w norweskim Tromsoe. Dekadę wcześniej na imprezie tej rangi polscy juniorzy w kategorii U–25 zdobyli kolejno dwa złote medale (2004, 2005). To dobry moment, by przypomnieć tamtych bohaterów: Konrad Araszkiewicz, Łukasz Brede, Krzysztof Buras, Jacek Kalita, Piotr Mądry, Krzysztof Kotorowicz i Wojciech Strzemecki.

Tegoroczna drużyna narodowa została wyłoniona w toku kilkuetapowych rozgrywek kadrowych, przy czym zwycięzca ostatniego etapu miał gwarantowane miejsce w reprezentacji. Była to para Maksymilian Chodacki – Kamil Nowak. Dwie kolejne pary powołałem sam. Postawiłem na duety Wojciech Kaźmierczak – Łukasz Witkowski i Paweł Jassem – Michał Klukowski. Solidnie przepracowany okres przygotowawczy dawał nadzieję na sukces. Drużyna była silna, wyrównana, bez słabych punktów, a obecność Pawła i Michała wniosła do niej *mental* zwycięzców.

W zawodach wzięło udział 18 zespołów narodowych (niestety najmniej w XXI wieku), które grały systemem każdy z każdym. Nasz występ można podzielić na dwie fazy – po rozegraniu dziewięciu meczów zajmowaliśmy szóste miejsce, a nastroje były ponure, bo dziewiąty mecz – z Holandią – został wysoko przegrany. Trudno nawet winić kogokolwiek czy mówić o złej grze, po prostu nie szło nam, zawody nie układały się po naszej myśli. Równocześnie mieliśmy naprawdę niewielką stratę do strefy medalowej. Ponieważ trudne mecze dopiero nas czekały, uznaliśmy jako drużyna, że to właściwy moment, żeby coś zmienić. Zdecydowaliśmy, że rozbijemy pary i zagramy w innych zestawieniach. Byłem zdania, że nie stać nas na odsunięcie od gry kogoś z pary Jassem – Klukowski. Dlatego grali oni w różnych pokojach, z partnerami, których staraliśmy się dobrać jak najlepiej pod względem brydżowym i psychologicznym. Takie decyzje zawsze są trudne, a ryzyko niepowodzenia duże. Jednak okazało się, że był to znakomity pomysł: drużyna wygrała wysoko siedem spotkań, przegrywając tylko z Norwegią. Przystępując do ostatniego meczu, byliśmy już na pierwszym miejscu, minimalnie wyprzedzając Szwecję i mając już zagwarantowany jakiś medal.

Oto kilka dobrych zagrań naszych reprezentantów.

NS po partii

	♠ K92 ♥ AW876 ♦ K9 ♣ D32	
♠ 4 ♥ K9542 ♦ 10 ♣ AK10874	N W E S	♠ ADW5 ♥ D103 ♦ W852 ♣ 95
	♠ 108763 ♥ – ♦ AD7643 ♣ W6	

Po inwitowej licytacji Jassem rozgrywał z pozycji **W** 4♥, które **N** niespodziewanie skontrował. Po wiście pikowym Paweł położył damę, na ♠A zrzucił karo i łatwo wziął 11 lew na kontrakt, który bez kontry właściwie wygrać nie sposób. 13 impów dla Polski.

Obie przed partią

	♠ 4 ♥ DW1065 ♦ AW432 ♣ 62	
♠ K6 ♥ AK43 ♦ D5 ♣ KW875	N W E S	♠ AD1032 ♥ 97 ♦ 6 ♣ AD1094
	♠ W9875 ♥ 82 ♦ K10987 ♣ 3	

Jako jedni z nielicznych Jassem z Nowakiem doszli tu szlemika w trefle, zyskując 10 impów. Licytowali tak:

Paweł	Kamil
–	1♠
2♣	2♠
2BA	3♣
3♥	4♣
4♥	4♠
5♣	6♣

WE po partii

	♠ 63 ♥ 109742 ♦ AKD106 ♣ W	
♠ AW10852 ♥ K6 ♦ 3 ♣ A532	N W E S	♠ K974 ♥ AD3 ♦ 875 ♣ D97
	♠ D ♥ W85 ♦ W942 ♣ K10864	

Po licytacji...

W	N	E	S
	Kaźmierczak		Klukowski
–	–	pas	pas
1♠	2♠	3♥	4BA
pas	5♦	5♠	pas
pas	pas		

... Wojtek zaatakował ♦A i ♣W... Michał, gdy ♣W dotknął stołu, jako drugi obrońca podał wynik – „bez jednej" – i pogratulował Wojtkowi zerwania wpustki. Miny przeciwników

Fot. Sławek Latała

Michał Klukowski i Paweł Jassem grali w parze tylko w pierwszej części mistrzostw

wskazywały na szacunek najwyższy.

Nowak z Jassemem mieli to rozdanie zabezpieczone na drugim stole: pobrali 1100, 15 impów.

A gdy już nasi juniorzy zagrali szlema na dziesięciu atutach bez króla, waleta i blotki, to wyszkolony teoretycznie przeciwnik zdecydował się na wist singlowym waletem... No cóż, nie od dziś wiadomo, że bez odrobiny fartu takiej imprezy się nie wygra.

Ostatnia runda mistrzostw była naszym korespondencyjnym pojedynkiem ze Szwecją. Szwedzi grali z Grecją, a my z Turcją. Oba zespoły z Południa zajmowały odległe pozycje w tabeli, ale nasz przeciwnik wydawał się mocniejszy.

W pierwszym rozdaniu Turcy wygrali szlemika na impasie i mecz zaczął się od wyniku 0:11. Równocześnie zmienił się lider tabeli – spadliśmy na drugie miejsce. Potrzebowaliśmy kilku rozdań, by odzyskać inicjatywę, a potem zaczęliśmy powiększać przewagę. Ale to wszystko było mało, bo Szwedzi systematycznie miażdżyli Greków. Mecz był pod ich całkowitą kontrolą, a jedyne punkty dla Grecji były efektem zbyt ostrego szwedzkiego szlemika. Strefa szlemowa miała jednak jeszcze raz dać znać o sobie w tym meczu.

W brydżramie śledzono rozgrywki w trzech kategoriach, ale u dziewcząt i w U–20 wszystko właściwie było już rozstrzygnięte. Uwaga coraz liczniejszej grupy kibiców była więc skierowana na U–25, gdzie wszystko było jeszcze możliwe. W towarzystwie sympatycznego licealisty Edwarda Suchardy oglądałem mecz Szwedów i – wraz z upadkiem kolejnych greckich bastionów – gasły również nasze nadzieje. Przewaga Szwedów była totalna, ich przeciwnik zdawał się być zdominowany i zniechęcony. Ale czekało nas jeszcze wielkie greckie wesele...

Tak wyglądał rozkład ostatniego rozdania mistrzostw:

Obie po partii

	♠ 52 ♥ W53 ♦ 98732 ♣ W96	
♠ AKD ♥ 62 ♦ A5 ♣ KD10742	N W E S	♠ W109643 ♥ AK109 ♦ D10 ♣ 3
	♠ 87 ♥ D874 ♦ KW64 ♣ A85	

Jassem z Nowakiem bez problemów osiągnęli szlemika w piki, który Kamil (**E**) po wiście karowym zrealizował z nadróbką. Po cichu liczyliśmy na punkty, ale Turcy łatwo doszli do 6♠ i zyskaliśmy tylko jednego impa.

Fot. Sławek Latała

Marek Markowski (za nim szczęśliwe wyniki po ostatniej rundzie)

Teraz mogliśmy już tylko oglądać Szwedów. Oni również zagrali szlemika, ale w wyniku transferowej licytacji rozgrywał **W**. Znudzony meczem, a pewnie i całymi zawodami, zawodnik grecki, który w tym spotkaniu miał już kilka zagrań, delikatnie mówiąc, nietrafnych, teraz stanął na wysokości zadania: po namyśle zagrał w karo i Mikael Gronkvist musiał przegrać bez jednej. Po tym rozdaniu bardzo się ożywiliśmy.

Na drugim stole rozdanie pojawiło się 20 minut później. Oczywiście wszystko mieliśmy już policzone. Wygrany przez Greków szlemik powodował, że złoto wracało w nasze ręce, będąc wcześniej w rękach szwedzkich przez 18 rozdań tego meczu.

Potencjalne 17 impów wymagało złożenia kilku elementów. Greczynka otwiera 1♣, teraz 1♠ z dobrej ręki, bo nie dysponujemy zbyt wyrafinowanym systemem. Teraz jakiś ciężki *game forcing*. Pokazanie kierów i uzgodnienie pików. Trzy *cuebidy*. Na ekranie pojawia się *blackwood* i pierwszy biało-czerwony okrzyk w brydżramie. Odpowiedź, namysł i... szlemik! Teraz nieznośne oczekiwanie na wist. Niestety na stole pojawia się karo... Oczekujemy razem ze Szwedami na wyrok. Michalis Sofios decyduje o kolorze medali przez dołożenia karty z dziadka w pierwszej lewie. Dokłada małe – w sali biało-czerwona eksplozja! Po kilkudziesięciu sekundach pojawiają się oficjalne wyniki: 0,26 impa naszej przewagi. Przypominało to strzelanie karnych po piłkarskiej dogrywce...

Serdecznie gratuluję i dziękuję naszym juniorom medalu, gry i niesamowitego widowiska w końcówce mistrzostw. To wielki sukces chłopców i polskiego brydża młodzieżowego. Na 25 edycji mistrzostw Europy Polska pięć razy zdobyła złoty medal i jest samodzielnym liderem w tej klasyfikacji.

Czas płynie nieubłaganie, więc szczególne serdecznie dziękuję Pawłowi Jassemowi, który osiem razy grał na drużynowych imprezach rangi mistrzowskiej, zdobywając dla Polski sześć medali. Od lat wiadomo, że to gracz najwyższej próby, ale również takiż człowiek i lider drużyny. Przy okazji dziękuję też Maćkowi Bielawskiemu za grę dla Polski w cyklu 2013–14.

Dziękuję Zarządowi Głównemu PZBS za przyznanie środków na przygotowanie, a moim kolegom trenerom za cenne uwagi przy konstruowaniu drużyny.

Marek Markowski

Piotr Zatorski

Waleczne serca

Srebro juniorek w Tromsoe

Fot. Sławek Latała

Od lewej: Izabela Jaworska, Justyna Żmuda, Joanna Brede, Dominika Piesiewicz, Zuzanna Moszczyńska, Magdalena Budzyńska, Katarzyna Dufrat, Piotr Zatorski

Pięć debiutantek – Zuzanna Moszczyńska, Dominika Piesiewicz, Joanna Brede, Magda Budzyńska, Izabella Jaworska – oraz Justyna Żmuda jako doświadczona liderka, a do tego duet trenerski Katarzyna Dufrat i Piotr Zatorski – ten skład dał po trzech latach powrót reprezentacji Polski juniorek na podium drużynowej imprezy mistrzowskiej. O srebrnym medalu zdobytym w Tromsoe pisze Piotr Zatorski.

Po siedmiu miesiącach ciężkiej pracy dziewczyny z wielki sercem walczyły o złoto (do pierwszej Francji zabrakło 16 VP, za to była przewaga 33 VP nad trzecimi – Włoszkami i 61 VP nad czwartymi – Holenderkami). Wielkie gratulacje dla srebrnych medalistek. Wierzę, że za rok powalczą o najwyższe cele w brydżu juniorskim.

A teraz kilka rozdań z placu boju...

Polska – Włochy, rozdanie nr 7; obie po partii, rozdawał S

	♠ A72 ♥ AW107 ♦ K854 ♣ 86	
♠ D954 ♥ 863 ♦ 9 ♣ KW753	N W E S	♠ 108 ♥ K2 ♦ ADW73 ♣ A942
	♠ KW63 ♥ D954 ♦ 1062 ♣ D10	

W	N	E	S
Żmuda		Brede	
–	–	–	pas
pas	1♦	1BA (!)	ktr.
pas	pas	2♣ (!)	pas
pas	ktr.	pas	pas (?)
pas			

Brawurowa akcja Asi Brede w połączeniu ze znakomitym dziadkiem wyłożonym przez Justynę i nieporozumieniem licytacyjnym Włoszek przyniosła znakomity efekt. Brede doszła do wniosku, że skoro Justyna nie dała *staymana* ani *transferu*, to jest spore prawdopodobieństwo, że posiada co najmniej cztere trefle w swojej karcie. Asia, jak widać, miała sporo racji, zastając w stole pięciokart treflowy. Skończyło się na 10 lewach i wyniku +580 dla Polski (Brede założyła, że kontrowiczka ma chociaż D x x w atutach i zagrała trefla do ♣K i trefla do ♣9.)

Polska – Włochy, rozd. 11; obie przed partią, rozdawał S

	♠ D1073 ♥ D752 ♦ 1054 ♣ 87	
♠ 5 ♥ KW ♦ D632 ♣ DW10953	N W E S	♠ AKW ♥ 1084 ♦ AKW7 ♣ A62
	♠ 98642 ♥ A963 ♦ 98 ♣ K4	

W	N	E	S
Żmuda		Brede	
–	–	–	pas
pas	pas	1♣	pas
2♣	pas	2BA[1]	pas
3♦	pas	4♦	pas
4♥	pas	4BA	pas
5♦[2]	pas	6♦	pas
pas	pas		

[1] forsujące, 18+; [2] 0 wartości

Justyna po wiście w ♠3 musiała podjąć kluczową decyzję już w pierwszej lewie, bo alternatywne szanse impasów pik i trefl wykluczały się. Dołożyła ze stołu ♠W, wnioskując, że po pokazaniu w licytacji układu 6–4 jej rywalka będzie skłonna zaatakować raczej ofensywnie aniżeli pasywnie. To logiczne rozumowanie dało nam spory zysk, bo na drugim stole przeciwniczki poprzestały na 3BA.

Polska – Norwegia, rozdanie 7; obie po partii, rozdawał S

	♠ ADW105 ♥ 96 ♦ 742 ♣ K73	
♠ K764 ♥ AK85432 ♦ – ♣ 106	N W E S	♠ 3 ♥ 7 ♦ DW9863 ♣ 98542
	♠ 982 ♥ DW10 ♦ AK105 ♣ ADW	

W	N	E	S
Budzyńska		Brede	
–	–	–	1BA
3♥	3♠	pas	4♠
pas...			

Asia Brede zawistowała w ♥7. Po wzięciu na ♥K Magda odwróciła ♥8 do przebitki, sugerując odwrót karowy. Asia przebiła i posłusznie zagrała blotkę karo, na którą Norweżka postawiła asa i nie mogła już wygrać. Na drugim stole Zuzia z Dominiką skontrowały 3♥, zapisując po swojej stronie +800.

Polska – Francja, rozdanie 4; obie po partii, rozdawał W

	♠ W84 ♥ AD ♦ W76532 ♣ A9	
♠ A92 ♥ 9753 ♦ K84 ♣ 763	N W E S	♠ 765 ♥ K10862 ♦ D ♣ DW105
	♠ KD103 ♥ W4 ♦ A109 ♣ K842	

W	N	E	S
Żmuda		Jaworska	
pas	1♦	1♥	ktr.
2♥	pas	pas	3♥
pas	3BA	pas	pas
pas			

Agresywne wejście Izy 1♥ spowodowało u przeciwniczek obawę o kolor kierowy – stąd pytanie o zatrzymanie. W związku z brakiem kontry Justyny, sugerującym niechęć do wistu kierowego, Iza zawistowała w trefla (!), bezwzględnie obkładając kontrakt. Rozgrywająca wzięta asem w ręku, zagrała karo do asa i karo – Justyna przepuściła – po czym zagrała ♠K. Żmuda teraz wskoczyła asem, po czym zagrała ilościowo ♥2 (!) – i wszystkie nadzieje rozgrywającej na sukces upadły. Na drugim stole Francuzka wyszła w kiera (dając dziewiątą lewę), więc +12 impów z tego rozdania zasiliło nasze konto.

Polska – Holandia, rozdanie 16; WE po partii, rozdawał W

	♠ KW65 ♥ DW8 ♦ 52 ♣ AKW10	
♠ D2 ♥ AK762 ♦ W1097 ♣ 53	N W E S	♠ A10984 ♥ 9 ♦ 8 ♣ D98762
	♠ 73 ♥ 10543 ♦ AKD643 ♣ 4	

W	N	E	S
	Piesiewicz		Moszczyńska
pas	1 BA	2♠[1]	3♣[2]
pas	3 BA	pas	pas
ktr.	pas	pas	pas

[1] piki i młodszy; [2] co najmniej inwit z 6+♦

Przekażmy głos Dominice...

– Zgłosiłam dość ostrą końcówkę. Po kontrze wiedziałam już o złym podziale kar. Policzyłam: pik, dwa trefle i pięć kar to za mało, żeby wygrać. Wist w ♠D zabiłam królem i postanowiłam wyrobić lewę w kierach. **W** zabiła ♥D królem i zagrała w pika, którego puściłam do **E**. Ta wzięła i wyszła w karo. Zabiłam asem i kontynuowałam wyrabianie kierów – jednak nie odblokowałam się waletem, więc **W** mogła mnie wpuścić w stół karem, zabiła jednak lewę ♥A i wyszła w trefla. Teraz już mogłam zgrać dwa trefle, kiera, kara i wyrobić sobie ostatnie karo, do którego dojście musiała dać mi **W**, bo zostały jej same kiery. 12 impów dla nas. Na drugim stole Holenderka nie dostała ułatwienia i dodatkowej motywacji w postaci kontry i wpadła na 3BA bez jednej.

Polska – Norwegia, rozdanie 17; obie przed partią, rozdawał N

	♠ K D W 10 8 2 ♥ 9 ♦ 10 7 2 ♣ W 10 2	
♠ 9 7 4 ♥ 8 5 3 ♦ K W 8 6 ♣ A D 6	N W E S	♠ 6 5 3 ♥ K D 7 6 ♦ – ♣ 9 8 7 5 4 3
	♠ A ♥ A W 10 4 2 ♦ A D 9 5 4 3 ♣ K	

W	N	E	S
	Moszczyńska		Piesiewicz
–	3♠	pas	4♠
pas	pas	pas	

Zuzia z Dominiką nie grają *2♦ multi*, stąd otwarcie na poziomie trzech. Po wiście ♥K Zuzanna Moszczyńska stanęła od razu przed kluczowym momentem: czy wziąć asem i ściągnąć atuty, uzależniając się wyłącznie od pozycji karowej (oddać w tym kolorze maksymalnie jedną lewę), czy może wyrzucić karo na W♥ i po wzięciu przez **E** lewy uzależnić się od podziału nie gorszego niż 5–2 w kierach, jeśli odwrót nastąpi w karo (i nie ma singlowego króla za impasem). Zuzia po namyśle postanowiła wyrzucić karo na ♥W, co było zagraniem wygrywającym!

Na koniec dziękuję dziewczynom za wolę walki i postawę godną reprezentantek Polski od początku do końca. Kto był, ten wie! ♦

Adrian Bakalarz, Tomasz Radko

Arktyczne fiasko

O występie juniorów U–20 w Tromsoe

W grudniu zeszłego roku zostaliśmy wybrani selekcjonerami kadry do lat 20 (U–20). W lipcu prowadzona przez nas reprezentacja zajęła w drużynowych mistrzostwach Europy w Tromsoe dziesiąte miejsce. Jest to najgorszy wynik w tej kategorii wiekowej od 1996 r. Narzuca się pytanie: dlaczego tak się stało?

Aby wyczyścić przedpole dyskusji, powiedzmy od razu jedno: wynik w żadnym stopniu nie obciąża graczy. Nie mieliśmy i nie mamy najmniejszych zastrzeżeń do ich zachowania, zaangażowania, pracowitości. Byli najsilniejszą z możliwych drużyn i zagrali najlepiej, jak potrafili. Przyczyn niepowodzenia należy szukać gdzie indziej.

Jeżeli nie gracze, to kto? Następni w kolejce jesteśmy my. Błędy trenerów można zazwyczaj podzielić na trzy kategorie: związane z selekcją, szkoleniem i prowadzeniem drużyny. Przyjrzyjmy się więc poszczególnym elementom.

Selekcja była prowadzona w oparciu o analizę gry na trzech kryteriach. Uchwała ZG PZBS zobowiązała nas, byśmy wzięli do reprezentacji zwycięzców ostatniego kryterium. Automatyczny awans wywalczyła warszawska para Jakub Andruszkiewicz – Edward Sucharda. Uprzedzając krytykę: para ta wygrała dwa kryteria. Powołalibyśmy ją i bez wspomnianej uchwały. Z wolnej ręki wybraliśmy dwie pary. Wybór pierwszej z nich był prawie automatyczny. Małopolanie Błażej Krawczyk i Krzysztof Superson byli jedyną parą, którą we wszystkich trzech kryteriach zajęła miejsce w pierwszej trójce (kolejno: trzecie, pierwsze i trzecie). Błażej to gracz z największym doświadczeniem w imprezach rangi mistrzowskiej: grał zarówno dwa lata temu w DMEJ we Wrocławiu, jak i rok temu w Konstantynopolu.

Wybór trzeciej pary nie był tak oczywisty. Po ciężkich deliberacjach zdecydowaliśmy się na poznańską parę Zofia Bałdysz – Marcin Szymański. Był to dobry wybór. W jedynym sprawdzianie reprezentacji przed Tromsoe (Forrest Trophy w Dębrzynie) zagrali najlepiej z wszystkich par. W Tromsoe byli parą najproduktywniejszą. Mieli najwięcej wygranych stołów, najrzadziej też przynosili stoły wysoko przegrane.

Następnym elementem pracy z kadrą było szkolenie. Pozostawiło niedosyt. Wiedzieliśmy, że juniorzy do lat 20 mają problemy z oceną rąk – zamówiliśmy więc wykład u Marka Walczaka. Wiedzieliśmy, że prezentują juniorski styl wejść i bloków – zamówiliśmy zatem wykład u Michała Nowosadzkiego. Dzięki pomocnej ręce Mariusza Puczyńskiego uruchomiliśmy zamknięte forum brydżowe, gdzie toczyły się dyskusje o ciekawych lub po prostu źle rozwiązanych rozdaniach. Analizowaliśmy i komentowaliśmy rozdania grane na kryteriach – zarówno w ich trakcie, jak i po ich zakończeniu (kadrowicze byli zobowiązani sporządzić opisy granych rozdań – w ostatnim kryterium podział pracy umożliwił nam obejrzenie wszystkich rozdań z każdego stołu). Identycznie było z rozdaniami z meczów testowych (na BBO regularnie graliśmy m.in. z reprezentantami Czech, Izraela, Holandii). Dzięki pomocy Marcina Wasłowicza i Piotra Wzorka narzuciliśmy na ostatnim kryterium obowiązek posługiwania się językiem angielskim – również w kontaktach z sędziami.

Mimo to uważamy, że należało zrobić więcej. Zabrakło 2–3-dniowego zgrupowania poświęconego głównie licytacji, ze szczególnym naciskiem na strefę szlemową. Brakowało czasu i środków, ale powinniśmy byli stanąć na głowach i taki miniobóz zorganizować.

Doszliśmy do punktu ostatniego, prowadzenia drużyny. I tutaj musimy walnąć się w piersi i wykrzyknąć: *nostra maxima culpa*. Zgrzeszyliśmy hurraoptymizmem. Błędnie oceniliśmy siłę gry naszej drużyny i nadmiernie rozdmuchaliśmy aspiracje graczy. Zderzenie z rzeczywistością było brutalne. Mistrzostwa trwały tydzień. Obciążenie grą było niewielkie – średnio dwieście rozdań na parę; niespełna trzydzieści rozdań dziennie. Uczestnicy mieli mnóstwo wolnego czasu na rozpamiętywanie niepowodzeń. Prowadziło to prostą drogą do utraty wiary we własne siły. „Jak to jest,

że mieliśmy grać o medale, a męczymy się z odpowiednikami piłkarskiej reprezentacji Gibraltaru?". I nad tym procesem nie udało nam się zapanować. Jesteśmy przekonani, że gdybyśmy uniknęli tylko tego jednego błędu – wzbudzenia nadmiernych oczekiwań – polska reprezentacja U–20 na dużym luzie zajęłaby 5.–6. miejsce.

Świat Brydża poprosił, żebyśmy oprócz sekcji zwłok sporządzili również prognozę pogody. Jak powiedział dawno temu wybitny baseballista Yogi Berra, „przewidywania są trudne, zwłaszcza dotyczące przyszłości" – no, ale spróbujemy. Zaczniemy od postawienia pytania: jakie są cechy wspólne zespołów U–20, którym w Tromsoe poszło lepiej od nas.

Teoretycznie konstrukcja wygrywnego składu jest prosta. Aby walczyć o medale, wystarczy brać 12 VP-ów w każdym meczu. Przy obecnie stosowanej tabeli trzeba w tym celu wygrać 20-rozdaniowy mecz ośmioma impami. Można to rzecz jasna osiągnąć, dysponując trzema parami, które w butlerze z całej imprezy naciągną średnią 0,2 impa na rozdanie. Realniejszy scenariusz to jedna para z butlerem 0,4 – byle pozostałe trzymały się stołu.

W Tromsoe par spełniających ten niewygórowany warunek (butler > 0,4; co najmniej 200 zagranych rozdań) było w U–20 osiem. Holandia miała dwie z nich – i z bezpieczną przewagą zdobyła złoty medal. Pozostałe drużyny z takimi parami w komplecie zajęły miejsce przed Polską. Łotwa i Włochy, które również nas wyprzedziły, zamiast jednej pary elitarnej miały po dwie ze średnią w okolicy 0,2.

Powiedzą państwo, że stwierdzenie, iż aby mieć dobry wynik, potrzebne są pary, które dobrze grają, specjalnie odkrywcze nie jest. Owszem, ale wyselekcjonowanie par odpowiedzialnych za dobre wyniki swoich drużyn pozwala przyjrzeć się im bliżej. Wnioski są ciekawe. Pięć par ma w dorobku co najmniej jeden wspólny występ na drużynowym turnieju rangi mistrzowskiej. Trzy pozostałe to połączenie gracza doświadczonego z nowicjuszem. Cztery pary grają razem od co najmniej trzech lat (sądząc z obecności na imprezach europejskich – faktyczny staż wspólnej gry może być dłuższy). Niezłym wskaźnikiem pary jest suma EMP-ów obu graczy (EMP-y to taki EBL-owski odpowiednik naszych aPKL-i acz dużo trudniejszy do uzyskania). Suma EMP-ów całej polskiej reprezentacji wyniosła 21. Sześć z ośmiu omawianych par miało tyle samo bądź więcej EMP-ów. Rekordziści, Ola Rimstedt i Johan Safsten ze Szwecji, 214.

Polskie pary były dużo mniej doświadczone. Bałdysz – Szymański grają ze sobą trochę ponad pół roku. Krawczyk i Superson – rok. Andruszkiewicz i Sucharda – półtora roku, ale warto dodać, że w przypadku Suchardy jest to zarazem całkowity czas gry w brydża. A tak, Edek półtora roku temu nie odróżniał szlemika pik od pikowej szóstki.

Spyta ktoś, no to w zasadzie dlaczego Polskę reprezentowały tak świeże pary, czy wręcz tak niedoświadczeni gracze? Proste – bo doświadczonych par nie było. Z czterech par zeszłorocznej szerokiej reprezentacji nie przetrwała żadna. Jedna przeszła do U–25. Trzy pozostałe z różnych przyczyn się rozpadły. W eliminacjach kadrowych nie brała udziału ani jedna para mająca w dorobku grę w tak długim turnieju drużynowym, abstrahując nawet od rangi imprezy.

Wszystko to prowadzi do optymistycznego wniosku: za dwa lata będzie lepiej. Będzie lepiej niezależnie od tego, kto poprowadzi reprezentację i jak będą wyglądały przygotowania. Nie powtórzy się tegoroczna sytuacja, gdy na starcie sezonu wszyscy zawodnicy U–20 poza Marcinem Szymańskim grali poniżej II ligi. Andruszkiewicz i Sucharda będą mieli ponad dwa razy dłuższy staż brydżowy niż w tej chwili. Krawczyk będzie miał tym razem dwa lata na zgranie z nowym partnerem (Błażej to fenomen: mimo młodego wieku grał już na trzech imprezach mistrzowskich, za każdym razem z innym partnerem). Rozwiną się zeszłoroczni złoci medaliści U–15 z Konstantynopola: Michał Kaleta i Tomasz Pawełczyk oraz Jakub i Patryk Patreuhowie. Równie duże nadzieję wiążemy z mającą olbrzymi potencjał parą Krystian Bączek – Piotr Jasiński. Zapewne pojawi się ktoś, o kim w tej chwili nie mamy zielonego pojęcia – rok temu Andruszkiewicz i Sucharda byli parą anonimową. Będzie lepiej.

Jak bardzo lepiej? To już zależy od nas, szkoleniowców i działaczy. Tromsoe pokazało dowodnie, jak olbrzymią rolę odgrywa doświadczenie. Doświadczenie w grze na impy. Doświadczenie w grę na międzynarodową opozycję. Doświadczenie w wielodniowych turniejach drużynowych. To od nas zależy, czy reprezentacyjne pary będą występować w I lidze – czy też w okręgówkach. Czy będą grać na silną opozycję – czy też obijać młodszych kolegów w imprezach młodzieżowych. Czy dostaną szansę konfrontacji z rówieśnikami z innych krajów – czy też ograniczą się do duszenia w sosie własnym. A od tych właśnie czynników zależy, czy za sukces będziemy uważać medale – czy też miejsce w pierwszej szóstce. ♦

Fot. Sławek Latała

Polska ekipa U–20. Od lewej: Tomasz Radko (npc), Edward Sucharda, Jakub Andruszkiewicz, Marcin Szymański, Zofia Bałdysz, Błażej Krawczyk, Krzysztof Superson, Adrian Bakalarz (coach)

Wojciech Siwiec

Kto jest mistrzem po raz trzeci z kolei? AZS Politechnika Wrocław!

Budimex Drużynowe Mistrzostwa Polski 2014/2015

Fot. Sławek Latała

Medaliści ekstraklasy 2014/2015

Decydujące boje Budimex Drużynowych Mistrzostw Polski 2014/2015 miały miejsce 18–20 czerwca na terenie wrocławskiego kompleksu hotelowo-rekreacyjnego Gem. Poprzedniego dnia tamże rozegrano jeszcze ostatni mecz repasażowy pomiędzy poznańskim RAL-em a kaliskim Consusem. **Zawodnicy wielkopolscy** nie dali swym przeciwnikom najmniejszych szans, gromiąc ich w czterech sesjach **157**:54,2 impa (-7,2 – *carryover*; 64:6, 12:26, 42:5, 39:10). Po 48 partiach zaplanowanego na 72 rozdania spotkania kaliszanie rzucili ręcznik, zatem zwycięzcy dostali dodatkowy czas na przygotowanie się do rozpoczynającej się następnego dnia rywalizacji półfinałowej. A tam czekali już na nich obrońca tytułu AZS Politechnika Wrocławska, triumfator rundy eliminacyjnej nowego sezonu Connector Poznań oraz ubiegłoroczny wicemistrz Konkret Chełmno. Zgodnie z regulaminem Connector miał prawo wyboru półfinałowego przeciwnika – i ten padł na chełmnian, wrocławianom przyszło zatem potykać się z rozpędzonym poprzedniego dnia przynajmniej jak włoskie wahadełko *(pendolino)* zespołem poznańskim. Jeszcze aktualni mistrzowie szybko jednak ten impet kontrpartnerów wyhamowali, a ściślej – zgodnie z zasadą zachowania pędu – przejęli go i ukierunkowali przeciwnie. Mimo że rozegrano wszystkie sześć 12-rozdaniowych sesji, supremacja AZS-u ani przez chwilę nie podlegała dyskusji i ostatecznie **Politechnika** rozbiła RAL w stosunku **174,2**:90 impów (+7,2 – *carryover*; 16:7, 24:17, 31:16, 56:11, 12:33, 31:6; -3 – kara czasowa). Podobnie przebiegał półfinał drugi – także **Connector** systematycznie budował przewagę nad Konkretem, wygrywając wszystkie sześć segmentów, co w końcu dało mu zwycięstwo w podobnym wymiarze, a mianowicie **180,2**:103 impów (+7,2 – *carryover*; 33:19, 29:20, 21:20, 15;10, 33:16, 42:18). Były już zatem znane pierwsze poważne rozstrzygnięcia: w finałowym pojedynku o złoto mieli zagrać AZS oraz Connector, podczas gdy RAL-owi i Konkretowi pozostała rywalizacja o trzecie miejsce. Pierwsze z tych spotkań zaplanowano na 96 rozdań – w ośmiu sesjach 12-rozdaniowych), drugie na 48 (4 x 12). Zdecydowanymi faworytami do mistrzowskiego tytułu byli wrocławianie.

Poznaniacy stawili im jednak twardy opór, dowodząc, iż ich dotychczasowe, coraz mniej niespodziewane osiągnięcia w tym sezonie nie były przypadkowe, lecz absolutnie zasłużone. Mimo że obrońcy tytułu od samego początku posłali do boju swe najcięższe armaty, po trzech segmentach prowadzili jedynie 89:81,6. W każdej następnej sesji dokładali jednak do tej przewagi kilka-kilkanaście impów, a gdy szóstą część spotkania wygrali 30:4, różnica pomiędzy zdobyczami obu zespołów wzrosła do prawie 55 punktów (170:115,6). I tyleż wyniosła na mecie, najważniejszy mecz sezonu zakończył się bowiem ostatecznie zwycięstwem **AZS-u Politechniki Wrocławskiej 235**:180,6 impa (-9,6 – *carryover*; 48:26, 26:18, 15:28, 24:6, 27:24, 30:4, 35:42, 30:23). Serdeczne gratulacje dla nowo-starych drużynowych mistrzów Polski, już po raz trzeci z rzędu, tak samo jak przed rokiem złote

medale sezonu 2014/15 zawieszono na szyjach: **Cezarego Balickiego, Piotra Gawrysia, Stanisława Gołębiowskiego (wieloletniego grającego kapitana drużyny,** od niedawna również głównego prezesa klubu AZS Politechniki Wrocławskiej, nie tylko jego sekcji brydżowej), **Michała Klukowskiego, Włodzimierza Starkowskiego i Adama Żmudzińskiego.** To już czternasty taki tytuł Piotra Gawrysia – rekordzisty pod tym względem. Największe szanse na pobicie tego osiągnięcia ma jego partner – 19-letni Michał Klukowski, choć we Wrocławiu został drużynowym mistrzem Polski dopiero po raz drugi.

Srebrne medale DMP 2014/15 wywalczyli: **Danuta Kazmucha, Konrad Araszkiewicz, Piotr Bizoń, Dariusz Kowalski, Mariusz Puczyński oraz Cezary Serek (twórca zespołu i jego grający kapitan).**

W spotkaniu o miejsce na najniższym stopniu podium **RAL** wygrał z Konkretem 90,8:57 impów (-4,8 – *carryover*; 36:10, 39:21, 39:26, 43:29). Brązowe medale wręczono: **Lotanowi Fisherowi, Bogusławowi Gierulskiemu, Wojciechowi Olańskiemu, Ronowi Schwartzowi, Jerzemu Skrzypczakowi i Vytautasowi Vainikonisowi;** był to zatem team międzynarodowy: polsko-izraelsko-litewski. Barw czwartego w tym sezonie Konkretu bronili: Mariusz Ariutiunianc, Jacek Gackowski, Krzysztof Jassem, Jacek Kalita, Marcin Mazurkiewicz (grający kapitan) oraz Michał Nowosadzki. Wszystkim uczestnikom prestiżowych zmagań we Wrocławiu, zwłaszcza medalistom DMP 2014/15, redakcja *Świata Brydża* serdecznie gratuluje!

Czas prześledzić, jaki był dokładny przebieg finałowego spotkania. Najwięcej godnych dziennikarskiego pióra rozdań odnotowano w pierwszym segmencie meczu...

Rozdanie 2 (2/I); NS po partii, rozdawał S

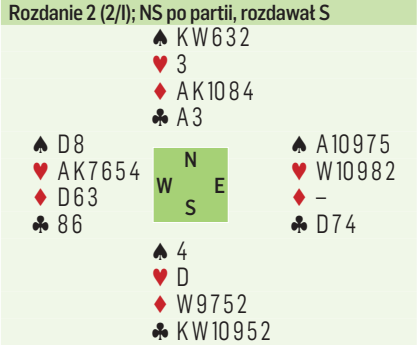

PO: W	N	E	S
Żmudziński	Kazmucha	Balicki	Serek
–	–	pas	pas
1♥	1♠	4♦[1]	pas
4♥	ktr.[2]	rktr.[3]	4 BA[4]
pas	5♦	pas	pas
5♥	pas	pas	ktr.
pas	pas	pas	

[1] *splinter*; [2] *kontra nadwyżkowa*; [3] wskazanie maksymalnej, ofensywnej karty, ukierunkowanej ku grze własnej; [4] kolory młodsze

Wist: ♦A; 10 lew, 100 dla **NS**.

Najprawdopodobniej karta zawodniczki **N** była (systemowo) za silna na bezpośrednie wejście dwukolorowe 2♥, rozpoczęła ona zatem od spokojnego zgłoszenia 1♠. Balicki wykorzystał sytuację – w tym również swój status ręki uprzednio już przepasowanej – by zalicytować *splintera* 4♦, a w następnym okrążeniu wskazać rekontrą silną (w ramach istniejących możliwości), ofensywną rękę oraz mocno zasugerować renons karowy (z tego m.in. powodu Cezary nie dał na drugiej ręce systemowo możliwego otwarcia 2♥, wskazującego 5⁺–5⁺ kiery z innym). Kiedy zatem później przeciwnicy zapowiedzieli swoje 5♦ (łatwe do zrealizowania), Żmudziński bez trudu dostrzegł, iż na tę grę nie dysponuje w zasadzie żadną lewą defensywną. Wiedział też, iż także partner na pewno nie kładzie jej z ręki, zapowiedział zatem 5♥ – nie tyle nawet po to, aby kontrakt ten zrealizować (choć mogło się zdarzyć i tak), co jako potencjalną obronę popartyjnej końcówki rywali. Do nieuniknionego oddania były dwa trefle oraz pik, Adam poległ zatem bez jednej, z kontrą za 100. Niezwykle opłacalnie, bo dograna w kara była na linii **NS** absolutnie wykładana.

PZ: W	N	E	S
Bizoń	Gawryś	Kowalski	Klukowski
–	–	pas	pas
1♥[1]	2♥[2]	4♥	5♣[3]
pas	5♦	ktr. (?)	pas
pas	pas		

[1] 5⁺–♥, 10–17 PC, na trzeciej ręce może być słabsze, a nawet z dobrej czwórki; [2] dwukolorówka piki z młodszym; [3] do koloru partnera (**S** był po pasie)

Wist: ♥W; 12 lew, 950 dla **NS**; **13 impów dla AZS-u.**

W **PZ** Gawryś od razu pokazał dwukolorówkę, zaś Kowalski skoczył na 4♥ (najprawdopodobniej jego 4♦ byłyby zapowiedzią typu *kolor plus fit)*, a w następnym okrążeniu zadziwiająco skontrował 5♦ Piotra. Można by oczekiwać, że była to kontra włoska, odwrotna (tj. mówiąca nie o zamiarze kontrowania przeciwników, tylko chęci gry własnej, pozostawiająca jednak ostateczną decyzję partnerowi), nie potwierdził tego jednak ani trochę – a wręcz narzucił interpretację zupełnie przeciwną – pas Bizonia. **W** wziął pierwszą lewę ♥K i kontynuował ♥A, przeto Gawryś przebił w ręce, zrzucił ze stołu pika, zgrał ♦A, a potem ♣A i ♣K; następnie zaś wyimpasował Bizoniowi damę atu i wyrobił sobie przebitką trefle. Zrobił zatem nielicytowanego szlemika.

Był to pierwszy obrót w tym meczu, charakterystyczny również dlatego, iż wrocławianie odbili dzięki niemu *carryover* i wyszli na prowadzenie, którego nie oddali już do końca finałowej batalii.

Rozdanie 4 (4/I); obie po partii, rozdawał W

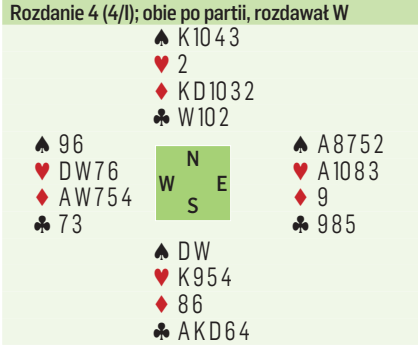

PO: W	N	E	S
Żmudziński	Kazmucha	Balicki	Serek
pas	pas	1♠	2♣
ktr.[1]	rktr.	2♥	pas
pas	3♣	pas	pas
3♥	pas	pas	pas

[1] negatywna, przyrzeka kiery

Wist: ♣A; 7 lew 200 dla **NS**.

Cezary nie ograniczył się do trzeciorękznego (acz popartyjnego) otwarcia 1♠, ale w następnym okrążeniu zdobył się jeszcze na rebid we wskazane przez partnera kiery. Nic dziwnego, że Adam przelicytował potem 3♣ przeciwników 3♥ i dopiero one zakończyły licytację. Balicki poległ bez dwóch, za 200.

PZ: W	N	E	S
Bizoń	Gawryś	Kowalski	Klukowski
pas	pas	1♠	ktr.
pas	1 BA	pas	2 BA
pas	3 BA	pas...	

Wist: ♠5, 9 lew, 600 dla **NS**; **9 impów dla AZS-u.**

W **PZ** także padło trzecioręczne otwarcie 1♠, Klukowski zdecydował się jednak na wywoławczą kontrę, po której Bizoń spasował, Kowalski nie wiedział więc nic o jego kierach. Kiedy zatem para **NS** sprawnie osiągnęła w zasadzie bilansowe (24 PC plus pełny longer roboczy w treflach) 3BA, Darek zaatakował w swój najdłuższy kolor – piki. Gawryś utrzymał się przeto ♠W, a następnie także ♠D, którą kontynuował ze stołu w drugiej lewie, przeszedł do ręki ♦D i powtórzył stamtąd ♠K; miał już zatem wy-

magane dziewięć wziątek. Grę położyłby wyłącznie atak kierowy, po którym broniący wzięliby dwa asy oraz trzy lewy kierowe.

Rozdanie 6 (6/I); WE po partii, rozdawał E

	♠ K W 8 4 ♥ 10 ♦ 9 4 3 2 ♣ 9 8 6 4	
♠ 10 ♥ 9 7 6 4 3 ♦ A W 6 5 ♣ A 5 2	N W E S	♠ A 9 3 ♥ A K D W 5 2 ♦ K 7 ♣ K D
	♠ D 7 6 5 2 ♥ 8 ♦ D 10 8 ♣ W 10 7 3	

PO: W	N	E	S
Żmudziński	**Kazmucha**	**Balicki**	**Serek**
–	–	1♣	pas
1♥	pas	2♦[1]	pas
2 BA[2]	pas	3♥[3]	pas
3♠[4]	pas	4 BA[5]	pas
5♥[6]	pas	7♥	pas...

[1] *odwrotka*; [2] pięć kierów, 7–9 PC; [3] gramy w kiery!; [4] krótkość pikowa; [5] *blackwood*; [6] dwie wartości z pięciu bez ♥D

Wist: ♠4; 13 lew, 2210 dla **WE**.

Prosta – typowa dla polskich systemów licytacyjnych – droga do wykładanego szlema. I – dosyć niespodziewanie! – kolejne **13 impów dla wrocławian,** w **PZ** para Bizoń – Kowalski zanotowała bowiem jednoszczeblową pomyłkę w swoim superprecyzyjnym systemie relayowym. A ten im tego nie podarował – i licytacja Piotra z Darkiem wygasła na szczeblu 6♥.

Rozdanie 8 (8/I); obie przed partią, rozdawał W

	♠ A K D 7 2 ♥ K ♦ 9 4 2 ♣ D 8 7 3	
♠ – ♥ D W 10 8 7 ♦ K W 3 ♣ A W 10 5 2	N W E S	♠ 9 6 4 ♥ A 6 5 4 ♦ D 8 7 6 5 ♣ 6
	♠ W 10 8 5 3 ♥ 9 3 2 ♦ A 10 ♣ K 9 4	

PO: W	N	E	S
Żmudziński	**Kazmucha**	**Balicki**	**Serek**
1♥	1♠	2♥	4♠
pas	pas	pas	

Wist: ♣6; 9 lew, 50 dla **WE**.

PZ: W	N	E	S
Bizoń	**Gawryś**	**Kowalski**	**Klukowski**
1♥	1♠	3♦[1]	4♠
5♥	pas	pas	ktr.
pas...			

[1] tzw. *mixed raise*

Wist: ♠A; 11 lew, 650 dla **WE**; **12 impów dla Connectora.**

W tym wypadku problem *piki przeciwko kierom* na wysokim szczeblu dużo lepiej rozwiązali poznaniacy. W **PO** – po spokojnych 2♥ Balickiego – Żmudziński na perspektywę ewentualnego wspięcia się na szczebel pięciu (który zazwyczaj *należy do przeciwników)* nie spojrzał przychylnym okiem, przeto przeciwnicy rozgrywali swoje 4♠ bez kontry. Oddali kiera, karo oraz dwa trefle, wpadli zatem arcytanio, bo jedynie za 50.

Tymczasem w **PZ** Kowalski konwencyjnymi 3♦ zarysował potencjał ofensywny swojej ręki, po 4♠ Klukowskiego Bizoń – także mocno układowy, a przy tym pewny obecności na linii **WE** co najmniej dziewięciu atutów – nie miał zatem problemu z zapowiedzeniem 5♥. I te – z wątpliwą kontrą Michała – stały się kontraktem ostatecznym. Rozgrywający pewnie zrobił swoje, miał nawet szansę na zdobycie nadróbki.

Ponieważ Klukowski chciał grać w tym rozdaniu 4♠ z kontrą, nie powinien był z zapowiedzeniem tej gry się śpieszyć. Po 3♦ Kowalskiego w zupełności wystarczyłoby zgłoszenie 3♠ (licytacja bez wątpienia na tym nie wygaśnie), z zamiarem, aby dopiero w następnym okrążeniu, po spodziewanym zalicytowaniu przez rywali końcówki w kiery, *zdecydować się* na 4♠. Szansa na utrzymanie się tego kontraktu (zapewne z kontrą) byłaby wówczas nieco większa aniżeli po przebiegu wydarzeń, który miał miejsce w rzeczywistości. Inna sprawa, że gdyby wówczas zawodnicy **WE** i tak przelicytowali przeciwników 5♥ – zapowiedzenie przez tych ostatnich wciąż opłacalnych 5♠ (za 300) byłoby już chyba ponad ich możliwości, przynajmniej w ramach działań racjonalnych.

Rozdanie 10 (10/I); obie po partii, rozdawał E

	♠ 7 6 4 ♥ A K 2 ♦ 10 8 6 4 ♣ A W 8	
♠ W 10 2 ♥ W 10 8 6 5 4 ♦ 5 2 ♣ 6 4	N W E S	♠ A 8 3 ♥ D 7 3 ♦ K D 9 ♣ K 5 3 2
	♠ K D 9 5 ♥ 9 ♦ A W 7 3 ♣ D 10 9 7	

PO: W	N	E	S
Żmudziński	**Kazmucha**	**Balicki**	**Serek**
–	–	1 BA	pas
2♦[1]	pas	2♥	pas
pas	pas		

[1] *transfer* na kiery

Wist: ♠K; 8 lew, 110 dla **WE**.

PZ: W	N	E	S
Bizoń	**Gawryś**	**Kowalski**	**Klukowski**
–	–	1♣	pas
1♦[1]	pas	1♥	ktr.
2♥	3 BA	ktr.	pas...

[1] *transfer*, 4+♥, jak widać, siła ręki może być mniejsza niż 7 PC

Wist: ♥3; 9 lew, 750 dla **NS**; **13 impów dla AZS-u.**

W **PZ** Klukowski dostał szansę, aby zalicytować opóźnioną *kontrę wywoławczą*, i skwapliwie z niej skorzystał. W aktualnych założeniach musiała to być zapowiedź pełnowartościowa, niezgłoszona w poprzednim okrążeniu jedynie ze względu na krótkie kiery, Piotr – także z pełną odzywką w ręce – wrzucił więc 3BA. Darek liczył na nieco więcej w ręce swego partnera, przeto grę tę skontrował. Ta była jednak absolutnie wykładana, tym bardziej że rozgrywający wiedział, że w zasadzie wszystkie brakujące mu miltony znajdują się u Kowalskiego. Grający w widne karty Gawryś fakt ten skrzętnie wykorzystał i pewnie skontrowany kontrakt zrealizował. Wystarczyło starannie wytempować rozgrywkę oraz przepuścić drugą (albo pierwszą) rundę kierów. Kontrujący wziął tylko po jednej lewie w każdym z kolorów.

Rozdanie 12 (12/I); NS po partii, rozdawał W

	♠ K ♥ 9 7 4 3 ♦ A 9 ♣ A D 9 8 7 6	
♠ 9 ♥ K 10 8 6 ♦ K 8 7 6 5 2 ♣ 4 3	N W E S	♠ 10 7 6 5 4 2 ♥ 5 2 ♦ D W 10 ♣ W 5
	♠ A D W 8 3 ♥ A D W ♦ 4 3 ♣ K 10 2	

PZ: W	N	E	S
Bizoń	**Gawryś**	**Kowalski**	**Klukowski**
pas	2♣[1]	pas	2♦[2]
ktr.[3]	2♥[4]	pas	2♠[5]
pas	3♣[6]	pas	4♣[7]
pas	4♦[8]	pas	4♥[9]
pas	4 BA[10]	pas	5♦[11]
pas	5♠[12]	pas	7♣[13]
pas...			

[1] precisionowskie; [2] pytanie, co najmniej inwit; [3] *kontra wistowa*; [4] 5+♣–4♥; [5] naturalne, 5+♠, przesądzenie końcówki; [6] wydłużenie treflowe; [7] szlemikowe uzgodnienie trefli; [8,9] *cuebidy*; [10] *blackwood* na treflach; [11] tu: trzy wartości z pięciu; [12] pytanie o boczne króle; [13] patrz niżej

Wist: ♦D; 12 lew, 100 dla **WE**.

Klukowski wiedział, iż na swoją inicjatywę wielkoszlemową partner musi mieć albo ♥K (w kolorze czterokartowym), albo

♠K (zamykającego Michałowy pięciokart), po Gawrysiowym pytaniu o boczne króle jak najbardziej prawidłowo wrzucił więc wielkiego szlema w trefle. Jak widać, kontrakt był prześwietny, jako że jego powodzenie wymagało albo podziału pików 4–3 (szansa 62%), albo – przy gorszym rozkładzie tego koloru udanego impasu bądź ekspasu w kierach (zasadniczo 50% z pozostałych 38%). Wziąwszy pod uwagę fakt, iż do wyjęcia był także hipotetyczny ♣W x x x w ręce dowolnego z obrońców [choć wówczas trzeba pożegnać się z szansą kierową, przeciwko 7♣(**N**) kłopotliwy będzie też pierwszy wist kierowy], łączna szansa zrealizowania szlema w trefle wynosiła tu nieco poniżej 80%. Wyraźnie lepsze byłoby rzecz jasna 7♣(**S**); porównywalne szanse sukcesu miałyby też szlemy bezatutowe, oczywiście i tu z istotną preferencją dla kontraktu rozgrywanego z lepszej ręki **S**. Z drugiej strony, istnieją pewne rozkłady, przy których możliwe jest zrealizowanie jedynie 7♣, 7BA natomiast nie wychodzi. I taki właśnie przypadek – jak za chwilę zobaczymy – miał miejsce w autentycznym rozdaniu.

W rzeczywistości przeciwko 7♣(**N**) Kowalski wyszedł ♦D – nie tylko z sekwensu, ale i w kolor skontrowany przez partnera. Rozdanie grane było wyraźnie po czasie, przeto przynaglony tym faktem Gawryś zabił w dziadku ♦A, zgrał ♣A i ♣D, po czym zadeklarował, iż sprawdza piki, a w przypadku złego ich podziału będzie się ratował impasem ♥K. Przeciwnicy zapisali zatem wpadkę bez jednej, chwilę później to samo, acz mniej skwapliwie, uczynili zawodnicy **NS**.

W gorączkowej sytuacji Piotr zbytnio się pośpieszył, wskutek czego zgubił subtelną szansę dodatkową. A ściślej mówiąc – nie dostrzegł możliwości przeprowadzenia rozgrywki wywiadowczej, która pozwoliłaby mu ustalić hipotetyczny, najbardziej w tym rozdaniu prawdopodobny rozkład kierów, co z kolei umożliwiłoby mu inne niż narzucające się w pierwszym momencie rozwiązanie tego koloru. Otóż po ściągnięciu w drugiej lewie ♣A należało na wszelki wypadek odblokować z ręki ♠K (szansa na rozkład koloru 7–0 wynosi 0,52%), a dopiero potem kontynuować stamtąd ♣D. Od obrońcy **E** wyskoczyłby wówczas ♣W, co umożliwiłoby rozgrywającemu przejęcie tej lewy ♣K na stole (gdyby ♣W się nie ujawnił, **N** musiałby utrzymać się ♣D w ręce, aby na pewno dostać się do dziadka trzecią rundą atutów – i sprawdzić piki, w ten sposób zachowałby możliwość zaimpasowania ♥K), by następnie – przy gwarantowanym dojściu do tej ręki na ♣10 – zagrać piki z góry i rozpoznać sytuację w tym kolorze. Szybko okazałoby się, iż w ręce **E** znajduje się aż sześć pików. Z kolei wistowa kontra **W** na 2♦ – najprawdopodobniej z pustym królem – musiała być oparta o longera w tym kolorze, ale raczej nie dłuższego niż sześciokart, inaczej rzadko kiedy byłaby ona użyteczna (z krótkości partner i tak przeciwko grze kolorowej wyjdzie, przeciwko grze bezatutowej będzie to na ogół atak bezużyteczny). Powyższa przesłanka, jak i fakt, że pierwszy wist nastąpił damą, wskazywały na to, iż gracz **E** ma trzy kara. A że ponadto ujawnił dwa trefle i sześć pików, obraz jego ręki tOo najprawdopodobniej 6–2–3–2. Jego partner ma zatem cztery kiery, to on jest przeto bardziej prawdopodobnym posiadaczem ♥K. Nawet gdyby przyjąć, iż **E** może posiadać tylko dwa kara, a zatem i trzy kiery, to szansa na taki układ jest wyraźnie mniejsza aniżeli prawdopodobieństwo konfiguracji poprzedniej. Chcąc być maksymalnie ścisłym, należałoby powiedzieć, iż w świetle ujawnionych już informacji o rozdaniu obrońca **E** ma statystycznie dwa i drobny ułamek kiera, zaś jego partner nieco poniżej czterech kierów. W takich okolicznościach ♥K należałoby poszukać u gracza **W**. Na dziadkowe ♠A D W trzeba by było wyrzucić z ręki trzech kierów, a następnie ściągnąć ♥A i kontynuować stamtąd ♥D – na ekspas, zaś po udaniu się tego manewru wrócić na stół ♣10 i na wyrobionego ♥W pozbyć się z ręki ♦9. Tak właśnie w tym trudnym powinna rozdaniu wyglądać optymalna rozgrywka.

Cały – godny uznania – wysiłek licytacyjny pary **NS** poszedł na marne – w pewnym sensie także dlatego, iż, jak się niebawem okazało, być może usiłowała ona sięgnąć w tym rozdaniu zbyt wysoko. W **PO** poznańscy gracze **NS** zadowolili się bowiem kontraktem 3BA (acz przy dużo aktywniejszym niż w **PZ** udziale w licytacji strony przeciwnej), który zrealizowali z trzema nadróbkami. Już sam beznadróbkowy szlemik treflowy Gawrysia z Klukowskim przyniósłby zespołowi z Wrocławia 12 impów, podczas gdy zrealizowany wielki szlem podniósłby rozmiar tego zysku jedynie o cztery punkty meczowe. Tymczasem w rzeczywistości to Connector wygrał w tym rozdaniu 13 impów.

Niedawno opublikowano ciekawe wyliczenia na temat minimalnych prawdopodobieństw, przy których opłaca się w meczu zalicytować końcówkę, szlemika i wielkiego szlema w grze meczowej. W tym ostatnim wypadku uzupełniono je o czynnik prawdopodobieństwa, z jakim w licytowanym właśnie przez jeden stół rozdaniu na drugim zostanie zapowiedziany (co najmniej) szlemik. Zagadnienie to zasługuje na odrębny artykuł, teraz wspomnę więc tylko, że próg opłacalności zapowiedzenia popartyjnego wielkiego szlema w kolor młodszy wynosi wprawdzie 55% – ale jedynie przy założeniu, że na drugim stole na pewno (czyli z prawdopodobieństwem 100%) zostanie zgłoszony co najmniej szlemik. Gdy takiej pewności nie ma, ten próg rośnie i sięga 75% przy założeniu, że drugi stół na pewno nie zapowie choćby szlemika (czyli poprzestanie na końcówce, ewentualnych częściówek pod uwagę się nie bierze, choć i to czasami się zdarza).

Zatem jeżeli nawet wiemy (co w praktyce nigdy nie ma miejsca), że nasi odpowiednicy na drugim stole meczu na pewno poprzestaną na końcówce, to i tak warto zalicytować popartyjnego wielkiego szlema w kolor młodszy, gdy szansa jego realizacji przekracza 75%. Wyżej udowodniłem już, iż w autentycznym rozdaniu kontrakt 7♣ pary wrocławskiej wymóg ten z nawiązką spełniał, zatem nie próbowała tu ona *sięgnąć zbyt wysoko.*

Mimo nieszczęścia, jakie nań spadło w ostatnim rozdaniu segmentu, AZS wygrał go 48:26 i – po uwzględnieniu negatywnego *carryoveru* – prowadził 48:35,6 punktów.

Odsłona druga była stosunkowo spokojna, zanotowano w niej jedynie dwa wysokie obroty – w rozdaniu 16. 12-impowy dla wrocławian, zaś w 20. 13-punktowy na korzyść poznaniaków. I tę cześć wygrał jednak AZS 26:18, dzięki czemu powiększył swe prowadzenie do 20 impów (74:53,6).

Spośród rozdań segmentu trzeciego warto zwrócić uwagę na dwa poniższe...

Rozdanie 27 (3/III); WE po partii, rozdawał S

	♠ – ♥ AW2 ♦ KW9862 ♣ A1094	
♠ AKW542 ♥ K104 ♦ D5 ♣ K6	N W E S	♠ 876 ♥ 95 ♦ A107 ♣ DW853
	♠ D1093 ♥ D8763 ♦ 43 ♣ 72	

Fot. Sławek Latała

Od lewej: Piotr Bizoń, Stanisław Gołębiowski, Dariusz Kowalski, Włodzimierz Starkowski

PO: W	N	E	S
Starkowski	Bizoń	Gołębiowski	Kowalski
–	–	–	pas
1♠	2♦	2♠	pas
4♠	ktr.[1]	pas	pas
pas			

[1] nadwyżkowa, wywoławcza

Wist: ♣A; 11 lew, 990 dla **WE**.

W pierwszej lewie Starkowski pozbył się z ręki ♣K, zaś w drugiej – gdy Bizoń kontynuował ♣10 – utrzymał się ♣D na stole. W trzeciej Włodek zadysponował stamtąd *pika*, na którego niespodziewający się pułapki Kowalski nie podstawił się wyższą kartą – co otworzyłoby drogę do położenia gry – tylko dołożył trójkę. Na podstawie licytacji rozgrywający rozczytał jednak rozdanie na tyle precyzyjnie, że teraz dodał z ręki ♠2 (!), a kiedy dziadkowa ♠6 utrzymała się, kontynuował ♠7 do waleta w ręce, po czym ściągnął jeszcze ♠A K i dwa pozostałe atuty. Przez ten czas Bizoń musiał dokonać aż sześciu wyrzutek, a że pozbył się czterech kar i dwóch kierów, Starkowski wpuścił go na wysinglowanego ♥A. Piotr próbował ratować się, zagrywając ♦W, ale Włodek przepuścił go do damy w ręce, dzięki czemu zrealizował skontrowaną grę z nadróbką.

PZ: W	N	E	S
Araszkiewicz	Gawryś	Puczyński	Klukowski
–	–	–	pas
1♠	2♦	2♠	pas
4♠	ktr.[1]	pas	pas
pas			

[1] jak poprzednio

Wist: ♦8; 10 lew, 790 dla **WE**, **5 impów dla AZS-u.**

Tu w pierwszej lewie Araszkiewicz utrzymał się ♦10 na stole, a w drugiej także zaimpasował atuty, tyle że niedostatecznie głęboko, bo waletem. Broniący byli więc na dobrej drodze do położenia gry, ale w końcówce udziałem Gawrysia stał się niecharakterystyczny dlań lapsus w liczeniu lew (ściągnął ♥A), skutkiem którego i przy tym stole kontrakt został zrealizowany, choć bez nadróbki.

Rozdanie 33 (9/III); WE po partii, rozdawał N

	♠ D10762 ♥ K ♦ K1065 ♣ A93	
♠ KW9 ♥ 876542 ♦ 72 ♣ W2	N W E S	♠ 43 ♥ ADW109 ♦ 98 ♣ K1075
	♠ A85 ♥ 4 ♦ ADW43 ♣ D864	

PO: W	N	E	S
Starkowski	Bizoń	Gołębiowski	Kowalski
–	1♠	pas	2♣[1]
pas	2♦[2]	pas	4♠
pas...			

[1] pytanie, możliwy też naturalny forsing do dogranej w składzie niezrównoważonym; [2] minimum otwarcia bez czterech kierów

Wist: ♠3; 11 lew, 450 dla **NS**.

Po wiście w atu kontrakt był gwarantowany, a że po wzięciu pierwszej lewy ♠K Starkowski kontynuował ♠9, Bizoń uciekł z przegrywającym kierem i zrobił nadróbkę.

PZ: W	N	E	S
Araszkiewicz	Gawryś	Puczyński	Klukowski
–	1♠	2♥	2BA[1]
3♥	4♠	pas...	

[1] forsing do końcówki z fitem pikowym

Wist: ♥A; 9 lew, 50 dla **WE**; **11 impów dla Connectora.**

Tu rozgrywającemu nie było tak łatwo, a to za sprawą znakomitej obrony, jaką przeprowadzili Mariusz Puczyński z Konradem Araszkiewiczem. Otóż Mariusz zaatakował ♥A, a że Konrad dołożył doń lawintalową ♥2 (!), w drugiej lewie wyszedł ♣5. W zaistniałych okolicznościach rozgrywający nie wpadł rzecz jasna na pomysł zadysponowania z dziadka ♣D. Ani tym bardziej przepuszczenia Araszkiewiczowego ♣W, którego wstawił on na trzeciej ręce po dołożeniu przez Gawrysia ze stołu blotki; a była to ostatnia chwila na uratowanie kontraktu. Kiedy bowiem Piotr pobił ♣W asem i zagrał ♠A i pikiem, Konrad wskoczył ♠K, powtórzył treflem do króla w ręce Mariusza i przebił trzecią rundę tego koloru. W ten nieco ekwilibrystyczny sposób kontrakt został położony bez jednej.

Między innymi wskutek wysokiej porażki w tym rozdaniu wrocławianie przegrali tego seta 15:28 i ich prowadzenie spadło do 89:81,6 impa. Odegrali to z nawiązką w segmencie następnym, choć wysoko wygrali w nim jedynie rozdanie następujące...

Rozdanie 43 (19/IV); WE po partii, rozdawał S

	♠ D53 ♥ – ♦ AW10 ♣ ADW9753	
♠ A10972 ♥ W107654 ♦ 95 ♣ –	N W E S	♠ W64 ♥ AKD3 ♦ K8762 ♣ K
	♠ K8 ♥ 982 ♦ D43 ♣ 108642	

PO: W	N	E	S
Starkowski	Serek	Gołębiowski	Kazmucha
–	–	–	pas
2♥[1]	3♣	4♥	5♣
5♥	pas	pas	6♣
ktr.	pas	pas	pas

[1] dwukolorówka kiery z innym

Wist: ♥A; 11 lew, 100 dla **WE**.

Dwukolorowe otwarcie Starkowskiego umożliwiło parze wrocławskiej licytację własną aż do szczebla 5♥. Te były wykładane, ale Danuta Kazmucha celnie przelicytowała je obronnymi 6♣. A że jej partner miał nie tylko głoszone trefle, ale i niezwykle układową rękę, obrona ta okazała się doprawdy darmowa...

PZ: W	N	E	S
Bizoń	Gawryś	Kowalski	Klukowski
–	–	–	pas
pas	2♣[1]	ktr.	rktr.[2]
4♥	5♣	ktr. (?)	pas
pas	pas		

[1] precisionowskie; [2] systemowo siłowa

Wist: ♥A; 11 lew, 550 dla **NS**; **12 impów dla AZS-u.**

Na podstawie silnej licytacji obydwu przeciwników Gawryś zorientował się, że rekontra partnera była zapowiedzią blefową, a zatem opartą o dobry fit treflowy, sam czym prędzej powiedział więc 5♣. Kolejna zadziwiająca kontra Kowalskiego powstrzymała jego partnera od zgłoszenia 5♥, które bez trudu by zrealizował. A ponieważ to samo uczynił Gawryś ze swoim kontraktem 5♣, strata drużyny poznańskiej okazała się jeszcze większa... Ostateczny rezultat czwartej części pojedynku to 26:4 dla AZS-u, który na półmetku finałowej rywalizacji prowadził 113:87,6.

Segment piąty był prawie remisowy, ale najwyższy obrót zapisali w nim po swojej stronie wrocławianie:

Rozdanie 50 (2/V); NS po partii, rozdawał E

	♠ 7 ♥ A9832 ♦ KD97 ♣ 1093	
♠ ADW62 ♥ W10764 ♦ 85 ♣ D	N W E S	♠ 9853 ♥ KD ♦ W103 ♣ K852
	♠ K104 ♥ 5 ♦ A642 ♣ AW764	

PO: W	N	E	S
Żmudziński	**Bizoń**	**Balicki**	**Kowalski**
–	–	pas	2♣[1]
2♠	3♣	3♠	pas
pas	4♣	pas	pas
pas			

[1] 5+♣–4♦ albo 6+♦, w tym drugim wypadku ręka jednokolorowa, 11–15 PC

Wist: ♥W; 9 lew, 100 dla **WE**.

W **PO** działo się stosunkowo niewiele. Po dwustronnej licytacji kolorów czarnych wygasła ona na kontrakcie 4♣(**S**). Kowalski mógł go zrealizować, lecz w końcówce przedwcześnie przebił w ręce trzecią rundę kierów – i Cezary wyrzucił w tej lewie swoje ostatnie karo, ostatecznie doszło zatem do wpadki bez jednej. Wygrywało zgranie też trzeciej lewy karowej – damy ze stołu (przedtem został ściągnięty as atu), a dopiero potem przebicie w ręce kiera.

PZ: W	N	E	S
Araszkiewicz	**Gawryś**	**Puczyński**	**Klukowski**
–	–	pas	1♦
2♦[1]	5♦	5♠	ktr.
pas...			

[1] dwukolorówka na starszych

Wist: ♥5; 6 lew, 1100 dla **NS**; **15 impów dla AZS-u.**

Prawdziwa gra odbyła się w **PZ**, a jej bohaterami byli przede wszystkim Piotr Gawryś oraz... reputacja, jaką cieszy się powszechnie Mariusz Puczyński. Piotr doskonale wiedział, iż jego aktualny przeciwnik z lewej to gracz niezwykle agresywny, często wręcz nadagresywny, hołdujący znanej zasadzie Laski (Krzysztofa Lasockiego), stanowiącej, iż *fit w kolorze partnera musi zostać ujawniony!* Gawryś skoczył zatem śmiało na 5♦, mimo iż dobrze zdawał sobie sprawę z tego, że przy statystycznej ręce partnera gra ta raczej nie zostanie zrealizowana, liczył przy tym też jednak mocno, że w aktualnych, korzystnych dla przeciwników, założeniach jego zapowiedź nie zakończy jeszcze licytacji. I nie zawiódł się, a że *wymuszone* na Mariuszu 5♠ zostało skontrowane już przez Michała, Piotr z jeszcze większym optymizmem spoglądał w przyszłość...

Obrona była wzorcowa: Klukowski zaatakował singlową ♥5 i w drugiej lewie przebił zagraną przez partnera mocno, ale nie najmocniej lawintalową ♥8 (mocniejsza byłaby ♥9). W trzeciej lewie Klukowski na wszelki wypadek odebrał ♣A, do którego otrzymał od partnera lawintalowe potwierdzenie ♣3. W czwartej wyszedł zatem śmiało ♦2 spod asa, przeto Gawryś utrzymał się ♦D i powtórzył ♥9. Rozgrywający przebił w ręce ♠9, ale Michał nadbił ♠10 i ponownie dopuścił Piotra, tym razem na ♦K, by zagraną przezeń ♥2 nadbić (♠8 z ręki rozgrywającego) singlowym już w tym momencie królem. Zanotowano zatem spektakularną wpadkę bez pięciu, co nawet przedpartyjną stronę **WE** kosztowało *powyżej metra.*

Końcowy wynik piątej dwunastki to 27:24 dla wrocławian, co powiększyło ich prowadzenie do prawie 29 impów (140:115,6). Do ostatecznego rozstrzygnięcia finału było jednak jeszcze bardzo daleko...

Sporo bliżej zrobiło się po segmencie szóstym, w którym AZS-iacy zadali swoim przeciwnikom trzy potężne ciosy. Jeden został wyprowadzony w rozdaniu 63. (3/VI), kiedy to Balicki ze Żmudzińskim zrealizowali popartyjną końcówkę w kiery, niezalicytowaną przez ich odpowiedników w **PO** (10 impów dla AZS-u); dwa pozostałe padły w strefie szlemowej, oto one...

Rozdanie 62 (14/VI); obie przed partią, rozdawał E

	♠ 953 ♥ AKDW10953 ♦ – ♣ 92	
♠ 6 ♥ 874 ♦ AD9843 ♣ 873	N W E S	♠ K1042 ♥ 62 ♦ 765 ♣ A1064
	♠ ADW87 ♥ – ♦ KW102 ♣ KDW5	

PO: W	N	E	S
Gawryś	**Bizoń**	**Klukowski**	**Kowalski**
–	–	pas	1♣
pas	4♣[1]	pas	4♥
pas	pas	pas	

[1] *podwójny transfer* na kiery

Wist: ♠6; 13 lew, 510 dla **NS**.

Po ataku pikowym Kowalski wyimpasował Klukowskiemu oba honory w tym kolorze i wziął wszystkie 13 lew. Nie znam systemowych wymogów stawianych odpowiedzi 4♣, trudno mi zatem powyższą sekwencję skomentować, a tym bardziej wskazać winnego niezapowiedzenia pięknego szlemika. Rozgrywany z ręki e-**S**-a – od nożyc pikowych – był to kontrakt o szansie sukcesu przewyższającej 75%, czyli na dwóch impasach: albo stoi ♣A (u **E**), albo ♠K (także u **E**). *Przewyższającej 75%*, gdyż jeśli ♣A ujawni się u **W** (szansa treflowa zostanie sprawdzona w pierwszej kolejności), to prawdopodobieństwo zastania ♠K pod impasem, czyli u **E**, będzie odrobinę większe niż 50%. Jego partner ma już bowiem jedną znaną (i znaczącą) kartę – ♣A, a tym samym i jedną *wolną klatkę* mniej na karty pozostałe, a zatem i ♠K. Szansa na ♠K pod impasem wynosi zatem 13/25, czyli 52%, a łączna szansa zrealizowania szlemika kierowego (z ręki **S**) 50% + 52% x 50% = 76%.

Fot. Stawek Latała

Od lewej: Piotr Gawryś, Mariusz Puczyński, Michał Klukowski, Konrad Araszkiewicz

PZ: W	N	E	S
Araszkiewicz	**Balicki**	**Puczyński**	**Żmudziński**
–	–	pas	1♠
pas	2♥	pas	3♣
pas	3♥	pas	3 BA
pas	4♦[1]	pas	4♠[2]
pas	6♥	pas...	

[1] samodzielne kiery; krótkość karowa; [2] *cuebid*

Wist: ♣4; 12 lew, 980 dla **NS**; **10 impów dla AZS-u.**

Nie ulega wątpliwości, iż w **PZ** Balicki ze Żmudzińskim nie fatygowali się wykonywaniem tak precyzyjnych wyliczeń, szlemika osiągnęli jednak szybko i sprawnie. Wprawdzie ustawili ten kontrakt z gorszej ręki e-**N**-a, ale grając tu naturalnym systemem, nie mieli na to żadnego wpływu ani możliwości wyboru. Gdyby padł pierwszy wist blotką pikową, jedna z opcji rozgrywającego zostałaby zlikwidowana. Na szczęście dla niego jedynie teoretycznie, obie kluczowe figury były bowiem położone dlań korzystnie. W rzeczywistości pierwszy wist padł zresztą i w kolor czarny, i spod figury, tyle że były to trefle. Pierwszą lewę zdobył dziadkowy ♣W, przeto Cezary przebił w ręce karo, zgrał ♥A K D W i powtórzył z ręki treflem...

Rozdanie 71 (21/VI); NS po partii, rozdawał N

	♠ W832 ♥ 8532 ♦ 93 ♣ 653	
♠ 97 ♥ W ♦ KDW62 ♣ AD1072	N W E S	♠ AKD6 ♥ AD96 ♦ 8754 ♣ W
	♠ 1054 ♥ K1074 ♦ A10 ♣ K984	

PO: W	N	E	S
Gawryś	Bizoń	Klukowski	Kowalski
–	pas	1♣	pas
2♦	pas	3♦	pas
4♣	pas	4BA[1]	pas
5♠	pas	6♦	pas...

[1] *blackwood* na karach; [2] dwie wartości z pięciu plus dama atu

Wist: ♠8; 12 lew, 920 dla **WE**.

PZ: W	N	E	S
Araszkiewicz	Balicki	Puczyński	Żmudziński
–	pas	1♦	pas
2♣	pas	2BA	pas
3♦	pas	3BA	pas
pas	pas		

Wist: ♥4; 11 lew, 460 dla **WE**; **10 impów dla AZS-u.**

Drugi szlemik tej sesji – osiągnięty przez Gawrysia z Klukowskim, i to po w zasadzie zupełnie naturalnej licytacji – był kontraktem wyraźnie gorszym od poprzedniego; wyrażając się najbardziej dla nich życzliwie, można powiedzieć, że szansa jego realizacji oscylowała w granicach 50%. Zwycięzców się jednak nie sądzi, tym bardziej że z grona kilku możliwych racjonalnych linii rozgrywki Piotr wybrał tę zwycięską. A przy tym najprostszą oraz o najwyższym chyba prawdopodobieństwie sukcesu. Otóż zabił on pierwszą lewę ♠A na stole, po czym skonstatował, że udany ekspas ♣K – jedna z możliwych dróg ku 12 wziątkom – nie stanowi jeszcze gwarancji sukcesu, los kontraktu zależy wówczas ponadto od rozkładów w karach i treflach. Jego *table presence* przekonała go również o tym, iż impas kierowy nie stoi, był pewien, iż spod tego honoru gracz klasy Piotra Bizonia bezwarunkowo zaatakowałby na pierwszym wiście (z licytacji wynikało, że **WE** mają solidne kolory młodsze, dwa starsze asy znajdują się natomiast w dziadku, jako że po partnerowych 4♦ **E** poszedł w *blackwooda*). W drugiej lewie Gawryś po prostu zagrał zatem ♣W i puścił go wkoło. A gdy ten utrzymał się, wyszedł z ręki karem, na które Kowalski wskoczył asem i powtórzył atutem... Nawet gdyby kara były rozłożone 3–1, rozgrywający przebiłby w ręce dwa trefle i szlemika zrealizował.

Szósty segment został wygrany przez AZS 30:4, więc po 72 rozdaniach finału jego rezultat brzmiał 170:115,6 impów. W sesji przedostatniej zanotowano pięć grubych obrotów, ale były one wyłącznie wynikami błędów obu stron, i to poważnych, których nie wypada tu wspominać. Connector wygrał go 42:35, lekko niwelując przewagę wrocławian. Ci – na 12 rozdań przed metą – prowadzili 205:157,6. Także w ostatniej sesji nic nadzwyczajnego już się nie wydarzyło...

Rozdanie 95 (23/VIII); obie po partii, rozdawał S

	♠ 108652 ♥ W9432 ♦ W82 ♣ –	
♠ KDW43 ♥ 7 ♦ AKD6 ♣ 973	N W E S	♠ A97 ♥ A8 ♦ 109 ♣ KD10542
	♠ – ♥ KD1065 ♦ 7543 ♣ AW86	

PO: W	N	E	S
Starkowski	Araszkiewicz	Gołębiowski	Puczyński
–	–	–	1♥
1♠	3♥[1]	4♠	5♥
ktr.	pas	pas	pas

[1] zasadniczo blokujące

Wist: ♦A; 9 lew, 500 dla **WE**.

Starkowski z Gołębiowskim rozwiązali to rozdanie w zasadzie optymalnie [gwoli absolutnej ścisłości: mogli wygrać 5♣(**E**)], przynajmniej z punktu widzenia przystolikowej praktyki – sami zapowiedzieli jeszcze możliwe do zrealizowania 4♠, a obronne 5♥ przeciwników już skontrowali. Włodek odebrał trzy wziątki karowe, a potem Stanisław wziął jeszcze asa atu; zapisano więc wpadkę bez dwóch.

PZ: W	N	E	S
Serek	Gawryś	Kazmucha	Klukowski
–	–	–	pas
1♠	pas	2♣	pas
2♦	pas	2♠[1]	pas
3♣[2]	pas	4♣[3]	pas
4♦[4]	pas	4♥[5]	pas
4BA[6]	pas	5♥[7]	pas
6♠	pas	pas	pas

[1] zachęcające uzgodnienie pików; [2] dokończenie opisu ręki otwierającego jako – modelowo – 5–1–4–3; [3] wydłużenie trefl owe, wskazanie alternatywnego koloru do gry (szlemikowej); [4,5] *cuebidy*; [6] *blackwood* na pikach; [7] dwie wartości, brak ♠D

Wist: ♥3; 8 lew, 400 dla **NS**; **14 impów dla AZS-u.**

Biednemu wiatr w oczy wieje – to popularne przysłowie sprawdziło się i w tym rozdaniu, chociaż poznaniacy walczyli już tylko o honor. Optymalnym kontraktem był tu szlemik w trefle, na dziewięciu atutach, ale i pikowy niewiele mu ustępował. Tym bardziej że w **PZ** gracze **NS** w ogóle nie licytowali, nie było zatem najmniejszego powodu, aby spodziewać się jakichś nadzwyczajnych, niekorzystnych dla strony **WE** rozkładów. A jednak takowe zaistniały, oba kolory czarne podzieliły się do zera, rozgrywający Cezary Serek był zatem bez szans, a że ponadto zbyt wiele razy zaatutował, ostatecznie poległ bez czterech. Przede wszystkim dzięki tej zdobyczy wrocławianie odzyskali stracone w poprzedniej sesji impy, wygrywając ostatnią odsłonę taką samą różnicą (30:23). Ostatecznie w finale DMP 2014/15 AZS Politechnika Wrocław pokonał Connectora Poznań 235:180,6 impów.

Tytuł mistrzowski – po raz trzeci z rzędu – dostał się w godne ręce, a przy tym absolutnie zasłużenie. Można nawet powiedzieć, iż to trzecie mistrzostwo przyszło wrocławianom najłatwiej. Przypomnę bowiem, iż przed dwoma laty na 12 rozdań przed końcem finału z Consusem Kalisz przegrywali oni różnicą 31,4 impa (!) i dopiero w ostatniej sesji rozbili przeciwników 43:1, i wywalczyli tytuł z przewagą 10,6 punktu. Jeszcze bardziej dramatycznie było przed rokiem w Warszawie, tyle że dotyczyło to przede wszystkim półfinałowego meczu AZS-u z międzynarodowym wówczas zespołem Bridge24.pl, kiedy to do odbicia w ostatniej dwunastce było aż 48,2 impa. I wówczas wrocławianie dali wszakże radę i ostatecznie zwyciężyli różnicą 2,8 punktu. W porównaniu z tym tegoroczny sukces przyszedł AZS-owi dosyć gładko. Powyższa konstatacja ani trochę nie podważa godnej najwyższego uznania gry jego finałowych przeciwników. Nie tylko we Wrocławiu, ale przez cały sezon brydżyści Connectora Poznań prezentowali bardzo wysoką, równą formę. Także zatem oni na prestiżowy tytuł wicemistrza Polski oraz srebrne medale w pełni zasłużyli.

Na zakończenie tej relacji, zgodnie z panującą już także w naszym kraju modą, pozwolę sobie wskazać MVP tegorocznych gier finałowych. Otóż ten zaszczytny tytuł bez cienia wątpliwości przyznaję ich najmłodszemu uczestnikowi Michałowi Klukowskiemu. Mój wybór poparli przez aklamację wszyscy koledzy z drużyny, a także wielu zawodników innych zespołów oraz kibiców. ♦

Wojciech Siwiec

Na szczycie punkty liczą się podwójnie

Palace Cup 2015 w Warszawie

Fot. Krzysztof Siwek

Najlepsi zawodnicy głównego turnieju teamów

Podobnie jak przed niespełna rokiem warszawski Pałac Prymasowski gościł wielu czołowych brydżystów Polski i świata, pod koniec czerwca rozegrano w nim bowiem drugą edycję Palace Cup, organizowanego przez fundację Bridge24.pl. Tym razem składał się on z aż pięciu turniejów: Pro-Am, w którym profesjonaliści utworzyli pary z polskimi entuzjastami brydża, dwóch rywalizacji parowych (Invitational, czyli TOP18, dla duetów imiennie zaproszonych, oraz – na takich samych rozkładach kart – Bridge24.pl Trophy, z udziałem 41, nieco mniej utytułowanych, par) i dwóch teamowych (znów Invitational, z udziałem 12 drużyn, oraz Bridge24.pl Trophy, w którym zagrało dziewięć zespołów). Oczywiście najbardziej prestiżowe były zmagania Top18 i Invitational Teams, w których wystąpiła podobna liczba Polaków i zawodników zagranicznych. W TOP18 rozegrano najpierw 51-rozdaniowe eliminacje, a następnie 36-rozdaniowy finał (12 trzyrozdaniowych rund na dochodzenie). Po zaciętej, trwającej do ostatniego rozdania walce zwyciężyli polscy seniorzy **Julian Klukowski z Apolinarym Kowalskim (332,43 VP)**, wyprzedzając **Piotra Gawrysia z Michałem Klukowskim (326,93)** i izraelsko-polski duet **Lotan Fisher – Grzegorz Narkiewicz (318,26).** W równoległym TOP41 triumfowali **Mirosław Cichocki – Krzysztof Pikus.**

W głównym turnieju teamów Palace Cup Invitational rozegrano 11 sześciorozdaniowych rund każdy z każdym, a potem play-off z udziałem najlepszych czterech zespołów (oraz pięć rund na dochodzenie dla pozostałych drużyn). Finał okazał się wewnętrzną rywalizacją rodziny **Vainikonisów:** tata **Vytas (ponadto Lotan Fisher, Bogusław Gierulski, Wojciech Olański, Ron Schwartz i Jerzy Skrzypczak)** rozbił w nim **Erę,** prowadzoną przez swojego syna **Erikasa (ponadto Andrej Arłowicz, Marek Barylewski, Cezary Krzemiński, Ron Pachtman i Piotr Zatorski), 90**:40,1 impów (po 24 z zaplanowanych 36 rozdań Era złożyła broń). W równoległym turnieju teamów Bridge24.pl Trophy triumfowała drużyna **Carlo Bossi Parfumes,** pod dowództwem **Anrzeja Byzdry (ponadto Paweł Miechowicz, Piotr Tuszyński, Marek Witek i Jakub Wojcieszek).**

Turniej Pro-Am wygrali **Andrzej Zaleski z Bartoszem Chmurskim.**

Popatrzmy teraz na kilka interesujących rozdań rozegranych w w Pałacu Prymasowskim...

Poważny wpływ na ostateczne rozstrzygnięcia turnieju TOP18 miało szóste od końca rozdanie finału, w którym potykali się ostateczni medaliści oraz piąty na mecie duńsko-włoski duet Dennis Bilde – Norberto Bocchi:

TOP18, finał, rozd. 31(16), WE po partii, rozdawał W

	♠ A W 9 7 ♥ A 6 ♦ 10 4 3 ♣ K 9 8 3	
♠ D 3 ♥ D 8 7 3 ♦ A 5 2 ♣ A 10 4 2	N W E S	♠ K 10 8 6 5 4 2 ♥ K 4 ♦ D W 9 ♣ 7
	♠ – ♥ W 10 9 5 2 ♦ K 8 7 6 ♣ D W 6 5	

P1: W	N	E	S
Kowalski	Narkiewicz	J. Klukowski	Fisher
1 ♣	pas	1 ♠	pas
1 BA	pas	4 ♠	pas...

Lotan Fisher zaatakował ♥W. Blotka ze stołu, Narkiewicz zabił asem, a rozgrywający także z ręki dodał blotkę. Grzegorz nie wy-

korzystał szansy, gdyby bowiem w drugiej lewie odwrócił w trefla, na pewno grę by położył. Aby ją bowiem zrealizować, po zabiciu na stole ♣A Klukowski musiałby zagrać ♠3 – do ♠10(♠8) w ręce, co w żaden sposób nie byłoby przecież możliwe. A tak – gdy Narkiewicz powtórzył kierem, rozgrywający wyszedł pikiem do damy i sprawował już pełną kontrolę nad rozdaniem. Grzegorz pobił ♠A i dopiero teraz wyszedł w trefla, ale Julek wziął tę lewę w dziadku asem, a potem zagrał trzy razy w atu, po drodze wykonując impas ♠8 w ręce. W końcówce wystarczyło udane zaimpasowanie ♦K, ♦9 z ręki mogła bowiem zostać wyrzucona na dziadkową ♥D; ponadto obrońca **S** znalazł się w kierowo-karowym przymusie. Tymczasem, gdy w drugiej lewie **N** odwróciłby w trefla, rozgrywający na pewno przebiłby następnie w ręce trefla i zagrał pika do damy. **N** pobiłby ♠A i odszedł treflem albo kierem, więc przeciwnik nie dysponowałby stosowną komunikacją, aby jeszcze dwa razy zaatutować (z impasem), a dopiero potem zagrać ze stołu ♥D i pozbyć się na nią ♦9. Z tego też powodu nie można byłoby wywrzeć żadnej presji na e-**S**-a, wystarczyłoby zatem, aby w końcówce obaj broniący zatrzymali po trzy kara oraz by na zagraną z ręki **E** w pierwszej rundzie koloru figurę karową **S** nie położył króla (gdyby bowiem to uczynił, **E** mógłby zaimpasować jego partnerowi ♦10).

Aby bezwarunkowo zrealizować kontrakt po odwrocie treflowym, rozgrywający musiałby w lewie pierwszej – do ♥A – wyrzucić z ręki króla (!). Dzięki uzyskanemu w ten sposób dodatkowemu dostępowi do dziadka na ♥D mógłby potem wyatutować, a w końcówce zdusić e-**S**-a w karowo-kierowym przymusie. Jego skutkiem obrońca ten zachowałby tylko dwa kara, co umożliwiłoby rozgrywającemu takie rozwiązanie tego koloru, aby zdobyć w nim trzy wziątki. To jednak wyłącznie teoria, trudno bowiem wymagać od nieznającego jeszcze rozkładu atutów gracza **E**, aby w pierwszej lewie pozbył się na ♥A króla. Przecież zachowanie tego honoru mogło być konieczne albo przynajmniej znacznie ułatwiłoby grę przy dużo bardziej prawdopodobnym rozkładzie pików 3–1, nawet gdy odda dwie wziątki atutowe. Wtedy wystarczyłoby, aby ♦K leżał pod impasem, nie byłby potrzebny żaden przymus. Z drugiej strony, skoro ♦K musi być u e-**S**-a, a z pierwszej lewy wynika, że jego partner ma najprawdopodobniej krótkiego ♥A, wspomniany przymus na pewno zachodzi, może zatem pierwszolewowe odblokowanie ♥K nie było manewrem aż tak abstrakcyjnym...

P2: W	N	E	S
Bilde	M. Klukowski	Bocchi	Gawryś
1 ♣	pas	1 ♥[1]	pas
1 BA	pas	2 ♥[2]	pas
2 ♠	pas	4 ♠	pas...

[1,2] *transfery*

Przy tym stole rozgrywającym końcówki pikowej został **W**, przeto Michał Klukowski zaatakował ♦4. Wstawienie ze stołu ♦9 rozwiązałoby wszelkie problemy rozgrywającego, ale oczywiście Dennis Bilde nie mógł sobie na to pozwolić, chociażby dlatego, iż przy ♦K10xxxu **S** mógłby wtedy dostać kładącą (wykładaną) grę przebitkę. Dziadkowa ♦D wzięta zatem pierwszą lewę, po czym rozgrywający zagrał pikiem – do damy w ręce (**S** zrzucił kiera). Michał zabił ♠A i wyszedł treflem, którego Dennis pobił asem w ręce i... Do bezwarunkowego zrealizowania kontraktu prowadziło wyłącznie zagranie w atu, a potem w kiery i ostatecznie ustawienie e-**S**-a w przymusie na kolorach czerwonych (po uprzednim oddaniu e-**N**-owi wziątki na ♠W, równoznacznym z wymaganą redukcją lewy). Bilde nie zgłębił jednak należycie problemu, w czwartej lewie wyszedł bowiem z ręki kierem. Klukowski błędnie wskoczył ♥A (przepuszczenie definitywnie grę by położyło), ale i Dennis nie odblokował się z dziadka ♥K (co pozwoliłoby mu na uzyskanie bezcennego dojścia do ręki na ♥D i uratowanie kontraktu). Michał powtórzył kierem, przeto rozgrywający utrzymał się ♥K na stole, zagrał stamtąd ♦W – do Gawrysiowego ♦K i ♦A w swojej ręce, po czym spróbował ♥D. Zgodnie z tym, na co się zanosiło, Klukowski przebił jednak ♠7. Bilde nadbił w dziadku ♠8, ale i tak musiał jeszcze oddać Michałowi dwie lewy: na ♠W i ♦10. Doszło zatem do wpadki bez jednej.

Średnia wynosiła w tym rozdaniu 210 dla **WE**, zatem J. Klukowski – Kowalski wygrali w nim kosztem Fishera z Narkiewiczem dziewięć impów, zaś Gawryś – M. Klukowski – kosztem Bildego z Bocchim – siedem. A że były to pojedynki na samym szczycie tabeli, punkty te w istocie liczyły się podwójnie.

Interesującą, a przy tym skuteczną rozgrywkę przeprowadził w turnieju TOP41 Wojciech Strzemecki, grający w parze z Przemysławem Zawadą:

Rozdanie 6; WE po partii, rozdawał E

	♠ AW7 ♥ K3 ♦ K10753 ♣ K105	
♠ KD2 ♥ AD105 ♦ AD4 ♣ DW4	N W E S	♠ 109864 ♥ W9862 ♦ 8 ♣ 86
	♠ 53 ♥ 74 ♦ W962 ♣ A9732	

W	N	E	S
Strzemecki		Zawada	
–	–	pas	pas
1 ♣	1 ♦	pas	3 ♦[1]
ktr.	pas	4 ♦	pas
4 ♥	pas...		

[1] blokujące

Końcówkę w kiery grano tu masowo; na ogół kończyło się to wpadką bez jednej albo bez dwóch, zrealizowali ją jedynie Strzemecki oraz ktoś z pary Olański – V. Vainikonis. Oczywiście nie mogło obyć się bez pomocy ze strony przeciwników, i to kilkukrotnej. Najpierw Strzemecki dostał wist ♦5 – spod króla, wziął więc pierwszą lewę ♦D w ręce. Na tej podstawie rozgrywający dowiedział się też, iż **N** nie posiada ♣A K, jedna z tych figur znajduje się przeto u e-**S**-a. Jeżeli jest to as, to może uda się sprowokować tego obrońcę do popełnienia błędu, a w zasadzie dwóch. Wojtek kontynuował zatem ♦A i zrzucił nań ze stołu trefla, a następnie przebił w dziadku trzecią rundę kar i wyszedł stamtąd ostatnim już treflem. I stało się! – **S** nie tylko wstawił ♣A, ale i wyszedł następnie pikiem, aby podegrać hipotetyczne honory tego koloru w ręce rozgrywającego. Powinien był zagrać w atu, aby zwolnić partnera z wpustki, teraz bowiem... Strzelecki wstawił z ręki ♠K i utrzymał się nim (po zabiciu ♠A **N** od razu znalazłby się na wpustce), następnie wyszedł więc ♣D, wstawionego przez e-**N**-a ♣K przebił na stole, wrócił do ręki asem atu, zgrał wyrobionego ♣W i wyrzucił nań pika, po czym odszedł kierem. Analiza była słuszna – na swoje blokujące 3♦ **S** poza ♣A nie miał żadnej innej wysokiej figury. A że ponadto król atu był w ręce jego partnera drugi, w czterokartowej końcówce ten ostatni nie dysponował bezpiecznym odejściem, mógł jedynie wyjść w piki albo w kara – w tym drugim wypadku pod podwójny renons...

Przenosimy się na turniej teamów, oto rozdanie, w którym wielokrotny mistrz

świata *popisał się* pochopną, zachłanną kontrą karną, którą osiągnął tylko tyle, iż zdradził przeciwnikowi niekorzystny dlań rozkład atutów i pozwolił mu na zrealizowanie kontraktu, który bez owej kontry raczej nie zostałby wygrany. To jeden z podstawowych brydżowych błędów, tyle że na ogół popełniany przez graczy początkujących:

Teamy, rozdanie 16/III; WE po partii, rozdawał W

	♠ K D 9 2 ♥ 10 6 4 3 ♦ D 10 7 ♣ 10 8	
♠ 10 8 6 ♥ K 7 5 2 ♦ W 8 4 ♣ K D 9	N W E S	♠ A W 7 5 4 3 ♥ A ♦ 9 5 ♣ A 7 5 2
	♠ – ♥ D W 9 8 ♦ A K 6 3 2 ♣ W 6 4 3	

W	N	E	S
Kalita	**Bocchi**	**Nowosadzki**	**Bilde**
pas	pas	1♠	ktr.
2♠	pas	3♣	pas
4♠	ktr. (?)	pas...	

[1] pełnobilansowe podniesienie z fitem pikowym

Przeciwnicy zapowiedzieli popartyjną końcówkę z własnej, nieprzymuszonej woli, przeto na pewno nie żartowali. Przeciwko 4♠(**E**) z kontrą Dennis Bilde zaatakował ♦K, a w drugiej lewie zagrał ♥D. Michał Nowosadzki wziął ją ♥A w ręce, wszedł na stół ♣K, na ♥K pozbył się z ręki ostatniego kara, po czym wyszedł ♠6 i – po dodaniu przez Norbeta ♠2 – dołożył z ręki ♠3 (!). A następnie zagrał w trefle, aby przebić w dziadku czwartą rundę tego koloru; oddał zatem jeszcze tylko dwie wziątki atutowe i swój skontrowany kontrakt zrealizował.

Czy poradziłby sobie również bez kontry e-**N**-a, kierując się jedynie przesłankami wynikającymi z wywoławczej kontry jego partnera? Trudno powiedzieć, tym bardziej że dane na temat przebiegu tego rozdania na drugim stole meczu Lavazza – Jessi nie są jednoznaczne. W jednym miejscu wynika z nich, iż – po bardzo podobnej licytacji – rozgrywający tam kontrakt 4♠(**E**) bez kontry Irlandczyk Tom Hanlon w trzeciej lewie (wist ♦A, a potem ♣3) zagrał z dziadka ♠8 i puścił ją wkoło, przeto kontrakt zrealizował (tak też wynika z dalszego zapisu rozgrywki), w drugim – jako wynik rozdania zapisane jest 100 dla **NS** za wpadkę bez jednej (!??).

I wreszcie finał Invitational Teams Palace Cup 2015; oto trzy rozdania, w których tata Vytas pozbawił swojego syna Erikasa jakichkolwiek szans:

Teamy, finał, rozdanie 5/I; NS po partii, rozdawał N

	♠ 10 ♥ W 9 7 ♦ W 9 6 4 3 ♣ K 9 8 7	
♠ K ♥ D 10 6 5 2 ♦ A 10 7 2 ♣ 5 4 3	N W E S	♠ D W 9 8 4 3 ♥ A K 4 3 ♦ K D 5 ♣ –
	♠ A 7 6 5 2 ♥ 8 ♦ 8 ♣ A D W 10 6 2	

PO: W	N	E	S
Olański	**Artowicz**	**Vytas**	**Erikas**
–	pas	1♠	2♣
2♥	4♣	4♥	5♣
pas	pas	5♥	pas
pas	pas		

PZ: W	N	E	S
Zatorski	**Gierulski**	**Pachtman**	**Skrzypczak**
–	pas	1♠	2♣
ktr.[1]	4♣	4♥	5♣
5♥	pas	6♥	ktr.
pas	pas	pas	

[1] *kontra negatywna*

W **PO** Vytas z Wojtkiem zatrzymali się w 5♥, a to jeszcze bez specjalnych problemów wychodziło. **N** zaatakował ♣K, a potem jego partner nie wskoczył ♠A, więc rozgrywający zdobył wszystkie trzynaście wziątek. Tymczasem w **PZ** Pachtman (na **WE** grał tam duet polsko-izraelski) dołożył szlemika – i był to kontrakt całkiem, całkiem. Niestety, po ataku ♠A i pikiem rozgrywający był bez szans, prowadziło to bowiem do nadbitki albo promocji ♥W w ręce e-**N**-a. Szlemika położyłby też wist treflowy, po którym rozgrywający nie mógłby do końca wyatutować, przeto konieczna próba wyrobienia pików skończyłaby się tym samym, co stało się w rzeczywistości. 12 impów dla Vytasa.

Teamy, rozdanie 12/II; NS po partii, rozdawał W

	♠ D 9 8 4 ♥ W 5 ♦ A K 6 5 ♣ K D 7	
♠ 7 5 3 2 ♥ D 10 2 ♦ W 9 7 ♣ 9 6 3	N W E S	♠ W 10 6 ♥ A 8 3 ♦ D 10 ♣ A W 10 8 5
	♠ A K ♥ K 9 7 6 4 ♦ 8 4 3 2 ♣ 4 2	

Na obu stołach zawodnicy **N** rozgrywali firmowe 3BA – po otwarciu 1BA i transferowych 2♦ swoich partnerów. Gracze **E** zawistowali w trefle – w **PO** waletem, w **PZ** – piątką – zatem obaj rozgrywający wzięli pierwszą lewę ♣K w ręce. W **PO** Marek Barylewski (Era) nie dostrzegł innych szans poza kierową – w drugiej lewie zagrał więc ♥5 do dziadkowego ♥K i ponowił stamtąd kierem. Gierulski (**W**) wskoczył wtedy ♥D i powtórzył treflem, szybko zapisano zatem wpadkę bez dwóch. W **PZ** Ron Schwartz (**N**) skonstatował natomiast, iż gra przez kiery wymaga zastania w ręce **E** ♥A D x (oraz podziału trefli 4–4), przy każdym innym układzie tego koloru – nawet 3–3 za stojącym asem – na pewno bowiem dostanie się nim do ręki niebezpieczny przeciwnik **W** – i podegra trefle; w najlepszym wypadku rozgrywający odda wtedy dwa kiery i trzy trefle. Ron poszukał przeto rozwiązania swego problemu głębiej (kiery mogły poczekać!) – w drugiej lewie wszedł na stół ♠K, ściągnął też ♠A (od **E** spadła wówczas wzmacniająca nadzieje rozgrywającego ♠10) i zadysponował *karo.* **W** dołożył ♦7, więc Schwartz dodał z ręki ♦5, będąc pewnym, iż wziątkę tę zdobędzie bezpieczny przeciwnik **E** (siódemka była najmłodszym karem obrońców). Tak też się stało i przy podziale kar 3–2, ♠W 10 x w ręce **E** (a teoretycznie także **W**) oraz ♥A u **E** kontrakt był już gwarantowany (cztery piki, trzy kara, tref i kier). W rzeczywistości po wzięciu lewy ♦10 Skrzypczak (**E**) zagrał ♣A i ♣W (liczył na dojście ♥A), dając przeciwnikowi dodatkową wziątkę na ♣D, także po każdej innej kontynuacji gracza **E** rozgrywający by ją sobie wyrobił, tyle że na dziadkowego ♥K. 13 impów dla Vytasa.

Teamy, finał, rozdanie 14/III; obie przed partią, rozdawał E

	♠ A 8 7 6 4 3 2 ♥ – ♦ K D 9 4 ♣ A W	
♠ 10 5 ♥ K D 10 9 4 ♦ W 8 7 5 ♣ 9 2	N W E S	♠ D ♥ W 8 7 6 5 3 ♦ 2 ♣ K D 10 8 7
	♠ K W 9 ♥ A 2 ♦ A 10 6 3 ♣ 6 5 4 3	

PO: W	N	E	S
Gierulski	**Barylewski**	**Skrzypczak**	**Krzemiński**
–	–	2♥[1]	pas
4♥	4♠	pas	pas
pas			

[1] dwukolorówka kiery z młodszym

PZ: W	N	E	S
Zatorski	Schwartz	Pachtman	Fisher
–	–	2♥	pas
2♠	ktr.	3♣	pas
3♥	3♠	4♥	4BA
6♥	6♠	pas	7♠
pas...			

W **PO** Gierulski idealnie dla swojej strony wytempował licytację, od razu i po prostu skacząc na (tylko) 4♥. Barylewski nie mógł zrobić nic innego, jak powiedzieć 4♠, zaś Krzemiński, świadom, iż zapowiedź partnera mogła zostać w mniejszym lub większym stopniu wymuszona, nie zdecydował się pójść wyżej. W **PZ** natomiast 2♠ Zatorskiego były najprawdopodobniej zapowiedzią blefową (systemowo naturalną), ta jednak nie wypaliła. Umożliwiła bowiem Schwarzowi na wskazanie silniejszej, ofensywnej ręki na pikach, a tym samym uruchomienie partnera. Do tego stopnia, iż ten ostatni doprowadził do wielkiego szlema w piki. Na szczęście dla pary **NS** Zatorski nie miał ♠D10x – a po wskazaniu przez Pachtmana ręki dwukolorowej taka groźba był większa niż zazwyczaj – 7♠ zostało zatem bezproblemowo zrealizowane i Vytas dopisał na swoje konto 14 punktów.

Teamy, finał, rozdanie 15/II; NS po partii, rozdawał S

	♠ D W ♥ – ♦ D W 9 8 7 5 4 ♣ W 5 4 3	
♠ K 8 7 5 3 ♥ W 8 7 3 ♦ 3 2 ♣ D 9	N W E S	♠ A 6 2 ♥ A 9 4 2 ♦ A K 10 6 ♣ 7 2
	♠ 10 9 4 ♥ K D 10 6 5 ♦ – ♣ A K 10 8 6	

PO: W	N	E	S
Gierulski	Barylewski	Skrzypczak	Krzemiński
–	–	–	1♥
1♠	2♦	2♥[1]	pas
2♠	pas	4♠	ktr.
pas...			

[1] *transfer* na 2♠, słaby albo GF

PZ: W	N	E	S
Zatorski	Schwartz	Pachtman	Fisher
–	–	–	1♥
pas	1BA	pas	2♣
pas	3♦	pas	pas
pas			

www.szkolabrydza.pl
Strona dla tych, którzy **kochają brydża.**

W **PO** padła kontra, teoretycznie rzecz ujmując – niezwykle celna. Kolejny raz okazało się jednak, iż nie sztuka skontrować, sztuka skontrować i obłożyć. Powinno być bez trzech, ale... Barylewski wyszedł ♦D i Krzemiński przebił ♠4 dziadkowego asa. Teraz jednak gracz **S** najwyraźniej chciał zbyt wiele – w drugiej lewie odwrócił bowiem ♣8 (!?), spod asa i króla. A to znaczyło już swoje, Gierulski bez wahania wstawił bowiem z ręki ♣D, a gdy się nią utrzymał, zgrał ♠A i ♠K, zaimpasował kara, na ♦K zrzucił z ręki drugiego trefla, przebił tam trefla z dziadka, po czym zagrał ♥A i kierem...

W **PZ** natomiast Piotr Zatorski nie wszedł do licytacji, czemu zresztą nie należy się dziwić, to zawodnicy **NS** utrzymali się zatem w kontrakcie 3♦ i wpadli nań bez jednej. A Vytas wygrał w tym rozdaniu kolejne 10 impów. ♦

REKLAMA

Piotr Zatorski

Dla każdego coś dobrego

36. Błękitna Wstęga Odry

Pod koniec maja już po raz 36. przywitał nas Wrocław, a z nim mityng Błękitna Wstęga Odry, nad którą piecze sprawuje Stanisław Gołębiowski wraz z wrocławskim AZS-em.

W pierwszym dniu mieliśmy do dyspozycji dwa turnieje mityngowe, w sobotę tradycyjnie już turniej teamów (dla tych, którzy nie dostali się do finału – turniej par), w niedzielę Grand Prix Polski Par. Ponadto, w piątek rano odbył się turniej dla słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku oraz dla młodzieży szkolnej. Czyli dla każdego coś dobrego.

Pierwszy mityngowy turniej par wygrała para **Wit Klapper – Sylwester Walerowicz (67,81%).** Drugi turniej padł łupem **Piotra Tuszyńskiego z Ryszardem Sakowiczem (62,94%)**. Turniej z cyklu Grand Prix Polski Teamów wygrała drużyna **Mazurkiewicz** w tęgim składzie: **Marcin Mazurkiewicz, Krzysztof Jassem, Cezary Balicki, Adam Żmudziński**. Na drugim stopniu podium stanęła **Era: Erikas Vainikonis, Andrej Arłowicz, Piotr Nawrocki, Piotr Wiankowski, Paweł Jassem, Piotr Zatorski**, a na trzecim miejscu zameldował się **Comfort**: **Grzegorz Bajek, Michał Klukowski, Stanisław Gołębiowski, Maciej Wręczycki.**

Oto dwa rozdania z rywalizacji teamów.

Elim. teamów, rozd. 31; NS po partii, rozdawał S

	♠ A4 ♥ KD ♦ D1086 ♣ AKD102	
♠ KW76 ♥ A87432 ♦ – ♣ 875	N W E S	♠ 1032 ♥ 65 ♦ AW942 ♣ W93
	♠ D985 ♥ W109 ♦ K753 ♣ 64	

W	N	E	S
	Zatorski		P. Jassem
–	–	–	pas
pas	1♣	pas	1♦
2♥	2BA	pas	3BA
pas...			

W tym rozdaniu nastąpił dość prosty zabieg rozgrywkowy bazujący na licytacji. Po

Fot. Marcin Gołębiowski

Błękitna Wstęga Odry

wiście w ♥6 (w kolor partnera z dubla wyższą) można było założyć, że skoro zawodnik **W** nie otwiera *multi* w założeniach korzystnych, a następnie skacze w 2♥, oznacza to coś nietypowego, a mianowicie narzuca się układ 6–4 na kolorach starszych. Kier został przepuszczony, a ja po wzięciu na ♥K zagrałem ♦D i zupa się wylała. Obrońca zabił od razu asem i był już bezradny. Jeśli zagra w kiera, bezpiecznie wyrabiamy karo, jeśli natomiast zmieni na pika, to wstawiamy ♠8 lub ♠9 i następnie ściągamy wszystkie trefle, ustawiając gracza **W** w niewygodnej pozycji zrzutkowej, dzięki czemu na końcu weźmiemy bezpiecznie pika i kiera. Dało to jednego impa zysku i wygrane rozdanie w BAM 2:0.

Finał, rozd. 14; obie przed partią, rozdawał E

	♠ 1052 ♥ AD2 ♦ W543 ♣ K52	
♠ AW74 ♥ W986 ♦ D872 ♣ 8	N W E S	♠ K98 ♥ K107543 ♦ – ♣ W743
	♠ D63 ♥ – ♦ AK1096 ♣ AD1096	

W	N	E	S
	Zatorski		P. Jassem
–	–	2♦	3♦
4♦	pas	4♥	5♣
pas	5♦	pas...	

Ładną rozgrywką popisał się w tym rozdaniu Paweł Jassem. W licytacji wpierw spasowałem, aby dowiedzieć się, który kolor ma przeciwnik, a następnie od tego uzależnić dalszą akcję (czy mały inwit do szlemika, czy tylko końcówka). Po wiście w ♥6 Paweł wstawił ♥D i podłożonego króla przebił, a następnie zagrał ♦A (od **E** – ♥10). Po rozpoznaniu podziału atutów zagrał ♦10. **W** wskoczył ♦D i był w krytycznym momencie: nie mógł po raz kolejny wyjść w kiera. Na nasze szczęście nie dostrzegł nadchodzącego niebezpieczeństwa, a tego już Jassem nie zmarnował. Na ♥A wyrzucił pika, przebił kiera, ściągnął z ręki atuta, dostał się do stołu na ♣K i ściągnął ostatniego atuta. Teraz zagrał trefla. **E** pokazał sześć kierów i renons karo, co powodowało, że zostaje mu najprawdopodobniej układ 4–3 w kolorach czarnych. Wiedząc, że z 6–4 na starych z figurą w pikach (**W** nie zawistował z ♠A K) raczej nie otworzyłby *multi*, zdecydował założyć układ 3–6–0–4 i zaimpasował ♣W (!), wygrywając kontrakt, co przyniosło 10 impów zysku.

Niedzielny turniej GPPP wygrała para **Wojciech Gaweł z Rafałem Jagniewskim** (**62,30%**) przed **Andrejem Arłowiczem z Erikasem Vainikonisem** (**61,87%**) i **Tomaszem Pilchem z Markiem Pieczką** (**61,72%**).

Rozdanie 7; obie po partii, rozdawał S

	♠ 1075 ♥ A10 ♦ W93 ♣ K8765	
♠ W983 ♥ K63 ♦ 75 ♣ AD103	N W E S	♠ D42 ♥ D87542 ♦ D84 ♣ W
	♠ AK6 ♥ W9 ♦ AK1062 ♣ 942	

W	N	E	S
	Arłowicz		Vainikonis
–	–	–	1BA
pas	pas	2♥	pas
pas	ktr.	pas	3♦
3♥	ktr.	pas...	

Po wiście ♦A Andrei dołożył ♦3 (chodź). Dalej ♦K i ♦10 (jako *lawintal* na piki). Rozgrywający po wzięciu na ♦D zagrał kiera do króla, co kosztowało dodatkową lewę wpadkową. **N**

po wzięciu na asa atu zagrał pika, a Erikas po ściągnięciu ♠A i ♠K zagrał w karo, promując sobie waleta atu. Za +500 **NS** otrzymali 83%.

Rozdanie 17; obie przed partią, rozdawał N

	♠ D106 ♥ 103 ♦ W106 ♣ AKDW10	
♠ 3 ♥ W9872 ♦ AK873 ♣ 62	N W E S	♠ AK8754 ♥ AK ♦ D542 ♣ 4
	♠ W92 ♥ D654 ♦ 9 ♣ 98753	

W	N	E	S
Gaweł		**Jagniewski**	
–	1♣	ktr.	pas
1♥	pas	2♠	pas
3♦	pas	4♣	pas
4BA	pas	5♠	pas
6♦	pas...		

Znakomity szlemik osiągnięty przez parę GJ dał aż 95%! Rafał Jagniewski podkreśla trafność odzywki 1♥, która pozostawiła miejsce licytacyjne i możliwość odsprzedania karty przez każdego z zawodników. Po *cuebidzie* 4♣ Wojtek zdecydował się wziąć sprawy w swoje ręce i uzależnić szlemika od posiadanej liczby asów. Większość par ugrzęzła w tym rozdaniu w kontrakcie 4♠.

Rozdanie 42; NS po partii, rozdawał W

	♠ 10873 ♥ A ♦ 865 ♣ K9874	
♠ A9 ♥ W1062 ♦ ADW2 ♣ A106	N W E S	♠ W652 ♥ 95 ♦ K9743 ♣ DW
	♠ KD4 ♥ KD8743 ♦ 10 ♣ 532	

W	N	E	S
Artowicz		**Vainikonis**	
1BA	pas	pas	2♥
pas	pas	ktr.	pas
pas	rktr.	pas...	

Było to ostatnie rozdanie Eryka z Andrejem. Plasowali się przed nim około trzeciego miejsca, więc wynik tego kontraktu decydował, czy powalczą o wygranie turnieju, czy może znajdą się poza pierwszą piątką turniejową. Wist nastąpił w ♦A, a kontynuacja – w ♦D. Rozgrywający przebił i zagrał

Fot. Marcin Gołębiowski

Najlepsze pary turnieju z cyklu GPPP

trefla do króla i dalej pika do króla. Artowicz wziął i odwrócił w kiera. To był moment prawdy dla rozgrywającego: zagrać ♠10, aby złapać singlową ♠9 *za* w tym momencie. Na szczęście dla późniejszych srebrnych medalistów rozgrywający przebił karo, bezpowrotnie tracąc szansę zagrania na impas pika, co przełożyło się na +400 dla **WE** i zapis w granicach 86%.

Rozdanie 43; obie po partii, rozdawał N

	♠ AKW3 ♥ ADW52 ♦ KW ♣ 109	
♠ 64 ♥ 976 ♦ 109 ♣ ADW753	N W E S	♠ D872 ♥ 103 ♦ 75432 ♣ K2
	♠ 1095 ♥ K84 ♦ AD86 ♣ 864	

W	N	E	S
	Gaweł		**Jagniewski**
–	1♥	pas	2♥
pas	3♣	pas	3♦[1]
pas	4♥	pas...	

[1] warunkowe przyjęcie

Rozdanie zostało wygrane przez późniejszych zwycięzców turnieju jeszcze w licytacji. Wojtek Gaweł rozpoczął wymianę informacji od 3♣, które w pierwszym czytaniu oznacza prośbę o uzupełnienie w kolorze licytowanym, czyli licytację w strefie inwitu lub naturalną, jeśli chcemy spróbować szlemika. Tutaj sprytną odzywką został na praktykę wyeliminowany najgroźniejszy dla rozgrywającego wist – w trefla. Stworzenie dogodnej dla siebie pozycji dało rozgrywającemu dokładnie 70% z rozdania za wzięcie 12 lew.

Dla odmiany w tym samym rozdaniu po licytacji przeciwników...

W	N	E	S
Artowicz		**Vainikonis**	
–	1♣	pas	1BA
pas	2♥	pas	3♥
pas	3♠	pas	4♦
pas	4♥	pas...	

... Erikas Vainikonis wyszedł w ♣K i uzyskał 76%.

Rozdanie 46; WE po partii, rozdawał W

	♠ AKDW ♥ A9865 ♦ 1032 ♣ 3	
♠ 7653 ♥ 7 ♦ D9865 ♣ KW8	N W E S	♠ 842 ♥ DW2 ♦ W4 ♣ 107542
	♠ 109 ♥ K1043 ♦ AK7 ♣ AD96	

W	N	E	S
–	**Gaweł**	–	**Jagniewski**
pas	1♥	pas	2♣
pas	2♥	pas	2♠
pas	2BA	pas	3♣
pas	3♥	pas	3♠
pas	4♦	pas	4♠
pas	5♥	pas	6♥
pas...			

Rafał w licytacji dowiedział się, że Gaweł ma cztery piki, 11–14 PC, krótkość trefl, dwie wartości z pięciu bez damy atu oraz ♠K bądź ♣K z ♦K. Analiza uzyskanych informacji pozwoliła Jagniewskiemu stwierdzić, że szlemik będzie przynajmniej przyzwoity, tj. jeśli nie udałoby się z kierami (nie podzielą się lub nie zostaną trafione) to są szanse z bocznymi impasami/podziałami. Wojtek miał dla Rafała wymarzoną kartę i rozgrywka nie sprawiła mu problemów nawet przy podziale kierów 3–1. Za +980 **NS** otrzymali 72%. Zwycięzcą klasyfikacji długofalowej 36. Błękitnej Wstęgi Odry został **Piotr Tuszyński.** Gratulacje i do zobaczenia za rok! ♦

Jacek Kalita

Fart sprawdzony wstępnie na ostrym szlemiku, a potem już poszło...

55. Poznański Kongres Brydżowy

Fot. Piotr Śmieliński

Od lewej: Jarosław Śmieszek, Adam Wujków, Janusz Kalida (komitet organizacyjny), Marcin Leśniewski, Krzysztof Jassem, Marcin Mazurkiewicz, Marian Wierszycki (KO), Adam Błachnio

W dniach 3–7 czerwca odbył się kolejny, już 55. Poznański Kongres Brydżowy. Rozpoczął się meczem reprezentacji Norwegii i Polski rozegranym w eleganckich salach hotelu Meridian. Mecz był rozgrywany w bardzo przyjacielskiej atmosferze, a po wyrównanej walce zwyciężyli goście. Kolejne dwa dni kongresu spędziłem na zgrupowaniu reprezentacji Polski, natomiast goście z Norwegii potwierdzili, że dobrze czują się w Poznaniu: para mistrzów świata juniorów Hegge–Grude wygrała jeden z turniejów kongresowych, a dwukrotnie zajęła drugie miejsce.

Po dwóch dniach spędzonych w doborowym towarzystwie reprezentantów Polski oraz coacha Marcina Leśniewskiego, pełen nowo nabytej wiedzy, mogłem wrócić na boisko. W kongresowym turnieju teamów wystąpiło 38 drużyn, co niestety pokazuje, że turnieje te nie cieszą się zbytnią popularnością. W tym roku nawet bardzo interesująca formuła wymyślona przez Krzysztofa Jassema, trzymająca w napięciu do ostatniej chwili, nie zachęciła graczy do szerszego udziału. Turniej wygrał **Konkret Chełmno,** który do swojego stałego składu **(Krzysztof Jassem, Marcin Mazurkiewicz, Jarosław Śmieszek, Adam Wujków, Adam Błachnio)** dodał **Marcina Leśniewskiego**. Nie dali oni szans przeciwnikom, prowadząc od startu do mety. Między innymi wzięli srogi rewanż na drużynie Norwegii, wygrywając z nią 19,33:0,67 VP. W poniższym rozdaniu para Konkretu wykorzystała nadmierną agresywność Norwegów.

Rozdanie 10; obie po partii, rozdawał E

	♠ D62 ♥ AW876 ♦ KW42 ♣ A	
♠ 74 ♥ KD52 ♦ 6 ♣ DW10653	N W E S	♠ W1085 ♥ 943 ♦ 98753 ♣ 4
	♠ AK93 ♥ 10 ♦ AD10 ♣ K9872	

W	N	E	S
Hegge	Wujków	Grude	Śmieszek
–	–	pas	1♣
2♣	ktr.	pas	pas
pas			

Po precyzyjnej obronie Norwegowie wzięli należne im cztery lewy i chełmnianie zapisali 1100 i 12 impów.

W niedzielę odbył się kończący rywalizację w kongresie turniej z cyklu Budimex Grand Prix Polski Par. Brałem w nim udział z moim stałym parowym partnerem Przemkiem Zawadą. Przemek jest znany ze swojego niekonwencjonalnego stylu gry i co rusz udowadnia przeciwnikom, że blef, który jakby wyszedł trochę z mody, jest bardzo niebezpieczną bronią. W Poznaniu wszystkie zajazdy Przemka trafiały w punkt, co w połączeniu z dobrą grą w pozostałych rozdaniach dało nam zwycięstwo. Oto próbka naszej gry w tym turnieju:

Rozdanie 6; WE po partii, rozdawał E

	♠ D8643 ♥ W103 ♦ 3 ♣ 10632	
♠ A ♥ A6 ♦ AW10754 ♣ AKW7	N W E S	♠ K1052 ♥ K972 ♦ 82 ♣ D54
	♠ W97 ♥ D854 ♦ KD96 ♣ 98	

W	N	E	S
Kalita	Russyan	Zawada	Kalida
–	–	pas	pas
2♣[1]	pas	2♦[2]	pas
3♦	pas	3♥	pas
4♣	pas	4♠[3]	pas
6♣	pas...		

[1] *acol;* [2] brak trzech kontroli; [3] *cuebid*

Na początku turnieju sprawdziliśmy fart, licytując ostrego szlemika. Przemek po moich 3♦ nie chciał zamykać licytacji przez 3BA, a potem zachęcił mnie do szlemika *cuebidem* pik. Szlemik wyglądał całkiem ładnie, na pewno lepiej od karowego. Miał tylko jedną wadę – nie wychodził... **N** zawistował w pika, wziąłem, wszedłem do stołu ♥K i zagrałem karo – **S** podstawił się figurą. Wziąłem asem i odwróciłem ♦10. Jurek Russyan bardzo dobrze przebił i wyglądało, że już nic mnie nie uratuje od wpadki. Na szczęście potem miał chwilę słabości i nie podbił się ♣6 na zagrane przeze mnie kolejne karo, co pozwoliło mi wyrobić kara i wygrać kontrakt.

Natomiast ♣7 w stole sprawiłaby, że kontrakt byłby bezproblemowy.

W kolejnym rozdaniu znakomitym wistem popisał się mój partner:

Rozdanie 21; obie przed partią, rozdawał N

	♠ 10 9 7 4 2 ♥ 6 2 ♦ A K 8 5 ♣ A D	
♠ W 6 5 ♥ 7 5 3 ♦ 9 4 2 ♣ 8 6 5 4	N W E S	♠ – ♥ A D W 8 ♦ D 10 6 3 ♣ K W 9 3 2
	♠ A K D 8 3 ♥ K 10 9 4 ♦ W 7 ♣ 10 7	

W	N	E	S
Kalita	Szulejewski	Zawada	Jeleniewski
–	1♠	ktr.	2♥[1]
pas	2♠	pas	3♥
pas	3 BA	pas	4♠
pas...			

[1] słabe albo silne z fitem

To rozdanie pokazuje, że w turniejach na maksy nie powinno się ułatwiać przeciwnikom wistu, szukając wątpliwego szlemika. Tutaj Przemek wiedział, że **S** ma wartości kierowe, a **N** w kolorach młodszych i zawistował ♥A i ♥D. Po tym wiście rozgrywający mógł wziąć tylko 11 lew, co dało nam aż 96%.

Dla podkreślenia, że przeciwnicy nie ułatwiali nam w Poznaniu zadania, bardzo ładna licytacja pary mikstowej Grażyna Busse – Sławomir Zawiślak:

Rozdanie 36; NS po partii, rozdawał N

	♠ 6 3 2 ♥ D 7 ♦ 3 2 ♣ D 9 7 4 3 2	
♠ D 9 ♥ A K 10 8 ♦ A K 9 8 6 4 ♣ 5	N W E S	♠ 8 ♥ W 9 6 5 4 3 2 ♦ 5 ♣ A K W 6
	♠ A K W 10 7 5 4 ♥ – ♦ D W 10 7 ♣ 10 8	

W	N	E	S
G. Busse	Zawada	Zawiślak	Kalita
–	pas	4♥	4♠
5♦	pas	6♥	pas...

Zawiślak z pełnym zaufaniem odniósł się do licytacji partnerki i mimo słabych kierów zalicytował szlemika. Za -980 dostaliśmy 8%. Na szczęście udało nam się częściowo odegrać w następnym rozdaniu:

Fot. Piotr Śmieliński

Od lewej: Marian Wierszycki, Przemysław Zawada oraz Janusz Kobeszko, doradca wójta gminy Suchy Las. Na zdjęciu brak Jacka Kality, który w parze z P. Zawadą wygrał turniej z cyklu GPPP

Rozdanie 36; WE po partii, rozdawał E

	♠ K 7 5 ♥ 9 5 ♦ A D 8 3 ♣ D 8 6 2	
♠ A D 6 3 ♥ D 3 2 ♦ 6 5 ♣ A K W 3	N W E S	♠ 10 ♥ K 10 8 7 6 ♦ 7 2 ♣ 10 9 7 5 4
	♠ W 9 8 4 2 ♥ A W 4 ♦ K W 10 9 4 ♣ –	

W	N	E	S
G. Busse	Zawada	Zawiślak	Kalita
–	–	pas	1♠
1 BA	ktr.	2♦[1]	pas
2♥	2♠	3♣	3♦
pas	4♠	pas...	

[1] *transfer*

Po dość optymistycznym inwicie musiałem rozgrywać końcówkę pikową po wiście ♣A. Wiedząc, że honory pikowe są po mojej lewej, zagrałem ♠W. Miałem nadzieję w dalszej fazie zgrać ♠K, na piąte karo wyrzucić kiera i jednego przebić na stole. W rzeczywistości wyszło jeszcze lepiej: **W** zabiła ♠A (od **E** spadła ♠10) i skróciła mnie ♣K. Teraz wystarczyło wejść do stołu impasem pik, przebić ostatniego trefla i grać kara – mogłem oddać już tylko jedną lewę atutową. 11 lew.

Mimo przegranych trzech ostatnich rozdań udało nam się nie stracić prowadzenia w turnieju i wyprzedzić nieznacznie pary **Piotr Korecki – Aleksander Kud** i **Jarek Cieślak – Dominik Filipowicz**. Natomiast zwycięstwo w całym kongresie przypadło **Piotrkom Nawrockiemu i Wiankowskiemu**.

♦♦♦

Na kongresie poznańskim jeden z turniejów poświęcony jest pamięci Leszka Kwiatkowskiego – przez lata organizatora kongresu, jednego z najsympatyczniejszych brydżystów, jakich miałem okazję poznać. I mimo że od jego śmierci minęło już parę lat, zawsze, jadąc do Poznania, mam nadzieję, że zobaczę uśmiechniętą twarz Leszka... ♦

INSTYTUCJE WSPIERAJĄCE I SPONSORZY KONGRESU

- Miasto Poznań
- Powiat Poznański
- Urząd Gminy Suchy Las
- Gospodarczy Bank Wielkopolski SA
- INOTEL S.A.
- VEOLIA Energia Poznań S.A.
- HIT Kody Kreskowe s.j.
- Auto Watin
- PPHU RAL sp. z o.o.
- ZWC Millano

Piotr Zatorski

Rzeszów – tam się dopiero miło gra!

37. Mityng Rzeszowski

W trakcie 37. Mityngu Rzeszowskiego (12–14 czerwca) braliśmy udział wraz z całą moją drużyną w 4. Mistrzostwach Polski Teamów BAM (board-a-match), które to mistrzostwa zostały przeniesione do Rzeszowa ze Sławy Śląskiej.

Aż wstyd przyznać, że moje wyobrażenia o Rzeszowie, w którym dzięki mityngowi byłem po raz pierwszy, daleko odbiegały od rzeczywistości. Ładne, a zarazem nowoczesne lotnisko. Urokliwy rynek wypełniony po brzegi młodzieżą (ponoć w Rzeszowie studiuje ponad 50 000 studentów!), świetna atmosfera, a samo miasto emanuje innowacyjnością. W związku z powyższym od razu wszystkich serdecznie zapraszam na przyszłoroczny mityng, bo pewnie nie uwierzą, póki nie zobaczą! A teraz do (brydżowej) rzeczy.

W mistrzostwach Polski wystartowały 32 teamy, co jest wynikiem lepszym o dwie drużyny w porównaniu z poprzednim rokiem. Turniej składał się z eliminacji, półfinału i ścisłego finału, w którym walczyło osiem zespołów. Złoto obronił team **Zawada** w składzie: **Przemysław Zawada, Wojciech Strzemecki, Michał Nowosadzki, Jacek Kalita, Przemysław Janiszewski, Leszek Sztyrak,** osiągając nieprzyzwoity wynik 105 punktów. Drugie miejsce (znów) zajął team **Era: Erikas Vainikonis, Andrej Arłowicz, Bogusław Gierulski, Piotr Zatorski, Piotr Wiankowski** i **Piotr Nawrocki** (93 pkt). Trzecie miejsce ex aequo zajęły drużyny: **Martens (Krzysztof Martens, Dominik Filipowicz, Piotr Tuszyński, Ryszard Sakowicz)** oraz **Cathy (Cathy Bałdysz, Rob Helle, Kamil Nowak, Marek Wójcicki)**, zdobywając po 90,33 pkt. W czasie finałów turniej boczny par wygrali **Ewa Miszewska z Apolinarym Kowalskim** (**64,92%**).

Eliminacje teamów, rozd. 22 ; WE po partii, rozdawał E

	♠ AD43 ♥ 8432 ♦ D9 ♣ 762	
♠ 86 ♥ AD109 ♦ K32 ♣ DW43	N W E S	♠ K75 ♥ W ♦ AW1085 ♣ A985
	♠ W1092 ♥ K765 ♦ 764 ♣ K10	

W	N	E	S
Nowosadzki	Dmowski	Kalita	Zembrzuski
–	–	1♦	pas
1♥	pas	2♣	pas
3♣	pas	3♦	pas
3♥	pas	3BA	pas...

Zwykle turnieje teamów moja drużyna gra w trzy pary, a w czasie swojej turniejowej pauzy zwykłem siadać przy Nowosadzkim z Kalitą. Tak było i tym razem. W powyższym rozdaniu dużą przytomnością wykazał się akurat przeciwnik Jacka i Michała – Jacek Dmowski. Po ultranaturalnej licytacji NK doszli do 3BA, przeciwko którym padł wist w ♠W. Po przepuszczeniu ze wszystkich rąk Dariusz Zembrzuski kontynuował ♠10 i tym razem Jacek Kalita już musiał wziąć na ♠K, po czym po dłuższym namyśle zagrał ♦W wkoło. Dmowski wziął na ♦D i odegrał dwie forty pikowe (ze stołu i z ręki rozgrywającego wyleciały trefle). Teraz na pierwszy rzut oka naturalnym odejściem było zagranie w trefla, lecz Jacek Dmowski zatrzymał się na chwilę, analizując sytuację i dochodząc do wniosku, że rozgrywający miał pierwotnie skład 3–1–5–4 i przy posiadaniu przez partnera dwóch króli, treflowego i kierowego, zagrywając w trefla ustawi partnera w przymusie, jeśli rozgrywający zaniecha impasu trefl i pobije go asem. Dmowski zagrał więc ilościowo ♥2 (!), zrywając przymus i definitywnie obkładając kontrakt. Brawo!

Fot. Sławek Latała

Medaliści mistrzostw Polski teamów B-A-M

Finał, rozd. 11; obie przed partią, rozdawał S

	♠ AKW1043 ♥ – ♦ D1076 ♣ KD7	
♠ 976 ♥ 10852 ♦ 4 ♣ AW1093	N W E S	♠ D8 ♥ K73 ♦ 9852 ♣ 8652
	♠ 52 ♥ ADW964 ♦ AKW3 ♣ 4	

W	N	E	S
Zatorski	**Miłaszewski**	**Gierulski**	**Jeleniewski**
–	–	–	1♥
pas	1♠	pas	3♥
pas	3♠	pas	4♣
ktr.	4♠	pas...	

Bogusław Gierulski zawistował potulnie w ♣6 i po wzięciu na asa próbowałem dojść, które odejście będzie optymalne. W grę wchodziło karo – i to jest dobre, jeśli partner ma ♠A bądź ♠K, lub w trefla, jeżeli partner nie za wiele ma w pikach. Wyjście w karo jest krytyczne, jeśli partner ma ♠D. Rozgrywający może wtedy poczuć zagrożenie przebitką i zagrać ♠A, ♠K z góry (o ile nie założy, że jestem na tyle sprytny, żeby sprawić takie wrażenie). Niestety zagrałem praktycznie, wychodząc w karo, i czarny scenariusz nadszedł. Mirek Miłaszewski wyczuł zagrożenie, ściągając ♠A, ♠K i łowiąc tym samym drugą damę za impasem. Byłem pełny obaw co do rezultatu tego rozdania, ale na szczęście na drugim stole Nawrocki z Wiankowskim doszli do znakomitego szlemika w kara po początku 1♥ – 1♠ – 2♦. Uff!

Niedzielny turniej z cyklu Grand Prix Polski Par nieoczekiwanie wygrała młoda para **Marcin Bojarski – Maksymilian Chodacki** (60,99%) przed **Tadeuszem Biernatem z Kazimierzem Gałką** (60,48%) i **Iwoną Czajką z Anią Sarniak** (59,60%).

Poniżej co nieco i z tego turnieju...

Rozdanie 1; obie przed partią, rozdawał N

	♠ K1076 ♥ AW7532 ♦ – ♣ W103	
♠ AW942 ♥ 10 ♦ 53 ♣ AK764	N W E S	♠ 85 ♥ K8 ♦ KD109764 ♣ 85
	♠ D3 ♥ D964 ♦ AW82 ♣ D92	

Fot. Stawek Latała

Podium turnieju z cyklu GPPP

W	N	E	S
	Chodacki		**Bojarski**
–	pas	3♦	pas
pas	ktr.	pas	pas (!)
pas			

Chodacki systemowo nie posiadał otwarcia na starych, a z pasa na pierwszym ręku wynika, że nie otwierają *multi* z 6/4 na starych. Widząc w swojej karcie potencjał defensywny, zaniechał wznowienia trzema kierami, decydując się na kontrę i godząc się ewentualnie na kontrakt z kontrą. Bojarski, mając potencjalnie trzy lewy w kolorze karowym (zakładał, że uda mu się wypromować ♦8), spasował i zawistował w ♠D (!), czyli rozpoczynając swój plan (warto też zauważyć, że to jedyny wist obkładający!). Rozgrywający był bez szans. Zabił asem, zagrał kiera, którego Maks wziął, zagrał ♠K i pika do przebitki. Rozgrywający wstawił ♦10, ale to nic nie dało, bo Bojarski przepuścił i czekał z trzema lewami atutowymi. Za +100 późniejsi triumfatorzy turnieju otrzymali nieco ponad 60%.

Rozdanie 10; obie po partii, rozdawał E

	♠ DW104 ♥ 8 ♦ 85 ♣ KDW982	
♠ A9765 ♥ K7 ♦ K10 ♣ 7643	N W E S	♠ K8 ♥ AW1064 ♦ AD7432 ♣ –
	♠ 32 ♥ D9532 ♦ W96 ♣ A105	

W	N	E	S
Zatorski		**Gierulski**	
–	–	1♥	pas
1♠	2♣	3♦	pas
4♣	pas	5♣	pas
6♦	pas...		

Była to pierwsza runda turnieju i już po tym rozdaniu zacząłem krzyczeć w myślach: „Gdzie jest sprawiedliwość?!". Po nadwyżkowych 3♦ Gierulskiego dałem póki co ogólnorozwojowe 4♣, nie wiedząc jeszcze, dokąd to wszystko zmierza, a po wskazaniu przez niego najprawdopodobniej renonsu trefl zarządziłem szlemika w kara. Niestety szlemika wygrywa się tylko w widne i przez niekorzystny podział kierów trzeba było leżeć bez jednej. Na szczęście ludzie nie radzili sobie z kontraktem 4♥, przegrywając go, co pozwoliło nam za oddane -100 otrzymać jeszcze 48%.

Rozdanie 15; NS po partii, rozdawał S

	♠ 65432 ♥ W9654 ♦ 2 ♣ 82	
♠ AD108 ♥ 3 ♦ W9754 ♣ K43	N W E S	♠ 97 ♥ D108 ♦ 86 ♣ AW9765
	♠ KW ♥ AK72 ♦ AKD103 ♣ D10	

W	N	E	S
Bojarski		**Chodacki**	
–	–	–	1♣
1♦	pas	1♥	1BA
pas	2♥	pas	2♠
pas	pas	3♣	ktr.
pas...			

Chodacki po wejściu partnera 1♦ miał związane ręce z powodu braku odpowiedniej odzywki, która sprzedałaby nieforsująco trefle. Zdecydował się na 1♥, mając nadzieję, że będzie mógł jeszcze zaistnieć w licytacji. Widząc, że bilans rozdania nie jest specjalnie zachwiany, zalicytował 3♣ *na zbiegu*, co spotkało się ze sprzeciwem, lecz jako dobry partner Bojarski wyłożył „acola"

w stole, co pozwoliło wyegzekwować nawet karną nadróbkę. Za 10 lew **WE** otrzymali 93%. Jak się później okazało, to rozdanie miały bezpośredni wpływ na ostateczny wynik turnieju, bo było grane przeciw parze Sarniak – Czajka, która ostatecznie finiszowała na trzecim miejscu.

Rozdanie 45; NS po partii, rozdawał S

	♠ D87432 ♥ W ♦ AKD54 ♣ 8	
♠ K1065 ♥ AD732 ♦ 7 ♣ 974	N W E S	♠ AW ♥ 10984 ♦ 1062 ♣ AKD6
	♠ 9 ♥ K65 ♦ W983 ♣ W10532	

W	N	E	S
Bojarski		**Chodacki**	
–	–	–	pas
pas	1♠	ktr.	pas
2♥	2♠	3♥	pas
4♥	pas...		

Po nieco flegmatycznym początku Bojarski zdecydował się po uprzednich nic nieobiecujących 2♥ dołożyć końcówkę. Po wiście ♦A, ♦K przebił, przeszedł treflem do stołu i zagrał kiera do ♥D. Kiedy ukazał się walet od otwierającego, rozgrywka poszła już gładko. Znów trefl do stołu, impas kier, ściągnięcie kiera i impas pik. Ta zgrabna rozgrywka dała zapis w postaci aż 77%. Większość sali nie poradziła sobie tak z rozgrywką, biorąc 10 lub 11 lew.

Rozdanie 48; NS po partii, rozdawał E

	♠ K6 ♥ 1042 ♦ W1095 ♣ 10974	
♠ – ♥ KD76 ♦ 87632 ♣ AD65	N W E S	♠ D109743 ♥ AW8 ♦ AD ♣ K8
	♠ AW852 ♥ 953 ♦ K4 ♣ W32	

W	N	E	S
Bojarski		**Chodacki**	
–	–	1♠	pas
1BA	pas	2BA	pas
3BA	pas	pas	ktr.
pas...			

Po dość nonszalanckiej *kontrze Lightnera* **N** wiernie poszedł w kolor dziadka, wistując w ♠K i tym samym odcinając się od lew karowych, które miałby w kieszeni po naturalnym wiście bez kontry. Było to jedno z kilku znakomitych dla Marcina z Maksem rozdań w ostatniej sesji, po której z miejsca szóstego awansowali na najwyższy stopień podium. Za +550 otrzymali tutaj 98%.

Na koniec chciałbym pogratulować Markowi Pietraszkowi znakomitej organizacji turnieju, na który z przyjemnością wrócimy z drużyną już za rok! ♦

Arcymistrz PZBS
Janek „Moch" Moszyński

25 maja 2015 r., w 54. roku życia, przegrał swój ostatni mecz po pięciu latach zmagań ze śmiertelną chorobą. Był utalentowanym zawodnikiem, o wspaniałej intuicji i świetnej technice. Mistrz Europy 2001 w konkurencji par, medalista mistrzostw Polski, zwycięzca wielu zawodów w kraju i za granicą. W ostatnich latach członek drużyny Consus Kalisz. Będzie nam Go brakowało.

Przyjaciele z WZBS w Łodzi
i drużyn Consus
i Consus Carbon Kalisz

KSIĘGARNIA *ŚWIATA BRYDŻA* POLECA

Paweł Jarząbek

Jak już zaczęło wiać, to pozostało tylko to wykorzystać

12. Olsztyński Kongres Brydżowy

Tegoroczny olsztyński turniej z cyklu Budimex Grand Prix Polski Par wygrali **Artur Rutkowski i Sylwester Młynarczuk.** W głównym turnieju olsztyńskiego kongresu, który zgromadził na starcie 135 par (o siedemnaście więcej niż rok wcześniej), wyprzedzili **Piotra Nawrockiego z Piotrem Wiankowskim** oraz **Andrzeja Jeleniewskiego z Witem Klapperem.**

– Zagraliśmy w Olsztynie cały kongres i pierwszego dnia, w piątek, naprawdę graliśmy dobrze – mówi Artur Rutkowski. – No, ale po prostu nam nie wiało. Za to w sobotę zaczęło nam wiać i na szczęście umieliśmy to wykorzystać.

– Tak po prawdzie to w naszej grze w GPPP nie było jakichś specjalnych fajerwerków – ocenia Sylwester Młynarczuk. – Po prostu my graliśmy poprawnie, a przeciwnicy robili dużo błędów. Rozdań, których wynik zależał od podjętych przez nas decyzji, nie było za wiele. Ale kilka się zebrało...

Rozdanie 2; NS po partii, rozdawał E

	♠ W95 ♥ W109763 ♦ 8 ♣ DW7	
♠ AK6 ♥ AD84 ♦ A63 ♣ AK6	N W E S	♠ 832 ♥ 52 ♦ D954 ♣ 10953
	♠ D1074 ♥ K ♦ KW1072 ♣ 842	

Wygrałem 2BA po wiście ♥W. Zagrałem trzy razy trefla, po czym przeciwnik z lewej zagrał ♥10 – wziąłem damą i teraz zagrałem trzy razy piki. Lewy przeciwnik utrzymał się waletem i zagrał karo. Miałem już go rozliczonego: 3–6–1–3, podstawiłem ♦9 ze stołu i wpuszczony przeciwnik z prawej dał mi dodatkową lewę karową.

Fot. Jerzy Szymanek / Fotomax

Przy stoliku zwycięzcy turnieju z cyklu GPPP: Sylwester Młynarczuk i Artur Rutkowski (drugi z lewej i pierwszy z prawej) oraz triumfatorzy turnieju o Puchar Firmy Sewil Jarosław Michałowski (drugi z prawej) i Bartłomiej Kamelski

Rozdanie 15; NS po partii, rozdawał S

	♠ D5 ♥ 832 ♦ 6543 ♣ 8752	
♠ A72 ♥ K75 ♦ A2 ♣ AKW64	N W E S	♠ 10963 ♥ DW94 ♦ 1098 ♣ 103
	♠ KW84 ♥ A106 ♦ KDW7 ♣ D9	

Po otwarciu e-**S**-a 1BA Artur spasował – po czym zaczął od ściągania trefli. Rzuciłem *lawintala* na kiery i skończyło się na bez dwóch – 84,61% dla nas.

Rozdanie 16; WE po partii, rozdawał W

	♠ D2 ♥ KW1074 ♦ W54 ♣ W92	
♠ KW85 ♥ – ♦ A9863 ♣ D1076	N W E S	♠ A109643 ♥ 32 ♦ K2 ♣ 543
	♠ 7 ♥ AD9865 ♦ D107 ♣ AK8	

W tym rozdaniu po moim otwarciu *2♦ multi* przeciwnicy doszli do 4♥. Artur powiedział 4♠, a po ich 5♥ zalicytował na mały obrót 5♠. Skontrowano go, a za wygraną z nadróbką dostaliśmy prawie 80% maksa.

Rozdanie 13; obie po partii, rozdawał N

	♠ 53 ♥ D109742 ♦ 1073 ♣ W6	
♠ AD74 ♥ 653 ♦ DW2 ♣ 984	N W E S	♠ KW1098 ♥ KW8 ♦ 85 ♣ A53
	♠ 62 ♥ A ♦ AK964 ♣ KD1072	

Grałem tu 3♠ z pozycji **E**. Przeciwnik z lewej ściągnął ♥A, a potem zagrał trzy razy w karo – i znowu zrobił się bardzo dobry zapis dla nas.

Mieliśmy też w Olsztynie słabe rozwiązania licytacyjne, które przeciwnicy nam prostowali. Np. w czwartej sesji doszliśmy do nieidących 6♥, a przeciwnicy bronili 7♦ – za 800.

Nie będę już się rozwodził nad fałszywymi renonsami rywali (były dwa), wistami z niewłaściwej ręki (był jeden) lub nietrafionymi wistami na 3BA, które w efekcie przynosiły nam maksy. Prawda – zresztą powszechnie znana – jest taka, że w dużym turnieju fart jest też potrzebny i ma duży wpływ na wynik. A w Olsztynie po prostu przeciwnicy robili wszystko, żebyśmy wygrali. To był nasz dzień – kończy Sylwester Młynarczuk.

♦♦♦

W czasie olsztyńskiego kongresu (organizowanego przez niezmordowanego Leonarda Jaskowiaka) rozegrano jeszcze cztery inne turnieje. Oto ich zwycięzcy:

♦ **Jacek Kalita – Przemysław Zawada** (Puchar Starosty Olsztyńskiego)

♦ **Łukasz Sobkiewicz – Rafał Wolański** (Puchar Prezesa Mazur Tourist)

♦ **Bartłomiej Kamelski – Jarosław Michałowski** (Puchar Firmy Sewil)

♦ **Marian Krasowski – Mirosław Hryszko** (Puchar Marszałka Województwa)

Klasyfikację długofalową wygrał w olsztyńskiej hali Urania **Andrzej Jeleniewski.** Drugie miejsce zajęli ex aequo **Krzysztof Antas i Tadeusz Kaczanowski,** a Sylwester Młynarczuk z Arturem Rutkowskim podzielili się miejscem czwartym. Sklasyfikowano 293 zawodników.

Patroni kongresu: marszałek województwa Gustaw Marek Brzezin oraz prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz.

Sponsor główny: Grupa Energa.

Artur Wasiak

Wyszukane metody licytacji wymagają pełnego zaufania

58. Międzynarodowy Kongres Brydżowy Sława 2015

Fot. Grzegorz Pogodziński

Migawki ze Sławy

Sława to dla mnie podstawowy punkt przy planowaniu letniego wypoczynku. W tym roku uczestniczyłem w kongresie po raz czternasty z rzędu. Oczywiście daleko mi do weteranów, ale pamiętam już prawie ćwierć historii sławskiego brydża.

Kongres w Sławie ma swoją specyfikę i nie każdy go lubi. Turniejowe sektory są rozrzucone w kilku miejscach miasta (tym razem niezbyt odległych od siebie; wszystkie turnieje poza największym zmieściły się w najbliższej okolicy Sławskiego Centrum Kultury i Wypoczynku). W niektórych z tych miejsc bywa za ciasno, inne są bardziej narażone na kaprysy pogody. Mimo tych niedogodności nadal turnieje kongresowe zbierają znacznie ponad setkę graczy (bez uwzględnienia GPP – średnio 84 pary), a frekwencja w głównym turnieju nie spadłaby zapewne poniżej 200 par, gdyby nie kolizja terminów z otwartymi mistrzostwami Europy w Tromsoe. Warto wspomnieć o nowince organizacyjnej, która miała swój debiut w sławskim turnieju z cyklu Grand Prix. Można było zapisać się do niego za pomocą systemu internetowego i w ten sposób zaoszczędzić czas, którego wymagałaby decyzja o rejestracji tradycyjną metodą. To moim zdaniem świetny pomysł i byłem zaskoczony, że skorzystało z niego tylko 12 par.

Organizowaniem zawodów zajmuje się od kilku lat powołane głównie w tym celu Stowarzyszenie MKBS – Sława, w którym najbardziej rozpoznawalną postacią jest Grzegorz Pogodziński. Współorganizatorami byli miejscowi samorządowcy, panowie Cezary Sadrakuła (burmistrz Sławy) i Marek Boryczka (starosta powiatu wschowskiego). Ekipą sędziowską dowodził Piotr Śmieliński (jeszcze junior, w czasie tegorocznego kongresu świętował swoje 25. urodziny), a w roli jego prawej ręki mogliśmy zobaczyć sędziego międzynarodowego Jakuba Kasprzaka.

Wszystkim osobom zaangażowanym w prowadzenie kongresu gratuluję dobrej roboty i życzę wytrwałości w kolejnych latach. A jak będą wyglądały kolejne lata w Sławie? Wszyscy możemy mieć na to wpływ, bowiem organizatorzy czekają na pomysły od uczestników. Aktualny plan dotyczący różnic między kongresami 2015 i 2016 zawiera koncepcje: obniżenia wpisowego do turniejów wczasowych (tj. porannych); wprowadzenia klasyfikacji popularnych (do 4 lub 5 WK) w obu długofalówkach z przynajmniej trzema nagrodami w każdej z nich; utworzenia punktacji turniejów wieczornych z nagrodami rzeczowymi dla czołówki. Co jeszcze należy zmienić? Piszcie! (Na adres: gregpog@interia.pl).

W imieniu organizatorów dziękuję wszystkim sponsorom kongresu; byli wśród nich:

- Nadleśnictwo Sława Śląska
- Nadleśnictwo Wymiarki
- Pensjonat Słoneczko
- SCKiW Sława
- TG Nova – Sława
- Balcerzak i spółka – Sława
- Lubuski Związek Brydża Sportowego
- Tadeusz Masłowski
- Leszek Świtalski
- Alan Kaczmarek
- Andrzej Byzdra (firma Carlo Bossi Parfumes)

Sława to jedyne miejsce, gdzie można grać aż trzy turnieje dziennie. Jeden z nich liczy się do punktacji wczasowej, drugi – do kongresowej, a najbardziej wytrwali uczestnicy dodatkowych turniejów wieczornych pewnie nie mają nawet czasu, żeby martwić się brakiem trzeciej długofalówki.

Ważniejszą z klasyfikacji, czyli kongresową, wygrał w tym roku szczecińsko-wrocławski junior **Maciej Bielawski,** wyprzedzając ostatnim turniejem innego juniora, **Łukasza Witkowskiego**. Maciej w parze z **Mirosławem Miłaszewskim** zajął drugie miejsce (z wynikiem 61,14%) w głównym turnieju zaliczanym do cyklu Grand Prix Polski Par, za duetem **Andrzej Dudzik – Andrzej Jeleniewski** (61,25%), a przed **Martą Maj-Rudnicką i Kamilą Szczepańską** (60,40%).

Triumfatorem punktacji wczasowej został Jakub Wojcieszek, wicemistrz teamów mikstowych z OME w Tromsoe, który nie grał w Norwegii w innych konkurencjach, więc zdążył na cały sławski kongres.

Zacznijmy od rozdania, które sprawiło problem wielu uczestnikom turnieju Grand Prix.

W	N	E	S
pas	1♣	ktr.	1♥
pas	1♠	pas	1BA
pas	2BA	pas	**?**

Gramy standardowym *Wspólnym Językiem* z otwarciem 2♣ *precision*. Mamy rękę:

♠W10 ♥8762 ♦K7 ♣AD875

Musimy zacząć od zrozumienia, czego chce od nas partner. Część zawodników udzieliłaby odpowiedzi, że spodziewają się w ręce **N** maksymalnej karty w ramach przygotowawczego wariantu otwarcia, czyli 14 punktów. To moim zdaniem zła interpretacja. Jeśli jako **N** decydujemy się na otwarcie ze strefy 12–14, to powinniśmy być konsekwentni. 1BA odpowiadającego oznacza, że nie chce grać końcówki, gdy trafi na ten najczęstszy wariant otwarcia. Gdyby interesowało go sprawdzenie, czy mamy choćby lekką nadwyżkę, dałby inwit. Czym w takim razie jest 2BA w problemowej sekwencji? **N** pokazuje w ten sposób nadwyżkę trochę poważniejszą, czyli średni wariant trefla. Dlaczego nie może z taką kartą po prostu zgłosić trefli? Ależ może! Jednak mając do wyboru dwie odzywki sprzedające podobne ręce (2♣ i 2BA), może w lepszy sposób opisać swoje intencje. 2BA świadczy o ręce treflowej, ale zorientowanej do gry w bez atu. Czy musi to być układ 4–2–2–5? Niekoniecznie, 4–1–3–5 też się nadaje, bo kiery zgłosił przecież **S**.

Mamy już za sobą prostszą część rozważań, teraz wracamy do autentycznej ręki **S** i staramy się wybrać jak najlepszą odzywkę. Mamy wyraźną nadwyżkę, więc odpadają licytacje negatywne: pas oraz *signoff* 3♣. Czy po prostu przyjmujemy inwit, podnosząc do 3BA, czy szukamy jakiejś bardziej wyszukanej licytacji? Musimy porównać posiadane karty z tym, czego partner się spodziewa. Co widać? Mamy bardzo słabe kiery. Co prawda obiecaliśmy w nich tylko czwórkę, a nie figury, ale partner spodziewa się, że wśród tych czterech kierowych kart znajdą się jakieś wysokie. Tymczasem cztery blotki w połączeniu z możliwym singlem partnera sprawiają, że perspektywy końcówki bezatutowej nie wyglądają najlepiej. Z drugiej strony, gdy trafimy na układ 4–2–2–5, 3BA powinno być niezłe. Zatem trzeba włączyć partnera do współpracy przy podejmowaniu decyzji.

Mamy wartości karowe i boimy się o kiery. Te intencje można przekazać w naturalny sposób – licytując kara. Czy 3♦ po 2BA może być propozycją kontraktu? Chwila zastanowienia nad licytacyjnym kontekstem prowadzi do wniosku, że nie. Chęć gry w kara zgłosilibyśmy przecież okrążenie wcześniej, zamiast 1BA.

3♦ bez wątpienia jest najlepszą z dostępnych zapowiedzi. Uzasadniłem to obszernie (może nawet trochę za bardzo; przepraszam tych czytelników, którzy zdążyli zasnąć) i myślę, że trudno podważyć któryś z kroków rozumowania. Jest jednak poważny problem. Stosowanie wyszukanych metod licytacji wymaga pełnego zaufania pomiędzy partnerami. Jeśli są wątpliwości, czy partner zrozumie trudną odzywkę, warto zastanowić się nad trochę gorszą, lecz czytelną.

Moim zdaniem 3♦ z wartości najlepsze, zostawiające wszystkie drogi otwarte. Przy stole miałem jakieś lęki, że to zagram, i zasunąłem praktyczne 3BA. Nie było dobrze. – tak napisał na *forumbridge* jeden z najlepszych brydżystów uczestniczących w tym roku w sławskim kongresie. Widać zatem, że sytuacja nie należała do najłatwiejszych.

Oto całe rozdanie:

GPPP, rozdanie 8; obie przed partią, rozdawał W

	♠ AK82 ♥ K ♦ D43 ♣ KW632	
♠ 965 ♥ W10943 ♦ 9852 ♣ 9	N W E S	♠ D743 ♥ AD5 ♦ AW106 ♣ 104
	♠ W10 ♥ 8762 ♦ K7 ♣ AD875	

Teraz spójrzmy na szlemika, którego wylicytowanie było jednym ze źródeł triumfu Jakuba Wojcieszka w punktacji wczasowej.

Turniej W-2, rozdanie 26; obie po partii, rozdawał E

	♠ K10874 ♥ 102 ♦ A92 ♣ 1065	
♠ A953 ♥ 87 ♦ KD654 ♣ A2	N W E S	♠ W ♥ AKD43 ♦ 3 ♣ KDW983
	♠ D62 ♥ W965 ♦ W1087 ♣ 74	

W	E
Jurek	**Wojcieszek**
–	1♣
1♠	2♥
2BA	4♥
6♣	pas

Piotr Jurek i Kuba Wojcieszek grają *Strefą*, więc 2♥ w drugim okrążeniu było naturalnym rewersem, pokazującym cztery kiery przy przynajmniej pięciu treflach. Po wyczekujących 2BA partnera Wojcieszek uznał, że skok na 4♥ najlepiej opisze jego rękę. Ta licytacja wskazuje pięć kierów, a skoro nie padło otwarcie 1♥, trefle muszą być dłuższe. Dodatkowo taki skok powinien wskazywać kolory dobrej jakości („ciekawą rękę", jak to ujął Kuba). Z punktu widzenia Piotra Jurka można było już ocenić, że 6♣ będzie prawdopodobnie dobrym kontraktem.

Wygranie szlemika nie było trudne. Rozgrywający przebił trzeciego kiera asem atu i po chwili – jako że podziały nie były bardzo niekorzystne – mógł zadeklarować swoje. Zapis 1370 był wart ponad 83%.

Widzimy, że na dobrą licytację strefy szlemowej składają się nie tylko skomplikowane konwencje, ale też – a właściwie przede wszystkim – ocena karty. Wylicytowanie 6♣ zajęło tu tylko trzy okrążenia i wystarczyła do niego dość naturalna licytacja. Zwróćmy uwagę na otwarcie z dłuższego koloru, sprzeczne z popularną w Polsce tendencją do pokazywania starszej piątki za wszelką cenę. ♦

LZBS
CARLO BOSSI PARFUMES
SŁAWSKIE CENTRUM KULTURY I WYPOCZYNKU W SŁAWIE

Adam Wujków

Nadzwyczaj skuteczne rewolwerowe akcje

55. Międzynarodowy Kongres Bałtycki w Sopocie

Fot. Kuba Kasprzak

Zwycięzcy turnieju teamów w Sopocie

W tym roku najsłynniejszy polski kurort przywitał uczestników w środku sezonu urlopowego pogodą raczej brydżową. Zapewne z tego powodu, a i również z sentymentu, pojawiło się w Sopocie prawie trzysta duetów, które stanęły na starcie Grand Prix Polski Par (absolutny rekord w tym roku), jak również prawie 50 zespołów startujących w Grand Prix Polski Teamów.

Turniej GPPP wygrali **Piotr Walczak z Markiem Witkiem.** Z Piotrem grałem bez większego sukcesu turniej poprzedzający w sobotę. Stwierdził po nim: „Dobrze, że tyle niefartu skumulowało się w jednym turnieju". Po trosze czuję się ojcem ich sukcesu, niefart na niedzielę pozostał przy mnie...

Dwudniowy turniej teamów rozegrano w dosyć ciekawej formule. Dwie tury eliminacji (32 rozdania) na dochodzenie i podział na grupy 8-drużynowe do trzeciej tury eliminacji, gdzie w każdej grupie o coś się grało: w dwóch pierwszych o wejście do półfinału (trzy z grupy A i jeden z grupy B), w pozostałych o zwrot wpisowego. Zwycięsko z całej dwudniowej batalii wyszedł team **Townsend (Grażyna Busse, Piotr Busse, Marek Jeleniewski, Lech Ohrysko, Tom Townsend, Sławomir Zawiślak).**

Pora na ciekawsze rozdania, na początek w wykonaniu zwycięzców GPPP:

Rozdanie 24; obie przed partią, rozdawał W

	♠ A9653 ♥ A10 ♦ D764 ♣ AK	
♠ 2 ♥ W92 ♦ AK1053 ♣ D1096	N W E S	♠ W1087 ♥ KD543 ♦ – ♣ 7532
	♠ KD4 ♥ 876 ♦ W982 ♣ W84	

W	N	E	S
Piotr Walczak		Marek Witek	
pas	1♠	2♥	2♠
2BA[1]	4♠	pas	pas
ktr.	pas ...		

[1] inwit do końcówki kierowej

Bardzo celne podlimitowe wejście 2♥ Marka w połączeniu z równie celną finalną kontrą Piotra i mniej celną rozgrywką zaowocowało obłożeniem kontraktu bez dwóch za prawie 95% dla późniejszych zwycięzców turnieju.

Niewielu zdecydowałoby się zapewne na wejście z kartą **E**. Styl licytacyjny Marka obrazuje kolejna jego *stricte* rewolwerowa akcja:

Rozdanie 40; obie po partii, rozdawał E

	♠ K ♥ 1093 ♦ 852 ♣ KW8764	
♠ A107 ♥ W4 ♦ W10763 ♣ 1053	N W E S	♠ W5 ♥ AKD7652 ♦ AKD4 ♣ –
	♠ D986432 ♥ 8 ♦ 9 ♣ AD92	

W	N	E	S
	Walczak		Witek
–	–	1♣	pas[1]
1♦	pas	2♦	2♥[2]
3♦	pas	4BA	pas
5♣[3]	ktr.	6♦	7♣
ktr.	pas...		

[1] skoczyć 2♠, 3♠ albo 4♠ to każdy głupi potrafi; [2] naturalne (a jakżeby inaczej – raczej widać, na jakim *acolu* pracuje opozycja); [3] jeden as

Nawet po tak celnej dwukrotnie akcji Marka Witka w licytacji dobry zapis był jeszcze baaardzo daleko. Za -800 Marek z Piotrem dostaliby niewiele ponad 20%. Przeciwnicy jednak nie sprężyli się na wiście: po ♠A na starcie dwukrotnie zagrali w kara – Piatnik czuwał.... Oddanie -500 warte było prawie 96%, jako że prawie cała sala grzęzła w końcówkach kierowych.

Arcyciekawe rozdanie miało miejsce w turnieju teamów. Przyszło nam kawałek karty:

♠AD9752 ♥– ♦W ♣D109874

Na dodatek partner wskazał silnego trefla z czterema pikami:

partner	ja
1♣	1♠
2♦	2♥
2♠	3♣
3♠	?

Na razie podałem *cuebid* 4♦, na co usłyszałem 4♠. Albo partner nie ma *cuebidu* kier (świetna wiadomość, szlem tuż tuż), albo widząc, że ominęliśmy *cuebid* treflowy, sam nie ma w treflach kontroli. Pytanie o asy niewiele daje, zalicytowałem więc kolejny *cuebid* 5♥, mając nadzieję, że dobrze przekaże to moje intencje, a następnie spasowałem na 5♠. Większość par kończyła licytację na wysokości sze-

ściu lub siedmiu, a ponieważ partner posiadał w treflach ♣W 2, znikąd nie było ratunku.

I jeszcze kilka problemików licytacyjno-wistowych.

1. Maksy, NS po partii

W	N	E	S
–	1♣	pas	1♥
1♠	2♦[1]	pas	3♥[2]
pas	4♦	pas	4♠
pas	4 BA	pas	5♥
pas	6 BA	pas ...	

[1] *odwrotka* (przyrzeka fit 3-kartowy); [2] sześciokart, 10+ PC

W co zawistujemy z karty

♠W102 ♥983 ♦1087 ♣W983 **?**

2. Mecz. Przeciwnicy po partii

W	N	E	S
-	1♠	ktr.	pas
1BA	**?**		

Czy zabierzemy powtórnie głos w licytacji z kartą:

♠AKDW7 ♥876 ♦D108 ♣A7 **?**

3. Mecz, obie przed partią

Partner otworzył 1BA. Co zalicytujemy z kartą...

♠AW9 ♥7 ♦W1086543 ♣109

... po pasie przeciwnika?

Ad.1 Gdy widzimy rozdanie w formie problemu, to chyba łatwiej znaleźć skuteczny wist. Rozgrywający zapodał szlemika w bez atu przy posiadaniu minimum dziewięciu kierów na linii. Po pierwsze – nie obawia się o wist pikowy, po drugie – musi mieć wystarczającą liczbę lew. Odpowiedzią na pytanie o skuteczny wist powinna być dla nas licytacja przeciwników. **N** ominął *cuebid* treflowy, co mocno sugeruje na brak kontroli w jego ręku. Z kolei partner nie skontrował *cuebidu* 4♠ (który powinien wskazywać na zatrzymanie treflowe), zatem jego piki nie należą do najsolidniejszych. Tylko wist treflowy pozwalał na zapisanie sobie prawie maksa, po standardowym ♠W uzyskiwało się niewiele ponad 10%. Jak widać, nawet mając taką miernotę mogliśmy popisać się celnym zagraniem. Rozdaniem tym zaczynaliśmy niedzielny turniej GPPP. Na moim stole przeciw Grześkowi Narkiewiczowi partner wyszedł niestety w moje piki. Być może z tak słabym kolorem nie powinienem się był meldować w licytacji. Całe rozdanie:

Niefart czy jednak słabe zagranie z naszej strony (zarówno moje wejście, jak i wist partnera)?

Ad. 2 Wygląda na to, że mamy sześć lew z góry, przeciwnik raczej nie trzyma pików. Skoro zalicytował 1BA, prawdopodobnie nie miał za bardzo alternatywy, tzn. koloru do pokazania. Czy partner dołoży nam jakieś wsparcie? Statystycznie będzie posiadać ok. 3 PC, co powinno zaowocować jedną lewą. To wszystko przemawia za kontrą. Czy grozi nam rekontra? Przeciwnicy będą się raczej obawiali zostawić 1BA z rekontrą, nie posiadając zatrzymania w naszym kolorze. Rzeczywistość była bardzo różowa dla odważnych z uwagi na następujący rozkład:

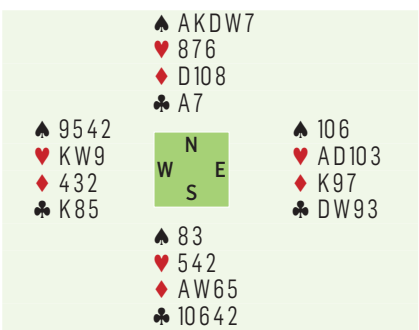

Jak widać, rozdanie jest wybitnie niestatystyczne – strona **NS** brała 10 lew, niemniej na kilkunastu stołach, na których **W** zapowiedział 1BA, tylko dwa razy strona **WE** została skutecznie skontrowana (odpowiednio za 800 i 1100).

W prawie trzech czwartych przypadków przy grze utrzymywała się jednak strona **NS**, grając głównie częściówki bezatutowe z ręki **N** (zapewne po nieprawidłowym moim zdaniem otwarciu 1BA przez **N**). U nas **N** otworzył 1♠, partner dał normalną *kontrę wywoławczą*, a ja z rozpaczy zalicytowałem 1BA, skontrowane przez **N**. Na nasze szczęście jego partner odskoczył w 2♠, co uważam za błąd: kontra powinna jednak wskazywać ładne 16 PC – przy własnych 5 PC nie widzę dla pasa alternatywy, jako że mamy przewagę siły.

Ad.3

Cały rozkład:

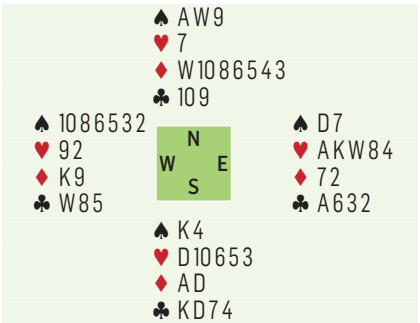

Zdecydowana większość graczy słusznie otwierała z kartą **S** 1BA: słabe kiery, honory w krótkich kolorach, wszystko jest tak, jak zaleca teoria. Ci, którzy zdecydowali się jednak na otwarcie 1♥, zwykle rozgrywali ten kontrakt – z mizernym raczej skutkiem. Czy karta **N** warta jest inwitu do końcówki? Moim zdaniem tak, partner ma statystycznie 2–3 kara, jeżeli posiada ♦A, to liczba lew karowych może być wystarczająca do wygrania końcówki bezatutowej – a to w końcu mecz. Na większości stołów licytacja gasła jednak w częściówce karowej, tylko ok. 20% par stanęło w nieobkładalnej firmówce.

Na naszym stole **N** dał *transfer* na kara poprzez 2BA, który to *transfer* **S** przyjął silnie, licytując 3♣ (trzeba przyznać, że ostra akcja), na szczęście dla nas **N** zalicytował niezrozumiałe dla mnie 3♦, które zbiegło. ♦

Fot. Kuba Kasprzak

Zwycięzcy głównego turnieju par: Piotr Walczak (z lewej) i Marek Witek (z prawej). W środku prezes PWZBS Piotr Suchodolski

NIE DLA EKSPERTÓW (5)

Artur Wasiak

1. Prosto do celu

W licytacji – szczególnie w licytacji strefy szlemowej – często ważny jest plan. Na początku powinniśmy zadać sobie kilka pytań. Jakie kontrakty wchodzą w grę? Jakich informacji potrzebujemy, żeby wylicytować jak najlepszy z nich? W jaki sposób możemy namówić partnera, żeby właśnie te informacje nam przekazał? Jeśli odpowiedzi na te pytania są już znane, można wdrożyć swoją koncepcję.

Pułapką, której warto unikać, jest możliwość doprowadzenia do sytuacji, w której żaden z partnerów nie wie dokładnie, co się dzieje, a obaj licytują z nadzieją, że *jakoś to będzie* i końcowy kontrakt nie okaże się kompromitujący. Trzeba w miarę możliwości unikać odzywek, które prowadzą do zaciemnienia licytacji.

Wyobraźmy sobie, że gramy w meczu i po otwarciu partnera 1♥ mamy rękę:

♠AK4 ♥K8 ♦7 ♣KDW10953

Na pierwszy rzut oka widać, że niewiele brakuje do szlemika treflowego. Czasem dobrze będzie zagrać w kiery (to zwykle okaże się trudne do wykrycia) albo w bez atu (w tym przypadku może uda się dojść do tego wniosku za pomocą całkiem prostej licytacji). Na szczęście gramy na impy, więc na razie nie martwimy się mianem ostatecznego kontraktu. (Nawet na maksy często lepiej skupić się na zagraniu kontraktu dobrego zamiast koniecznie szukać idealnego).

Czego brakuje do szlemika? Asów. (Zakładamy, że z przegrywającą blotką w pikach jakoś sobie poradzimy, bo prawie zawsze uda się ją przebić lub wyrzucić). To dobra wiadomość, bo pytanie o asy nie jest trudną w użyciu metodą. Wielu amatorów mogłoby zalicytować w pierwszym okrążeniu pytanie 4♣ i po chwili mieć już wszystkie problemy z głowy. Jednak staramy się grać w brydża mądrzej i nie mamy takiej możliwości; zanim przejdziemy do pytań, trzeba uzgodnić kolor. Potem w odpowiednim momencie zalicytujemy 4BA i będziemy zadowoleni, że zgodnie z panującą modą ustawiliśmy szczebelki odpowiedzi w kolejności 1-0-2 – dzięki temu odpowiedź jednym asem nie wpędzi nas w szlemika. Wróćmy do pierwszego okrążenia – *gerber* odpada, pechowo nie mamy też w systemie tradycyjnej odpowiedzi 3♣ oznaczającej silną rękę na treflach. Musimy zacząć od 2♣.

Po 2♣ partner daje rebid 2♦. Co teraz? Pamiętajmy, że chcemy dążyć do pytania o asy na uzgodnionych treflach. 4BA w drugim okrążeniu nie miałoby takiego znaczenia (w ogóle byłoby zagadkową licytacją, a dla dobra swoich wyników lepiej unikać licytowania odzywek trudnych do zinterpretowania), trzeba najpierw czytelnie uzgodnić trefle. Jak? Skok na 4♣ nie powinien pozostawić wątpliwości – mamy samodzielne trefle i chcemy porozmawiać o szlemiku. Partner zalicytuje jakiś *cuebid*, my spytamy o asy i w zależności od odpowiedzi wybierzemy dobrą wysokość kontraktu (czasem zastanowimy się nad grą w bez atu, w tym celu spytamy o króle, to już drobiazg).

Proste? Tak, ale zauważmy, jakie trudności na nas czyhały, gdybyśmy poprowadzili licytację inaczej. Jeśli nasze 2♣ forsowało do końcówki, mogliśmy po 2♦ powtórzyć swój kolor na poziomie trzech. Tak, ale po co?

N	S
–	1♥
2♣	2♦
3♣	3♦
4♣	4♦
?	

Co się dzieje? My licytujemy trefle, partner – swoje kolory. Skąd ma wiedzieć, że jego kara wcale nas nie interesują? 4♦ to *cuebid* na treflach czy naturalne powtórzenie kar? Czy teraz 4BA będzie na pewno *blackwoodem*? A jeśli tak – na którym kolorze uzgodnionym? Dużo pytań, odpowiedzi nie są oczywiste. Może akurat pomyślimy z partnerem tak samo i się nie zgubimy; może nie.

Jeśli 3♣ po 2♦ byłoby nieforsujące, a 4♣ nie przyszło nam do głowy, pozostaje sforsować którąś wyczekującą odzywką – 2BA (o ile forsuje) lub 2♠ (czwartym kolorem). Dalej podobnie: 3♦, 4♣ i... znów nie wiemy, w co chcemy grać. A właściwie my cały czas wiemy, ale niestety ukrywamy ten fakt przed partnerem.

Całe rozdanie:

Mecz; NS po partii, rozdawał S

	♠ AK4 ♥ K8 ♦ 7 ♣ KDW10953	
♠ 852 ♥ D43 ♦ W1095 ♣ A74	N W E S	♠ W9763 ♥ 952 ♦ A42 ♣ 86
	♠ D10 ♥ AW1076 ♦ KD863 ♣ 2	

Rozegrano je w tegorocznych ME juniorów. Przed wyzwaniem przelicytowania rąk **NS** stanęły łącznie 52 pary w czterech konkurencjach. Zagrano 17 szlemików.

2. Pozycja swobodna

Oto inne rozdanie z Tromsoe. Dla naszych młodzików ważne przede wszystkim ze względu na zysk, który pozwolił w ostatniej chwili przechylić szalę zwycięstwa na polską stronę. Jednak zauważyłem w nim jeszcze coś interesującego:

Mecz; NS po partii, rozdawał S

	♠ K853 ♥ KW10 ♦ W8 ♣ 8432	
♠ W642 ♥ 74 ♦ K952 ♣ K65	N W E S	♠ 9 ♥ AD83 ♦ A107643 ♣ W7
	♠ AD107 ♥ 9652 ♦ D ♣ AD109	

W	N	E	S
–	–	–	1♣
pas	1♠	ktr.	pas (?)
2♦	pas	pas	2♠
pas	pas	3♦	pas...

1♠ forsuje, ale kontra przeciwnika zdejmuje z zawodnika **S** obowiązek licytowania. Mówimy, że **S** jest na *pozycji swobodnej*. Kiedyś panowała teoria, że w takiej sytuacji licytowanie wymaga nadwyżki, a z minimalną ręką należy spasować i ewentualnie walczyć później – właśnie tak, jak wybrał gracz, którego licytację widzimy na diagramie. Kilkadziesiąt lat temu taki styl licytacji panował nawet wśród czołowych brydżystów, ale według współczesnych poglądów pas jest tu poważnym błędem.

Dlaczego? W nowoczesnej licytacji dwustronnej trzymamy się jak najczęściej zasady, żeby od razu licytować to, co i tak chcielibyśmy zalicytować za chwilę. Przecież w tym rozdaniu 1♠ z kontrą nie obiegnie. Pasując, dajemy swoim rywalom darmową przestrzeń licytacyjną. **W** zgłosi któryś kolor, a **E** będzie mógł wykorzystać uzyskaną w ten sposób informację do podjęcia dobrej decyzji później.

W powyższym przykładzie 2♠ po kontrze jest oczywistą odzywką. Z bardziej kontrowersyjną sytuacją spotkałem się pięć lat temu w czasie mistrzostw Europy par juniorów.

W	N	E	S
–	–	pas	1♦
pas	1♥	2♣	**?**

Miałem rękę...

♠KD53 ♥A ♦1097542 ♣K8

... i zgłosiłem 2 ♦, które wydawało mi się bezalternatywną zapowiedzią. Teraz zrobiłbym tak samo, ale dyskusja o tym problemie pozwoliła wykryć, że również pas ma sporo zwolenników.

Zacznijmy od najprostszej sprawy: 2♦ w tej sekwencji wcale nie wyklucza minimalnego otwarcia. Jesteśmy na słynnej *pozycji swobodnej*, ale do 2♦ wystarcza nadwyżka układowa, niekoniecznie punktowa. Z każdą słabą ręką na sześciu karach 2♦ jest sensownym wyborem, a z większością takich rąk – oczywistym. Podobnie z czterema kierami koniecznie popieramy partnera, pas nie wchodzi w grę.

Ze względu na bardzo słaby kolor w podanej przed chwilą ręce pas znalazł duże poparcie. (W ankiecie na *forumbridge* wybrało go prawie 45% osób; po stronie nieznacznej większości licytujących 2♦ była jednak dość wyraźna większość głosujących tam dobrych zawodników).

Co wynika z tego przykładu? Chciałem pokazać, że nawet z ręką mającą tak oczywiste minusy, jak brak figury w swoim sześciokarcie, podjęcie licytacyjnej walki ma sens. Pokazujmy swoje nadwyżki układowe bez wahania, jeśli w karcie nie widać **bardzo** poważnych przeciwwskazań.

Na koniec ostrzeżenie przed nadmiernym uogólnianiem. W tych przykładach mieliśmy możliwość licytowania nisko. Gdyby nasza odzywka miała wywindować licytację na poziom trzech (np. 1♦ – [pas] – 1♠ – [2♥] – 3♦), to byłaby już zupełnie inna historia. ♦

Prawa i reguły brydżowe (13)

Zebrał i usystematyzował Mieczysław Gajak

Reguła podziału symetrycznego Johna Tierneya

Reguła dotyczy podziału brakującego RGW fragmentu koloru o nieparzystej liczbie kart 5 i 7 u obu OBR.

Bardziej symetryczny podział koloru spośród rozpatrywanych dwóch podziałów jest bardziej prawdopodobny; dwa równie symetryczne podziały są równie prawdopodobne. (za *EB*)

Przykład: Jeśli RGW brakuje pięciu kart: W 8 7 5 2, to jednakowo prawdopodobne (jako jednakowo symetryczne) będzie zastanie u danego OBR dwóch czy trzech kart (np. W 8 czy W 7 2), natomiast mniej prawdopodobny (jako mniej symetryczny) będzie kolor czterokartowy czy singleton (np. 8 7 5 2 czy W).

Zasady poszukiwania damy:
Ogólne
Zasady Eddiego Kantara
Zasada belgijska
Zasada hinduska
Zasada norweska
Zasada Barry'ego Crane'a

Ogólne:

1. Szukaj damy u przeciwnika, którego mniej lubisz. Jeśli nie lubisz obu, graj górą!
2. Damę zawsze pod siebie.
3. Damę zawsze od siebie.
4. Dama zawsze za waletem.
5. Dama zawsze pod waletem.
6. Szukaj damy tam, gdzie spogląda jej król.

♣K, ♦K i ♥K patrzą na swoje damy w swoją prawą stronę. Jeśli jako posiadacz któregokolwiek z nich siedzisz na **S**, to oni patrzą w prawo (twoje lewo), a więc szukaj damy u **W** (LHO). Natomiast ♠K patrzy w swoje lewo, więc jeśli go masz, to szukaj ♠D u **E** (RHO). Ale uważaj! Nie we wszystkich krajach króle mają zwrócone głowy tak jak wyżej. W kartach francuskich króle patrzą w stronę przeciwną. Jak twierdzi Simon Cochemé, już ponoć od czasów Napoleona Francuzi robią wszystko inaczej niż Anglicy.

7. Dama zawsze pod królem.

– w myśl powiedzenia z okresu międzywojennego:

„Pani Simpson spod króla nie wychodziła".

Aluzja do Wallis Simpson **(Bessie Wallis Warfield),** primo voto **Spencer,** secundo voto **Simpson,** kochanki następcy tronu – późniejszego Edwarda VIII; po abdykacji króla – została jego żoną.

8. Zawsze impasuj przy ośmiu kartach w kolorze na linii, nigdy przy dziewięciu. (Eight ever, nine never).

Zagranie górą na spadnięcie drugiej damy, przy posiadaniu dziewięciu kart w kolorze na linii, choć nieznacznie bardziej prawdopodobne, nie zawsze jest słuszne; za impasem mogą przemawiać następujące czynniki: przesłanki licytacyjne, wnioski wypływające w trakcie rozgrywki, bezpieczny przeciwnik, prawo symetrii, a czasem intuicja.

Zasady Eddiego Kantara

9. Głodni impasują w stronę kuchni.
10. Romantycy impasują w stronę sypialni.
11. Praktycy impasują w stronę łazienki.

Zasada belgijska

12. Zawsze impasuj damę z lewej. Jeśli impas nie wyjdzie, powiedz, że niewłaściwie usiadłeś.

Zasada hinduska

13. Dama chodzi w parze z dziewiątką tego samego koloru.

Zasada norweska

14. Damę impasuj u przeciwnika z dłuższym nosem.

Czyżby Norwegowie znali polskie powiedzenie: „Co na wystawie, to i w sklepie"?

Zasada Barry'ego Crane'a

15. W kolorze młodszym dama za waletem, zaś w kolorze starszym – przed.

Zasada poszukiwania króla

Zawsze impasuj króla przy dziesięciu kartach w kolorze, nigdy przy jedenastu. (Ten ever, eleven never). ♦

Jerzy Russyan

Lampa i Omar Sharif

Fot. Archiwum

Przy stoliku Omara Sharifa zawsze było wielu kibiców

Jest taki znakomity polski film *Wielki Szu*, który nieco przybliża niewtajemniczonym szarą strefę gier karcianych, czyli pokazuje – choć tylko częściowo – wszelkiego rodzaju oszustwa. W jednej ze scen młody adept szulerki w żaden sposób nie może zrozumieć, jak mógł przegrać: przecież grał kartami zaznaczonymi własnoręcznie na koszulkach sobie tylko znanymi znakami. Powinien wygrać, a przegrał sromotnie. W końcu z łzami w oczach mówi do tytułowego bohatera: – Miał pan szczęście! A supermistrz szulerki, patrząc na niego jak na dziecko stwierdzające swoją tylko infantylną prawdę, odpowiada sceptycznie: – Szczęście to trzeba umieć sobie zorganizować!

Wydaje się, że nas to nie dotyczy, ale trudno sobie wyobrazić, jak wielu ludzi grających w brydża chce szczęściu pomóc i stosuje takie czy inne szwindle. Czasami są to bardzo dobrzy technicznie zawodnicy, którzy i bez sztuczek mogliby sporo wygrywać, ale nie mogą się powstrzymać i kombinują, jak się da. Para złożona z dwóch znakomitych zawodników wygrywa turnieje, ale tylko czasami, zwycięża częściej niż inni, ale przecież nie zawsze, bo normalne losowe szczęście jest ulotne – raz jest, a innym razem uśmiecha się do kogoś innego. Fortuna, bogini pomyślności wszelakiej, jest piękna, ale niekoniecznie stała w uczuciach.

A tymczasem pary stosujące niedozwolone wspomaganie (w żargonie karcianym nazywa się to grą na klawo lub klawuchą) potrafią wygrywać turniej za turniejem i osiągać niewiarygodne procenty. Pewną tamą dla tego procederu stały się wprowadzone wiele lat temu zasłony, które znacznie utrudniły szwindle w licytacji i na pierwszym wiście. Ale i z tym niektórzy próbują sobie poradzić. A o tym, jak się to może skończyć, powiem za chwilę. Jest natomiast jasne, że gdy zasłonę się podnosi i nasi „fachowcy" mogą się zobaczyć (chociażby same ręce), szybko uruchamiają sekretne mechanizmy i o ile nie jest na to za późno, zyskują przewagę nad przeciwnikami. Dlatego chciałbym serdecznie podziękować Tadziowi Luzakowi nie tylko za stworzenie w Warszawie Centrum Sportów Umysłowych , w którym panują świetne warunki do gry, ale też – *last but not least* – za wprowadzenie zasłon. Tadzio podkreśla stale, że powołanie Centrum to zasługa licznego grona ludzi dobrej woli, którzy swoimi umiejętnościami lub finansami pomogli, ale ja myślę, że bez głównego animatora byłoby to niemożliwe.

A teraz powróćmy do, na szczęście niezbyt częstych, prób forsowania zasłon. Otóż, jak wiadomo, znana niemiecka para seniorów Elinescu – Wladow została nagrana na wideo na Bali i potem w Monte Carlo, gdy chrząkaniem dawała znaki wskazujące na układ kart, a także sugerowała pierwszy wist. Oczywiście nastąpiła ogromna kompromitacja, drużynę niemiecką pozbawiono zdobytego na Bali złotego medalu, który po tej dyskwalifikacji przypadł Amerykanom. My zaś awansowaliśmy na drugie miejsce, a pobici przez nas w meczu o brąz Francuzi na trzecie. Po co *podziębionym* Niemcom to było? Czy zdobyte taką drogą medale mogą mieć jakąś wartość?

Przytoczyłem tu przykład bezczelności najwyższej klasy, do której posuwają się tylko nieliczni. Nie jestem wprawdzie ekspertem w oszukańczych sztuczkach, ale mogę opisać dość często spotykaną tzw. lampę, którą można stosować tylko w grze bez zasłon. Pytałem kiedyś prawdziwego eksperta, ile ta sztuczka daje w zwykłym turnieju, powiedzmy 30-rozdaniowym. Okazuje się, że od pięciu do nawet kilkunastu procent, w zależności od tego, ile razy uda się ją zastosować. Sama *konwencja* jest prosta jak konstrukcja cepa. Jeżeli nie mam w karcie nic, albo bardzo niewiele, patrzę w lampę lub – o ile oświetlenie jest naturalne – w sufit albo w okno. I to wszystko! Można jeszcze rozróżniać intensywność, z jaką podziwiamy lampę, by dodatkowo zawęzić przedział punktowy naszej niewielkiej siły, ale to już są niuanse uzgadniane w zgranej parze. Nietrudno sobie wyobrazić, co to daje w licytacji, gdy np. przy solidnej lampie partnera z osiemnastoma punktami licytujemy delikatnie i nie narażamy się na wpadkę.

Osobiście przeżyłem dwie dość zabawne historie związane z zastosowaniem lampy. Otóż przed laty grałem w turnieju teamów w Wenecji przeciwko słabiutkiej włoskiej drużynie. Przeciwnik zaczął od 3♠, a ja miałem wszystkiego 19 pkt, byłem po partii, dałem niefrasobliwie kontrę i trzeba było za tę nieostrożność zapłacić prawie trzy górale, a dokładnie metr czterdzieści. Po meczu widzę, że moi koledzy z drużyny dyskutują zawzięcie, a głównie peroruje mój partner – nie widząc, że się do nich zbliżam. – W tym rozdaniu nie miałem ni siły, ni składu, ni ładu – powiada. – Zrobiłem więc lampę, a właściwie cały żyrandol, ale mój partner nawet nie spojrzał, co u mnie słychać i trzeba było postawić.

W tym rozdaniu polegliśmy, ale inne były lepsze i mecz został wygrany wysoko. Szkoda, że taka piękna i wyrazista lampa poszła na marne, szczególnie że była to pierwsza (i ostatnia) lampa, którą zastosowano ze mną jako partnerem, a że sam też jej nie używam, więc znam ją, można powiedzieć, tylko teoretycznie.

Teoretycznie też znał lampę Omar Sharif, który zmarł niedawno w Kairze, zresztą w miejscu swojego urodzenia. Pozwolę sobie

napisać kilka słów o tej światowej sławy aktorze, jednym z najsłynniejszych w historii kina, a przy tym znakomitym brydżyście i niestety hazardziście. Gdy w niedawno wyświetlanym w naszej telewizji filmie o jego życiu prowadząca z nim wywiad dziennikarka zapytała, ile najwięcej udało mu się utopić pieniędzy w kasynie, Sharif ze zwykłym u niego szelmowskim uśmiechem, ale i widocznym żalem odpowiedział: – Kiedyś za jakiś film w Paryżu dostałem 10 milionów franków i oczywiście poszedłem z tą fortuną do kasyna. Nie mam pretensji do losu, że wszystko przegrałem, bo każdy, kto idzie grać w kasynie, musi to poważnie brać pod uwagę. Ale że tej ogromnej kupy szmalu nie starczyło na cały wieczór i musiałem goły i wesoły opuścić kasyno grubo przed jego zamknięciem, to już był pech i rażąca niesprawiedliwość!

Omar był uwielbiany przez kobiety, w turniejach musiał więc grać odgrodzony linami od widowni, tak jakby na ringu, żeby nie musieć bez przerwy pozować do fotografii z co raz to nowymi, pięknymi na ogół, fankami. Pierwszy raz zobaczyłem go w Juan-les-Pins i byłem zdumiony nie tyle tym, jak gra w brydża (a grał świetnie), nie tyle jego urokiem osobistym (a był czarujący i dla każdego miał uśmiech jak na zawołanie), lecz jego fascynacją hazardem. Razem z innym doskonałym brydżystą, też bodaj Egipcjaninem Yaoulusem nie widzieli świata bożego poza hazardem i obstawiali w zakładach totalizatora wszystko, co się rusza: konie nie konie, kłusaki nie kłusaki, psy nie psy, po prostu wszystko! Siłą rzeczy brydżowi, choć przyjechali niby na turniej, poświęcali już niewiele uwagi. Tego samego roku spotkałem Sharifa już oko w oko podczas poważnego już brydża. Mieszkający w Paryżu Jurek Czachorowski zaproponował, byśmy zagrali z Francuzami w klubie mecz na szmal. Ponieważ mieliśmy niezły skład: Macieszczak – Potęć, Szurig – Zaremba i ja z Doroszewiczem, skwapliwie się zgodziliśmy. Miny nam dopiero zrzedły, gdy poznaliśmy skład tych Francuzów: Boulanger – Szwarc (ówcześnie jedna z najlepszych par na świecie) i Sharif – Mari (Mari był z kolei uważany za najlepszego gracza francuskiego). Na szczęście Janek, widząc naszą konfuzję, postanowił nas zaasekurować, co znacznie poprawiło nam humory. My ze Stefanem graliśmy forsującym pasem, czyli systemem bezpasowym, który gdy obaj mieliśmy kartę, polegał na tym, że jeden pytał najpierw o skład, potem o honory w poszczególnych kolorach. Sharif wypytał nas z wielkim zainteresowaniem i jak się okazało ze zrozumieniem o system, po czym zapowiedział kibicom (a było ich mnóstwo), że on po naszych pytaniach będzie udzielał odpowiedzi. Wstyd powiedzieć, ale nie pomylił się ani razu, ani jeśli chodzi o skład, ani o honory, a ja, który ćwiczyłem ten system niemal codziennie, od czasu do czasu jednak kusiłem (Stefan nigdy). Dwudniowy mecz zakończył się idealnym remisem (pierwszego dnia -3, a drugiego +3).

Omar był uwielbiany przez kobiety, w turniejach musiał grać odgrodzony linami od widowni, tak jakby na ringu, żeby nie musieć bez przerwy pozować do fotografii z fankami.

No i wreszcie kongres w Bejrucie i spotkanie z Sharifem w turnieju indywidualnym. Gdy przyszło mi z nim grać, sforsowałem liny i gdy się zbliżyłem, Omar poderwał się z krzesła i powitał mnie jak bliskiego znajomego. Następnie zapytał, czy znam *Blue Team Club*, a gdy zaprzeczyłem, zaproponował by grać naturalnie, bo to system co prawda gorszy, ale bardzo niewiele. Nigdy już w moim długim przecież życiu taka wielka liczba kibicujących pięknych kobiet nie patrzyła na mnie (?) tęsknym wzrokiem.

W tymże Bejrucie odbył się turniej teamów, w którym spotkaliśmy się z włoskim zespołem Lancia, z Sharifem w składzie. Życzliwi donieśli, że Lancia gra na taki numer: po przeniesieniu kart z pokoju do pokoju będą śledzić, czy my mamy karty ułożone, czy też je układamy. Zawodnicy Lancii bowiem, jeśli w rozdaniu wychodzi gra premiowa lub tylko częściówka, mieli układać karty kolorami, a tasowali je, jeśli szła końcówka. Nie chciało nam się wierzyć, by słynna Lancia, złożona z graczy najlepszych na świecie, grała na klawo. Jednak bodajże Andrzej Macieszczak uznał, że strzeżonego Pan Bóg strzeże i zadecydował, że trzeba układać karty już ułożone, a potasowanych nie ruszać.

W jednym z pierwszych rozdań po zamianie kart mam karty nieułożone, więc widzę, że o ile nasze podejrzenia są słuszne, oni będą grali szlemika, choć wychodzi tylko końcówka (mam dwa asy i z zadowoleniem śledzę rozwijającą się licytację). Garozzo – ponieważ licytacja wskazuje, że końcówka jest pewna – zadaje pytanie 4BA i stwierdza brak dwóch asów. Chwyta się więc za ostatnią broń, jaką ma w arsenale, i stosuje lampę, tylko że robi tę lampę z wielką przesadą: składa swoje karty na stół, licytuje 5BA i intensywnie podziwia lampę. Widzę, że Sharif patrzy na zachowanie partnera z wielkim niesmakiem, wie oczywiście, o co biega, ale jest mu zwyczajnie głupio, że jego ukochana Lancia stosuje takie chwyty poniżej pasa. A znając nas, wie, ze my to też widzimy. Z tego zakłopotania uwalnia go nieco Stefan, który zaczyna wypytywać o znaczenie licytacji i gdy dochodzi do 5BA, Omar odzyskuje rezon i znowu pojawia się na jego ustach ten szelmowski uśmiech, a w oczach niepowtarzalny blask. – 5BA – powiada Omar Sharif. – To jest w systemie pytanie o coś tam (nie pamiętam dokładnego znaczenia), ale takie 5BA – i tu zaczął doskonale parodiować zachowanie Garozza – to jest oczywiście do pasa. Kibice i my też, a w końcu i sam Garozzo wybuchliśmy śmiechem, tylko Sharif zachował poważną, niewzruszoną minę. Tak jak artysta kabaretowy dużej klasy, gdy rozśmieszy do łez publiczność, sam nie uśmiechnie się nigdy, tak i Sharif raczej zgasł. Było mu nadal przykro, a co w końcu zalicytował – to pozostawiam domyślności czytelników.

Niezależnie od rozwiązania tej zagadki wiem, że Sharif z grą Lancii na klawo miał tyle wspólnego, co ja z lampą. Na podstawie naszego spotkania też nie mam 100 procent pewności, że Garozzo korzystał z naszego układania kart, bo gdyby nawet, to zaraz został ostrzeżony, że coś jest nie w porządku. Ale że stosował lampę, to wiem na pewno. Mecz wygraliśmy, tasująca Lancia nie weszła do półfinału, uczciwość (choć może to nie jest najwłaściwsze określenie ze względu na nasz odwrotny sztos) triumfowała.

Dlaczego od wielu już lat walczymy z grą na klawo i ciągle nie możemy wygrać? Trudno powiedzieć. Niezbadane są meandry ludzkiej natury. Ale za to, że Tadzio Luzak uniemożliwił stosowanie lampy, kłaniam mu się nisko raz jeszcze! ♦

DIAGRAMY Z BRYDŻRAMY (I NIE TYLKO)

Włodzimierz Krysztofczyk

Łosoś wyborny, ale nie zawsze świeży

Trenować każdy musi. Wie o tym nawet pan Zenek z Pcimia Dolnego. Najprostszą formą treningu jest łupanie w karty, z kim się da i kiedy się da. Dobrze jest też pogadać z partnerem o licytacji, sposobie wistowania i sygnałach. Tych legalnych...

Może baran się czegoś wreszcie nauczy!

Inną formą treningu jest – tfu – *podglądactwo*. Mamy wybór. Można oglądać pokera rozbieranego z panią Zulą albo obserwować boje galaktyków brydżowych na BBO. Dla nas najbardziej wskazany jest drugi wariant.

Chociaż...

Panowie, kupcie sobie jeszcze jeden monitor!

W brydżu wiele można się nauczyć, analizując błędy popełnione na najwyższych szczeblach, przez najlepszych graczy. W innych dyscyplinach szukamy błędów, aby obnażyć słabości rywala i wykorzystać je w bezpośrednim starciu.

Dziś weźmiemy na tapetę parę fenomenalnych zawodników z kraju fiordów i wybornego łososia. Zobaczymy, jak sobie poczynają Norwedzy: Geir Helgemo i Tor Helness. Przeanalizujemy ich błędy i spróbujemy wyciągnąć nieco dobrego dla siebie.

Aktualnie para panów HH reprezentuje księstwo Monako, ale w ich żyłach wciąż płynie krew norweska.

Zmiana krwi we współczesnym sporcie to pryszcz. Strzykawki, torebki z czerwonymi płynami, lodówki hotelowe zapchane medykamentami, zabawa w policjantów i lekarzy – to dobre dla kolarzy. My – karciarze – jesteśmy na wyższym etapie rozwoju. Do transfuzji używamy sterylnego szkła i starannie dobieramy płyny. Faceci wolę zwykle wytrawne i półwytrawne. Kobitki mają – rzecz oczywista – krew słodką i półsłodką. Jedynie gangreny mają suchą.

Proces wymiany krwi jest w tych warunkach całkowicie legalny. Możemy go realizować w otoczeniu lekarzy, a nawet zawodników z innych drużyn. Jak zabraknie płynów do transfuzji, wysyłamy do marketu najmłodszego. Proste?

Teraz już będzie tylko o brydżu!

Zaczniemy oczywiście od rozdania ze strefy szlemowej. Tu kunszt mistrzów błyszczy nieziemskim światłem.

Bermuda Bowl 2007 Szanghaj; obie przed partią, rozdawał N

	♠ A10983 ♥ A5 ♦ AK532 ♣ 3	
♠ 42 ♥ 10973 ♦ 874 ♣ K1098	N W E S	♠ W76 ♥ D6 ♦ D106 ♣ AD652
	♠ KD5 ♥ KW842 ♦ W9 ♣ W74	

W	N	E	S
Zia	Helness	Rosenberg	Helgemo
–	1♠	pas	3♠[1]
pas	4♣[2]	pas	4 BA
pas	5♣	pas	6♥
pas...			

[1] inwit (!); [2] krótkość trefl

Po wskazaniu krótkości treflowej Helgemo przejął inicjatywę. Spytał o wartości kluczowe i zaproponował kontrakt kierowy. Liczył, że partner z czterema kierami spasuje, a z inną kartą przeniesie na piki. Ot, naturalna licytacja w *jego* mniemaniu.

Ale Helness przyjął, że partner wskazał piękny kolor oraz cienkie piki i radośnie spasował. Po wyłożeniu dziadka tak radośnie już nie było. Zia zaatakował w ♣A i litościwie zmienił wist na karowy, ale kontraktu wygrać się nie dało.

Na poziomie brydża zawodowego takie nieporozumienie chluby nie przynosi. Sekwencja niezbyt skomplikowana, licytacja jednostronna. Nuda do kwadratu, a tu taki klops!

Kto zawinił? Dobrze byłoby zajrzeć do notatek systemowych pary. Ja ich nie mam, ale rozwiązanie narzuca się samo.

Helness spasował, licząc u partnera na cienkie piki i grube kiery. Ale Helgemo, mając marny fit, zapewne spytałby o damę atu. Skoro tego nie zrobił...

N	S
1♠	3♠
4♣	4 BA
5♣	5♦[3]
5♥[4]	6♥!

[3] pytanie o damę atu; [4] zakładamy, że ta odpowiedź informuje o braku damy atu

Po tej sekwencji 6♥ wskazuje bez wątpienia piękny kolor i praktycznie przesądza o grze w ten właśnie kolor.

Przy stoliku Helgemo nie był zainteresowany informacją o damie atu.

Wniosek: posiada ♠D i licytując 6♥, delikatnie proponuje alternatywny kolor do gry. Zwykle na wypadek czterech kierów u partnera.

Zauważmy, że szlemik pikowy nie jest wielkim kontraktem. Ma jedynie tę zaletę, że... wychodzi. I spróbujmy go nie zagrać! Na drugim stole amerykańscy zawodowcy Garner – H. Weinstein bez większych ceregieli doprowadzili do szlemika w piki.

Technika arcymistrzów galaktycznych jest przedmiotem westchnięć zwykłego zjadacza lew. Oto próbka ich niewiarygodnych możliwości...

Spingold 2012; obie po partii, rozdawał N

	♠ K84 ♥ A54 ♦ 76542 ♣ A7	
♠ D10 ♥ 10872 ♦ AK3 ♣ W1092	N W E S	♠ AW763 ♥ D9 ♦ DW9 ♣ D63
	♠ 952 ♥ KW63 ♦ 108 ♣ K854	

W	N	E	S
Weinstein	Helness	Levin	Helgemo
–	1♦	1♠	ktr.
rktr.[1]	pas	pas	1 BA
pas	pas	ktr.	rktr.
pas...			

[1] punkty, w pikach dokładnie dwie karty

Pas Levina na rekontrę partnera okazał się świetnym posunięciem. Tak się przynajmniej wydawało!

Helgemo zajął bez atu, planując ewentualną rekontrę, aby dać znać partnerowi, że to on musi wybrać kolor do gry. Poszło jak po sznurku! Tyle że partner wzruszył ramionami i spasował. Pięć pików oraz trzy kara dają okrągły tysiąc.

Tymczasem Weinstein zaatakował ♠D.

Gdyby przy stoliku siedziało czterech pacjentów, rozgrywka trwałaby 10 sekund. Gracze woleliby zaoszczędzić czas na porozdaniową *dyskusję*. Ale galaktycy tak łatwo nie poddają się.

Geir Helgemo w pierwszej lewie wstawił ♠K, grając dokładnie na skład, który miał miejsce. Biedny Levin, nie mając pewnego dojścia do pików, przepuścił króla. Tracił przecież tylko, gdy partner miał w pikach damę i dziesiątkę.

Teraz Helgemo zagrał sprytnie w ♦2! Rozgrywka przez kiery w razie nieudanego impasu groziła kosmiczną wpadką. Za -2000 (bez czterech) sponsor zwyczajowo obcina dniówkę!

Do ♦2 Levin dołożył ♦9, obawiając się zablokować kolor, gdyby zastał u partnera drugiego króla. Helgemo wstawił ♦10 i Weinstein pobrał lewę królem. Jaki jest rozkład kar? Weinstein nie wiedział i nie zdecydował się wyjaśnić sytuacji, grając ♦A. Zagrał normalnie w piki. Levin ściągnął trzy piki (przeklinając w duchu przepuszczenie w pierwszej lewie dokonane na oczach tysięcy kibiców i setki potencjalnych sponsorów) i...

Do jednego pika Weinstein dołożył ♣W, do kolejnego ♥8 *(ilościówka naturalna, marka odwrotna)*.

Levin, *widząc* kłopoty partnera ze zrzutkami, nie zagrał ostatniego pika, lecz wyszedł w trefla. Obawiał się, że wprowadzi partnera w przymus krzyżowo-lędźwiowy. Helgemo skasował swoje lewy i zapisał +760.

Jasne. Można było zagrać lepiej. Po pierwsze wchodził w rachubę pierwszy wist w ♣W. Z pewnością się nie nawiniemy! Po drugie Levin sam postawił się w trudnym położeniu. Wystarczyło zabić pika w pierwszej lewie i zagrać blotkę pik. Mamy w końcu trzy damy, a partner pokazał niezłą kartę. Dojdziemy do fort. Zagraniem kar też nie ułatwił życia sobie i partnerowi.

Czy ktoś z was – drodzy czytelnicy – wpadłby na tak karkołomną obronę?

Musicie się jeszcze wiele uczyć, aby tak trykać!

Liga Mistrzów 2014; WE po partii, rozdawał N

	♠ AKD ♥ W109654 ♦ 10 ♣ K83	
♠ W103 ♥ 2 ♦ W87642 ♣ A74	N W E S	♠ 2 ♥ A73 ♦ AK953 ♣ DW65
	♠ 987654 ♥ KD8 ♦ D ♣ 1092	

W	N	E	S
Helgemo	**Michow**	**Helness**	**Karakolew**
–	1♥	pas	1♠
pas	2♥	ktr.	pas
?			

Nadeszła chwila prawdy!

– *W co wierzyć?* – nuciła Mira.

– *W* co wierzyć? – zadumał się Geir.

– *Głosem serca się nie kieruj, tylko forsa ważna w życiu jest* – podpowiadał Tadeusz.

Tak! Helgemo spasował, grając na dużą wypłatę. Jak zwykle miał rację. Nie trafił jedynie, że to on będzie płatnikiem. Kasa wystawiła fakturę na +570. Podatek VAT zwyczajowo reguluje się w barze.

Opóźniona kontra Helnessa była bez wątpienia klasyczną kontrą karną. Ale czy dwóch takich wielkich indywidualistów może grać klasycznie?

Łatwo dostrzec różnicę w karnych kontrach w dwóch sekwencjach:

W	N	E	S
–	1♥	pas	1 BA
pas	2♥	ktr.	pas

W	N	E	S
–	1♥	pas	1♠
pas	2♥	ktr.	pas

W pierwszej sekwencji zarówno otwierający, jak i odpowiadający zlimitowali swoje ręce. Kontra karna jest całkiem bezpieczna. Teraz to my przejmujemy rolę inkasenta!

Drugi przypadek wygląda mniej pewnie. Czy gracz **S** może mieć 5 PC? Może. Podobnie jak i 15 PC. Wtedy zapłacimy za swoją brawurę i wierność klasycznym zasadom. Być może panowie HH w trakcie posiłku – a właśnie podano wybornego łososia norweskiego – dyskutowali o kontrach karnych. Niestety łosoś był lekko nieświeży i posiłku oraz dyskusji nie dokończono. Stąd powyższy lapsus.

Spośród par ścisłej czołówki światowej panowie Helgemo i Helness znani są z bezkompromisowej gry.

Świetnie określił ich poczynania komentator BBO Mats Nilsand: – Gdy przyglądasz się ich licytacji, to tak jakbyś oglądał mecz tenisowy.

Po chwili dodał, że zdarzają się im podwójne błędy serwisowe. Rzecz w tym, że to oni wygrywają kluczowe piłki. Niektóre ich zagrania mrożą krew w żyłach, choć zwykle mają głębokie uzasadnienie.

Czasem jednakże owa głębokość sięga -800, -1100 lub nawet -1400. Poniższe rozdanie jest próbką bezkompromisowego stylu gry panów HH...

World Mind Games 2012; WE po partii, rozdawał N

	♠ KD75 ♥ 1092 ♦ 7 ♣ AW863	
♠ 943 ♥ AD8753 ♦ K108 ♣ K	N W E S	♠ A ♥ KW6 ♦ DW532 ♣ D1095
	♠ W10862 ♥ 4 ♦ A964 ♣ 742	

W	N	E	S
Verhees jr	**Helness**	**van Prooijen**	**Helgemo**
–	pas	1♦[1]	pas
2♦[2]	pas	3♥	pas
4♥	**?**		

[1] 10–15 PC, wieloznaczne – przygotowawcze lub naturalne albo: *canape*, 4+♦–5+♠, albo: inne dziwne składy, także ten z renonsem karo (!) 4–4–0–5; [2] inwit + na kolorze kierowym 6+

Helness już wyciągał pasa, gdy do gry znowu włączył się Tadeusz: *Najważniejsze to być silnym, wicher silne drzewa głaszcze, hej.*

Tor skinął głową ze zrozumieniem i wyciągnął karteczkę z napisem 4♠. Holendrzy zwietrzyli wyłączenie pikowe, a Helgemo dołożył do pieca, przedłużając blok.

W	N	E	S
Verhees jr	**Helness**	**van Prooijen**	**Helgemo**
–	pas	1♦	pas
2♦	pas	3♥	pas
4♥	4♠ (!)	ktr.	pas
5♣	pas	5♥	5♠
ktr.	pas	6♥	pas...

Polowanie na grubego zwierza panowie HH mają we krwi. Czasem jednak zwierzyna wyczeka, aż myśliwi wystrzelają naboje i wtedy sama bierze ich na rogi. Jak Bułgarzy poniżej:

Liga Mistrzów 2014; WE po partii, rozdawał S

	♠ 106 ♥ W109653 ♦ A42 ♣ 83	
♠ AK832 ♥ D8 ♦ DW105 ♣ K7	N W E S	♠ 75 ♥ K74 ♦ 87 ♣ AW10642
	♠ DW94 ♥ A2 ♦ K963 ♣ D95	

Danaiłow (**S**) otworzył 1♦. Helgemo – jak przystało na myśliwego – zalicytował 1BA. Stamatow zgłosił 2♦ (zapewne *transfer*). Helness zalicytował 3BA i po dwóch pasach Stamatow skontrował! Tak, skontrował. Po wiście ♥W Helgemo padł bez pięciu.

Nosił wilk razy kilka, ponieśli i wilka. ♦

Świat brydża MŁODZIEŻOWY

Redaktor prowadzący: **Krzysztof Ziewacz** / kz@tabu.tarnow.pl

Polska pany!!!

Młodzi Polacy znów w blasku sławy. Zdobywają dwa medale złote (juniorzy U–25 i kids) i jeden srebrny (dziewczęta). Wspaniały dorobek. Nie powiodło się tylko drużynie do lat 20, która zajęła dalsze miejsce. Nie byłoby pewnie tych sukcesów bez ogromnej pracy wielu osób, w tym trenerów, także U-20, którzy poświęcili mnóstwo swojego czasu, dzielili się wiedzą i doświadczeniem. Potrafili wraz ze swoimi podopiecznymi przetrwać cięższe chwile. Gloria victoribus. Gloria victis. Zwracam też honor Markowi Markowskiemu i dementuję pogłoskę o braku regulaminu U–25. Dodam jeszcze, że wszyscy kadrowicze zaakceptowali wcześniej wyeliminowanego Piotrka Marcinowskiego jako zastępcę Wojtka Kaźmierczaka w ostatnim kryterium kadry.

Mistrzowie świata najlepsi także w Europie

25. Drużynowe Młodzieżowe Mistrzostwa Europy U–15 (kids), Tromsoe 18–25.07.2015

Młodzi Polacy potwierdzili swoją klasę, zdobywając w Norwegii historyczne mistrzostwo starego kontynentu. Zwycięstwo nie przyszło jednak tak łatwo, jak mogłoby się wydawać. Po pierwsze, z ubiegłorocznego złotego składu z mistrzostw świata pozostała tylko jedna para **Kacper Kopka – Michał Maszenda**. Po drugie, z prowadzenia kadry młodzików zrezygnował znakomity trener Leszek Nowak. Po trzecie, wiadomo z przecieków, że w kilku krajach szkoleniem zajmują się profesjonaliści mający i fundusze, i świetnie zorganizowane struktury jak choćby w Izraelu, Francji czy Szwecji.

Sukces polskiej reprezentacji to w tym kontekście zasługa wszystkich pasjonatów zajmujących się szkoleniem młodzieży i ich olbrzymiego zaangażowania. **Roland Lippik** i **Marcin Dobrowolski** wkładają w to największy wysiłek i serce. Potrafią podjąć trafne decyzje zarówno na etapie selekcji, jak i w trakcie rozgrywek. Nieco kontrowersyjne powołanie w niemalże ostatniej chwili pary **Oskar Trybus – Michał Kuczkowski** okazało się strzałem w dziesiątkę. Trzecią parę stanowili niezwykle utalentowani **Maciej Kędzierski – Mateusz Słuszniak** ze słynnej już UKS Olimpii Dwójki od Agaty Kowal z Krakowa.

Fot. Sławek Latała

Mistrzowie Europy juniorów w kategorii do lat 15. Od lewej: Marcin Dobrowolski (coach), Mateusz Słuszniak, Kacper Kopka, Michał Maszenda, Maciej Kędzierski, Oskar Trybus, Michał Kuczkowski i Roland Lippik (npc)

Zanim o turnieju w Tromsoe, słów kilka o przygotowaniach. Duet Lippik – Dobrowolski bardzo solidnie pracuje z młodzieżą. Oprócz trzech kryteriów stacjonarnych i bezpośredniego przygotowania startowego w Stasikówce na dwa tygodnie przed mistrzostwami organizowali przez cały rok mnóstwo treningów za pośrednictwem Internetu. Mieli trudne zadanie, bo dobrze grających par było więcej... P. Hulanicki – T. Kiełbasa, W. Pantak – F. Trojański, A. Pigulski – M. Racewicz.

Wreszcie selekcjonerzy wybierają. Wielka radość w Małopolsce. Na mistrzostwa jadą: Kacper Kopka i Michał Maszenda (Piast Feliksów), Maciej Kędzierski i Mateusz Słuszniak (UKS Olimpia Dwójka Kraków) oraz Michał Kuczkowski i Oskar Trybus (MPEC Tarnów).

♦♦♦

Pierwszy mecz w Tromsoe wypada na nieobliczalnych Czechów, których szkolą znani na całym świecie Macura i Kralik. Nasi trenerzy wysyłają do boju Kopkę z Maszendą i Kuczkowskiego z Trybusem. Kontrolujemy spotkanie. Największy zysk przychodzi niespodziewanie w przedostatnim rozdaniu, w którym w obu pokojach grane są końcówki w kiery.

Rozdanie 15; NS po partii, rozdawał S

	♠ W ♥ K1096 ♦ K1064 ♣ 9743	
♠ K963 ♥ 73 ♦ A983 ♣ AD2	N W E S	♠ 108542 ♥ 542 ♦ 52 ♣ 1085
	♠ AD7 ♥ ADW8 ♦ DW7 ♣ KW6	

Oskar wygrywa, przebijając dwa piki w stole, podczas gdy na drugim stole rozgrywający impasuje pika, skazując się na porażkę. 12 impów zasila nasze konto i płaski pojedynek wygrywamy 15,74:4,26 VP (33:9 impów).

Drugi mecz gramy na słabiutką Szkocję. Gwiazdy odpoczywają. Na boisko wchodzą sami debiutanci Kędzierski – Słuszniak i Kuczkowski – Trybus. Pogrom. Szkoci zdobywają punkty jedynie w szczęśliwym dla nich pierwszym rozdaniu. Górujemy w każdym elemencie gry i wygrywamy 20:0 (w impach 95:11). Obejmujemy prowadzenie w tabeli.

Trzecie spotkanie z Anglikami gramy nazbyt frywolnie i wysoko przegrywamy 4,44:15,56 (35:58), popełniając dużo błędów prostych, m.in. pas na *wyłączeniowego blackwooda* i zalicytowanie szlemika bez dwóch asów. Siłą rzeczy spadamy na trzecie miejsce. Morale jednak nie słabnie.

Dzień drugi, mecz czwarty. Ostro bijemy Niemców. Punktujemy przeciwników w każdym niemal rozdaniu. Trenerzy dają odpocząć najmłodszym w drużynie Michałom.

Fot. Sławek Latała

Takie puchary czekały na zwycięzców

Skojarzeni taktycznie Kopka – Trybus mylą się raz, grając szlemika bez dwóch asów. Z poniższymi kartami natomiast licytują odrobinę lepszego od pikowego szlemika treflowego i uzyskują 10 impów.

Rozdanie 11; obie przed partią, rozdawał S

	♠ K74 ♥ 85432 ♦ 54 ♣ D54	
♠ 6 ♥ KDW10 ♦ A ♣ AK98632	N W E S	♠ AD109852 ♥ A ♦ KD86 ♣ 10
	♠ W3 ♥ 976 ♦ W109732 ♣ W7	

Dobrze grają Kędzierski – Słuszniak, którzy m.in. w rozdaniu 13 kładą 4♥ na przebitce treflowej. Najbardziej chyba śmiały z całej ekipy Maciek nawiązuje znajomość z niemieckim coachem Hartmutem Kondochem. Ostatecznie gromimy Niemców 19,25:0,75 VP (67:16) i lokujemy się na drugiej pozycji w turnieju – za Holandią.

Piąte spotkanie zapamiętamy jako jedno z najtrudniejszych. Przeprawa z dobrze grającym Izraelem kończy się co prawda minimalnym zwycięstwem, ale kosztuje sporo nerwów zarówno trenerów, jak i kibiców. Izraelczycy dobrze czują się w strefie szlemowej i licytują aż cztery szlemiki, z których – na nasze szczęście – realizują tylko dwa. Oddają też gruby zapis, kontrując częściówkę 3♣, którą bez problemu wygrywa Michał Maszenda. Trwa wymiana ciosów. Ulgę przynosi dopiero ostatnie rozdanie, w którym na obu stołach grane są szlemiki w kiery, ale tylko Kacper staje na wysokości zadania i wygrywa, przynosząc zysk aż 17 impów. Popisuje się dobrą rozgrywką. Na ♣K wyrzuca trzecie karo i karo przebija, uniezależniając się od impasu.

Cały rozkład:

Rozdanie 16; WE po partii, rozdawał W

	♠ DW1063 ♥ 86 ♦ D6 ♣ W1075	
♠ K875 ♥ D1095 ♦ AW3 ♣ AD	N W E S	♠ 4 ♥ AKW3 ♦ K8754 ♣ K82
	♠ A92 ♥ 742 ♦ 1092 ♣ 9643	

Wygrywamy 11,2:8,8 (51:47) i utrzymujemy się na drugim miejscu. Holandia odjeżdża. Marcin Dobrowolski na temat meczu z Izraelem: *To było przełomowe spotkanie. Chłopcy przystąpili do niego w 100 procentach skoncentrowani. Wiedzieli, że to będzie mecz w stylu cios za cios. I udźwignęli tę odpowiedzialność, potwierdzając, że są w stanie realizować założenia przedmeczowe.*

Szóste spotkanie to mecz na szczycie z prowadzącą Holandią. Na plac gry znów wychodzą Kopka – Maszenda i Kuczkowski – Trybus. Wyrównana walka w strefie zapisu częściowego i ogólnej techniki, lecz grubasy piszemy na swoją stronę, co ostatecznie ustala wynik meczu na 14,8:5,2 (41:22) dla nas. Tym samym niwelujemy 10 VP przewagi rywali. (Doszlusowuje do tej dwójki Francja, która wysoko pokonuje Norwegię).

W meczu z Holendrami przytomność zachowali Trybus z Kuczkowskim. Oskar trafił wist przeciwko końcówce pikowej, a Michał przejął, odciągnął drugiego kiera i otworzył kolor treflowy. Bez dwóch i spory zysk.

Rozdanie 9; WE po partii, rozdawał N

	♠ 82 ♥ D10974 ♦ 10984 ♣ 103	
♠ KD964 ♥ W6 ♦ 6 ♣ A7542	N W E S	♠ W103 ♥ 82 ♦ AKDW3 ♣ W98
	♠ A75 ♥ AK53 ♦ 752 ♣ KD6	

Z dotychczasowych obserwacji wynika, że aż siedem krajów przysłało bardzo mocne reprezentacje. Łatwo nie będzie.

Dzień trzeci. Polska – Węgry. Mecz do jednej bramki. Kopka – Maszenda i Kędzierski – Słuszniak nokautują przeciwników taryfą 20:0 (97:7). Kędzierski-Słuszniak ładnie dochodzą do czternastolewowego szlema w piki.

Rozdanie nr 6; WE po partii, rozdawał E

	♠ A 8 ♥ K 10 9 8 ♦ A K D 6 3 ♣ 7 2	
♠ 6 ♥ D W 5 2 ♦ 9 7 5 4 ♣ W 9 5 3	N W E S	♠ 9 7 5 ♥ 7 6 4 ♦ W 8 2 ♣ D 8 6 4
	♠ K D W 10 4 3 2 ♥ A 3 ♦ 10 ♣ A K 10	

W	N	E	S
	Maciek		Mateusz
–	–	pas	2♣
pas	3♦	pas	3♠
pas	4♦	pas	4♥
pas	4 BA	pas	5♦
pas	5♥	pas	6♦
pas	7♠	pas...	

2♣ pokazało acolowską rękę na składzie niezrównoważonym, 3♦ obiecało pięć kar i trzy kontrole. 4♦ i 4♥ to *cuebidy*, po nich pytanie o asy oraz pytanie o damę atu, na które odpowiedź wskazała dodatkowo dwa króle. Węgrzy utknęli w szlemiku. Wychodzimy na czoło tabeli, mając 7 VP zapasu nad Szwecją, kolejną drużyną z aspiracjami medalowymi.

Ósma runda. Sparing z Irlandią, nie zaliczany do punktacji mistrzostw z powodu niedotrzymania regulaminu przez rywali (przekroczony limit wieku jednego z zawodników zielonej wyspy). Treningowe 12:0 (93:8). Zachowujemy pierwszą lokatę. Na plecach czujemy jednak oddech Francuzów, nieco dalej są Holandia i Szwecja. Wykrystalizowała się czołówka, która powalczy o medale pierwszych europejskich mistrzostw w tej kategorii wiekowej. Szanse medalowe – wobec pozostających do rozegrania meczów ze słabszymi zespołami – ma jeszcze Anglia.

Dziewiąta runda i znów pojedynek na szczycie. Pierwsza drużyna z drugą: Polska – Francja. Grają Kopka – Maszenda i Kuczkowski – Trybus. Ten płaski mecz przegrywamy 6,96:13,04 (10:21). Szwecja i Holandia obijają niewymagających przeciwników i osuwamy się na czwartą pozycję. Trener Roland Lippik po meczu z Francją: *Po raz kolejny przegrywamy mecz (na szczęście nie o wszystko) z Francją. Pokonali nas w podobnym stosunku punktowym jak w Stambule, ale wtedy ulegli nam później w finale. Z tamtego składu zagrało po stronie Francji także dwóch reprezentantów, podobnie jak u nas.*

Dzień czwarty, mecz dziesiąty: Polska – Norwegia. Po udanej pierwszej połowie przychodzi denerwujące wszystkich kibiców rozdanie 10, które Norwegowie dosyć szczęśliwie referują i zapisują sobie 16 impów. Mecz, w którym mieliśmy wziąć 20 VP, zaczyna wyglądać na remisowy.

Oto to feralne rozdanie. Relacjonuje Michał Maszenda:

Rozdanie 10; obie po partii, rozdawał E

	♠ K 10 9 6 5 ♥ 9 7 4 ♦ 9 7 5 ♣ A K	
♠ 3 ♥ A D 8 ♦ A 10 8 6 3 2 ♣ W 10 7	N W E S	♠ D 2 ♥ K W 10 6 2 ♦ K W 4 ♣ D 6 2
	♠ A W 8 7 4 ♥ 5 3 ♦ D ♣ 9 8 5 4 3	

W	N	E	S
Kacper		Michał	
–	–	1♥	1♠
2♦	2♠	3♦	3♠
4♥	pas	pas	4♠
pas	pas	ktr.	pas
pas	pas		

*Po bardzo agresywnym popartyjnym wejściu Norwegowie doszli do układowej końcówki, na którą nic nie mogliśmy poradzić. 790 dla **NS**. Na drugim stole przeciwnicy szybko znaleźli się w końcówce po licytacji 1♥ – 4♥ (650 dla **WE**), nie dając Michałowi i Oskarowi dojść do głosu.*

Mecz z Norwegią jednakże wyraźnie wygrywamy 15,38:4,62 (43:21) i zachowujemy szanse medalowe. Zaczynamy kalkulować. Musimy na koniec pokonać Szwedów, aby marzyć o medalu. Jeśli wysoko (16:4) pokonamy Szwecję, to wygramy bez względu na wyniki Francji i Holandii. Jest też szansa powodzenia przy minimalnej wygranej 11:9, ale wówczas Francja nie może pokonać Czechów wyżej niż 15:5, a Holandia Izrael 13:7. Oto czołówka przed finałową kolejką. 1. Szwecja 141,76; 2. Polska 139,77; 3. Holandia 137,35; 4. Francja 134,95.

Ostatnia, jedenasta runda. Bezpośrednia walka o medale. Na decydujące starcie ze Szwedami Roland z Marcinem wyznaczają pewniaków Kopkę z Maszendą i spokojniejszych Kuczkowskiego z Trybusem. Może chcą w ten sposób oszczędzić wszystkim obrotów i nerwów, bo Kędzierski – Słuszniak to para grająca z zadziorem. Tak wspomina Roland Lippik: *Wiedzieliśmy zarówno w meczu z Francją, jak i Szwecją – którzy z przeciwników w którym pokoju zagrają. Trafiliśmy obydwie decyzje. Na silniejszą parę szwedzką posadziliśmy niezniszczalnych Oskara z Michałem. Grali na najlepszą parę tych mistrzostw. Dali radę.*

Emocji na koniec nie brakuje. Podobnie jak z Francją niby jesteśmy lepsi, ale to rywale prowadzą – głównie za sprawą szlemika, którego my nie dolicytowaliśmy. Końcówka meczu jest niezwykle nerwowa dla kibiców. Medal, nawet brązowy, wydaje się oddalać. Modlą się nawet niewierzący. Zaklinamy kosmos. Wreszcie modły zostają wysłuchane, bo na naszą burtę wskakuje 10 impów za 4♦ z kontrą, które z nadróbką realizuje Ozzy (Oskar Trybus). Radość sięga zenitu. Przeglądamy zapisy ostatniego rozdania z innych stołów, żeby zorientować się, co się może wydarzyć. 16. rozdanie wygląda na płaskie, więc się uspokajamy. Za kilka chwil Kuczkowski wygra nieidący kontrakt 1BA, dopisując nam 5 impów, co pogrąży Szwedów i odbierze im srebrny medal. Na www.forumbridge.pl naszych młodych chłopaków okrzykują mężczyznami. Euforia. Jesteśmy szczęśliwi. Mamy wymarzone złoto. Michał M. z Bielska pod Płockiem (Grzegorz Narkiewicz też stamtąd pochodzi), Kacper z Wymysłowa koło Sochaczewa, Maciek i Mateusz z Krakowa, Oskar z Gorlic i Michał K. z Tarnowa zdobywają sławę i rozgłos także dla swoich miejscowości.

Po mistrzostwach Mateusz Słuszniak tak opisał atmosferę panującą w zespole: *W każdej chwili, niezależnie od tego, czy wygrywaliśmy, czy nie, wspieraliśmy się wzajemnie. Nie było kłótni, ale miłe rozmowy.* A oto opinia Michała Kuczkowskiego: *Według mnie na mistrzostwach było dobrze. Na sali gry dobrze się grało. Hotel, w którym mieszkaliśmy, bardzo mi się podobał. Tylko jedzenie było średnie.*

Trzeba też oczywiście oddać hołd obu trenerom, którzy dlatego dokonywali szczęśliwych wyborów, że cały czas obserwowali i analizowali grę przeciwników. Wspaniała robota. Dziękujemy.

Krzysztof Ziewacz

Wzorowe mistrzostwa na pięknej wyspie

Mistrzostwa Polski Młodzieży Szkolnej, Sobieszewo 18–21.06.2015

Podium turnieju par dziewcząt

Podium turnieju par mikstowych

Podobnie jak przed dwoma laty Pomorski Związek Brydża Sportowego z niezwykle zaangażowanym i sprawnie działającym prezesem Piotrem Suchodolskim na czele zorganizował wzorowe mistrzostwa. Na szczególne słowa uznania zasługują wybór miejsca i hojne nagrody, zresztą cała reszta także zachowała najwyższe standardy – z sędziowaniem i przestronną salą do gry włącznie. Najcenniejsze medale zdobył **Krystian Bączek,** który wywalczył dwa tytuły mistrzowskie: z **Anią Zarębą** w mikstach i **Piotrkiem Jasińskim** w parach na impy. W poniższym rozdaniu Ania z Krystianem nie mieli żadnych problemów z wylicytowaniem i realizacją szlema:

Maksy; NS po partii, rozdawał E

	♠ D743 ♥ AD8763 ♦ A ♣ A5	
♠ 6 ♥ W542 ♦ W543 ♣ K1082	N W E S	♠ 1095 ♥ K109 ♦ 1086 ♣ W963
	♠ AKW82 ♥ – ♦ KD972 ♣ D74	

W	N	E	S
	Krystian		Ania
–	–	pas	1♠
pas	2♥	pas	3♦
pas	3♠	pas	4♦
pas	4 BA	pas	5♥
pas	5 BA	pas	6♦
pas	7♠	pas...	

W turnieju eliminacyjnym na średnią Krystian z Piotrkiem wykazali się znajomością postulatu szybkości, co w połączeniu z mało agresywną postawą przeciwnika przyniosło im zysk w wysokości 5,30 impa.

Impy; obie po partii, rozdawał S

	♠ K32 ♥ K876 ♦ 2 ♣ 109865	
♠ 10985 ♥ 2 ♦ K9863 ♣ K72	N W E S	♠ W ♥ D9 ♦ ADW74 ♣ ADW43
	♠ AD764 ♥ AW10543 ♦ 105 ♣ –	

W	N	E	S
Krystian		Piotrek	
–	–	–	1♠
pas	pas (?)	4 BA	pas
5♦	pas...		

W turnieju dziewcząt zdecydowanie zwyciężyły **Teresa Wojtusiak i Ewa Dziubińska**. Poniższego szlemika wylicytowały jako jedyne, więc kontra nic nie wniosła. ♠D była w impasie. Piki się równo dzieliły. Rozgrywka nie wymagała zatem żadnych fajerwerków.

Maksy; obie po partii, rozdawał E

	♠ D108 ♥ AW1082 ♦ 83 ♣ DW7	
♠ A94 ♥ D9764 ♦ D10 ♣ A62	N W E S	♠ KW65 ♥ K5 ♦ AKW75 ♣ K4
	♠ 732 ♥ 3 ♦ 9642 ♣ 109853	

W	N	E	S
Ewa		Teresa	
–	–	1♦	pas
1♥	pas	2♠	pas
2 BA	pas	3♦	pas
4♣	pas	4♦	pas
4♠	pas	5♥	pas
6 BA	ktr.	pas...	

Błażej Krawczyk i **Krzysztof Superson** tryumfowali w konkurencji na zapis maksymalny, jednak by tego dokonać, musieli po dwóch nieudanych sesjach eliminacyjnych – na liczniku mieli wtedy zaledwie 49% – wznieść się na wyżyny swoich umiejętności i uzyskać ponad 80% z trzeciej sesji. Dali radę, bo szczęście sprzyjało ich niezwykle odważnej i dobrej grze. W jednym z rozdań strefy szlemowej kluczową odzywką okazał się *last train* (4♦) Supiego, po którym Błażej zdecydował o szlemiku i po błędzie obrońcy wziął 13 lew.

Maksy; obie przed partią, rozdawał W

	♠ 98 ♥ W8 ♦ D965 ♣ KD843	
♠ A632 ♥ AKD2 ♦ A842 ♣ 2	N W E S	♠ DW105 ♥ W743 ♦ W ♣ AW96
	♠ K74 ♥ 1065 ♦ K1073 ♣ 1075	

W	N	E	S
Supi		Błażu	
1♦	pas	1♥	pas
4♣	pas	4♦	pas
4♠	pas	5♥	pas
6♥	pas...		

W klasyfikacji województw zwyciężyło **Mazowsze** przed **Małopolską** i **Śląskiem.** Klubową zdominował **AZS UW Warszawa**, który zdecydowanie wyprzedził **Dąbrówkę Poznań** i **Piast Feliksów.** Najlepsze szkoły to: **XIV LO Staszic Warszawa, Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 10 w Poznaniu i Gimnazjum im. Władysława Jagiełły w Skwierzynie.** Klasyfikację indywidualną wygrała **Aleksandra Byra** przed **Małgorzatą Kurkowską** i **Moniką Suchodolską**. ***[kz]***

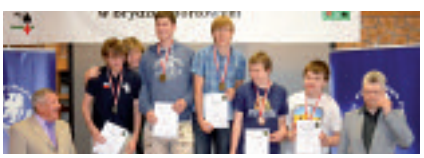

Podium turnieju par open na maksy

Podium turnieju par open na impy

Dziesięć lat promłodzieżowego Seniora Katowice

Małe i duże ośrodki brydża młodzieżowego

10 lat temu zebrała się grupa śląskich brydżystów i postanowiła założyć klub brydżowy zajmujący się szkoleniem młodzieży. Grupę inicjatywną stworzyli: Stanisław Fangor, Krystian Ferda, Andrzej Geisler, Henryk Grządziel, Włodzimierz Konarzewski, Stanisław Lizer, Henryk Malczewski, Ryszard Merkel, Stanisław Nykiel, Jerzy Pala, Stanisław Piwko, Zygmunt Sienicki, Jan Sobol, Edwin Szenkelbach, Wiesław Śliwiński, Zbigniew Tymków, Jan Wołodkiewicz, Rudolf Zając. Prezesem klubu wybrano Jana Wołodkiewicza, a jego zastępcą Edwina Szenkelbacha.

Przez 10 lat przez klub przewinęło się wielu zawodników, a głównym zadaniem na dobre stało się kształcenie młodych adeptów. W klubie zarejestrowane są dwie drużyny – jedna grająca w I lidze i druga w lidze śląskiej. Ta druga to właśnie głównie wychowankowie Seniora. Pierwsza drużyna (kapitan Michał Bojanowski) po trzyletnim pobycie w II lidze awansowała do I ligi i w pierwszym sezonie utrzymała się na tym szczeblu rozgrywek.

W brydżu młodzieżowym klub Senior plasuje się regularnie w czołówce w zawodach młodzieżowych, choć trudno mu mierzyć się z potentatami z Mazowsza, Małopolski i Wielkopolski, mającymi solidniejszą bazę w postaci szkół czy uczelni. Tym niemniej od 2008 r. Senior plasuje się w górnej

Fot. Archiwum

W Seniorze doświadczeni brydżyści patronują tym najmłodszym

połówce klasyfikacji klubów w Polsce, a najlepsze miejsca zdobywał w latach: 2010 – 3. w mistrzostwach Polski Młodzików, 2015 – 4. na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży, 2013 – 6. na OOM i w 2014 – 6. w MPM.

Z początkowej dość licznej grupy szkolących pozostali Henryk Grządziel, Jan Wołodkiewicz i Dariusz Ramus, który prowadzi od wielu lat kółko brydżowe w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. Kopernika w Katowicach. Bazą dla klubu Senior jest Gimnazjum nr 4 w Katowicach, gdzie regularnie szkolenia prowadzą dwaj pierwsi wymienieni.

Aktualnie gwiazdami w klubie są **Ewa Dziubińska** i **Teresa Wojtusiak** – wielokrotne medalistki mistrzowskich zawodów młodzieżowych (5 medali); wcześniej byli to: Tomasz Potrawa (5 medali) i Dominik Kaszowski (4) oraz Aleksander Mydlarski i Daniel Lazaj – po 2.

Łącznie wychowankowie Seniora zdobyli 15 medali w różnych młodzieżowych mistrzostwach Polski, w tym 3 złote, 7 srebrnych i 5 brązowych.

W tym roku przypadło 10-lecie działalności klubu. Składamy podziękowania za już i mamy nadzieję na jeszcze.

Ryszard Kiełczewski

REKLAMA

ZAPRASZAMY DO STASIKÓWKI

Marcin Kuflowski i Krzysztof Ziewacz zapraszają na brydżowe zimowiska do zaprzyjaźnionego ośrodka U Pradziada w Stasikówce. Szczegółowe informacje znajdziecie na: www. obozybrydzowe .pl

Marchewkowy las

Do lokalnego turnieju zapisało się dwóch uznanych mistrzów. Gdy zasiedli do stolika, natychmiast otoczył ich wianuszek kibiców. Tymczasem mistrzowie cały czas pasowali. Niezależnie od karty.

Po skończonym turnieju rzucili się do protokołów. – Uff – odetchnęli z ulgą. – Nagraliśmy 50%!

Pasowanie to trudna umiejętność. I my musimy się jej nauczyć! Jedynym wyjściem jest trening, a ten artykuł ma wam pomóc wrócić do życia w zielonej rzeczywistości.

Przedstawię problemy, a waszym zadaniem będzie wybór pomiędzy pasem a prawdziwą licytacją. Zalecam też przedyskutowanie z partnerem poglądów w temacie pasa.

Problemów będzie sześć. Jak w totka!

Za dobre rozwiązanie otrzymujecie marchewkę, a za złe – rózgę. Biczowanie wykonuje ulubiony partner, można jednakże dokonać samobiczowania.

Dla ułatwienia we wszystkich problemach siedzisz na pozycji **S**. Założenia są równe, przedpartyjne, a gra toczy się w meczu.

1.	W	N	E	S
	–	–	–	1♥
	pas	2♥	pas	**?**

♠AK86 ♥KW942 ♦D93 ♣7

2.	W	N	E	S
	–	–	pas	1♠
	ktr.	pas	1 BA	pas
	pas	ktr.	pas	**?**

♠A9765 ♥A10 ♦W94 ♣AW10

3.	W	N	E	S
	1♥	pas	1♠	**?**

♠A5 ♥932 ♦AD94 ♣D1053

4.	W	N	E	S
	–	pas	pas	1♣[1]
	1♥	pas	pas	**?**

[1] naturalne (!) – Ameryka, proszę państwa...

♠W103 ♥9 ♦W107 ♣AKD432

5.	W	N	E	S
	1 BA[1]	pas	2♣[2]	**?**

[1] słabe, 12–14 PC; [2] *stayman*

♠97 ♥W76 ♦K32 ♣AKD103

6.	W	N	E	S
	–	–	–	1♥
	1♠	pas	2♠	pas
	pas	ktr.	pas	**?**

♠85 ♥A9843 ♦A43 ♣A32

Odpowiedzi

1. Pas

Ręce precz od biddingboksu. Mamy 15 PP (13 PC za honory i dwa punkty za singletona). Na inwit potrzeba 17–18 punktów przeliczeniowych. Jeden punkt możemy dodać za naszą bezbłędną rozgrywkę. Ciągle brakuje.

Czy ktoś z przeciwników ma głupią minę?

2. Pas

Partner wskazał punkty i układ. Ma za mało na rekontrę w pierwszym okrążeniu i za dużo na wywieszenie białej flagi. Pasujemy z radością. W autentycznym rozdaniu nasz partner – Cem Tokay z Turcji – miał następującą kartę.

♠W ♥KW98 ♦K8752 ♣932

Antonio Sementa też spasował. Zamiast marchewki dostał pomidora. We Włoszech wszędzie rosną pomidory.

3. Pas

Liczymy lewy. Czynność niegodna mistrza, ale my się dopiero uczymy...

Mamy trzy i pół lewy honorowej, jedną lewę blotkową (za skład 4432) oraz oczekujemy od partnera dwóch lew. W każdym telefonie jest kalkulator i on nam podpowie wynik: 6 i 1/2 lewy. Czy uważasz, że to wystarczy, aby wygrać 1BA, 2♣ lub 2♦?

4. Pas lub 2♣

Każda odpowiedź jest dobra!

Powyższe rozdanie zostało przedstawione na prośbę Stowarzyszenia Hodowców Marchewki. Producentom zalegają przed chałupami stosy pomarańczowego warzywa, marchewki gniją i zmieniają kolor na zielony. Wyraźnie mówią pas.

W panelu *The Bridge World* wygrała wprawdzie odzywka 2♣, ale pas zdobył sporo głosów. Partner ma górę pasa i dorodne kiery. Co z pikami? Czy warto kusić los?

Prowadzący panel Kit Woolsey podsumował dyskusję tymi słowami: – Pasując, godzimy się na oddanie zapisu za wygrane 1♥, licytując 2♣, być może wyjdziemy na plus. Wolicie plusy czy minusy?

Oczywiście tryknęliśmy w poprzednim okrążeniu; należało na trzeciej ręce otworzyć 3♣!

Zjedz marchewkę.

5. Pas

Po słabym bez atu nie kontrujemy *staymana* z treflami. Kontra jest wywoławcza, zwykle na w miarę równym składzie. To może być ostatnia chwila na bezpieczne wejście. Z treflami czekamy na następne losowanie. Może przyjdzie kumulacja!

6. Pas

Z niedowierzaniem patrzymy na nasze blotki pikowe. Opóźniona kontra sugeruje klasycznego *trapa*. Ktoś sobie żartuje – partner czy przeciwnicy? Jeśli rozdanie zakończy się po naszej myśli, nie zapomnij podziękować Piatnikowi. Masz zamiar zapalić świeczkę pod pomnikiem Piatnika? Bez żartów! Wrzuć monetę. Piatnik, zanim został patronem brydżystów, był inkasentem. Nawet mój komputer uparcie koryguje nazwę naszego patrona na Płatnik. Mądra maszyna!

Wprawdzie konkurs jeszcze trwa, ale już został wyłoniony zwycięzca. Wygrał królik Bugs. Nagroda została skonsumowana.

Włodzimierz Krysztofczyk

KSIĘGARNIA *ŚWIATA BRYDŻA* POLECA

Marek Wójcicki

Abecadło rozgrywki (12)

Przymus podwójny

Przymus podwójny jest to przymus skierowany kolejno przeciwko obu obrońcom, z których każdy posiada zatrzymania w dwóch kolorach (zatrzymania w jednym z kolorów muszą znajdować się u obu obrońców). Aby przymus podwójny mógł zaistnieć, konieczne jest posiadanie komunikacji kolorem groźby, w którym zatrzymania posiadają obaj obrońcy, oraz posiadanie gróźb w kolorach kontrolowanych tylko przez jednego broniącego za zatrzymaniami.

Oto przykład:

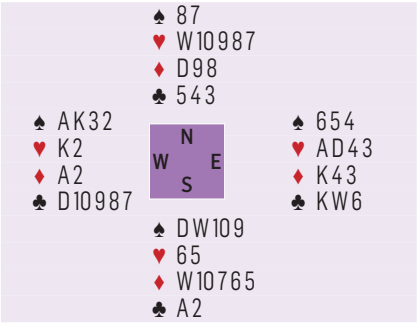

E rozgrywa 6BA. **S** atakuje ♠D. Rozgrywający bije asem i gra trefla do króla. **S** bije asem i powtarza pika. **E** bije i zgrywa trzy górne kiery, wyrzucając ze stołu pika. Teraz zgrywa trefle. Przed ściągnięciem ostatniego sytuacja jest następująca:

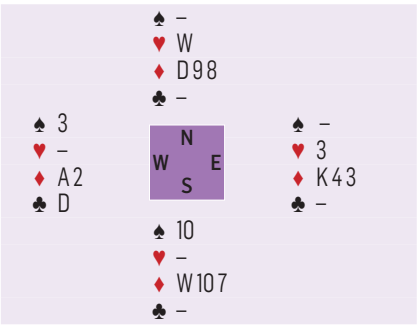

Do zagranego teraz trefla **N** nie może wyrzucić kiera, gdyż wyrobiłby trójkę rozgrywającemu; wyrzuca więc karo. **E** wyrzuca z ręki niepotrzebnego już kiera i z kolei **S** znajduje się w przymusie pikowo-karowym.

Przymus atutowy

Przy tym rodzaju przymusu atuty służą jako komunikacja, niezbędna do odegrania wyrobionej groźby, lub stwarzają groźbę wyrobienia przebitką lew w pewnym kolorze, o ile obrońcy pozbawią się wystarczającej ochrony w tym kolorze. Oto przykład końcówki z przymusem atutowym:

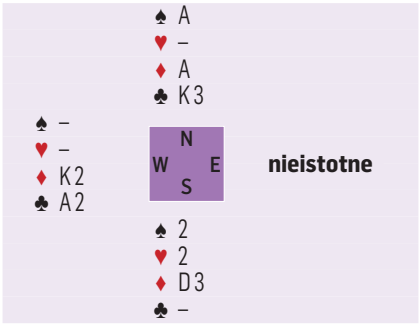

Atu kiery; po zagraniu ♠A **W** jest w przymusie: jeżeli zrzuci trefla, to rozgrywający po przebiciu blotki trefl wróci karem do stołu, gdzie będzie wyrobiony ♣K; jeżeli zrzuci karo, to rozgrywający zgra ♦A i przebitką trefl dojdzie do wyrobionej damy.

Przymus kaskadowy

Przymus kaskadowy to przymus, a właściwie seria (kaskada) przymusów przeciwko obrońcy, który posiada zatrzymania w trzech kolorach. Przymus kaskadowy może zaistnieć nawet w sytuacji, gdy rozgrywającemu brakuje więcej niż jednej lewy, jak w poniższym przykładzie:

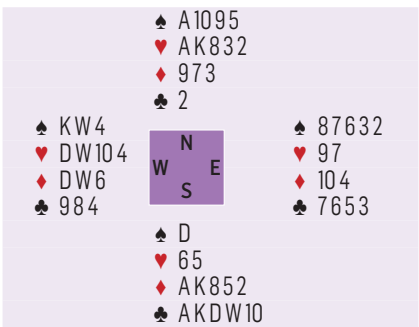

S gra 7♣. **W** atakuje ♥D. Rozgrywający ma tylko 10 lew z góry. Bije kiera asem i zgrywa trzy atuty, zrzucając ze stołu dwa kara. Po zagraniu kolejnego trefla **W** jest w przymusie: jeśli zrzuci karo, wyrabia trzy brakujące lewy; gdy zrzuci kiera, **S** przebije kiera, przejdzie pikiem do stołu, i zgrywając dwie forty kier, ustawi **W** w przymusie karowo-pikowym; jeżeli zrzuci pika, to **S** wyrobi przebitką dwa piki, przejdzie do stołu kierem i ściągając dwa piki, też ustawi **W** w przymusie, tym razem karowo-kierowym. ♦

SAŁATKA WŁOSKA

Włodzimierz Krysztofczyk

Kiery w kolorze żołędzi

Nareszcie mam coś dla miłośników *Ozorka*. Zwolenników *Strefy* też zachęcam do lektury.

W naszych systemach standardem – słusznym lub nie – jest forsująca do dogranej odpowiedź *two over one* po otwarciu *jeden w starszy*. Otrzymujemy łatwą i przejrzystą konstrukcję zrozumiałą dla większości graczy, a nawet sponsorów. Zwykle uzupełnieniem tej koncepcji są inwitujące skoki:

1♥ – 3♣/♦

1♠ – 3♣/♦/♥

Licytacja odpowiadającego wskazuje kolor co najmniej sześciokartowy i siłę inwitu. Nie forsuje.

Pamiętam, jak w 1998 r. spotkałem się z juniorami na zgrupowaniu w górach. Coś tam licytowaliśmy i w jednym z rozdań *Lutek* (Piotr Lutostański) zaskoczył mnie sekwencją 1♠ – 3♣. Inwit z sześcioma treflami! Szybko wpisałem konwencję na czarną listę i zakazałem stosowania. Byłem prorokiem! Po latach okazało się, że to jest kiepskie ustalenie. Nie będę czytelników zanudzał uzasadnianiem tej *oczywistej oczywistości*. W zamian dostaniecie więcej przykładów! Oczywiście sięgnę do gotowców. Przygotował je maestro Lorenzo. Któżby inny?! W systemie Laurii i Versacego mamy następujący układ sekwencji po otwarciu 1♠:

1♠ ?

2BA – inwit z trzema kartami (9–11PC) lub *mixed raise* z czwórką pikową (6–8 PC);

3♣ – 6+♥, inwit, niekiedy bardzo lekki; oczywiście forsuje do 3♥;

3♦ – obniżony *splinter* z dowolnym singletonem, forsuje do końcówki, orientacyjnie 9–12 PC, renons wykluczony!;

3♥ – inwit z czterokartowym fitem pikowym;

3♠ – klasyczny blok z fitem czterokartowym;

3BA – renons trefl, fit pikowy 4+, orientacyjnie 9–12 PC;

4♣ – renons karo;

4♦ – renons kier;

4♥ – do gry!

Istotą tych sekwencji jest mnogość sposobów uzgodnienia koloru partnera oraz specyficzna, konwencyjna zapowiedź 3♣ wskazująca na 6+♥. Zawsze jest coś za coś. Mamy łatwiejszą licytację z kierami, łatwiejszą licytację różnych rąk z fitem w kolorze otwarcia, ale pojawiają się kłopoty z rękami inwitującymi i kolorami młodszymi. Cóż, umieszczamy je w *półforsującym 1BA* i dopychamy kolanem. Podlewamy sosem z *gazzilli*. Sami zobaczycie, niedługo prosta wersja włoskiej *gazzilli* stanie się nieodłączną częścią naszego *wujota*. Chwilowo weźmiemy się za tajemniczą sekwencję z kierami...

Licytacja po odpowiedzi 3♣ – wskazującej na długi kolor kierowy i punkty na inwit (czasem niezbyt tęgi) – jest bardzo prosta i nie obciąża nadmiernie szarych komórek.

1♠ 3♣ (6+♥, inwit)
?

3♦ – pytanie, zachęcające, nie przyrzeka fitu kier, forsuje do 3♥;
3♥ – do pasa;
3♠ – do pasa na dobrym kolorze, z silną kartą licytujemy 3♦;
3BA – do gry;
4♣/♦ – *cuebid* silnie uzgadniający kiery;
4♥/♠ – naturalne, do gry.

Po pytaniu 3♦ znowu mamy przejrzysty schemat odpowiedzi:

1♠ 3♣
3♦ **?**

3♥ – minimum, nie forsuje, pozostałe odpowiedzi przesądzają końcówkę;
3♠ – maksimum, dubleton pik;
3BA – maksimum, brak dubletona pik;
4♣/♦ – maksimum i licytowany skład 6–4+;
4♥ – maksimum, siedem kierów.

Koniec sekwencji! Oraz koniec kłopotów z kolorem kierowym!

Z tym końcem kłopotów nieco przesadziłem – będzie zwyczajnie łatwiej. Popatrzmy na rozdania w wykonaniu włoskich mistrzów...

Trening na BBO; NS po partii, rozdawał W

	♠ A10764 ♥ K6 ♦ AW ♣ DW104	
♠ – ♥ D107432 ♦ 1043 ♣ AK53	W E	

W	N	E	S
Versace		**Lauria**	
1♠	pas	3♣[1]	pas
4♥	pas...		

[1]6+♥, inwit

Zwyczajne rozdanie, zwyczajna końcówka. Czy czujecie tę szamotaninę po otwarciu 1♠ i klasycznej odpowiedzi 1BA. Przypominam, że inwit 3♣ może być nieco słabszy, bo dysponujemy narzędziem (3♦) do jego sprawdzenia.

ME 2008 w Pau; obie po partii, rozdawał W

	♠ W10962 ♥ D5 ♦ A73 ♣ AW3	
♠ K ♥ A98732 ♦ 9 ♣ D10875	W E	

W	N	E	S
Versace		**Lauria**	
1♠	pas	3♣[1]	pas
3♦[2]	pas	4♣[3]	pas
4♥	pas...		

[1]6+♥, inwit, [2]pytanie, [3]4+♣, więcej niż minimum

Banalne rozdanie. Ale policytujmy...

Mając do dyspozycji inwitowy skok 3♥, jako tako sprzedamy walory karty. Jak partner trafi i dołoży końcówkę, postawimy mu herbatkę. Bezpośrednie zgłoszenie 2♥ po otwarciu 1♠ zostawiam mistrzom podniebnych akrobacji. Najgorzej wygląda zgłoszenie półforsującego 1BA – obiegną pasy!

Gdybyśmy mieli skład 6–5 w kolorach młodszych, zalicytowanie 1BA wyglądałoby dużo lepiej. Nawet jak partner spasuje, przeciwnicy zapewne wznowią. Trudno jest odpuścić rozdanie, mając worek kierów.

To proste rozdanie świetnie pokazuje walory ustalenia Laurii! Włosi nie musieli nic trafiać. Versace spytał partnera o siłę i dopiero po pozytywnej reakcji zgłosił końcówkę.

Trening na BBO; obie po partii, rozdawał W

	♠ D104 ♥ 643 ♦ KD96 ♣ 1042	
♠ KW8653 ♥ DW10 ♦ 875 ♣ A	N W E S	♠ 92 ♥ AK98752 ♦ 42 ♣ 85
	♠ A7 ♥ – ♦ AW103 ♣ KDW9763	

W	N	E	S
Lauria		**Versace**	
1♠	pas	3♣[1]	5♣
5♥	pas	pas	ktr.
pas...			

[1]6+♥, inwit

Wczesne ujawnienie kierów umożliwiło Laurii znalezienie opłacalnej obrony. Znowu mamy prostą licytację! Tym razem na 3♣ wystarczyło 7 PC z pięknym longerem kierowym.

Liga Mistrzów 2011; NS po partii, rozdawał W

	♠ AKW63 ♥ W83 ♦ A3 ♣ A32	
♠ 985 ♥ AD97642 ♦ 6 ♣ 87	W E	

W	N	E	S
Bocchi		**Madala**	
1♠	pas	3♣[1]	pas
4♣[2]	pas	4♦[3]	pas
4♥	pas...		

[1]6+♥, inwit, [2]silne uzgodnienie kierów; [3]*cuebid*

Madala bardzo wysoko ocenił wartości układowe karty. Z 6 PC – mamy nowy rekord! Tymczasem Bocchi silnie uzgodnił *cuebidem* kiery i teraz Madala – z tą nędzą – dał *cuebid*! Nie miał wyjścia. We włoskiej szkole po rozpoczęciu wymiany informacji MUSIMY zgłosić ekonomicznie *cuebid*. Ominięcie 4♦ oznaczałoby *bezwzględnie* brak kontroli w karach. Oczywiście Bocchi zgłosił negatywne 4♥, które zakończyło licytację. Ale gdyby Madala miał ♣K...

Schapiro Spring Foursomes; WE po partii, rozdawał W

	♠ AKD108 ♥ W ♦ 93 ♣ AK964	
♠ 9632 ♥ 103 ♦ AK1084 ♣ 85	N W E S	♠ W75 ♥ K98 ♦ W7652 ♣ W7
	♠ 4 ♥ AD76542 ♦ D ♣ D1032	

W	N	E	S
Hinden	**Bocchi**	**Osborne**	**Madala**
pas	1♠	pas	3♣[1]
pas	3♦[2]	pas	4♣[3]
pas	4♥	pas...	

[1]6+♥, inwit, [2]pytanie o siłę i skład, [3]6+♥–4+♣, formalnie wskazuje dobrą kartę

Tym razem szlemik treflowy był właściwym kontraktem, a włoscy wirtuozi nawet nie podjęli próby szlemikowej. Co się stało? Zawiódł system! Nie było miejsca na uzgodnienie trefli, sprawdzenie kluczowych wartości i zatrzymania karowego. Zgłoszenie szlemika na statystykę nie wchodziło w rachubę. Taki styl! Bocchi miał tylko jedną wolną, niską odzywkę: 4♦. 4♥ w oczywisty sposób było do pasa, a 4♠ wskazywało na bombę z samodzielnymi pikami. Bombę, ale bez uruchomionego zapalnika (czytaj: można spasować). Gdy się gra *Wspólnym Językiem*, pojawia się jeszcze jedna wolna odzywka:

właśnie 4♠. Przecież nie możemy mieć wielkich pików i niebotycznej karty. Otwieramy wówczas naszym pięknym trefelkiem, po czym modlimy się o proste sekwencje.

Teraz już każdy doświadczony racjonalizator potrafi znaleźć sposób uzgodnienia trefli. Najlepiej intencjonalnie przez 4♦, dalej coś prostego (?!). Może skrócone *turbo*...

Trening na BBO; obie przed partią, rozdawał W

	♠ DW1065 ♥ A4 ♦ A8 ♣ AK92	
♠ – ♥ KDW8652 ♦ D32 ♣ D105	W E	

W	N	E	S
1♠	pas	3♣[1]	pas
3♦[2]	pas	4♥[3]	pas
5♣[4]	pas	5♥	pas.

[1] 6+♥, inwit, [2] pytanie o skład, lekka zachęta, [3] siedem kierów i niezła karta, [4] *cuebid* uzgadniający kiery

Włosi nie zdołali zagrać szlemika. Odpowiadający bez zatrzymania karo obawiał się przekroczyć bezpieczną barierę 5♥. Niestety, chodziło w rozdaniu o piki... Zawiodła konwencja czy gracze? Odpowiedź nie jest prosta. Musimy zrozumieć, że *cuebid* jest narzędziem intencjonalnym. Zawsze, prawie zawsze, zalicytowanie *cuebidu* wskazuje zatrzymanie co najmniej II klasy w licytowanym kolorze, a ominięcie koloru bezwzględnie je wyklucza. Niekiedy z logiki rozdania wynika coś zupełnie innego! Tak jak tutaj!

Otwierający nie miał do dyspozycji *cuebidu* pikowego i musiał wybrać inną odzywkę, aby przekazać intencje szlemikowe. Ja uważam, że tą odzywką jest podniesienie kierów, czyli 5♥! Partnerze! Inwituję szlemika, ale brakuje mi kontroli w pikach. To przecież jedyny kolor, którego nie mogłem zgłosić w intencji *cuebidu*. Wiem, że masz dobre kiery i inwit atutowy nie chodzi mi po głowie.

W naszym *Ozorku* licytacja będzie banalna. Po 4♥ zgłoszenie 4♠ jest już *cuebidem* uzgadniającym kiery. Ominięcie 4♠ i zalicytowanie 5♣ wskazuje na brak kontroli w pikach, a to przecież najpiękniejsza muzyka dla odpowiadającego. Padnie próba wielkoszlemowa 5♠!

Nareszcie mamy konwencję, która lepiej spisuje się we *Wspólnym Języku* niż w *Strefie*!

♦

Z ŻYCIA WZIĘTE

Zagrać jak Geir Helgemo!

Mecz; obie po partii, rozdawał E

	dziadek ♠ W6 ♥ A65 ♦ D10954 ♣ D72	
	N W E S	**ty/Geir Helgemo** ♠ AD1094 ♥ W ♦ 872 ♣ AW63

W	N	E	S
		Geir Helgemo	
–	–	1♠	2♥
pas	3♥	pas	4♥
pas...			

Kontrakt: 4♥(S). Pierwszy wist *(naturalny)*: ♠7; ze stołu ♠6. Ułóż plan gry w obronie. Czy potrafisz *Zagrać jak Geir Helgemo!?*

♦♦♦

Mecz; obie po partii, rozdawał E

	♠ W6 ♥ A65 ♦ D10954 ♣ D72	
♠ 73 ♥ D432 ♦ 63 ♣ K10854	N W E S	♠ AD1094 ♥ W ♦ 872 ♣ AW63
	♠ K852 ♥ K10987 ♦ AKW ♣ 9	

Na drugim stole także grano 4♥(**S**) po wiście w pika. **E** – w naturalny sposób (?) – pobił tam pierwszą lewę ♠A i kontynuował ♠D. Rozgrywający zabił ♠K w ręce, ściągnął ♥K (aby zachować na stole ♥A – jako dojście do kar) i zagrał w trefla – by przerwać przeciwnikom komunikację tym kolorem. **E** wziął tę lewę ♣W i powtórzył ♣A. Rozgrywający przebił w ręce, wyszedł stamtąd ♥10 i puścił ją wkoło, po czym zagrał ♦A, ♦K i ♦W. **W** przebił trzecią lewę karową, nie miał już jednak pików, aby zagraniem w ten kolor wypromować sobie wziątkę na damę atu, wyszedł zatem w ♣K. Rozgrywający przebił w ręce, wszedł na stół ♥A i wykorzystał dwa dobre kara. Wziął zatem pika, pięć kierów i cztery kara, czyli zrobił swoje.

Geir Helgemo natomiast nie pobił pierwszej lewy ♠A, **tylko wstawił na trzeciej ręce ♠9 (!).** Szansa na to, iż partner zawistował w singla, była minimalna, zresztą nawet w takim wypadku byłby on w stanie zrobić tylko jedną przebitkę, i to od długości atutowej, być może czterokartowej. Helgemo w mig dostrzegł, że zachowanie pikowej komunikacji z partnerem może być dla losów rozdania kluczowe, zwłaszcza że posiadał singlowego waleta atu. Może zatem później trzeba będzie zagrać jeszcze dwa razy w piki, aby skrócić dziadka?

I rzeczywiście, znakomita technika oraz zdolność przewidywania Geira zatriumfowały – po przepuszczeniu przezeń pierwszej lewy rozgrywający nie mógł już w żaden sposób zrealizować kontraktu. Zabił ♠9 królem w ręce, po czym – podobnie jak jego odpowiednik w drugim pokoju – ściągnął ♥K i zagrał w trefla; z jednej strony chodziło mu o przerwanie broniącym komunikacji tym kolorem, z drugiej zaś – chciał sprowokować przeciwników do zagrania dwa razy w piki. Rzeczywiście, gdyby po utrzymaniu się ♣W Helgemo zagrał ♠A i pikiem, **S** przebiłby w dziadku ♥6 (czy nawet ♥A!), ściągnął ♥A, przeszedł do ręki ♦A i zagrał stamtąd ♥10. **W** zabiłby ją ♥D i wyszedł w trefla, ale rozgrywający przebiłby w ręce, ściągnął ♥9 i wykorzystał wziątki karowe.

Po zabiciu pierwszej rundy trefli waletem Geir powtórzył jednak ♣A – żeby skrócić przeciwnika, tyle że w ręce (!). Ten istotnie dokonał tam przebitki, a następnie puścił wkoło ♥10 i począł grać kara. Partner Geira – Tor Helness – przebił jednak trzecią rundę tego koloru i wyszedł w pika, którego – dzięki dalekowzrocznemu zagraniu swojego vis-a-vis w pierwszej lewie – na szczęście jeszcze posiadał. **Dwukrotne zagranie Helgema w ten kolor** dopełniło losu rozgrywającego. Przebitki trzeciej rundy pików w dziadku mógł on bowiem dokonać jedynie asem atu, a to automatycznie wypromowało singlową już w tym momencie ♥D w ręce **W** na czwartą lewę obrony – tę najważniejszą, bo grę przeciwników kładącą.

(EiP)

Szkoła brydża Władysława Izdebskiego

szkolabrydza@szkolabrydza.pl

Kto pyta, nie błądzi

1. W pogoni za maksem

Panie Redaktorze!

Maksy; obie przed, rozdawał W		
	♠ D7 ♥ K107 ♦ A942 ♣ D974	
♠ AK963 ♥ 5 ♦ D83 ♣ W1052	W E	

W (ja)	N	E	S
pas	1♣	1♠	pas
1BA	pas	pas	2♥
?			

Skontrowałem, a partner zgodził się z moją propozycją. Przeciwnicy też byli radzi, bo 2♥ z kontrą zostały wygrane. Problem opowiadałem w towarzystwie brydżowym jako anegdotę, ale okazuje się, że ponad połowa słuchaczy także spasowałaby na moją kontrę. Może coś źle było z tą moją kontrą? Ja nie dostrzegam innej licytacji niż kontra, bo na 2BA brak bilansu. Jestem opisany dokładnie: 10–11 PC z tolerancją gry w piki i dopuszczam możliwość ukarnienia.

Proszę o opinię.

Darek

Rozwiązanie problemu

Darku!

Twój partner, pasując na 1BA, wskazał układ 5–3–3–2. Jego pas z układem 5–1–3–4 nie jest dobrą licytacją, zwłaszcza z treflami. Bowiem o ile **W** raczej nie powinien mieć pięciokartu w karach, a zwłaszcza w kierach (zgłosiłby 2♦/♥), to może mieć go w treflach, ponieważ 2♣ w polskich systemach są konwencyjne – *drury*). W żadnym razie twoja kontra nie jest wywoławcza, bo niby co miałbyś wywoływać? Kontra wskazuje nadwyżkę (10–11 PC) i ma duży stopień karności.

W sekwencji...

W	N	E	S
–	–	1♠	pas
1BA	pas	pas	2♥
ktr.			

... kontra **W** miałaby 100% karności, gdyż partner określił się co do układu (5–3–3–2), jak również co do siły (12–14 PC). Wracając do waszej licytacji: twój partner opisał się co do układu, ale nie co do siły. **E** wejdzie do licytacji 1♠ np. z taką ręką:

♠AKW87 ♥52 ♦W87 ♣985

Wtedy, mając słabe wejście i brak lew defensywnych, kontry nie utrzyma. Dlatego kontrujący powinien na tę okoliczność być przygotowany – posiadać dubla pik. Tak więc w kierach powinieneś mieć nieco więcej niż K 10 x. Zamiast kontry mogłeś po prostu zgłosić 2♠. Nie bez winy jest także partner. Jego ręka odbiega od modelowej co do układu (pasując na 1BA, sfałszował obraz ręki); wie, że przeciwnicy mają co najmniej osiem kierów, a siły obu stron są wyrównane – więc powinien odejść w 2♠.

Podsumowując... 1. Licytujemy do modelowej ręki partnera. Gdy partner dokładnie opisał swą kartę, nasze odzywki mają charakter decyzji.

2. Nie gońmy w każdym rozdaniu za maksem. Kontrując 2♥, musimy wziąć aż sześć lew, by zapisać skromne +100 (obie przed), gdy np. za 2♠ mogliśmy wziąć zapis +110 (w grze na maksy to ogromna różnica). Zrozumiałbym twoją kontrę, gdyby przeciwnicy byli po partii, gdyż ewentualny zapis +200 w rozdaniu częściówkowym wart jest ryzyka.

2. Od częściówki do szlemika

Panie Redaktorze!

W turnieju na maksy otrzymałem następującą rękę:

♠K106432 ♥A5 ♦D7 ♣975

Partner otworzył 1♥ (*Wspólny Język*), odpowiedziałem 1♠, partner – 2♦. Stanąłem przed decyzją. Nie podobały mi się 2♠ ze słabym, chociaż sześciokartowym, longerem. W końcu po zgłoszeniu dwóch kolorów przez partnera statystycznie wybierałem się do krótkości pik w jego ręce. Zalicytowałem więc 2♥ – *negatywny wybór koloru.*

Partner skoczył w 4♥, co zakończyło licytację. Wygrał kontrakt, zapisując 420, co dało nam 17% z rozdania. Nasze ręce:

	♠ DW3 ♥ K9864 ♦ AK42 ♣ A	
♠ K106432 ♥ A5 ♦ D7 ♣ 975	W E	

Wychodził szlemik pikowy. Kto zawinił?

Pozdrawiam

Paweł

Rozwiązanie problemu

Pawle!

2♥ gubią sześciokart pikowy, a zwykle lepiej jest grać w kolor rozłożony 6–1 niż 5–2. Poza tym zgubimy grę w piki, gdy partner ma dubla pik. Jednak w tym rozdaniu twój wybór 2♥ nie prowadził do nieszczęścia. Bardzo dużym błędem był skok partnera na 4♥. Twoje 2♥ obiecują **tylko** dubla i nie wykluczają pięciokartu w pikach. Dlatego partner powinien skoczyć na 3♠, które dokładnie opiszą układ i siłę jego ręki. Po 3♠ twoja karta nabierze niezwykłej mocy: wyłączenie treflowe (wszystkie figury pracują), maksimum miltonów w ramach wcześniejszych 2♥ i aż sześć pików. Liczymy punkty: 9 PC + 1 pkt za dziewiąty atut, + 2 pkt za dwa duble + 2–3 pkt za lokalizację figur = około 15 pkt. Partner ma 16–17 PC + 2 pkt za singla = 18–19 pkt. Razem mamy więc 33–34 pkt., czyli tyle, ile potrzeba na szlemika. Optymista zgłosi 6♠, pesymista tylko zainwituje szlemika – najprościej przez 5♠.

Także gdybyś zdecydował się na 2♠ (zamiast 2♥), czyli...

W	E
1♥	1♠
2♦	2♠
?	

... otwierający powinien zasygnalizować możliwość gry szlemika, mimo tylko półpozytywnej siły odzywki 2♠. Możliwe to będzie jedynie wtedy, gdy obie ręce są maksymalnie silne co do miltonów oraz zaistnieje wyłączenie w treflach. Informacją przekazującą taką możliwość będzie *splinter* 4♣. ♦

LICYTACJA DWUSTRONNA

Bądź rozsądny, niekoniecznie genialny

Panie Redaktorze!

Turniej par, **NS** po partii, rozdawał **N**. W pierwszym rozdaniu dużego turnieju otrzymałem:

♠W43 ♥K6 ♦W87 ♣AKW54

W	N	E	S
–	pas	1♠	**?**

Miałem wątpliwości, ale wszedłem do licytacji 2♣. Całe rozdanie wyglądało tak:

Turniej; NS po partii, rozdawał N

	♠ 982 ♥ W8752 ♦ D54 ♣ 32	
♠ D6 ♥ D1093 ♦ A10963 ♣ 86	N W E S	♠ AK1075 ♥ A4 ♦ K2 ♣ D1097
	♠ W43 ♥ K6 ♦ W87 ♣ AKW54	

W	N	E	S
–	pas	1♠	2♣
ktr.[1]	pas	pas	pas

[1] *kontra negatywna*

Po wiście ♠D przeciwnicy bez trudu skasowali 1100. Gdy wpisywaliśmy wynik do kontrolki, a było to pierwsze rozdanie turnieju, nasze 1100 wyglądało okropnie. Czy moja decyzja była *koszmarna* – tak ją ocenił partner – czy też tylko zła lub bardzo nieszczęśliwa? Jak się później okazało, takich mądrych jak ja było więcej – z rozdania naciągnęło nam 24%.

Tomek

Tomku!

Jest wiele powodów, by spasować z twoją ręką.

1) Jesteśmy w niekorzystnych założeniach. Wpadka po partii jest znacznie droższa od przedpartyjnej. Dlatego na wejście popartyjne potrzebna jest dobra ręka.

2) Partner jest po pasie, więc rośnie szansa na spotkanie mizerii w jego ręce.

3) Mamy trzy niskie piki. Jeśli przeciwnik otwiera na poziomie jednego, **najgorszym układem, jaki możemy mieć w jego kolorze jest niski trypleton.** Liczba potencjalnych lew przegrywających w kolorze przeciwnika jest przy tej konfiguracji największa.

4) Dwa samotne walety, w tym jeden w kolorze przeciwników, wyglądają okropnie.

5) Nasz kolor jest tylko pięciokartowy i do tego bez podwiązań (wysokich blotek). Gdybyśmy mieli ♣A K W 10 9, czulibyśmy się znacznie lepiej, gdyż słabe trefle u przeciwników nie prowokowałby do ukarnienia 2♣.

6) Jest to turniej par i w takich założeniach przeciwnicy częściej zaryzykują kontrę, nawet na bez jednej, za potencjalne 200, niż w meczu. Po twoim pasie licytacja się nie kończy. Jeśli **W** także spasuje, twój partner, mając górę pasa, wznowi licytację, np. zalicytuje naturalne 1BA *(bilans stolika),* wywoławczo skontruje lub zgłosi własnego longera. Także gdy **W** podniesie do 2♠, partner, z ciekawą kartą, może wywoławczo skontrować.

7) 2♣ niemal nie utrudniają licytacji przeciwnikom. Zabierają im tylko odzywkę 1BA, wszystkie inne – 2♦, 2♥ itd. – są nadal możliwe.

Jest chyba tylko jedna zaleta wejścia 2♣ – dobrze wskazuje wist.

Popatrzmy, jak rozważnie licytuje jedna z najlepszych par świata Balicki – Żmudziński:

Mecz; obie po, rozdawał S

	♠ A752 ♥ K3 ♦ KD952 ♣ D6	
♠ D943 ♥ A876 ♦ – ♣ W10843	N W E S	♠ KW ♥ DW92 ♦ 108 ♣ AK972
	♠ 1086 ♥ 1054 ♦ AW7643 ♣ 5	

W	N	E	S
Żmudziński	**Gierulski**	**Balicki**	**Skrzypczak**
–	–	–	pas
pas	1 BA	pas (!)	3♣[1]
pas	3♦	pas	pas
ktr. (!!)	pas	4♥	ktr.[2]
pas	5♦	ktr.	pas...

[1] *transfer*, 6+ kar, siła nieokreślona; [2] *action double*, chciałbym bronić, ale ostateczna decyzję oddaję w twoje ręce, partnerze

Bez dwóch, 500 dla **WE**.

Chciałem przy tej okazji zaprzeczyć zakorzenionej wśród brydżystów opinii, że na maksy trzeba być bardziej aktywnym niż w meczu. Moim zdaniem jest to opinia niesłuszna. To w turnieju, w wątpliwej sytuacji, przeciwnicy częściej nas skontrują – w obawie, że wyrywamy im 110, dając w zamian 50 lub 100. W turnieju kontra na bez jednej nie jest czymś nadzwyczajnym. W meczu, w strefie częściówki, niemal nikt nie ryzykuje kontry na bez jednej – zysk niewielki, za to strata duża. Strach przed skontrowaniem ewentualnie idącej częściówki jest tu więc dużo większy niż w turnieju. Przeciwnicy myślą: pewnie oni przegrają (może nawet bez dwóch), ale ryzykować kontrę... – bez przesady. Kontrą mogę ułatwić rozgrywkę. Oni wygrają, co powiedzą partnerzy z drużyny? Może wypuścimy? Oj, co wtedy powiedzą partnerzy?Oto rozdanie z tegorocznej ekstraklasy ilustrujące tę tezę:

Mecz; WE po, rozdawał E

	♠ DW10 ♥ K1072 ♦ D9 ♣ W742	
♠ 952 ♥ ADW853 ♦ A6 ♣ D6	N W E S	♠ K876 ♥ 94 ♦ K543 ♣ 1095
	♠ A43 ♥ 6 ♦ W10872 ♣ AK83	

W	N	E	S
–	–	pas	1♦
1♥	1♠[1]	pas	2♣
2♥	3♣	3♥	pas...

[1] *transfer* na BA

Bez trzech za 300, a do wzięcia było 800.

W niekorzystnych założeniach wiele agresywności wykazała para **WE**. Bardzo zachowawczo zachował się gracz **N**. Być może wynikało to z sytuacji w meczu, w którym wysoko prowadzili **NS**. Stąd **WE** grali na obrót, a **NS** zachowawczo. W turnieju par zapewne **N** skontrowałby już 2♥, a w meczu powstrzymał się przed kontrą na 3♥.

Właściwy czas do agresywnej licytacji

Kolejne rozdanie z tego samego meczu ekstraklasy:

Mecz; obie przed, rozdawał W

	♠ 72 ♥ D987 ♦ 953 ♣ 10985	
♠ D10543 ♥ 1043 ♦ A ♣ A743	N W E S	♠ 96 ♥ 52 ♦ KW8742 ♣ DW6
	♠ AKW8 ♥ AKW6 ♦ D106 ♣ K2	

W	N	E	S
Żmudziński	**Gierulski**	**Balicki**	**Skrzypczak**
pas	pas	3♦ (!)	3BA
pas...			

Tym agresywnym trzecioręcznym blokiem Balicki nie tylko utrudnił licytację przeciwnikom, ale także wskazał wist. Żmudziński wyszedł ♦A i po ♦2 od partnera, wskazującej wartość w treflach, zagrał pasywnie w kiera. Kontrakt został przegrany bez dwóch za 100. Na drugim stole **E** na trzecim ręku spasował. **S** otworzył 2BA i po wiście pikowym udało mu się wziąć nawet dziewięć lew.

Podsumowując...

Niewątpliwie agresywny styl licytacji w trefie częściówki jest podstawą współczesnego brydża – nie tylko na maksy, ale także w meczu. Nie powinna to być jednak agresja z zamkniętymi oczami. **Staraj się być rozsądny, niekoniecznie genialny.** ♦

Zofia Mikołajczyk

LIMERYKI, MOSKALIKI I INNE WIERSZYKI

Strateg (tudzież psycholog) z miasta Kutno
Tuż po meczu miał minę raczej smutną
W ramach najnowszej taktyki
Skoczył – bez pików – w trzy piki
Skąd miał wiedzieć, że zaraz mu to lutną ?

Małomówny i nieśmiały Gracz z Sopotu
Zbluzgał sędziów, czym narobił se kłopotu
Sytuacja była nowa:
Całkiem jak ten Jaś niemowa
Co przemówił, gdy nie dostał raz kompotu.

Kontrujemy 1BA

Zastanów się, czy w poniższych sekwencjach kontra na 1BA jest karna, czy wywoławcza? Licytujemy *Wspólnym Językiem* (obie strony przed partią).

1)

W	N	E	S
1♦	1BA	**ktr.**	

Kontra karna. Ten przypadek, mam nadzieję, nie wymaga komentarza.

2)

W	N	E	S
1♠	pas	1BA	**ktr.**

Kontra wywoławcza – krótkość pik, fity w pozostałych kolorach. Przykładowa ręka **S**:

♠2 ♥KD105 ♦AD109 ♣D1073

3)

W	N	E	S
1♠	pas	1BA	pas
pas	**ktr.**		

Kontra karna. Ten przypadek omawialiśmy w *ŚB* 10–12/2014. Ręka **N** to *trappingpas*, czyli wyraźna opozycja w pikach. Przykładowa ręka **N**:

♠KDW108 ♥A5 ♦1098 ♣A93

Kontra nakazuje partnerowi wist pikowy.

4)

W	N	E	S
1♣	pas	1♠	pas
1BA	pas	pas	**ktr.**

Kontra karna. Ten przypadek także omawialiśmy w *ŚB* 10–12/2014. Ręka **S** to *trappingpas*, czyli wyraźna opozycja w pikach. Przykładowa ręka **S**:

♠KD1098 ♥8 ♦AK3 ♣A932

Kontra nakazuje partnerowi wist pikowy. Zauważ, że bez kontry partner zawistuje w kiery – niemal na pewno ma w nich długość – a tego chciałbyś uniknąć.

5)

W	N	E	S
1♣	pas	1♠	pas
1BA	**ktr.**		

Kontra wywoławcza, krótkość pik i fity w pozostałych kolorach, np.:

S: ♠2 ♥K1095 ♦AD108 ♣KW98

Ten przypadek także wielokrotnie omawialiśmy na łamach *ŚB*.

6)

W	N	E	S
1♦	1♠	1BA	**ktr.**

Kontra wywoławcza. **S** wskazuje możliwość gry w kolorach nielicytowanych (modelowo układ 5–5 lub lepszy, kiery i trefle), np.:

S: ♠2 ♥K10975 ♦109 ♣KD1053

7)

W	N	E	S
1♦	1♥	pas	1BA
pas	pas	**ktr.**	

Kontra karna. *Trapping pas* na kierach.

8)

W	N	E	S
1♦	pas	1BA	pas
pas	**ktr.**		

W przykładzie (3) po otwarciu *1 w starszy* kontra **N** była karna. Czy tak samo jest po otwarciu 1♦? Moim zdaniem tak, bowiem **N**, mając 4–4 w starszych, może zalicytować kolor przeciwnika – 2♦. Szansa na uzgodnienie koloru starszego jest w tym momencie bardzo duża (**E** wykluczył starsze czwórki).

Pojawia się problem, co ma **N** zrobić z rękami typu...

N_1: ♠2 ♥AK75 ♦A953 ♣A1095

... lub...

N_2: ♠AK75 ♥2 ♦A953 ♣A1095

... z którymi, ze względu na krótkość w starszym, nie mogliśmy skontrować 1♦

Myślę, że teraz kartę **N_1** najlepiej sprzeda odzywka 2♥, a **N_2** – 2♠. Przecież nie możemy mieć karty z longerem 5+, z którym nie stać nas było na wejście na poziomie jednego (w dzisiejszych czasach wchodzimy bardzo cienko), a stać nas teraz na licytację na poziomie dwóch.

Można też się umówić, że rezygnujemy z *kontry karnej* ujawniającej *trappingpasa* i przeznaczamy ją na wskazanie rąk typu **N_1** i **N_2**. Ten temat wymaga poważnej rozmowy z partnerem. ♦

Lewy atutowe znikąd (3)

Spróbuj rozwiązać dwa problemy wistowe.

Problem 1

Mecz; NS po partii, rozdawał E

	♠ K2 ♥ W109 ♦ DW10642 ♣ K2	
W	N	E
	♠ D9 ♥ AKD8532 ♦ – ♣ 6543	

W	N	E	S
–	–	1♦[1]	3♥
5♦	pas...		

[1] 4+ kara

Wist naturalny. Do twego ♥A partner dołożył ♥6, a rozgrywający ♥4. Nie widząc nic lepszego, kontynuujesz królem. Partner zrzuca ♠4. Na Zachodzie standardem jest sygnał *marka – demarka bezpośrednia*: niska blotka demarkuje, wysoka markuje piki. **Co dalej?**

Rozwiązanie

Poniższe rozdanie pochodzi z dawnych lat, z turnieju granego na impy w Juan les Pins.

	♠ W108754 ♥ 6 ♦ K95 ♣ W98	
♠ K2 ♥ W109 ♦ DW10642 ♣ K2	N W E S	♠ A63 ♥ 74 ♦ A873 ♣ AD107
	♠ D9 ♥ AKD8532 ♦ – ♣ 6543	

Ponieważ partner zdemarkował piki, więc ♠A jest u rozgrywającego. Gdybyś nie miał ♠D, to należałoby odebrać ewentualnego ♣A, by z kolei rozgrywający nie wyrzucił stołowych trefli na hipotetyczne ♠A D W x w ręce. Ale nawet gdybyś nie miał ♠D, nie znaczy to, że należy wyjść w trefla. Przecież **N**, mając sporo trefli z asem, zamarkowałby wówczas trefle, wyrzucając wysoką blotkę trefl – *marka bezpośrednia (naturalna).*

Po tych rozważaniach możesz więc założyć, że trzy pozostałe asy są u **E**. W tej sytuacji rozgrywający dysponuje jedenastoma lewami, po ewentualnym impasie ♦K, jeśli jest mu on potrzebny. Twoja jedyna szansa to dokładnie ♦K 9 w ręku partnera. Kontynuuj więc kierem, **N** podłoży ♦9, promując swego ♦K na obkładającą kontrakt lewę.

Niewielu graczy znalazło tę piękną obronę.

Problem 2

Mecz; NS po partii, rozdawał S

	♠ D875 ♥ 863 ♦ AD5 ♣ AW7	
	N W E S	♠ AK3 ♥ K4 ♦ 98732 ♣ 964

W	N	E	S
–	–	–	1♥
pas	1♠	pas	2♣
pas	4♥	pas...	

Wist ♠2, ze stołu blotka. **Jak planujesz poprowadzić obronę?**

Rozwiązanie

Mecz; NS po partii, rozdawał S

	♠ D875 ♥ 863 ♦ AD5 ♣ AW7	
♠ W962 ♥ D92 ♦ K1064 ♣ 82	N W E S	♠ AK3 ♥ K4 ♦ 98732 ♣ 964
	♠ 104 ♥ AW1075 ♦ W ♣ KD1053	

To rozdanie wygrzebałem ze swej pamięci, więc może różnić się w szczegółach od oryginału. Po wiście pikowym gracz **E** zagrał asa, króla i blotkę pik. Rozgrywający wziął lewę w stole i zagrał kiera do waleta. **W** wziął damą i zagrał czwartego pika, którego **E** zabił królem atu, promując ♥9 na lewę.

Nietrudno zauważyć, że podobny motyw można wykorzystać przy takim układzie kart:

	♠ D875 ♥ 986 ♦ AD5 ♣ AW7	
♠ W962 ♥ D3 ♦ K1064 ♣ 832	N W E S	♠ AK ♥ K42 ♦ 98732 ♣ 964
	♠ 1043 ♥ AW1075 ♦ W ♣ KD105	

Ten sam kontrakt 4♥. **W** wistuje ♠2, **E** gra piki w kolejności A – K, wskazując dubla, i wychodzi w kiera. Jeśli rozgrywający przepuści, **W** zagra pika do przebitki, jeśli zabije – obrońcy wezmą dwie lewy atutowe.

Także przy takim rozkładzie pików...

	♠ W87	
♠ D9652		♠ AK
	♠ 1043	

...po odebraniu ♠K i ♠A tylko odwrót blotką atutową obkłada kontrakt.

Można powiedzieć, że jest to *widelec Mortona* w obronie. ♦

Jak obłożyć czapę

Otrzymałem list od prof. Jacka Gilewicza (Francja), wiernego czytelnika *Świata Brydża*, który wielokrotnie pozyskiwał dla *ŚB* zgodę na przedruki ze znakomitego miesięcznika *Le Bridgeur* oraz tłumaczył je na język polski. A zdarzyło się, że kiedyś sam napisał interesujący artykuł do *Świata Brydża*. Oto ten list:

Drogi Władku!

Turniej par; obie po, rozdawał S

	♠ 1082 ♥ – ♦ AKW1098 ♣ AD75	
♠ D96 ♥ AK4 ♦ 432 ♣ W1096	N W E S	♠ 54 ♥ DW9532 ♦ 765 ♣ 43
	♠ AKW73 ♥ 10876 ♦ D ♣ K82	

W powyższym rozdaniu grałem na pozycji **W**. Przeciwnicy, grube ryby, po otwarciu 1♠ i precyzyjnej licytacji dotarli do 6♠. Zawistowałem ♥A. Po krótkim zastanowieniu rozgrywający przebił asa i zagrał ♠10 na impas. Ode mnie spadła dziewiątka. Niedługo myśląc, rozgrywający ponowił impas pikowy. Bez trzech.

Otwierając protokół, stwierdziliśmy, że wszyscy inni, grając szlemika lub końcówkę pikową, wzięli 12 lew. Przypomniał mi się tytuł rozdziału *Jak obłożyć czapę* z Twojej i Romka Krzemienia książki *Wszystko o wiście.*

Serdecznie pozdrawiam

Jacek

Wojciech Siwiec

Minimaks teoretyczny rzeczywiście teoretyczny

25. Budimex Korespondencyjne Mistrzostwa Polski 2015

Ten popularny turniej, obchodzący w tym roku srebrny jubileusz, przekroczył właśnie półmetek. Po sześciu comiesięcznych rywalizacjach na czele klasyfikacji generalnej KMP 2015 znajdował się broniący tytułu z roku ubiegłego Jerzy Maciaszek, i po turnieju lipcowym pozycję tę utrzymał. Z tego też – siódmego w tym roku – turnieju pochodzi rozdanie, które chcielibyśmy dzisiaj przypomnieć.

Rozdanie 13/VII; obie po partii, rozdawał N

	♠ 75 ♥ D8763 ♦ K108 ♣ AD4	
♠ ADW9642 ♥ 10 ♦ 9 ♣ W532	N W E S	♠ K1083 ♥ W94 ♦ W43 ♣ K86
	♠ – ♥ AK52 ♦ AD7652 ♣ 1097	

W	N	E	S
–	1♥[1]	pas	2♦
4♠[2]	5♦[3]	5♠[4]	5 BA[5]
pas	6♥[6]	pas	7♥
pas	pas	7♠[8]	ktr.[9]
pas...			

[1] otwarcie minimalne, ale dopuszczalne; [2] dobre piki i superofensywny układ 7–4 każą od razu skoczyć najwyżej, jak tylko się da; [3] przy założeniu, że 2♦ forsowały tylko na jedno okrążenie (tak stanowią stosowane przez nas na tych łamach systemy) – **N** ma dobry fit i godne uwagi wartości treflowe, może też liczyć na pełne wyłączenie w pikach (zaś w wariancie nieprzesądzającym końcówki partner posiada 9–11 PC na 6+-kartowym longerze karowym dobrej jakości); [4] **E** musi zaznaczyć fakt posiadania tak dobrego fitu pikowego, mimo że jego układ to tylko 4333; [5] pytanie o wartości na uzgodnionych karach, e-**S**-owi wolno przyjąć, iż partner nie posiada ♠A, zresztą nie ma żadnej innej metody podjęcia pozytywnej akcji; [6] dwie wartości z pięciu bez ♦D; [7] nie ma przestrzeni, aby dowiedzieć się o ♥D, wolno jednak liczyć, iż partner kartę tę posiada; [8] **E** widzi, że wielki szlem przeciwnikom wychodzi, a obrona 7♠ na pewno będzie opłacalna; [9] bez ♠A trzeba kontrować!

Są też inne możliwości, i to dla obu stron. I tak po 6♥ e-**N**-a **E** może zapowiedzieć 6♠, wówczas **S** dostanie szansę, aby forsująco spasować, wtedy jego partner – z ♥D – powinien zapowiedzieć szlema (7♦, które **S** przeniesie na 7♥). Z kolei po ewentualnym pasie gracza **E** – **S** może spasować na 6♥ partnera, a dopiero po ewentualnych 6♠ przeciwników powiedzieć 7♥. Wtedy albo utrzyma się 6♥, albo po opóźnionych 7♥ e-**S**-a przeciwnicy nie zapowiedzą obronnych 7♠. W obu wypadkach gracze **NS** zapiszą po swojej stronie dużo więcej punktów aniżeli po sekwencji przedstawionej wyżej. Albo:

W	N	E	S
–	1♥[1]	pas	2♦[2]
4♠	5♦[3]	pas	5♠[3]
pas	6♣[4]	pas	6♥[5]
pas	7♥[6]	7♠	ktr.[7]
pas...			

[1] jak poprzednio; [2] teraz wariant, gdy 2♦ przesądzają dograną; [3] renons pikowy, inwit wielkoszlemowy na jednym z kolorów czerwonych; [4] *cuebid* pierwszej klasy; [5] gramy w kiery, w kontekście całości inwit wielkoszlemowy właśnie, informujący partnera, iż poza ♣A do prawidłowego wielkiego szlema potrzebne jest coś jeszcze; [6] ♦K oraz ♥D to właśnie to *coś jeszcze*; [7] bez ♠A kontra!

I tu istnieje wiele innych możliwości techniczno-taktycznych. Po wysokiej licytacji pikowej strony **WE** nie zawsze da się wszystko sprawdzić, tym bardziej iż **E** może się włączyć wcześniej: 5♠, 6♠ czy też najpierw 5♠, a potem 6♠. Tak czy owak, po pozytywnej reakcji e-**N**-a jego partner będzie miał prawo przyjąć, iż szansa na to, że wychodzi im wielki szlem w kiery, jest bardzo duża, nawet jeśli nie udało się sprawdzić ♥D. Powinien zatem dążyć do zapowiedzenia tej gry, szczególnie w świetle faktu, iż ewentualna pikowa obrona przeciwników będzie niezwykle opłacalna, i to na każdej wysokości. W związku z tym może też na razie zadowolić się zgłoszeniem 6♥ (czy też spasować na taką zapowiedź partnera), a dopiero po 6♠ **E** zapowiedzieć 7♥. Szansa na to, iż przeciwnicy pozwolą mu rozgrywać wielkiego szlema, będzie wówczas nieco większa niż w wypadku, gdy kontrakt ten zostanie zalicytowany od razu. Istotnie, 7♥ (**NS**) jest tu grą absolutnie wykładaną, 13. lewę zapewni bowiem przebitka pika od krótszego fragmentu atutów w ręce **S**. Nie ma natomiast takiej możliwości przy grze w także dziewięciokartowe kara, zatem w kolor ten jest do wygrania jedynie szlemik. Grając w piki, **WE** oddają zaś tylko cztery lewy, na szlema w ten kolor leży się więc jedynie za 1100, a zatem opłacalnie nawet w stosunku do wartości popartyjnego szlemika strony przeciwnej. Stąd pełne uzasadnienie, także praktyczne, wszelkich taktycznych ruchów gracza **S** – gdy zadowoli się on szlemikiem i przeciwnicy pozwolą mu go grać, zapisze po swojej stronie 1460 punków, podczas gdy za ich obronę 7♠ szlema kierowego **NS** dostaną jedynie 1100 punktów. A zatem wiele interesujących możliwości, zwłaszcza taktycznych, dla obydwu stron...

W protokole rozdania znajdą się przede wszystkim wpisy w wysokości 1100, 1460 i 2210 dla **NS**, z przewagą – jak sądzę – tych pierwszych.

Minimaks teoretyczny: 7♠ (**WE**) z kontrą, 9 lew; 1100 dla **NS**. **Maksymalne liczby lew możliwe do wzięcia w poszczególne miana:** ♣ – 7 (**NS**); ♦ – 12 (**NS**); ♥ – *13 (**NS**)*; **♠ – 9 (WE);** BA – 6 (**NS**).

Rozdanie okazało się nieco trudniejsze, niż stanowiła powyższa prognoza. Otóż na 310 zapisów widnieje tylko 10 (co stanowi 3,23%) odzwierciedlających fakt zrealizowania przez duety linii **NS** wielkich szlemów w kiery: siedmiokrotnie jest to 2210 dla **NS**, nota 97,23% dla tej strony (wszystkie podane noty dla linii **NS**), a trzykrotnie 2470 (99,51%), te ostatnie zostały bowiem skontrowane. Jeszcze jedno – czwarte – 2470 zapisano za wygranie 6♥ z rekontrą i nadróbką. Zrealizowano 62 (20,0%) szlemików, na ogół w kiery i z nadróbką, rzadko w kara, sporadycznie z kontrą. Spośród tego rodzaju wpisów najpopularniejsze jest 1460 (45 razy, czyli 14,52%; nota 88,35%) oraz 1430 (8, tj. 2,58%; nota 79,77%). Zdecydowanie dominują wpisy końcówkowe, łącznie znajduje się ich 145 (46,77%), na ogół za gry kierowe na szczeblu czterech i pięciu. Najliczniejsze z nich to 710 (81 razy, czyli 26,13%; nota 56,63%, a więc jeszcze powyżej średniej), 620 – za 12 lew w kara (21 razy, czyli 6,77%; nota 32,04%) oraz 680 (19 razy, czyli 6,13%; nota 40,45%). Siedmiokrotnie **NS** grali tylko częściówki – trzy razy w kiery (13 lew) i czterokrotnie w kara (12). Strona **WE** utrzymała się przy grze 94 razy (30,32%), wyłącznie w piki (raz w piki, na szczeblu czterech, grali też **NS**; wpadli bez sześciu), na szczeblach od trzech do siedmiu, prawie zawsze z kontrą. Najpopularniejsze zapisy tego rodzaju to 200 (34 razy, czyli 10,97%; nota 15,05%), najczęściej za 4♠ z kontrą bez jednej, oraz 500 (20 razy, czyli 6,45%; nota 24,51%). Siedmiokrotnie **WE** wygrali 3♠ z kontrą, a czterokrotnie 4♠ z kontrą.

Teoretyczny minimaks rozdania – 1100 dla **NS** za obronne 7♠ (**WE**) z kontrą bez czterech – został osiągnięty jedynie dwukrotnie i dawał wyraźnie lepszą notę stronie **NS** (75,56% : 24,44%). ♦

ZAGRANIA PSYCHOLOGICZNE, CZYLI BROŃ ATOMOWA WSPÓŁCZESNEGO BRYDŻA

Pamiętaj: obrońca nie jest nadczłowiekiem

Niżej prezentowane rozdanie pochodzi z norweskiego festiwalu brydżowego we Fredrikstadzie, a jego bohaterem był krajowiec Peter Marstrander:

Teamy; WE po partii, rozdawał N

W	N	E	S
			Marstrander
–	pas	pas	1♣
pas	1♠[1]	ktr.[2]	1BA
2♠	3♣	pas...	

[1] brak starszych czwórek, zatem coś w rodzaju naszego *transferu* na bez atu; [2] kontra pikowa

Pierwszy wist nastąpił w blotkę pikową, którą **E** zabił asem i powtórzył pikiem – do króla w ręce rozgrywającego. Z rozkładu widać, że do oddania są jeszcze trzy kara oraz zaimpasowa ♥D – zanosi się zatem na bez jednej. Peter postanowił jednak maksymalnie wykorzystać swoje szanse, także te tkwiące w psychologii – w trzeciej lewie przebił zatem na stole pika, ściągnął ♣A i ♣K, po czym wyszedł z dziadka ♦W (!). Obrońca **E** nie był nadczłowiekiem, położył więc *figur na figur* i już było po herbacie. Po utrzymaniu się ♦K prawy broniący wyszedł ♥6, rozgrywający dodał z ręki ♥3, **W** wstawił na trzeciej ręce ♥9 i lewę tę zdobył dziadkowy ♥K. Następnie Marstander powtórzył stamtąd karem, więc to **W** wziął, bo musiał, jeszcze dwie lewy tego koloru, po czym nie dysponował bezpiecznym zagraniem. Mógł jedynie kontynuować trzynastym karem pod potrójny renons albo nawinąć się kierem, spod damy, do wideł ♥A W. Dzięki temu Marstander uniknął oddania lewy w kierach i swój kontrakt zrealizował.

Teraz cofamy się w czasie ponad 60 lat, aby w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych znaleźć się w jednym z nowojorskich klubów. Zapraszamy na partię brydża robrowego z udziałem jednego z największych ekspertów tamtej epoki, jednego z najbliższych przyjaciół sławnego Alberta Moreheada, Geoffreya Mott-Smitha. Na marginesie, była to niezwykle interesująca postać – wybitny kryptograf, który w czasie II wojny światowej szefował ośrodkowi szkoleniowemu kryptografów i kryptoanalityków Biura Służb Stretegicznych (OSS), poprzednika CIA. Napisał blisko 30 książek poświęconych brydżowi i innym grom oraz dziesiątki artykułów do magazynu *The Bridge World*. Na jego cześć przyznawana jest co roku nagroda *The Mott-Smith Trophy* – dla gracza, który zdobędzie najwięcej punktów mistrzowskich w trakcie wiosennych mistrzostw Ameryki Północnej; w roku 2008 jej laureatami zostali Krzysztofowie Jassem i Martens. Pora na zapowiedziany rozkład:

Brydż robrowy; obie po partii, rozdawał E

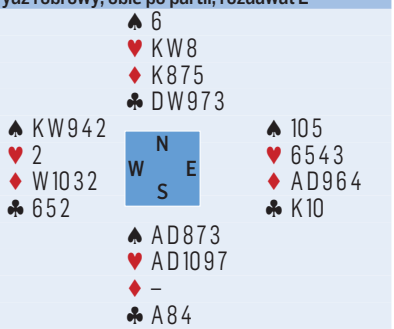

W	N	E	S
		Geoffrey Mott-Smith	
–	–	pas	1♠
pas	2♣	pas	3♥[1]
pas	4♦[2]	pas	4♥
pas...			

[1] 5♠–5♥, przesądzenie dograne; [2] *cuebid* na uzgodnionych kierach

Pierwszy wist (wszystko, rzecz jasna, *naturalne*): ♦W. Wygląda na to, że nie dograliśmy szlemika – z żalem skonstatował w myślach rozgrywający – dobrze chociaż, że robra mogę zabezpieczyć w zasadzie na 100%. Istotnie, aby to uczynić, wystarczało ściągnąć oba czarne asy, a następnie zagrać na obustronne przebitki: pików i kar. Dziarsko zabrał się zatem do rzeczy: blotka karo z dziadka (blotka od **E**), przebitka w ręce, ♣A, potem ♠A...

Do tego ostatniego zagrania wszelako tak szybko nie doszło, także Mott-Smith wykorzystał bowiem zwyczajową pauzę po pierwszym wiście, aby odtworzyć obraz rozdania, przewidzieć oczywiste w zasadzie kroki rozgrywającego i... stosownie się na nie przygotować. Po skoku e-**S**-a na 3♥ także układ jego ręki (5–5–0–3, no ewentualne 6–5–0–2) był otwartą książką, obrońcy **E** nietrudno było też przewidzieć, jak przeciwnik poprowadzi rozgrywkę. Był więc już na jedno z jego posunięć – z punktu widzenia obrony to najważniejsze – gotów...

Kiedy zatem w lewie drugiej został przez gracza **S** ściągnięty ♣A – od Geoffreya w naturalnym tempie spadł ♣K (!). Rozgrywający wstrzymał na chwilę rękę, spoczywającą już na drugim z czarnych asów, aby na spokojnie ogarnąć nowo powstałą sytuację. Oczywiście można było kontynuować zgodnie z pierwotnym planem, ale... Rober robrem, ale nie będę przecież rezygnował z nadróbek, tym bardziej że są one absolutnie pewne, w końcu nie gramy na orzechy, tylko dolary, i to po niemałej stawce – przeleciało przez głowę e-**S**-owi. Dopiero po takiej konkluzji i oczywistej w zaistniałych okolicznościach decyzji sięgnął on ponownie po ♠A i położył go na stole, a potem pikową blotkę przebił w dziadku królem atu. Następnie – aby nie skracać się drugi raz w ręce ze względu na możliwość rozkładu kierów 4–1 – zrezygnował z 13 lew na rzecz pewnych dwunastu, po prostu ściągnął do końca atuty, istotnie, okazało się, iż musiał to zrobić cztery razy. Ze stołu pozbył się na kiery dwóch kar, broniący **W** wyrzucił natomiast dwa kara i jednego pika. Czas było kończyć dzieło, przeto w końcówce...

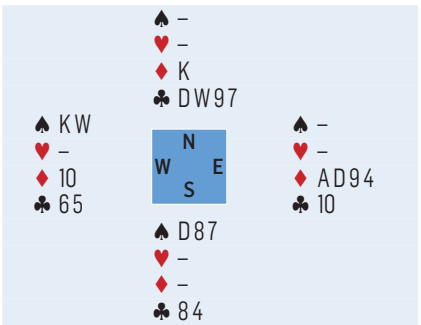

... nastąpiło wyjście z ręki blotką treflową i oczywisty impas ♣9 w dziadku, mający zagwarantować zdobycie 12 lew. Czym to się skończyło w rzeczywistości – widać na załączonym obrazku. Zapis natomiast – zamiast co najmniej 120 punktów za lewy i re-

gulaminowej (500 pkt) premii za skończenie robra – wyniósł *tylko* 200, tyle że... przeszedł na stronę przeciwną, a łączny obrót w tym rozdaniu warty był ponad – bagatela! – tysiąc ówczesnych (!) dolarów.

Oczywiście swój udział w powodzeniu mylącego zagrania Geoffreya Mott-Smitha odegrał też jego partner, który – mimo że miał ku temu kilka okazji – nie pozbył się ani jednego ze swoich *bezwartościowych* trefli. A nieszczęsnego rozgrywającego, który na swoje szczęście pozostał na kartach brydżowej literatury anonimowy, może leciutko jedynie tłumaczyć fakt, iż przed sześćdziesięcioma laty tego typu mylące manewry obrońców były dużo rzadziej stosowane, a zatem i mniej znane niż obecnie.

Pora skierować światła reflektorów na rozgrywającego, a potem upowszechnić pewien związany z jego postępowaniem wielce użyteczny motyw, który dopiero zdobywa należną mu pozycję – zarówno przy stoliku, jak i na łamach brydżowej literatury. Rozpocznij od próby rozwiązania poniższego, na pierwszy rzut oka zupełnie banalnego problemu:

Mecz; NS po partii, rozdawał E

dziadek
♠ A52
♥ 103
♦ 1094
♣ AW1095

N
W E
S

ty
♠ K643
♥ DW8
♦ AKD
♣ D86

W	N	E	Ty
–	–	pas	1BA[1]
pas	3BA	pas...	

[1] 15–17 PC

Po tej banalnej licytacji **W** zaatakował ♥6 *(wist i zrzutki naturalne).* Jego partner zabił pierwszą lewę ♥A i za chwilę – możesz być tego pewien – powtórzy blotką kierową. **Jak rozegrasz? Czy widzisz tu w ogóle jakiś problem?**

Australijczyk Michael Courtney, który zajmował w tym rozdaniu pozycję **S** w rzeczywistości, dostrzegł go! Otóż kiery najprawdopodobniej dzielą się 5–3 (a może nawet 6–2), w końcu szóstka to dosyć wysoka blotka, a najstarsze figury tego koloru są podzielone. Jeśli ponadto ♣K leży za impasem, przeciwnicy mają prostą drogę do położenia kontraktu. Wystarczy, że **W** przepuści drugą rundę kierów. Rzeczywiście, całe rozdanie wyglądało następująco:

Mecz; NS po partii, rozdawał E

dziadek
♠ A52
♥ 103
♦ 1094
♣ AW1095

♠ D7
♥ K7652
♦ W873
♣ 42

N
W E
S

♠ W1098
♥ A94
♦ 652
♣ K73

♠ K643
♥ DW8
♦ AKD
♣ D86

Aby zatem spowodować w takim wypadku w szeregach obrońców konfuzję, Michael w pierwszej lewie dołożył – na wszelki wypadek – ♥W (!). I trudno odmówić mu dalekowzroczności, a może nawet wizjonerstwa. W lewie drugiej **E** kontynuował oczywiście kierem, tyle że była to systemowa dziewiątka, dysponował bowiem w tym kolorze konfiguracją ♥A 9 4. Na to właśnie liczył Courtney, teraz zatem – kontynuując swój pierwotnie tylko hipotetyczny, ale teraz już całkiem realny szwindel – sprawnie dołożył z ręki ♥D (!), sugerując przeciwnikom, a zwłaszcza temu z lewej, iż pierwotnie posiadał w kierach ♥D W sec. Istotnie, **W** poważnie wziął pod uwagę ewentualność, że partner mógł mieć ♥A 9 8 3, kiedy to jego kontynuacja początkową *czwartą najlepszą* ♥3 spowodowałaby zablokowanie koloru (mimo to broniący wzięliby cztery kiery oraz ♣K, ale **W** nie musiał o tym wiedzieć). Odwist ♥8 mógłby pomóc, teoretycznie lokalizując ♥9 w ręce e-**S**-a (a zatem ujawniając całą konfigurację kierów tamże) i tym samym wymuszając na graczu **W** przepuszczenie drugiej rundy kierów, to jednak byłoby dla broniących fatalne, gdyby (**E** miał ♥A 9 8 4, a rozgrywający dysponował dziewięcioma szybkimi lewami (być może z nienależną mu wziątką kierową). Tego samego obawiał się też gracz **W** w autentycznym rozdaniu, wystarczyłoby na przykład, by **S** posiadał ♣K zamiast ♣D, wtedy po utrzymaniu się w drugiej lewie ♥D mógłby zaimpasować ♣D u **E** i miałby już nie tylko wymagane dziewięć, ale nawet 11 lew. Jeszcze łatwiej poszłoby przeciwnikowi, gdyby ♣K był w jego ręce czwarty...

W rzeczywistości, żywiąc takie właśnie obawy, obrońca **W** zabił w drugiej lewie ♥D królem i kontynuował blotką tego koloru. To Courtney zdobył jednak tę wziątkę na ♥8 i mimo że następnie nie udał mu się impas przeciwko ♣K, łatwo już swój kontrakt zrealizował, i to z nadróbką.

Ten interesujący motyw znalazł swoją kontynuację i rozwinięcie, poniższe rozdanie pochodzi rzekomo z jednego z niedawnych turniejów amerykańskich. Cytowane źródło nie podaje jednak nazwiska rozgrywającego, zatem można domniemywać, iż jest to jedynie konstrukcja teoretyczna. Na pewno jednak warta zapamiętania jako bliźniak, a przynajmniej niewiele starszy brat motywu poprzedniego:

Mecz; obie po partii, rozdawał E

dziadek
♠ 1064
♥ 94
♦ AD64
♣ KD74

N
W E
S

ty
♠ ADW7
♥ W107
♦ KW10
♣ AW10

W	N	E	Ty
–	pas	pas	1BA[1]
pas	3BA	pas...	

[1] 15–17 PC

W zaatakował ♥6 *(wist i zrzutki naturalne).* Jego partner zabił ♥D i za chwilę zapewne powtórzy kierem. **Jak rozegrasz? Czy widzisz tu w ogóle jakiś problem?**

Pomny poprzedniej lekcji powinieneś go dostrzec. Jeśli bowiem pierwszy wist padł z czterech, pięciu bądź sześciu kierów (wtedy musiałby być odrobinę mylący), twoje zagrania są bez znaczenia (w tym ostatnim wypadku twa jedyna szansa to ♥K D sec u **E**, ale wówczas w drugiej lewie obrońca ten będzie kontynuował ♥K, co widząc, zachowasz w ręce honor), powinieneś zatem skupić się na ewentualności, kiedy to **W** zaatakował z koloru tylko trzykartowego *(na rękę partnera* – co po tego typu sekwencji licytacyjnej jest jak najbardziej możliwe). A wtedy jedynymi konfiguracjami kart w jego ręce, przeciwko którym możesz spróbować coś zrobić (aby nie ściągnięto ci pięciu kierów), są ♥A 8 6 oraz ♥K 8 6. Na pewno już wiesz, co należy uczynić: w pierwszej lewie dołóż z ręki ♥10 (!),

a w drugiej – gdy **E** będzie kontynuował ♥3 – popraw ♥W (!). Spójrz na pełny rozkład kart:

Mecz; obie po partii, rozdawał E

dziadek
♠ 1064
♥ 94
♦ AD64
♣ KD74

♠ 52 ♥ A86 ♦ 8732 ♣ 8532	N W E S	♠ K983 ♥ KD532 ♦ 95 ♣ 96

ty
♠ ADW7
♥ W107
♦ KW10
♣ AW10

W pobije ♥W asem (lub królem) i będzie musiał zagrać ♥8. Gdybyś w pierwszych lewach pozbył się ♥7 i honoru (w dowolnej kolejności), przeciwnicy nie mogliby zbłądzić. Teraz natomiast **E** stanie przed problemem: jeżeli partner zaatakował z konfiguracji ♥A 8 6, należy przejąć ósemkę królem, kiedy jednak pierwszy wist padł *czwartą najlepszą* z układu ♥A 8 7 6, konieczne jest przepuszczenie w trzeciej lewie ♥8, pobicie jej królem zablokuje bowiem kolor. I wypuści grę, obrońcy odbiorą bowiem jedynie cztery kiery. Biorąc pod uwagę zagranie ♥10, a potem ♥W, sugerujące w twej ręce dubletona w tym kolorze, prawy obrońca najprawdopodobniej ♥8 przepuści i w ten sposób pozwoli ci na bezproblemowe już zrealizowanie kontraktu, nawet z nadróbką. ***(jur)***

Zofia Mikołajczyk

LIMERYKI, MOSKALIKI I INNE WIERSZYKI

Po raz drugi na Kongresie w Suchym Lesie
W taki upał wszystkim grało bardzo źle się
W sobotę jęczały teamy:
„Czemu tutaj nie ma klimy?
Za tę forsę?! Skandal, panie nasz Prezesie!"

Podpułkownik, co karierę robi w MON-ie
Grywa w brydża, lecz jest słaby na obronie
Nie wytrzymał raz generał:
„Gdzie nauki pan pobierał ?!?"
A on z dumą – „Na niejednym poligonie".

CO PISZĄ INNI

Cédric Lorenzini

O jeden krok naprzód (2)

Przyszłość sygnalizacji – ilościówka zastępcza

le Bridgeur

Cédric Lorenzini jest wschodzącą gwiazdą brydża francuskiego. *Świat Brydża* opisywał już finezję jego licytacji. W zamieszczonych przykładach stosowane są *zrzutki naturalne* popularne we Francji. Czytelnik polski bez trudu może zamienić je na język *zrzutek odwrotnych*. Poniższy artykuł omawia konwencję nazwaną przez autora *ilościówką lustrzaną*, która stanowi przykład sygnalizacji dwuwymiarowej.

♦♦♦

Obrona, kontrakt bezatutowy
Rozdanie 2, wersja A

NS po partii, rozdawał W

♠ AW965
♥ 72
♦ D9732
♣ K

♠ KD ♥ AD8 ♦ W54 ♣ AW764	N W E S	♠ 73 ♥ K1093 ♦ A108 ♣ D1095

♠ 10842
♥ W654
♦ K6
♣ 832

W	N	E	S
1BA	pas	2♣	pas
2♦	pas	3BA	pas...

Wist ♠6 *(czwarta najlepsza)* – do ♠10 **S** i damy rozgrywającego. **W** gra następnie ♥8 do króla w dziadku, a **S** dokłada ♥4. Rozgrywający impasuje ♣K i **N** bierze lewę. **Co dalej?**

Rozwiązanie tego problemu jest proste. Partner dołożył ♥4, czyli najmniejszą kartę. Innymi słowy: nie potwierdził wistu *sygnałem Smitha*, co w systemie francuskim zrobiłby wysoką kartą. Następnie rozgrywający zagrał w trefle. Liczba trefli jest bez znaczenia, **S wykorzystał zatem okazję, żeby pokazać partnerowi początkową liczbę kart w pikach!** Dokłada więc ♣8, wskazując parzystą liczbę pików. Tylko dwóch nie może mieć z licytacji, ma ich zatem cztery, **N** powinien więc w następnej lewie pociągnąć ♠A.

Rozdanie 2, wersja B

NS po partii, rozdawał W

♠ AW965
♥ 72
♦ D9732
♣ K

♠ KD2 ♥ AD8 ♦ W54 ♣ AW74	N W E S	♠ 73 ♥ K1093 ♦ A108 ♣ D1095

♠ 1084
♥ W654
♦ K6
♣ 8632

Początek jak poprzednio, w tym wypadku na zagraną z dziadka ♣D **S** dokłada jednak ♣2, wskazując nieparzystą pierwotną liczbę pikow. **N** zmienia zatem wist na kolor czerwony, obkładając kontrakt.

Po opisaniu techniki *ilościówki lustrzanej* w obronie standardowej przejdźmy do przykładu mniej trywialnego.

Wskoczyć czy przepuścić?
Rozdanie 3, wersja A

Obie przed, rozdawał S

♠ W3
♥ 63
♦ W943
♣ KDW87

♠ K654 ♥ 97 ♦ D872 ♣ A65	N W E S	

W	N	E	S
–	–	–	1♥
pas	1BA	pas	3♥
pas	4♥	pas...	

Zawistowałeś (**W**) ♦2, partner wziął asem i odwrócił ♥2. Rozgrywający zabił asem i zgrał jeszcze ♥K oraz ♥D; twój partner dodał dwa razy do koloru. Teraz rozgrywający wyszedł ♣4 i... **masz problem: wskoczyć asem czy przepuścić?**

Zasadnicza informacja dla obrońców to

rozkład trefli. Zauważ, że otrzymałeś już od partnera tę ważną informację przy pomocy *ilościówki lustrzanej* w kierach. Oto całe rozdanie:

Obie przed, rozdawał S

	♠ W3 ♥ 63 ♦ W943 ♣ KDW87	
♠ K654 ♥ 97 ♦ D872 ♣ A65	N W E S	♠ D972 ♥ 1082 ♦ A105 ♣ 1092
	♠ A108 ♥ AKDW54 ♦ K6 ♣ 43	

E, rozpoczynając kiery od ♥2, wskazał nieparzystą liczbę trefli, co pozwoliło ci wywnioskować, że **S** posiada dwa trefle. Pierwszą rundę tego koloru powinieneś więc przepuścić.

Rozdanie 3, wersja B

Obie przed, rozdawał S

	♠ W3 ♥ 63 ♦ W943 ♣ KDW87	
♠ K654 ♥ 97 ♦ D872 ♣ A65	N W E S	♠ D97 ♥ 1082 ♦ A105 ♣ 10932
	♠ A1082 ♥ AKDW54 ♦ K6 ♣ 4	

Tu **E** rozpocznie od ♥8, wskazując parzystą liczbę trefli, zatem w pierwszej rundzie tego koloru wskoczysz ♣A.

W takich przypadkach jak powyższy, gdzie niebezpieczny longer bez bocznego dojścia jest widoczny w dziadku, należy przyjąć, że zastosowanie *ilościówki lustrzanej* w odniesieniu do tego koloru jest priorytetem w porównaniu z innymi sygnałami.

Przerwanie komunikacji
Rozdanie 4, wersja A

NS po, rozdawał S

	♠ 85 ♥ 64 ♦ 975 ♣ AKDW104	
♠ A9 ♥ AK10872 ♦ 63 ♣ 973	N W E S	♠ 632 ♥ W93 ♦ KW1082 ♣ 62
	♠ KDW1074 ♥ D5 ♦ AD4 ♣ 85	

W	N	E	S
–	–	–	1♠
2♥	3♣	3♥	3♠
pas	4♠	pas...	

W wistuje ♥A, **E** dodaje ♥3, wskazując nieparzystą liczbę kierów. **W** kontynuuje ♥K. Jaką kartę powinien dołożyć **E**? Rozkład kierów jest teraz znany, dziadek posiada niebezpieczny longer, oczywistym priorytetem jest więc poinformowanie partnera o liczbie trefli metodą *ilościówki lustrzanej.* **E** powinien więc dołożyć ♥W, sygnalizując parzystą liczbę kart w treflach. Po otrzymaniu tej informacji **W** powinien zagrać w trefle, a po dojściu ♠A powtórzyć tym kolorem...

Rozdanie 4, wersja B

NS po partii, rozdawał S

	♠ 85 ♥ 64 ♦ 975 ♣ AKDW104	
♠ A9 ♥ AK10872 ♦ 63 ♣ 973	N W E S	♠ 63 ♥ W93 ♦ AK1082 ♣ 862
	♠ KDW10742 ♥ D5 ♦ DW4 ♣ 5	

Początek jak poprzednio, teraz jednak do ♥K **E** dokłada ♥9, wskazując nieparzystą ilość trefli. **W** wychodzi więc w karo i dzięki temu kładzie przeciwnika bez trzech.

Uważaj, łatwo się pomylić!
Rozdanie 5

Obie przed partią, rozdawał S

	♠ K32 ♥ K10852 ♦ A974 ♣ 3	
♠ A7 ♥ 8 ♦ W832 ♣ KD10984	N W E S	♠ 98654 ♥ A4 ♦ KD106 ♣ 65
	♠ DW10 ♥ DW973 ♦ 5 ♣ AW72	

W	N	E	S
–	–	–	1♥
pas (?)	4♣[1]	pas	4♥
5♣	pas[2]	pas	ktr.
pas...			

[1] *splinter;* [2] forsujący

N wistuje ♥2 *(trzecia-piąta)* do asa. Rozkład kierów jest jasny, kolor ten powinien być zatem użyty do przekazania informacji o karach. Gdyby **S** miał dwa kara, nie byłoby problemu – dołożyłby ♥9. Dodając ♥3, dałby odpowiedź dwuznaczną: jedno lub trzy kara. Lorenzini proponuje zatem dołożyć kartę nietypową – ♥W. Po utrzymaniu się ♥A rozgrywający gra trefla do ósemki, a potem, nieco niezręcznie, karo do stołu. **N** powinien bez ociągania się wskoczyć asem i posłać karo do przebitki; dojdzie wówczas do wpadki bez trzech, za 500.

♦ *Une lonqueur d'avance*, *Le Bridgeur*, 891, luty 2015, str. 38–44.

♦ Dyrektor redakcji miesięcznika *Le Bridgeur*, Philippe Cronier, wyraził zgodę na opublikowanie powyższego artykułu, za co redakcja *ŚB* serdecznie dziękuje.

Tłumaczenie: Jacek Gilewicz

Jak rozegrasz?

Rozwiązania problemów ze str. 7

1. Dysponujesz dziewięcioma lewami z góry, a dziesiątą zdobędziesz bez trudu, gdy trefle są rozłożone 3–3. Przy gorszym podziale tego koloru możesz dostrzec szansę przymusu, tym bardziej że dysponujesz potencjalnymi groźbami w treflach i karach, a może i pikach, gdy kolor ten dzieli się w rękach broniących nierówno. Łatwo przewidzieć jednak kłopoty z redukcją lew – w tym celu musiałbyś dwukrotnie dopuścić do głosu przeciwników, a wtedy oni byliby w stanie czy to zerwać ci komunikację pomiędzy rękami, czy to zniszczyć którąś z przymusowych gróźb. Do sukcesu nie doprowadzi cię także rozgrywka na odwróconą rękę – atuty stołu są bowiem za słabe i zbyt mało komunikacyjne. Potrzebne byłyby tam przynajmniej ♥W 10 8 (przy ♥A K D 9 x w ręce **W**), mógłbyś wówczas dwukrotnie dostać się atutami do dziadka – aby przebić w ręce jeszcze dwa piki – a potem wejść tam ♣A i przy pomocy ostatniego wysokiego kiera do końca wyatutować. Oczywiście, kiery musiałyby też być rozłożone 3–2, a wszystkich trzech pikowych przebitek w ręce należałoby dokonać figurami atu (♥A K D).

Największą szansę na sukces da ci gra nawiązująca do obecnego już na tych łamach nie raz *manewru Guillemarda*, polegającego na ewentualnym przebiciu na stole czwartej rundy trefli po uprzednim częściowym zaatutowaniu; należy go tu jednakże twórczo rozwinąć. Po pierwsze, trzeba go uzupełnić o takie rozegranie koloru treflowego, aby obrońca **S** – gdy to on ma w nim krótkość – nie przebił ci figury. Po drugie – nie wystarczy zaasekurować się przed podziałem trefli 4–2, należy pójść krok dalej i spróbować powalczyć także wtedy, gdy kolor ten jest rozłożony 5–1. Oto przykład rozdania, w którym jedynie tak dalekowzroczne podejście do problemu pozwoli ci odnieść sukces:

Mecz; WE po partii, rozdawał S

	♠ A K 8 ♥ 5 3 ♦ K 8 6 ♣ 10 9 8 7 3	
♠ 2 ♥ A K D W 9 ♦ A 7 5 ♣ K D 6 4	N W E S	♠ 6 5 4 3 ♥ 10 8 2 ♦ W 10 2 ♣ A 5 2
	♠ D W 10 9 7 ♥ 7 6 4 ♦ D 9 4 3 ♣ W	

Przebij drugą lewę w ręce, ale koniecznie figurą, powiedzmy – ♥W; chodzi tu o zachowanie dojścia ♥10 do dziadka. **W drugiej lewie ściągnij ♥A, dalej wszakże na razie nie atutuj, tylko wejdź na stół ♣A i kontynuuj stamtąd blotką tego koloru.** Gdy **S** przebije, **dołóż z ręki ♣6, pikową (powiedzmy) kontynuację przeciwnika przebij w ręce i ściągnij ♥K.** Będzie to równoznaczne z pełnym wyatutowaniem rąk obrońców, **następnie zgraj więc ♣K D i zrzuć ze stołu karo, oddaj przeciwnikom lewę w tym kolorze, a potem przebij w dziadku trzecią rundę kar.** Kiedy zaś **S** w drugiej lewie treflowej coś obrzuci, **weź ją ♣K w ręce, wróć na stół, przejmując ♥9 dziesiątką i ponów stamtąd treflem,** stawiając obrońcę z prawej w sytuacji tożsamej z tą, w której znalazł się dwie lewy wcześniej. Kiedy ponownie dokona on jakiejś obrzutki, **zabij ♣D w ręce i czwartą rundę tego koloru przebij w dziadku nienadbijalną ♥8.**

Jeszcze łatwiej wygrałbyś swój kontrakt, gdyby **S** miał trzy kiery i dwa trefle, a także kiedy w ręce dowolnego z przeciwników znajdowały się dwa atuty i dubel treflowy. Rozgrywka rozpoczęta dwukrotnym ściągnięciem atu byłaby skuteczniejsza od polecanej jedynie w przypadku, gdy **N** posiadałby dwa kiery i tylko jednego trefla, wówczas jednak miałby też czy to pięć-sześć pików, czy to układ 6♦–4♠, więc z ujawnionymi już ♠A K – i pewnie czymś jeszcze – bez wątpienia zameldowałby się w licytacji po otwarciu 1♥ gracza **W**.

Wprawdzie gdy **N** ma trzy kiery i jednego-dwa trefle, końcówkę także da się zrealizować (przynajmniej po początku obrony jak w problemie), ale wyłącznie w widne karty.

2. W drugiej lewie **N** celnie wyszedł w atu, uda ci się zatem przebić na stole tylko jednego trefla, co oznacza deficyt jednej lewy. Na pierwszy rzut oka wydaje się, iż tę brakującą uzyskasz, ekspasując graczowi **S** ♠A, dysponujesz przecież dwoma dojściami do dziadka – ♦K oraz przebitką treflową. Jest jednak poważny szkopuł, otóż lewy broniący może łatwo posiadać trzy atuty, zaś jego ♠K był singlowy. A wówczas – niezależnie od tego, czy najpierw dostaniesz się do stołu ♦K, a potem przebitką trefla, czy też postąpisz odwrotnie – nie uda ci się efektywnie wykorzystać wziątki pikowej. W pierwszym wypadku **N** po prostu twojego dobrego pika przebije, w drugim natomiast – gdy gracz ten weźmie pierwszą lewę treflową i powtórzy atutem, ty zaś zabijesz go w ręce, przebijesz w dziadku trefla i wyjdziesz stamtąd ♠D, **S** nie położy na nią ♠A (!), kiedy natomiast ty zrzucisz z ręki trefla, **N** lewę tę przebije; ponadto broniący wezmą jeszcze jednego trefla.

Istnieje jednak dużo lepsza linia rozgrywki – stuprocentowa przy mocnym założeniu, iż figury treflowe są podzielone bądź też obie znajdują się u e-**N**-a. A tak musi być – podczas bowiem, gdy trzeciorączne otwarcie e-**S**-a w korzystnych założeniach mogło być – i bez wątpienia było! – podlimitowe, to za rekontrą jego partnera na pewno kryje się wymagane na taką zapowiedź 10–11 PC. A tych nie sposób złożyć bez przynajmniej jednej figury treflowej. Całe rozdanie wygląda zatem mniej więcej tak:

Mecz; WE po partii, rozdawał N

	♠ K ♥ W 9 8 ♦ D W 8 7 4 ♣ A 10 5 3	
♠ 3 ♥ A K D 10 3 2 ♦ A 3 ♣ D W 8 2	N W E S	♠ D W 10 9 8 ♥ 7 6 5 ♦ K 6 5 2 ♣ 9
	♠ A 7 6 5 4 2 ♥ 4 ♦ 10 9 ♣ K 7 6 4	

Weź drugą lewę ♥10 w ręce i wyjdź stamtąd ♣2 (!) – do dziadkowej ♣9. N wskoczy ♣10 i powtórzy kierem. **Zabij w ręce ♥K, po czym zagraj ♣D, a potem ♣W – na dwukrotny ekspas najstarszych figur.** Gdy po wzięciu drugiej lewy treflowej królem **S** wyjdzie pikiem, **przebij w ręce figurą atu i kontynuuj stamtąd treflem – na drugi ekspas.** Tak grając, oddasz tylko pika oraz dwa trefle – na dziesiątkę i króla, sam natomiast wyrobisz sobie dziesiątą lewę na wysokiego trefla w ręce.

Kontrakt zrealizowałbyś także po zagraniu w pierwszej rundzie trefli figurą z ręki (**N** zabiłby ♣A i ponowił kierem), ale pod warunkiem, iż w drugiej lewie treflowej wyszedłbyś pozostałą figurą (!) – a nie którąkolwiek inną kartą – i wyrzucił na nią ze stołu pika albo blotkę karową. Następnie – po przebiciu zagranego przez e-**S**-a pika figurą atu – przebiłbyś w dziadku ♣2, wrócił do ręki ♦A i zagrał pozostałe atuty, zrzucając ze stołu piki. W trzykartowej końcówce obrońca **N** – posiadacz pięciokartowego longera karowego oraz ♣10 – znalazłby się

w prostym karowo-treflowym przymusie. Kiedy jednak ♣10 znajdowałaby się w ręce e-**S**-a, taka rozgrywka okazałaby się nieskuteczna. Pod warunkiem rzecz jasna, iż w pierwszej rundzie trefli zagraną przez rozgrywającego figurę **N** pobiłby ♣A i powtórzył kierem.

3. I w tym wypadku gracz **N** dał trzecioręczne otwarcie w korzystnych założeniach, nie musi więc mieć w karcie dużo więcej ponad układ. I to najprawdopodobniej jedynie 5–5, przecież jego partner podniósł do 3♥, musi zatem mieć w tym kolorze trzy karty, nie skontrował też ostatecznych 6♦, co zapewne uczyniłby, gdyby miał w pikach renons; **N** nie dysponuje też przeto składem 6♠–5♥.

Stąd z punku widzenia rozgrywającego statystyczny układ ręki otwierającego to 5–5–1–2, na linii **NS** znajduje się przecież więcej trefli niż kar (siedem do pięciu). Pierwszy wist treflowy tylko w niewielkim stopniu na te oszacowania wpływa – **N** mógł z powodzeniem przedłożyć takie bezpieczne wyjście ponad zagranie w kolor starszy – bez wątpienia spod niskiego honoru. Ponadto gdyby **S** miał sześć trefli, mógłby w pierwsze lewie zamiast ♣8 dołożyć najniższą ♣6. Najprawdopodobniej zatem całe rozdanie wygląda mniej więcej tak:

Oczywiście pierwszą lewę należało zabić ♣A – ♣K znajduje się przecież u e-**S**-a, więc po jej przepuszczeniu kontrakt byłby już nie do uratowania. **W lewie drugiej wyjdź ze stołu atutem i zrób w ręce impas waletem.** Stracisz wprawdzie przy singlowej ♦D w ręce e-**N**-a, pozostaniesz jednak w grze przy dużo bardziej prawdopodobnej ♦D x x x u e-**S**-a i przedstawionym na ostatnim diagramie najbardziej prawdopodobnym obrazie całego rozdania. **Dopiero w trzeciej lewie zgraj ♦A.** Jeżeli **N** dopłaci wówczas karo do koloru, będzie to znaczyło, iż układ jego ręki to jednak 5–5–2–1 – **ściągnij wtedy jeszcze ♦K, a potem ściągnij ♠A oraz ♥D i ♥AK, zrzucając z ręki trefla albo pika, i wyjdź ze stołu blotką treflową,** oddając tę wziątkę obrońcy **S**. Po jej zdobyciu gracz ten będzie musiał powtórzyć treflem i wyrobić ci dwunastą lewę na damę tego koloru w dziadku.

W rozkładzie z diagramu w drugiej lewie karowej **N** zrzuci kiera (lub pika). **Będziesz wówczas musiał zgrać trzy lewy kierowe i wyrzucić z ręki trefla, a dopiero po tym powtórzyć impas karowy – dziesiątką w ręce i ściągnąć ♦K.** W lewie tej obrońca **N** znajdzie się w niezwykłym przymusie:

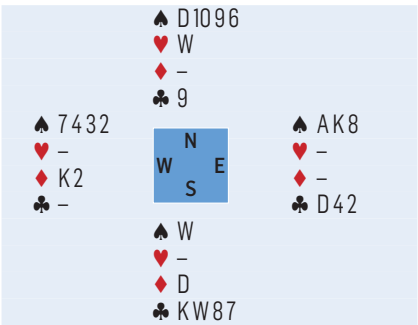

To, że **S** ma singlowy honor pikowy – damę, waleta albo dziesiątkę – jest w zasadzie pewne, przecież z konfiguracji ♠DW10xx jego partner wyszedłby na pierwszym wiście (tym bardziej że miał dwa trefle, a nie singletona w tym kolorze). Teraz – jeżeli do ♦K **N** zrzuci jeszcze jednego pika, **pozbądź się z dziadka trefla i zagraj trzy razy w piki, aby wyrobić sobie w tym kolorze fortę w ręce, do której dostaniesz się ♦2.** Jeśli na kartę obrzutki lewy broniący wybierze swojego ostatniego kiera, **także pozbądź się ze stołu trefla, a w następnej lewie wyjdź z ręki pikiem różnym od siódemki.** Jeżeli **N** doda ♠6, **wstaw z dziadka ♠8 (!), by wpuścić e-S-a na singlowego ♠W.** W następnej lewie będzie on musiał zagrać w trefle i w ten sposób wyrobić ci damę tego koloru na stole, jeśli odejdzie ♣K, **przebijesz w ręce i dostaniesz się do dziadka ♠A.** Przy zaprezentowanym rozkładzie kart możesz zagrać tak samo, gdy w pierwszej rundzie pików **N** wstawi ♠9 albo ♠10, w tym drugim wypadku doprowadziłoby to jednak do bolesnej wpadki, gdyby jego partner posiadał singlową ♠9 (jakkolwiek nieprawdopodobne by to było). Generalnie zatem – gdy do pierwszego pika **N** dołoży którąkolwiek kartę spośród ♠DW109 (na przykład, gdy przy przedstawionym rozkładzie, aby uchronić partnera przed wpustką na hipotetycznego singlowego ♠W, wskoczy na drugiej ręce ♠D!), **zabij na stole ♠A,** oczekując, iż od e-**S**-a spadnie jakiś inny pik z powyższego sekwensu. **Następnie zaś wróć do ręki przebitką treflową, pozbawiając jednocześnie e-N-a jego ostatniej karty w tym kolorze – i kontynuuj stamtąd małym pikiem – do ósemki w dziadku.** A gdy **N** podstawi się jednym ze swoich dwóch wysokich pików, **pobij go ♠K na stole i kontynuuj stamtąd ♠8.** Lewy obrońca weźmie tę lewę, powiedzmy, ♠10, ale ostatnią wziątkę będzie musiał ci oddać na ♠7 w ręce.

Wracamy jeszcze do lewy ósmej, rozpoczętej ♦K z ręki, aby rozegrać ostatni z możliwych wariantów. Dojdzie do niego, gdy **N** wyrzuci w niej ♣9 – **pozbądź się wówczas z dziadka ♠8, a następnie wejdź tam ♠A i zagraj blotką treflową, zrzucając z ręki pika (!). S** utrzyma się ♣6, ale będzie mógł jedynie powtórzyć treflem. **Jego blotkę przepuść do damy, króla przebij zaś w ręce ostatnim atutem rozdania, po czym do wyrobionej w ten sposób na stole ♣D dostań się ♠K.**

(jur)

Jak będziesz się bronił?

Rozwiązania problemów ze str. 7

1. W pierwszej chwili oczywista wydaje się kontynuacja kierem – niższym niż as albo nawet asem – aby umożliwić partnerowi w drugiej lewie nadbitkę bądź uruchomić proces wypromowania mu dodatkowej wziątki atutowej. Warto jednak rozpocząć analizę od zwrócenia uwagi na dwie istotne przesłanki. Po pierwsze – w meczu, w niekorzystnych dla swojej strony założeniach, **S** zapowiedział 4♠ bez wątpienia z silną nadzieją na zrealizowanie tego kontraktu; inaczej spasowałby na kontrę partnera, by na pewno zapisać po swojej stronie 500, a choćby i tylko 200 punktów. Dysponuje zatem stosownymi wartościami honorowymi oraz pięciokartowym longerem w pikach (z sześciokartem w tym kolorze dałby na pierwszej ręce otwarcie *słabymi 2♠* bądź *2♦ multi*). Po drugie zaś – twój partner, posiadający pięć kart w kolorze atutowym 4♠, nie skontrował, jego piki są więc marniutkie. Po twoich popartyjnych 4♥, gdyby **W** miał choćby nadzieję na dwie wziątki atutowe,

np. posiadał ♠W 9 x x x, dałby kontrę, tym bardziej iż wpadka mogłaby być wówczas większa niż bez jednej. W związku z tym wolno ci oczekiwać, że całe rozdanie przedstawia się mniej więcej tak:

Mecz; obie po partii, rozdawał S

	♠ AD10 ♥ K832 ♦ A9 ♣ AKW10	
♠ 98432 ♥ 7 ♦ 6543 ♣ D65	N W E S	♠ – ♥ ADW10965 ♦ KD2 ♣ 432
	♠ KW765 ♥ 4 ♦ W1087 ♣ 987	

Przy założeniu, iż atuty twego partnera to minimum ♠98xxx, przeciwnik dysponuje tylko dziewięcioma wziątkami, nawet gdy – jak widać – udaje mu się impas treflowy, pozwalający na zdobycie czterech lew w tym kolorze. Piki są wtedy w rękach **NS** zblokowane, rozgrywający nie jest zatem w stanie pięciokrotnie zaatutować – by potem wykorzystać swe wziątki w młodszych. Nie naruszysz tej równowagi lewowej (**NS** – 9, **WE** – 4) jedynie wówczas, **gdy w lewie drugiej odwrócisz treflem,** mimo układu impasowego na stole (!). Ze względu na ♠9 i ♠8 u **W** przeciwnikowi nie powiedzie się też gra na obustronne przebitki, nawet gdy zdiagnozuje sytuację i (po twym odwrocie treflowym) ściągnie trzy trefle, a dopiero po tym zagra ♦A i karem. Po utrzymaniu się ♦D...

	♠ AD10 ♥ K32 ♦ – ♣ 10	
♠ 98432 ♥ – ♦ 65 ♣ –	N W E S	♠ – ♥ ADW1065 ♦ K ♣ –
	♠ KW765 ♥ – ♦ W10 ♣ –	

... **wyjdziesz w kiera (dwolnego),** którego **S** będzie musiał przebić ♠W w ręce (**W** zrzuci karo). Proszę sprawdzić, iż w toku dalszej gry – obustronnych przebitek – **W** będzie musiał zdobyć dwie wziątki na swoje ♠98.

Zauważ też, iż gdybyś w lewie drugiej powtórzył kierem, czy to niższym – **S** zrzuciłby wtedy z ręki trefla albo karo – czy to asem – rozgrywający przebiłby małym atutem – wyrobiłbyś przeciwnikowi 10. wziątkę na ♥K na stole, skutkiem czego to on odniósłby w tym rozdaniu sukces.

Jak w wielu tego typu przypadkach granica pomiędzy sukcesem a porażką (jednej czy drugiej strony) jest *cienką czerwoną linią*. Już przeniesienie ♠8 z ręki **W** do **S** – w zamian za ♠7 – spowodowałoby, iż nawet po optymalnej obronie kontrakt 4♠(**S**) byłby możliwy do zrealizowania. Po utrzymaniu się treflem w dziadku rozgrywający mógłby ściągnąć tamtejsze ♠A D, zgrać jeszcze dwa trefle i kontynuować ♦A i karem. Po utrzymaniu się ♦D **E** wyszedłby kierem, którego **S** przebiłby w ręce ♠W (od **W** – karo), następnie zaś przebiłby na stole ♠10 karo i zagrał stamtąd trefla albo kiera i wyrzucił z ręki ostatnie karo. **W** przebiłby tę lewę ♠4, ale w dwukartowej końcówce musiałby nawinąć się z konfiguracji ♠97 – do nożyc ♠K 8 w ręce e-**S**-a. Obrońcy nic nie pomogłoby, gdyby w lewie dziewiątej – kier od **E** przebity przez rozgrywającego ♠W – nie pozbył się kara, tylko dokonał podbitki ♠4/7. W tym wariancie po przebiciu na stole dziesiątką atu kara rozgrywający także kontynuowałby stamtąd ♣10 albo kierem, kiera musiałby jednak przebić w ręce ♠8. **W** nadbiłby tę lewę ♠9, w dwukartowej końcówce pozostałyby mu jednak ♠7 oraz ♦6, podczas gdy rozgrywający posiadałby wówczas ♠K i ♦W.

Wracając jeszcze do narzucającego się w pierwszym momencie odwrotu kierowego w lewie drugiej, byłoby to konieczne do położenia gry, gdyby partner miał atuty ♠W 5 4 3 2. Polecany odwrót treflowy nie byłby wówczas jednak skuteczny jedynie pod warunkiem, iż rozgrywający dokładnie rozczytałby rozdanie i po utrzymaniu się treflem nie zagrał ani razu w atu, tylko ściągnął pozostałe dwie wziątki treflowe, a następnie zagrał ♦A i karem. Już jednakże przy jakiejkolwiek innej konfiguracji atutów z waletem u **W** – tj. ♠W 9 (8, 7, 6) 4 3 2 – a także każdej mocniejszej – polecana obrona okaże się skuteczna. Jedynie od czasu do czasu kontynuacja kierem [nieraz konieczny będzie ♥A, np. gdy **W** ma ♠W 9(8) 4 3 2] byłaby od niej o tyle bardziej efektywna, że zapewniłaby też drugą wziątkę wpadkową.

2. Partner wskazał kolory starsze z opóźnieniem, potem jednak zaatakował *czwartą najlepszą*, ma zatem 5♥–4♠. Aby marzyć o położeniu gry, **W** musi też solidnie zacinać trefle, z kolei z całokształtu licytacji wynika, że **S** na pewno trzyma kiery. Powyższe wnioski i założenia pozwalają ci na odtworzenie obrazu całego rozdania jako:

Mecz; NS po partii, rozdawał W

	♠ K63 ♥ A ♦ KD63 ♣ A10765	
♠ DW54 ♥ W9654 ♦ 4 ♣ KW9	N W E S	♠ 982 ♥ K732 ♦ W1098 ♣ D3
	♠ A107 ♥ D108 ♦ A752 ♣ 842	

Wydaje się zatem, iż nic prostszego, jak w piątej lewie zabić kierowe zagranie partnera królem i kontynuować tym kolorem. Rozgrywający będzie przecież dysponował tylko ośmioma wziątkami, a gdy odda drugiego trefla, broniący odbiorą też jeszcze dwa kiery. Tak właśnie stało się przy stole – tyle tylko, że przeciwnik wziął szóstą lewę ♥D w ręce, zrzucił z dziadka blotkę pikową (mógł też pozbyć się blotki karowej), a następnie ściągnął ♦D:

	♠ K6 ♥ – ♦ D6 ♣ 107	
♠ DW5 ♥ W9 ♦ – ♣ K	N W E S	♠ 982 ♥ 7 ♦ W10 ♣ –
	♠ A107 ♥ – ♦ 75 ♣ 4	

I obrońca **W** nie dysponował wygodną wyrzutką – nie mógł rozstać się ani z treflem, ani z blotką kierową, jako że w tym drugim wypadku przeciwnik oddałby mu trefla i wyrobił sobie w tym kolorze fortę. Zrzucił więc pika, z nadzieją, że jego partner posiada w tym kolorze ♠10 x x, ale rozczarował się, gdy rozgrywający szybko zgrał trzy lewy w tym ostatnim kolorze.

Mogłeś – jako gracz **E** – nie dopuścić do tego przymusu, **gdybyś nie zabił drugiej rundy kierów królem! Należało ją przepuścić (!), i to koniecznie dokładając ♥3, a nie ♥7 (!),** więcej o tym za chwilę. Nawet gdyby po wzięciu drugiej lewy kierowej dziesiątką gracz **S** wpadł na pomysł, aby wyjść z ręki ♥D (!), obronilibyście się, jeśli gracz **W** w lewie tej odblokowałby się, do-

kładając ♥9 bądź ♥W (!), co o tej porze rozdania byłoby jak najbardziej do wymyślenia, jako że gra toczyłaby się już prawie w widne karty. Na ♥10 **S** zrzuciłby ze stołu blotkę pikową (optymalnie!), ty zaś po utrzymaniu się ♥K **musiałbyś wyjść pikiem,** aby zerwać komunikację tym kolorem pomiędzy rękami **NS**. Sprawdź, że po takiej obronie rozgrywający nie zdołałby wywrzeć presji na twojego partnera. Gdyby po zabiciu twego odwrotu pikowego królem na stole **S** zagrał ♦D, **W** mógłby całkiem bezkarnie pozbyć się kiera. Kiedy jednak po utrzymaniu się ♥K kontynuowałbyś kierem, partner nie uniknąłby przykrego końca. Jeśli przejąłby ♥7 waletem i ściągnął ♥6, niebawem znalazłby się w kleszczach prostego pikowo-treflowego przymusu. Kiedy natomiast pozwoliłby ci się na ♥7 utrzymać (albo przejął ją ♥W i zagrał pikiem bądź treflem), zaś ty wyszedłbyś następnie w pika (trefla), rozgrywający zrzuciłby – na kiera – z ręki trefla albo karo, a z dziadka trefla, a potem zabiłby pika królem na stole i zagrał stamtąd ♦D (**W** musiałby się rozstać z fortą kierową) i karem – do twojego waleta; doszłoby wtedy nie tylko do redukcji lewy, wymaganej do powodzenia przymusu, ale i do samego pikowo-treflowego przymusu przeciwko twemu partnerowi. W niektórych wariantach gry broniących gracz **S** musiałby swe posunięcia nieco zmodyfikować, zawsze jednak byłby w stanie odnieść sukces.

Wreszcie wyjaśnienie ostatnie – dlaczego, przepuszczając drugą rundę kierów, musiałeś (**E**) dołożyć ♥3, a nie ♥7. Otóż gdybyś dodał wówczas tę ostatnią kartę, rozgrywający wziąłby lewę ♥10 (nie ♥D!), po czym odszedłby ♥D. Nawet jeśli **W** odblokowałby się wtedy ♥9, **S** dodałby z dziadka ♦6 (w tym wariancie to byłoby z jego strony krokiem optymalnym), ty zaś zabiłbyś ♥K i... nie dysponowałbyś zwycięskim posunięciem. Miałbyś cztery opcje; załóżmy, iż wyszedłbyś ♠8 (co było zagraniem właściwym w poprzednim wariancie gry). **S** musiałby zabić w ręce ♠A i ściągnąć ♦D, zaś **W** zrzucić jednego ze swoich kierów. Następnie zostałby więc zagrany ♣A i trefl – do ♣K w ręce twego partnera; i ten odebrałby tylko jednego kiera, pozostałe dwie wziątki – w tym ♣10 na stole – należałyby już do rozgrywającego. Kiedy natomiast we wspomnianej wyżej końcówce ośmiokartowej zachowałbyś ♥K 7, to dysponowałbyś skuteczną ripostą na każde posunięcie przeciwnika. Gdyby w trzeciej rundzie kierów pozbył się on z dziadka pika, musiałbyś w następnej lewie wyjść w ten kolor, po zrzuceniu stamtąd trefla – mógłbyś zagrać we wszystko poza kierem, zaś po wyrzuceniu ze stołu ♦6 skuteczny byłby każdy twój odwrót. Powiedzmy, iż w tym ostatnim wariancie po utrzymaniu się ♥K wyszedłbyś w pika. Rozgrywający zabiłby w ręce ♠A (optymalne w jednej z poprzednich wersji) i zagrał karem do damy w dziadku. Teraz jednak twój partner wyszedłby ♥W, zachowując ♥6 (!), kiedy zaś **S** kontynuowałby ♣A i treflem, ty zrzuciłbyś pika, zaś **W** utrzymał się ♣D – i odszedł ♥6, do ♥7 w twojej ręce. A ty ściągnąłbyś ponadto wpadkową wziątkę na ♦W. Arcyinteresujące rozdanie, z mnóstwem wariantów i niuansów, w każdych okolicznościach racjonalna dedukcja pozwoli jednak graczom **E** i **W** na znalezienie skutecznej, a przy tym widowiskowej obrony.

3. Czarno widzę! – bez wątpienia pomyślisz. Z bilansu rozdania wynika, że partner ma co najwyżej jeden milton, a tym może być jedynie ♠W albo ♦W. W tym drugim wypadku **S** posiada ♠A D W, najczęściej w składzie 3–3–3–4, a wówczas w żaden sposób nie wyprowadzisz go w pole. Należy się zatem skupić na hipotezie, iż twój partner ma ♠W, i to koniecznie czwartego, a więc konfigurację ♠W 9 5 3. Całe rozdanie prezentuje się wówczas następująco:

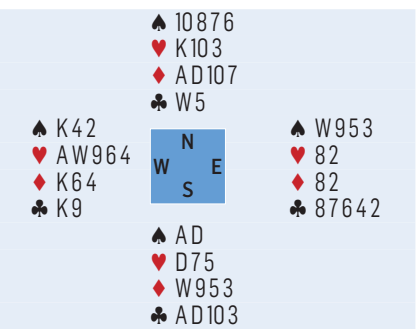

I w takich okolicznościach pozostaje ci oczywiście do dyspozycji jedynie szwindel. Jeślibyś bowiem po bożemu kontynuował kierami, przeciwnik po prostu zaimpasowałby kara do bezpiecznej ręki twego partnera, by nawet gdy impas się nie powiedzie, mieć pewne dziewięć wziątek: dwie kierowe, trzy treflowe, trzy karowe oraz jedną pikową. Zaś przy aktualnym rozkładzie kar, gdy ♦K siedzi w impasie, zrobiłby nadróbkę. Postaw się jednak w położeniu gracza **S**, gdy w lewie trzeciej – po zabiciu ♣W królem – wyjdziesz w blotkę karo! W przeciwieństwie do ciebie on nie zna przecież pełnego rozkładu kart, w naturalny sposób będzie się zatem obawiał, iż gdy impas karowy się nie powiedzie, twój partner po utrzymaniu się ♦K podegra piki. W tym momencie **S** będzie dysponował jedynie ośmioma wziątkami – i gdy konfiguracja koloru pikowego jest taka jak na diagramie, kontrakt będzie już nie do uratowania. Ty zabijesz bowiem ♠D królem i powtórzysz pikiem, a potem wskoczysz ♥A i zagrasz w piki raz jeszcze, by partner odebrał dwie wziątki w tym kolorze. Tymczasem – gdy ♦K jest u **E** – **S** dysponuje bezpieczną rozgrywką: wystarczy zabić twe karowe zagranie asem i w pierwszej kolejności wyrobić sobie drugą wziątkę kierową, wytrącając jednocześnie dojście asem tego koloru do ręki niebezpiecznego przeciwnika **W**. Dopiero potem – w momencie, gdy **E** będzie już bezkierowy – **S** zagra w kara, by wyrobić sobie ten kolor (i wziąć dwa kiery, pika oraz po trzy lewy w każdym z kolorów młodszych).

W trzeciej lewie wyjdź zatem blotką karową, aby właśnie zasugerować przeciwnikowi, iż ♦K znajduje się w ręce twojego partnera. Jeśli rozgrywający ci uwierzy, a w pikach rzeczywiście posiada ♠A D sec, bez wątpienia zabije trzecią lewę ♦A w dziadku, ściągnie dwa albo trzy trefle, po czym zagra w kiery, a dopiero gdy zapewni sobie drugą wziątkę w tym kolorze, zajmie się karami. To ty dostaniesz się wtedy jednak do ręki na zakamuflowanego ♦K i ściągniesz kierowe forty, kładąc wykładaną grę bez jednej.

Czy gracz **S** da się na taki szwindel nabrać? Trudno powiedzieć, gdybyś jednak nie spróbował, przeciwnik pewnie wziąłby nadróbkę. A kiedy ♦K naprawdę znajdowałby się u **E**, zabicie pierwszej rundy tego koloru asem byłoby dla zrealizowania gry absolutnie konieczne.

Szansę na sukces miałbyś nawet wtedy, gdyby twój partner posiadał ♦W x (reszta bez zmian), zaś **S** dał coraz bardziej ostatnio modne otwarcie 1BA z jedynie 14 PC. I wówczas kontynuacja kierem w lewie trzeciej nic by ci nie dała, jako że przeciwnik zrobiłby podwójny impas w karach. Natomiast po twym zagraniu karowym najprawdopodobniej także zabiłby na stole asem i powrócił do kar dopiero po wyrobieniu sobie drugiej lewy kierowej. Istotnie, byłaby to dlań jedyna droga do sukcesu, gdyby gracz **E** posiadał ♦K x, ♦K x x czy ♦K W sec bądź ♦K singlowego (oraz ♠W 9 5 3 rzecz jasna).

(jur)

Pierwszy wist

Rozwiązania problemów ze str. 7

1. Partner dał na pierwszej ręce otwarcie 1♥, zatem siły obu stron są w tym rozdaniu wyrównane bądź to **WE** mają pod tym względem lekką przewagę. A że ponadto gracz **S** wskazał silną rękę na karach (rozpoczął od kontry), przeto dziadek jest słabiutki, a jego jedyny walor – z którym dwa razy licytował – to długie piki. Inna sprawa, iż – przynajmniej w pierwszym czytaniu – **N** liczył na fit pikowy w ręce partnera, konieczny w przypadku, gdy ten posiada podstawowy wariant swej *kontry wywoławczej.* Zajmujący pozycję **W** Michał Kwiecień, sam mający też poważne walory w pikach, wysnuł więc wniosek, że dziadek nie gra, czyli nie przyniesie rozgrywającemu żadnej lewy – jeśli tylko ten ostatni nie zrobi tam przebitki. Aby zlikwidować, a przynajmniej maksymalnie ograniczyć taką groźbę, **Kwiecień zaatakował ♦3 (!).** Jak celne było to posunięcie, najlepiej przekona czytelników pełny diagram rozdania:

Mecz; NS po partii, rozdawał E

	♠ D986432 ♥ 875 ♦ 65 ♣ 6	
♠ KW10 ♥ 102 ♦ D3 ♣ K95432	N W E S	♠ 75 ♥ KW643 ♦ W9 ♣ ADW10
	♠ A ♥ AD9 ♦ AK108742 ♣ 87	

Dodatkową przesłanką za wyjściem w atu był fakt, że Starkowski – mimo braku nadwyżek (bilans) – przepchnął się na 4♣, ma zatem na pewno czterokartowy fit w tym kolorze. Najprawdopodobniej trefle dzielą się zatem w rękach przeciwników 2–1 – z singletonem na stole, z licytacji e-**S**-a wynika bowiem, iż jest on krótki w pikach (z dublem w tym kolorze zapewne spasowałby na 4♠ partnera).

Zgodnie z analizą Michała Kwietnia wist w atu był jedynym zagraniem kontrakt 5♦ (**S**) kładącym. I to nawet bez dwóch – nie tylko bowiem pozbawiał przeciwnika przebitki treflowej w dziadku (po oddaniu im trefla broniący powtórzyliby karem), ale też likwidował mu dojście do stołu, a tym samym możliwość zaimpasowania ♥K. W rzeczywistości Bauke Muller ściągnął wszystkie kara – Kwiecień zrzucił wówczas trzy trefle, pika i kiera, a Starkowski – dwa kiery, dwa trefle i pika. Następnie Holender zagrał też ♠A i odszedł treflem, z nadzieją, iż przeciwnicy zrobią mu impas kierowy. Skutek był jednak taki, iż nie wziął już nawet lewy na ♥A, ostatecznie poległ więc aż bez trzech, za 800.

Na kilku innych stołach turnieju – po podobnej licytacji – także dochodziło do kontraktu 5♦ (**S**), choć nie zawsze z kontrą. Znakomity, racjonalnie wydedukowy wist Kwietnia powtórzył jedynie Krzysztof Kotorowicz w turnieju Bridge24.pl Trophy [po podobnej licytacji, tyle że przeciwko 5♦ (**S**) bez kontry; skończyło się tam na bez dwóch, za 200], wszystkie pozostałe gry zostały łatwo zrealizowane.

2. Także w tym wypadku pierwszy wistujący – Amerykanin Marty Fleisher – wyciągnął solidne wnioski z licytacji przeciwników. A ta była zrazu niemrawa – przecież zarówno 2♦ Dwyera, jak i 3♦ Pszczoły nie forsowały. Dopiero po dowiedzeniu się o ficie Kevin wskazał krótkość kierową, następnie zaś już lekko akceptujące jego intencje cuebidowe 4♠ Jacka sprawiły, iż wrzucił szlemika. Oczywiste było, iż kontrakt ten został zapowiedziany na niedużej sile honorowej, Fleisher wyciągnął przeto wniosek, iż rozgrywający ma bocznego longera w treflach i liczy na przebicie kart tego koloru na stole. Przecież **N** nie przyrzekł żadnego bocznego źródła lew, a jedynie wskazał wysoki honor w pikach. I w tym wypadku nakazem chwili było zlikwidowanie albo przynajmniej ograniczenie potencjału przebitkowego dziadka, **Marty zaatakował zatem ♦A i karem!** Pełny rozkład:

Mecz; NS po partii, rozdawał E

	♠ AW975 ♥ AW105 ♦ 96 ♣ 98	
♠ K84 ♥ K8763 ♦ A2 ♣ DW5	N W E S	♠ D102 ♥ D942 ♦ 54 ♣ 10732
	♠ 63 ♥ – ♦ KDW10873 ♣ AK64	

I znów była to jedyna droga doprowadzenia do wpadki, i to także bez dwóch. Po takim wstępie Kevin Dwyer nie był w stanie przebić ani jednego trefla, musiał więc oddać lewy na obie blotki tego koloru z ręki i wpadł za 200.

Na drugim stole meczu zajmujący pozycję **W** David Berkowitz przegrał korespondencyjny pojedynek z Fleisherem, trzeba jednak uczciwie przyznać, że licytacja nie dostarczyła tyle informacji co Marty'emu:

W	N	E	S
Daniel Berkowitz	Brad Moss	Alan Sontag	Ishmael Del'Monte
–	–	pas	1♣
1♥	1♠	3♥	4♦
pas	4 BA	pas	5♣
pas	5♦	pas	6♦
pas...			

Del'Monte otworzył silnym treflem, a potem – po naturalnym 1♥ Berkowitza, naturalnym 1♠ Mossa, sugerującym też pozytywną siłę, oraz blokujących 3♥ Sontaga – zapowiedzią 4♦ ujawnił kolor swego longera. A ponieważ mógł spasować (1♠ partnera przesądził już dograną), musiał mieć specyficzną rękę, na pewno na długich i solidnych karach. Moss zareagował na to 4BA, co było zastępczym *cuebidem* kierowym (jego 4♥ byłyby bowiem tzw. *kickbackiem,* czyli pytaniem o pięć wartości na karach). Ishmael dał wówczas *cuebid* 5♣, a negatywne 5♦ partnera podniósł do szczebla szlemika. Po otwarciu *silnym treflem* (systemowo 16+ PC) i energicznej licytacji odpowiadającego Berkowitz nie był świadom faktu, iż gra premiowa przeciwników została zapowiedziana przede wszystkim w oparciu o układ, a nie siłę honorową, zaatakował więc ♥3. Liczył, że wyrobi w ten sposób wziątkę na ♥K i po dojściu na asa atu odbierze ją. Nic z tego – Del'Monte zabił na stole ♥A i zrzucił z ręki pika, a następnie zagrał ♣A K i pewnie przebił w dziadku dwie blotki tego koloru; obrońcy wzięli więc tylko asa atu. Wprawdzie Fleisher wygrał w tym rozdaniu aż 17 impów, ale cały mecz zakończył się zwycięstwem Gordona.

3. Jak już wspomniałem, rozdanie to pochodzi sprzed blisko 30 lat, a opisał je na łamach magazynu *The Bridge World* w roku 1989 amerykański ekspert Mel Colchamiro. Przede wszystkim należy je potraktować jako spektakularną ciekawostkę, a może wręcz brydżowe kuriozum pierwszowistowe. Tyle że nie wyłącznie o pierwszy wist, ale i o dalszą grę tu chodziło, ponadto optymalne działania obu stron były możliwe do racjonalnego wydedukowania. Niezbyt łatwego, ale... Rozpocznijmy od pełnego rozkładu kart:

Mecz; obie po partii, rozdawał W

	♠ 92 ♥ 52 ♦ 6432 ♣ 98532	
♠ 85 ♥ A109873 ♦ 95 ♣ KD7	N W E S	♠ – ♥ KW ♦ KDW1087 ♣ AW1064
	♠ AKDW107643 ♥ D64 ♦ A ♣ –	

Pozycję **S** zajmował wspomniany Mel i – jak widać – w licytacji postanowił nieco pobawić się z przeciwnikami, co zresztą – także ze względu na założenia rozdania – powinno być dla pierwszego wistującego oczywiste. Nie do końca tak się stało – jako karta pierwszego wistu na stole pojawił się bowiem ♣K. Rozgrywający przebił w ręce i – sądząc, iż prezentuje wzorcową technikę – wyszedł stamtąd ♥D (!?). Wydawało mu się, iż w ten sposób zaasekuruje się przed sytuacją, gdy któryś z obrońców ma ♥A K oraz renons w atutach. Mylił się – nawet bowiem gdyby tak było, równie efektywne okazałoby się zagranie ♥D w drugiej lewie tego koloru. Przy zaprezentowanym układzie kart bezwarunkowo skuteczna byłoby natomiast rozpoczęcie kierów blotką, w związku z tym takie właśnie rozwiązanie należy uznać za optymalne.

Mimo wszystko błąd rozgrywającego nie zasługiwał chyba na aż tak surową karę, jaka została mu wymierzona. Otóż **W** zabił ♥D asem, zaś jego partner dołożył ♥W. Pierwszy wistujący w mig rozczytał sytuację i czym prędzej poprawił się na blotkę atu (!), nie odniósłby już wszakże sukcesu bez wydatnej pomocy ze strony partnera. Także **E** zorientował się bowiem, iż do położenia gry konieczne będzie, by partner połączył też atuty po raz drugi – by mu więc to umożliwić, w trzeciej lewy wyrzucił ♥K (!). W ten sposób odblokował ten kolor, gdyby bowiem ♥K zachował, to po spodziewanym wzięciu nim drugiej lewy kierowej nie mógłby zagrać w pika. Teraz jednak – gdy **S** wziął lewę pikową w ręce i powtórzył kierem – to **W** zdobył tę wziątkę na ♥10, powtórzył atutem i kontrakt nie mógł już zostać zrealizowany. Rozgrywający miał bowiem w ręce jeszcze jednego przegrywającego kiera.

Nietrudno dostrzec, iż gdyby w drugiej lewie Colchamiro wyszedł małym kierem, nie sposób byłoby go obłożyć. **Drogę do położenia gry otworzyłby jedynie pierwszy wist w atu** – atak jak najbardziej do wymyślenia. **W** wiedział przecież, że w rozdaniu tym jego strona dysponuje wyraźną przewagą siły nad przeciwnikami. A także to, iż **S**, bawiąc się z nimi w kotka i myszkę, w aktualnych założeniach musi być prawie pewien zrealizowania kontraktu 5♠ (rekontra!). Ale trudno też było oczekiwać, iż dysponuje on 11 wziątkami z góry, oprócz bardzo długich i przesolidnych pików ma więc zapewne także fragment kierowy – najprawdopodobniej właśnie trzykart. I po uzgodnieniu przez **WE** tego koloru liczy na krótkość w kierową w ręce partnera, a w związku z tym także na znalezienie tam dwóch-trzech pików (co najmniej tolerancji). Jedynym sposobem na pokrzyżowanie chytrego planu przeciwnika **jest więc wist w pika,** aby pozbawić go możliwości przebicia kiera na stole.

Ale nawet po tak celnym wstępie także konieczna byłaby śisła współpraca ze strony gracza **E**. W świetle tego, jak zagrał on w rzeczywistości, można się jednak spodziewać, iż po wyjściu partnera w atu tym bardziej połapie się, o co w rozdaniu chodzi, i w tym kontekście dostrzeże groźną blokadę koloru kierowego. Aby bowiem umożliwić graczowi **W** dwukrotne połączenie pików, w pierwszej lewie jego partner będzie musiał pozbyć się zawalidrogi kierowej, tj. dowolnego honoru w tym kolorze. Przypuśćmy, iż postawi na waleta, zaś rozgrywający weźmie pierwszą lewę w ręce i wyjdzie stamtąd kierem. **E** utrzyma się wtedy ♥K i zagra – na przykład – ♦K. **S** zabije w ręce ♦A i powtórzy kierem. Niezależnie od tego, czy będzie to blotka, czy dama – lewę tę zdobędzie niebezpieczny obrońca **W**. I powtórzy pikiem, kontrakt 5♠(**S**) z rekontrą definitywnie kładąc.

Zauważ, iż gdyby w pierwszej lewie **E** nie odblokował się kierową figurą, to rozgrywający zrobiłby już swoje, gdyby tylko dwukrotnie zagrał kiery z ręki blotkami.

A zatem pouczający problem czy kuriozum pierwszowistowe? Zapewne jedno i drugie...

(jur)

www.szkolabrydza.pl
Strona dla tych, którzy **kochają brydża.**

Konkurs *Świata Brydża* nr 1–3/2015

Rozwiązania problemów

1. Kto zawinił?

Finał Vanderbilta 2014 w Phoenix, Nickell – Zimmermann

Rozdanie 23/II; obie po partii, rozdawał E

	♠ D65 ♥ 8743 ♦ AK1042 ♣ 2	
♠ AK732 ♥ D2 ♦ D75 ♣ K83	N W E S	♠ – ♥ A10965 ♦ 963 ♣ W10976
	♠ W10984 ♥ KW ♦ W8 ♣ AD54	

PO: W	N	E	S
Tor Helness	Nick Nickell	Geir Helgemo	Ralph Katz
–	–	2♥[1]	2♠
pas	4♠	pas...	

[1] 5+♥–5+♣/♦, według karty konwencyjnej: 2–10 PC

Kontrakt: 4♠(S). Pierwszy wist: ♠A. Para **WE** stosowała *wist naturalny zmodyfikowany (trzecią-piątą najlepszą),* zaś *zrzutki: jakościowe – odwrotne, ilościowe – naturalne.*

1. lewa: ♠A – ♠5 – ♥5* – ♠4;
2. lewa: ♠3 – **♠D** – ♣9** – ♠8;
3. lewa: ♠6 – ♦9*** – ♠W – **♠K;**
4. lewa: ♥D – ♥3 – **♥A** – ♥K;
5. lewa: ♥6 – **♥W** – ♥2 – ♥4;
6. lewa: ♠10 – ♠2 – ♥7 – ♥9;
7. lewa: ♠9 – ♠7 – ♥8 – ♥10;
8. lewa: ♦**W** – ♦5 – ♦2 – ♦3...

* *marka bezpośrednia odwrotna;* **, *** *demarki bezpośrednie odwrotne*

Swoje, 620 dla NS. Wskaż błędy bądź niewykorzystane szanse poszczególnych graczy.

Rozpocznijmy od licytacji. Dwukolorowe otwarcie Geira można jak najbardziej zaakceptować, renons pikowy podnosił przecież wyraźnie potencjał jego ręki, zaś boczna trójka znajdowała się w kolorze młodszym, nie groziło zatem zgubienie dobrej gry w drugi kolor starszy, tu: piki. Pewne zastrzeżenia budzi wejście 2♠ Katza – z minimalną siłą, nie najlepszym (choć bogatym

w karty środkowe) longerem oraz układem zrównoważonym, trudno też jednak zdecydowanie je potępić. Ralph miał tylko dwa kiery, obawiał się przeto, iż jeśli Helness dysponuje dobrym fitem w kolorze partnera, może podnieść licytację na tyle wysoko, że strona **NS** już w niej nie zaistnieje. A może przecież wychodzić jej gra w piki, nawet na szczeblu końcówki. Katz wyszedł zatem z racjonalnej zasady *teraz albo nigdy!*, by wykorzystać – jak sądził – jedyną, czyli też ostatnią szansę, aby zmieścić się w licytacji. Nickell – z przyzwoitym fitem, ładnymi honorami i interesującym układem – podniósł do 4♠. Helness nie skontrował – co lekko zaskakuje, jako że wpadka mogła być i bez dwóch, najprawdopodobniej uznał jednak, że z uwagi na renons pikowy partner mógł sobie pozwolić na cieniutkie otwarcie.

Tor zaatakował ♠A, co było krokiem w pełni naturalnym, zaś Geir dołożył kierową *markę bezpośrednią odwrotną,* wskazując w ten sposób wysoką/-ie figurę/-y w tym kolorze. Gdyby Helness partnera posłuchał i w drugiej lewie wyszedł w (dowolnego) kiera, Helgemo zabiłby ♥A i odwrócił ♣W. Nawet jeśliby Katz pobił go ♣A, musiałby leżeć, nie zdołałby bowiem następnie i przebić na stole dwóch trefli, i wykorzystać trzech wziątek karowych (po impasie damy); oczywiście pod dodatkowym warunkiem, iż na zagranego z ręki **S** ♦W Tor położyłby damę. Mimo to zagranie w drugiej lewie w kiery – z konfiguracji ♥D x – nie wyglądało atrakcyjnie, zresztą w tym momencie w zakryte karty optymalna obrona nie była oczywista, Helness pozostawił jednak swoją stronę w grze, sensownie kontynuując blotką atu. W ten sposób zabrał przeciwnikowi jedną przebitkę w dziadku, ale też zachował kontrolę nad kolorem atutowym. Helgemo zrzucił ♣9, wykluczając wysoką wartość w tym kolorze, była to bowiem *demarka bezpośrednia odwrotna.* Amerykański rozgrywający utrzymał się ♠D na stole, uwierzył też Geirowi, iż ♣K leży poza impasem. Zrezygnował więc z narzucającej się kontynuacji: impas ♣D, przebicie trefla na stole, kier do ręki, ♣A (ewentualnie) i ♦W na impas; kiedy to – przy ♣K u **E** – wziąłby cztery lewy atutowe (w tym przebitkę treflową w dziadku), dwie treflowe, kierową oraz trzy karowe. W lewie trzeciej Katz ponowił ze stołu pikiem, **E** zrzucił wtedy ♦9 (znów *demarka bezpośrednia odwrotna*, czyli brak wartości w tym kolorze), zaś **W** zabił ♠K. Wolno mu też byłoby przepuścić, a wziąć dopiero kolejną lewę atutową, to jednak w niczym nie poprawiłoby jego sytuacji. Ta – po trzech lewach – wyglądała bowiem następująco:

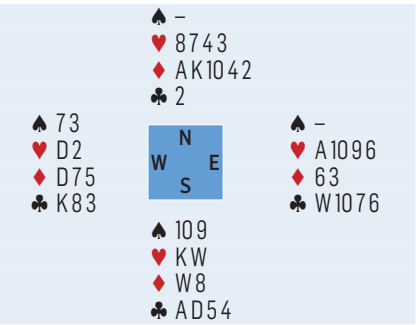

Wychodzi **W**. Oczywiście gdyby chodziło tu wyłącznie o zagranie a la *Deep Finesse*, problem ten nie znalazłby się w niniejszej rubryce. W rzeczywistości także Helness grał już jednak w tym momencie w widne karty, tj. wiedział o rozdaniu wszystko, można zatem było odeń wymagać, aby wydedukował absolutną konieczność wyciągnięcia tej jednej, jedynej karty, która grę przeciwników bezwarunkowo by położyła. Po pierwsze, Helgemo wykluczył wysokie figury w kolorach młodszych, wskazał natomiast wartość kierową, nie mogły to jednak być as z królem, jako że wtedy graczowi **S** nie starczyłoby walorów na popartyjne wejście do licytacji na szczeblu dwóch. Po drugie, gdyby Geir miał układ 0–5–2–6, na kartę pierwszej obrzutki w naturalny sposób wybrałby trefla, ponadto w takich okolicznościach kontrakt byłby już nie do położenia. (Aby obrona mogła osiągnęła sukces, **W** musiałby w drugiej lewie wyjść w kiera, a **E** przepuścić go; w tym wariancie potem jeszcze na zagranego z ręki **S** ♦W **W** nie mógłby położyć ♦D!). Tor znał zatem dokładny obraz kart, jakie pozostały jeszcze w grze.

Niemniej w czwartej lewie wyszedł ♥D (?) i grę wypuścił. Rozgrywający wziął drugiego kiera w ręce, do końca wyatutował ♠10 9, po czym zagrał ♦W na impas. Skompletował zatem trzy piki, kiera, pięć kar oraz trefla. W kluczowym momencie – w sytuacji zatrzymanej na ostatnim diagramie – **Tor Helness powinien był zagrać ♦D (!),** co doprowadziłoby do położenia kontraktu zawsze, kiedy tylko byłoby to możliwe. A w autentycznym rozdaniu stanowiłoby gwarancję sukcesu. Po wyjściu Helnessa w ♦D rozgrywający w żaden sposób nie rozwiązałby stworzonych mu problemów komunikacyjnych. Jeżeli po zabiciu czwartej lewy ♦A przeszedłby do ręki ♣A, by do końca wyatutować, wyrobiłby broniącym wziątkę na ♣K, którą ci odebraliby, gdy **E** dostałby się do ręki ♥A (gdy w końcówce rozgrywający zagrałby ze stołu w kiera). Kiedy natomiast **S** wyszedłby z dziadka w kiera już w lewie piątej, **E** wskoczyłby ♥A i powtórzył karem, aby definitywnie odciąć przeciwnika od stołu; doszłoby wówczas nawet do wpadki bez dwóch.

A zatem bardzo poważny błąd, i to popełniony w widne karty – **stąd też 100% winy gracza W,** jednego z najlepszych brydżystów świata, zajmującego aktualnie w rankingu WBF szóstą pozycję. Ale też pociecha i pokrzepienie dla zawodników dużo, dużo mniej utytułowanych: w ferworze walki błądzą, a nawet wielbłądzą wszyscy, także mistrzowie najwięksi z największych.

2. Kto zawinił?

Finał Vanderbilta 2014 w Phoenix, Nickell – Zimmermann

Rozdanie 34/III; NS po partii, rozdawał W

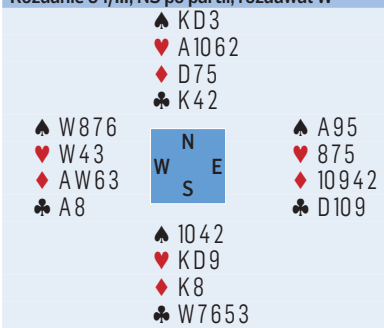

PZ: W	N	E	S
Fulvio Fantoni	Jeff Meckstroth	Claudio Nunes	Eric Rodwell
1 BA[1]	ktr.[2]	pas[3]	pas[4]
rktr.[5]	pas	2♦[6]	3 BA
pas...			

[1] systemowo 12–14 PC w składzie zrównoważonym bądź quasi-zrównoważonym; [2] siłowa, w karcie konwencyjnej określona jako karna, co najmniej ładne 13, 14 miltonów (styl gry pary zakłada, że kontry przeciwko *słabemu 1BA* są agresywne, gdy partner jest przed pasem); [3] pas nieforsujący, ale otwierający powinien pasować jedynie z układem 4333; [4] wskazuje pewne wartości, gwarantujące bilans na grę w obronie przeciwko 1BA z kontrą – i jako taki stwarza pozycję sforsowaną, gdy otwierający odejdzie z kontry; [5] możliwość gry w dwa (niesprecyzowane) kolory; [6] czwórka, próba znalezienia najlepszego koloru do gry

Kontrakt: 3BA(S). Pierwszy wist: ♦3. Wist pary **WE**: z koloru zawierającego co najmniej jeden honor – z nieparzystej liczby kart niską, z parzystej wysoką; z ko-

lorów niezawierających honorów: z nieparzystej liczby kart wysoką, z parzystej niską; z sekwensów honorowych – *naturalnie. Zrzutki*: przeważnie *jakościowe odwrotne*, rzadko: *odwrotne ilościówki.*

1. lewa: ♦3 – ♦5 – ♦9 – **♦K;**
2. lewa: ♣3 – ♣8 – **♣K** – ♣9;
3. lewa: ♥2 – ♥5 – **♥K** – ♥4;
4 lewa: ♠2 – ♠6 – **♠K** – ♠5;
5. lewa: ♥6 – ♥7 – ♥9 – **♥W;**
6. lewa: ♦6 – **♦D** – ♦2 – ♦8;
7. lewa: ♥10 – ♥8 – **♥D** – ♥3;
8. lewa: ♠4 – ♠7 – ♠D – **♠A;**
9 lewa: ♦4 – ♣5 – **♦W** – ♦7;
10. lewa: **♦A** – ♠3 – ♦10 – ♣7;
11. lewa: **♣A** – ♣2 – ♣10 – ♣7;
12. lewa: **♠W** – ♣4 – ♠9 – ♠10;
13. lewa: **♠8** – ♥A – ♣D – ♣W.

Bez trzech, 300 dla WE. Wskaż błędy bądź niewykorzystane szanse poszczególnych graczy.

W świetle podanych wyżej wyjaśnień licytacyjnych zapowiedzenie przez Rodwella 3BA jawi się jako krok wyraźnie zbyt agresywny. Przecież przy wskazanych przez partnera kontrą 13, 14 miltonach, nawet doborowych, karta e-**S**-a nie dopełniała bilansu na końcówkę bezatutową. Tylko 9 PC i słabiutki pięciokart to zdecydowanie za mało na taką zapowiedź. Owszem, Eric żywił nadzieję, iż zdecydowana większość brakujących jego stronie miltonów znajduje się u **W**, co zazwyczaj ułatwia rozgrywkę, mimo to pełną wartość ręki **S** akuratnie oddałaby już odzywka 2BA. Tak agresywny partner jak Meckstroth nawet z niewielką nadwyżką podniósłby ją przecież do szczebla dogranej w to miano. W autentycznym rozdaniu 2BA Rodwella stałyby się wszakże kontraktem ostatecznym i najprawdopodobniej zostałyby zrealizowane (po ataku karowym – bez cienia wątpliwości). Trudno jednak krytykować duet Meckstroth – Rodwell za zbyt agresywną licytację, jest to bowiem główna cecha ich stylu gry. A także źródło licznych i pokaźnych zysków przekładających się na wygrane mecze i turnieje. Charakterystyczne, iż amerykańscy eksperci brydżowi – mocno krytyczni wobec licytacyjnych lapsusów swych pozostałych czołowych duetów – nigdy nie wypowiadają się niepochlebnie o rozdaniach, w których Jeff z Erikiem z własnej nieprzymuszonej woli grają dwa-trzy szczeble za wysoko i leżą bez kilku. Im po prostu to wolno, tym bardziej że w dystansie wychodzą na takim stylu gry na plusy, i to niemałe.

Przejdźmy zatem do rozgrywki. Przeciwko 3BA(**S**) Fulvio Fantoni w naturalny sposób wyszedł w kolor uzgodniony swojej strony, kontraktu w który przeciwnicy nie zdecydowali się skontrować. Systemowo kartą pierwszego wyjścia powinna być ♦6, Fulvio zdecydował się jednak na ♦3. Dlaczego – pozostanie jego tajemnicą; mógł wprawdzie uznać, iż tym drobnym odstępstwem bardziej być może zmyli rozgrywającego niż słabego honorowo partnera, byłaby to jednak iluzja, jako że z licytacji wiadomo było, iż kara dzielą się w rękach **WE** 4–4. Rodwell wziął pierwszą lewę ♦K w ręce i wreszcie skonstatował, że wyraźnie przelicytował i perspektywy na powodzenie kontraktu 3BA są marne. Pewne szanse jednak istniały, a pierwszą z nich było zastanie ♣A D sec w ręce **W** – po licytacji, jaka miała miejsce, całkiem przyzwoita, otwierający wskazał bowiem nie tylko sporo punktów, ale też możliwość gry w dwa kolory, jak się okazało: kara i jeden ze starszych, statystycznie – w świetle obrazu rąk **NS** – powinien więc mieć dubla właśnie w treflach. W drugiej lewie Eric zagrał przeto treflem do dziadkowego króla – ten istotnie zdobył wziątkę, ale wcześniej przed graczem **W** nie pojawiła się dama, więc wzmiankowana szansa upadła. Rozgrywający musiał zaprzestać gry w trefle, ponieważ jej kontynuowanie sprawiłoby, iż zanim kolor ten zostanie do końca wyrobiony, obrońcy wezmą dwie lewy treflowe, dwie karowe i ♠A. Rodwell przestawił się zatem na grę, która mogła zawieść go do celu, gdyby Fantoni miał trzy asy oraz przyjazny dla strony **NS** układ. Wrócił do ręki ♥K, zagrał pika do króla na stole (i utrzymał się nim), po czym ponowił stamtąd kierem – do ♥9 w ręce. W tym momencie dach runął mu na głowę, Fulvio wziął bowiem tę lewę ♥W i powtórzył karem, potem zaś to Claudio pobił ♠D asem i broniący odebrali wszystkie należne im jeszcze wziątki; łącznie były to trzy piki, kier, dwa kara oraz trefl (bez trzech).

Czy gra Rodwella, a zwłaszcza głęboki impas w kierach były jednak błędne, przecież nie było najmniejszych wskazań, iż ten ostatni kolor dzieli się 4–2? Nie, Eric rozgrywał bardzo dobrze, prawie idealnie, zaś takie właśnie rozwiązanie kierów wynikało z głębokiej analizy, jak będzie przebiegała dalsza rozgrywka, oczywiście przy założeniu, iż kontrakt jest do wygrania. Po zniknięciu szansy treflowej rozgrywający musiał liczyć na następujący rozkład kart:

Mecz; NS po partii, rozdawał W

	♠ K D 3 ♥ A 10 6 2 ♦ D 7 5 ♣ K 4 2	
♠ A 8 7 6 ♥ 7 4 3 ♦ A W 6 3 ♣ A 8	N W E S	♠ W 9 5 ♥ W 8 5 ♦ 10 9 4 2 ♣ D 10 9
	♠ 10 4 2 ♥ K D 9 ♦ K 8 ♣ W 7 6 5 3	

Jak najbardziej możliwy, kiedy to Fantoni ma prawdziwe, a nie podlimitowe pierwszoręczne otwarcie. Gdyby jednak w takich okolicznościach w lewie piątej rozgrywający ortodoksyjnie (tu: bez wyobraźni i planu) zagrał kiera do damy, aby następnie po raz drugi wyjść z ręki pikiem, **W** położyłby go – wskoczył ♠A, ściągnął ♣A i odszedł pikiem (bądź kierem). Ustawiłby w ten sposób rozgrywającego na stole, przeto w trzykartowej końcówce ten ostatni musiałby wyjść stamtąd treflem albo karem i oddać ostatnie trzy wziątki (albo na trefla, karo i pika, albo na dwa kara i pika). Innymi słowy, hipotetyczna dziewiąta wziątka e-**S**-a na ♦D, teoretycznie mu należna, nie mogłaby zostać wyrobiona, nie mówiąc już o jej wykorzystaniu.

Tymczasem gdyby w piątej lewie ♥9 utrzymała się, rozgrywający zyskałby dodatkowe dojście do ręki, stanowiące o możliwości zrealizowania kontraktu. **S** wyszedłby z ręki pikiem i nawet gdyby lewy broniący bronił się optymalnie (tak, jak opisano to wyżej), po utrzymaniu się w dziadku ♠D wróciłby do ręki ♥D i zagrał w karo – **W** wziąłby jeszcze tylko ♦A i fortę pikową. Jeszcze łatwiej byłoby, gdyby obrońca ten odebrał wcześniej ♦A.

Dlaczego zatem napisałem uprzednio, że rozgrywka Rodwella była *prawie* idealna. Otóż gdyby nawet rozdanie wyglądało tak, jak Eric założył, to Nunes mógłby go obłożyć, gdyby w drugiej rundzie kierów na zagraną z dziadka blotkę wskoczył ♥W (!). Zablokowałby w ten sposób kolor i pozbawił przeciwnika bezcennego dojścia do ręki na ♥9 – decydującego o zrealizowaniu bądź położeniu gry. Czy Claudio istotnie tak by

postąpił – tego się nigdy nie dowiemy, Eric nie dałby mu jednak nawet tej hipotetycznej szansy, gdyby głęboki impas kierowy wykonał w pierwszej rundzie tego koloru. Ani trochę nie osłabiłby w ten sposób swojej szansy technicznej (na uzyskanie trzech kierowych dojść do ręki), zabezpieczyłby się natomiast przed domniemanym technicznym majstersztykiem ze strony Claudia.

W rozdaniu tym nie ma więc w zasadzie winnego, no chyba że uprzemy się, iż Rodwell wyraźnie przelicytował swoją kartę, a potem nie sięgnął szczytu doskonałości w rozgrywce, jakim byłby głęboki impas w pierwszej lewie kierowej.

3. Co zalicytujesz?

Brydż chicago z przechodzącym na następne rozdania zapisem częściowym, drugie rozdanie zestawu czterorozdaniowego, strona WE po partii, strona NS 60 na partię, rozdawał S

W	N	E	S
–	–	–	1BA[1]
3♣	ktr.[2]	pas	**?**

[1] systemowo 15–17 PC; [2] *kontra negatywna*

Co zalicytujesz (S) z ręką S:

♠KD76 ♥AW3 ♦9842 ♣AK **?**

Rozdanie pochodzi z archiwum nieżyjącego już jednego z najwybitniejszych graczy, teoretyków i publicystów w historii brydża, Amerykanina Alvina Rotha. Przez blisko pół wieku uważany był on w Stanach Zjednoczonych za najwyższy autorytet w dziedzinie licytacji, pisał na ten temat artykuły i książki, był członkiem wielu prestiżowych paneli licytacyjnych, prowadził też własne. Także na temat prezentowanego tu problemu wypowiedziało się najpierw wiele wybitnych postaci amerykańskiego i światowego brydża przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Zdecydowana większość opowiedziała się za ortodoksyjną zapowiedzią 3♠, skoro bowiem kontra partnera jest wywoławcza, tu wręcz ukierunkowana na kolory starsze – cóż innego pozostaje... Dwóch czy trzech wypowiadających się wspomniało o 3♦, czyli zgłoszeniu niższej czwórki, aby – jak to uzasadniali – znaleźć lepszy kolor uzgodniony (bardziej niż wątpliwe), kilku innych zdecydowało się nawet na jeszcze bardziej podejrzanego pasa. Roth, który był też znakomitym praktykiem, także jeśli chodzi o brydża kółkowego, szybko i zdecydowanie ich jednak zgasił (że nie powiem: wyśmiał):

Alvin Roth: Absolutnie nie wolno spasować!, na co decydują się niektórzy w obawie, że inaczej mogą doprowadzić do gry w niewłaściwe miano. A przecież jest to gra kółkowa w silnej obsadzie i na niebagatelne stawki, przeto **W**, skacząc w niekorzystnych założeniach i po otwarciu przeciwnika *silnym 1BA,* nie żartuje! Pas nigdy nie może być zapowiedzią prawidłową! **S** widzi w swej ręce ♣A K, skoro więc **W** zalicytował tak bez tych honorów, musi mieć solidną rekompensatę w układzie i innych walorach. Aby ukarnić negatywną kontrę partnera, trzeba mieć solidną zacinkę w kolorze przeciwnika, a nie dubletona. Gdy spasujesz, stracisz też na zawsze zaufanie partnera.

Jeżeli natomiast chodzi o rebid 3♠, są dwa powody, aby go nie zgłosić. Po pierwsze, partner może mieć tylko trzy karty w tym kolorze, po drugie – i ważniejsze – zaporowe wejście przeciwnika, zwłaszcza popartyjne, ostrzega, że w rozdaniu są niezwyczajne rozkłady, niekorzystne dla gry w kolor. Także zatem zapowiedź 3♠ zdecydowanie odradzam. Tym bardziej że nie ma tu mowy o ewentualnym szlemiku, chodzi wyłącznie o znalezienie optymalnej końcówki. W rzeczywistości to ja sam zajmowałem pozycję **S** i po krótkiej analizie **zdecydowałem się na zalicytowanie 3BA!** Uznałem, że to będzie nasza najlepsza gra, a po mych ewentualnych 3♠ partner na pewno 3BA nie zapowie, nawet gdy ma tylko trzy piki, nie trzyma przecież trefli. Rozdanie z nawiązką spełniło moje oczekiwania:

Brydż kółkowy; WE po partii, NS 60 na partię, rozdawał S

	♠ W984 ♥ KD872 ♦ W106 ♣ 6	
♠ A103 ♥ – ♦ A53 ♣ DW109872	N W E S	♠ 52 ♥ 109654 ♦ KD7 ♣ 543
	♠ KD76 ♥ AW3 ♦ 9842 ♣ AK	

Po ataku ♣D wyrobiłem sobie piki i łatwo 3BA wygrałem, zapisaliśmy sobie więc partię i podkreśliliśmy przeciwników. Tymczasem na 3♣ z kontrą oni zrobiliby nadróbkę i dograliby robra. Natomiast nasze 3♠ bez

Alvin Roth

wątpienia zostałyby położone. Wprawdzie **W** nie zaatakowałby w kara, by obłożyć nas bez dwóch, tylko wyszedłby ♣D, ale i wówczas tej klasy gracze daliby sobie radę. W pierwszej lewie **E** dołożyłby lawintalową ♣2, a **S** wziąłby ją asem i najprawdopodobniej ściągnąłby też ♣K, aby wyrzucić ze stołu karo. Prawy broniący dodałby wtedy potwierdzającą ♣3, przeto w pierwszej rundzie pików jego partner wskoczyłby asem i zagrał blotką karową. **E** doszedłby na ♦D, a potem ♦K, podałby więc swojemu vis-a-vis dwie przebitki kierowe, co byłoby równoznaczne z położeniem naszej gry bez jednej. Kiedy natomiast **S** od razu w drugiej lewie zagrałby z ręki blotką atu, **W** nie wypuściłby kontraktu, nawet kiedy nie wskoczyłby ♠A (przecież rozgrywający nie dołożyłby z dziadka ♠4!). Po utrzymaniu się na stole ♠W **S** każdym swym stamtąd zagraniem musiałby się do końca obnażyć, broniący nie mieliby więc problemów z wzięciem ♠A, trzech kar oraz kierowej przebitki.

W prowadzonych przez siebie panelach licytacyjnych Alvin Roth zawsze stosował punktację autorską, uznaniową, niezależnie od poparcia, jakie otrzymały poszczególne zapowiedzi. Tutaj **maksymalną notę 10 punktów otrzymały przeto 3BA,** 3♠ dostały ich pięć, a pas i 3♦ – zero. **Uczmy się od mistrzów!**

Wojciech Siwiec

NAGRODZENI W KONKURSIE

Nagrody za najciekawsze wypowiedzi w konkursie *ŚB* 1–3/2015 otrzymują:
- **Zbigniew Dąbek** z Bydgoszczy
- **Mariusz Topolnicki** z Oleśna
- **Waldemar Kostrzewa** z Grodziska Mazowieckiego

Gratulujemy. Nagrody wyślemy pocztą.

Konkurs *Świata Brydża* nr 7–9/2015 (a jakże – z nagrodami!)

Problemy

1. Kto zawinił?

W poniższych problemach wskaż błędy lub niewykorzystane szanse poszczególnych graczy.

Wszystkie rozdania pochodzą z finału Pucharu Spingolda '14 Schwartz – Monaco.

1. Mecz; WE po partii, rozdawał N

	♠ A109762 ♥ D ♦ W84 ♣ 632	
♠ K84 ♥ 62 ♦ A63 ♣ AKD107	N W E S	♠ D3 ♥ W74 ♦ K1092 ♣ W985
	♠ W5 ♥ AK109853 ♦ D75 ♣ 4	

PO: W	N	E	S
Alan Graves	Pierre Zimmerman	Richard Schwartz	Franck Multon
–	2♦[1]	pas	4♥[2]
pas...			

[1] jednoznaczne *multi*; [2] naturalne, do gry

Kontrakt: 4♥(S). Wist *(trzecią-piątą najlepszą, zrzutki naturalne* według hierarchii: *marka-demarka, ilościówka, lawintal)*: **♣A.**

1. lewa: ♣A – ♣2 – ♣5 – ♣4;
2. lewa: ♣D – ♣3 – ♣8 – **♥3;**
3. lewa: ♥5 – ♥2 – **♥D** – ♥4;
4 lewa: ♣6 – ♣9 – **♥10** – ♣7;
5. lewa: ♥A – ♥6 – ♠2 – ♥7;
6. lewa: ♥K – ♣K – ♠6 – ♥W;
7. lewa: ♠W – ♠4 – ♠7 – ♠3;
8. lewa: ♠5 – ♠8 – **♠A** – ♠D;
9 lewa: ♦4 – ♦10 – ♦D – **♦A;**
10. lewa: ♦6 – ♦8 – **♦9** – ♦5;
11. lewa: ♦K – ♦7 – ♦3 – ♦W...
Bez jednej, 50 dla WE.

PZ: W	N	E	S
Fulvio Fantoni	Boye Brogeland	Claudio Nunes	Espen Lindqvist
–	2♦[1]	pas	2♥[2]
ktr.[3]	2♠[4]	pas	3♥[5]
pas	pas	pas	

[1] słaby na starszym albo silna ręka w składzie zrównoważonym; [2] do koloru partnera; [3] wywoławcza przeciwko kierom; [4] piki; [5] naturalne, średnio silny inwit do końcówki

Kontrakt: 3♥(S). Wist (z kolorów zawierających co najmniej jeden honor – z nieparzystej liczby kart – *niską*, z parzystej – *wysoką*; z kolorów niezawierających honorów – z nieparzystej liczby kart *wysoką*, z parzystej – *niską*; z honorów – *naturalnie. Zrzutki odwrotne*, przeważnie *jakościowe)*: **♥2.**

1. lewa: ♥2 – **♥D** – ♥7 – ♥3;
2. lewa: ♣2 – ♣8 – ♣4 – **♣10;**
3. lewa: ♣A – ♣3 – ♣9 – **♥5;**
4 lewa: ♥A – ♥6 – ♠2 – ♥4;
5. lewa: ♥K – ♣7 – ♣6 – ♥W;
6. lewa: ♠W – **♠K** – ♠6 – ♠3;
7. lewa: ♦A – ♦4 – ♦2 – ♦5;
8. lewa: ♦6 – ♦8 – **♦K** – ♦7...
Swoje, 140 dla NS.

2. Mecz; obie po partii, rozdawał W

	♠ D953 ♥ A43 ♦ A65 ♣ DW9	
♠ K842 ♥ 10 ♦ K102 ♣ A8742	N W E S	♠ AW10 ♥ D52 ♦ 74 ♣ K10653
	♠ 76 ♥ KW9876 ♦ DW983 ♣ –	

PO: W	N	E	S
Pierre Zimmerman	Richard Schwartz	Franck Multon	Alan Graves
pas	1♣	pas	1♥
pas	1 BA	pas	4♥
pas...			

Kontrakt: 4♥(S). Wist *(naturalny, także zrzutki)*: **♠4.**

1. lewa: ♥4 – ♠3 – **♠10** – ♠6;
2. lewa: ♠A – ♠7 – ♠2 – ♠5;
3. lewa: ♦7 – ♦D – ♦K – **♦A;**
4 lewa: ♥A – ♥2 – ♥6 – ♥10;
5. lewa: ♥4 – ♥5 – **♥W** – ♣2;
6 lewa: ♥K – ♣8 – ♥3 – ♥D...
Swoje, 620 dla NS.

PZ: W	N	E	S
Boye Brogeland	Claudio Nunes	Espen Lindqvist	Fulvio Fantoni
pas	1 BA[1]	pas	4♣[2]
pas	4♥	pas...	

[1] 12–14 PC; [2] *podwójny transfer* na kiery

Kontrakt: 4♥(N). Wist *(trzecią-piątą najlepszą, zrzutki: jakościowe odwrotne, ilościowe naturalne)*: **♣3.**

1. lewa: ♣3 – **♥6** – ♣2 – ♣9;
2. lewa: ♥7 – ♥10 – **♥A** – ♥5;
3. lewa: ♥3 – ♥2 – **♥K** – ♣8;
4 lewa: ♦D – ♦2 – ♦5 – ♦7;
5. lewa: ♦W – ♦K – **♦A** – ♦4;
6. lewa: ♦6 – ♣10 – ♦9 – **♦10;**
7. lewa: ♠4...
Bez jednej, 100 dla WE.

3. Mecz; obie przed partią, rozdawał N

	♠ AW92 ♥ 764 ♦ W8 ♣ D872	
♠ 86 ♥ A52 ♦ K97654 ♣ 109	N W E S	♠ 74 ♥ K109 ♦ D32 ♣ KW643
	♠ KD1053 ♥ DW83 ♦ A10 ♣ A5	

PO: W	N	E	S
Espen Lindqvist	Geir Helgemo	Boye Brogeland	Tor Helness
–	pas	pas	1♠
pas	2♣[1]	ktr.[2]	2♥[3]
pas	2♠	pas	4♠
pas...			

[1] *drury*; [2] treflowa *kontra wistowa*; [3] naturalne, forsing

Kontrakt: 4♠(S). Wist (jak w **problemie 2, PZ**): **♣10.**

1. lewa: ♣10 – ♣D – ♣K – **♣A;**
2. lewa: ♠K – ♠6 – ♠2 – ♠4;
3. lewa: ♠5 – ♠8 – **♠W** – ♠7;
4 lewa: ♥4 – ♥9 – **♥D** – ♥3;
5. lewa: ♣5 – **♣9** – ♣2 – ♣4;
6. lewa: ♦K – ♦8 – ♦2 – **♦A;**
7. lewa: ♦10 – ♦4 – ♦W – **♦D;**
8. lewa: ♥K – ♥2 – ♥5 – ♥6;
9 lewa: ♥10 – ♥W – **♥A** – ♥7...
Bez jednej, 50 dla WE.

PZ: W	N	E	S
Fulvio Fantoni	Lotan Fisher	Claudio Nunes	Ron Schwartz
–	pas	pas	1♠
pas	2♣[1]	pas	4♠
pas...			

[1] maksymalna ręka z czterokartowym fitem pikowym

Kontakt: 4♠(S). Wist (jak w **problemie 1, PZ**): **♣10.**

1. lewa: ♣10 – ♣2 – ♣6 – **♣A;**
2. lewa: ♠5 – ♠8 – **♠A** – ♠4;
3. lewa: ♥4 – ♥9 – ♥D – **♥A;**
4 lewa: ♥5 – ♥6 – **♥K** – ♥2;
5. lewa: ♥10 – **♥W** – ♥3 – ♥7;
6. lewa: ♠K – ♠6 – ♠2 – ♠7;
7. lewa: ♥8 – ♦4 – ♦8 – ♣3;
8. lewa: ♣5 – ♣9 – ♣D – **♣K...**
Swoje, 420 dla NS.

Autorzy najciekawszych odpowiedzi otrzymają atrakcyjne upominki. Odpowiedzi prosimy przysyłać na adres: konkurs@pzbs.pl. ♦

Smak zwycięstwa jest nie do opisania

– Brydżysta doskonały powinien dysponować znakomitą techniką, wyobraźnią, zdolnością przewidywania, odwagą i odpornością psychiczną. Ale też powinien być sympatyczny, miły i wyrozumiały – mówi w naszym kwestionariuszu Stanisław Gołębiowski, jeden z najlepszych polskich brydżystów, złoty medalista ubiegłorocznych otwartych mistrzostw świata teamów w Sanyi.

1. **Co w sobie cenisz?**
Pracowitość i skromność.

2. **Czego w sobie nie lubisz?**
Braku systematyczności, chaosu, który niestety pojawia się czasami z powodu nadmiaru obowiązków.

3. **Czego nauczył Cię brydż?**
Przede wszystkim pokory, a także konsekwencji w działaniu. Jeżeli chodzi o aspekt sportowy, to brydż nauczył mnie odporności, szacunku dla przeciwnika, a także waleczności na brydżowym boisku – bo zawsze gram do końca, wyznając zasadę, że dopóki piłka w grze, wszystko może się wydarzyć .Wiele przydatnych umiejętności zdobyłem, działając w brydżu w aspekcie organizacyjnym, prowadząc sekcję AZS Politechnika Wrocław od 1982 r. – dotyczy to zarządzania, finansów, organizacji imprez, zdobywania środków.

4. **Jakie są cechy brydżysty doskonałego?**
Znakomita technika, wyobraźnia, zdolność przewidywania, odwaga, odporność psychiczna.
Brydżysta doskonały powinien też być sympatyczny, miły i wyrozumiały.

5. **Z kim mógłbyś bez końca grać w parze?**
Jest wiele osób, z którymi chętnie grałbym i chętnie grywam od wielu lat. Są to głównie moi koledzy z drużyny AZS Politechnika, której szkielet od 28 lat się nie zmienia. Gra z każdym z nich przyczyniła się do mojego rozwoju, a każdy z nich ma swoje dobre i złe strony. Myślę, że jeszcze wiele razy zagram w parze z Cezarym Balickim, Adamem Żmudzińskim, Darkiem Kowalskim, Wojtkiem Olańskim, Włodkiem Starkowskim, Bartkiem Chmurskim, Piotrem Gawrysiem, a także z młodszymi kolegami – m.in. Piotrkiem Zatorskim, Michałem Klukowskim, a być może i z innymi zawodnikami, z którymi wiele czasu spędziłem jako kapitan drużyn akademickich i juniorskich

6. **Czego najczęściej brakuje Twoim brydżowym partnerom?**
Spokoju oraz czasami braku wyrozumiałości.

7. **Co byś zmienił w swojej brydżowej karierze?**
Myślę, że ambicją każdego zawodnika jest znalezienie idealnego partnera. I jeżeli coś bym zmienił, to wykonał takie działania, aby mój partner takim się stał. Mam nadzieję, że jeszcze dojdzie do sytuacji, że mój partner będzie tym idealnym.

> Dopóki piłka w grze, wszystko się może wydarzyć

8. **Jaką dasz radę początkującym brydżystom?**
Praca indywidualna nad wszystkimi elementami brydża – licytacją, wistem i rozgrywką, także gra praktyczna, ale nie w Internecie, tylko w realu. Inernet może służyć tylko jako element treningu (szczególnie licytacji). Wiele daje praca grupowa – czyli należy stworzyć grupę, z którą poprzez liczne rozmowy, dyskusje, analizy łatwiej dojść do wyznaczonego celu.

9. **Ulubiona książka brydżowa**
Bez impasu Andrzeja Macieszczaka i Janusza Mikkego – jako jedna z pierwszych pozycji w początkach mojej przygody brydżowej.

10. **Ulubiona książka w ogóle**
Tu nie mam swojego faworyta – i nie mam też zbyt wiele czasu na czytanie. Ostatnio czytam dużo książek, które pomagają mi w rozwoju zawodowym i osobistym.

11. **Ulubiona muzyka**
Najbardziej lubię muzykę, przy której można fajnie potańczyć.

12. **Ulubiony film**
Rzadko oglądam filmy, więc nie jestem ekspertem. Jeśli już wybieram się do kina, to raczej zdaję się na sugestie żony.

Fot. Sławek Latała

Stanisław Gołębiowski

53 lata, magister inżynier budownictwa lądowego, licencjonowany doradca finansowy – jeden ze 170 w Polsce. Właściciel firmy zajmującej się doradztwem finansowym, inwestycyjnym i ubezpieczeniowym. Żona Teresa – lekarz chirurg, dwaj synowie: Marcin (23 lata) i Maciej (20). Pochodzi z województwa opolskiego, od ponad ćwierć wieku mieszka w Legnicy.

Prawdziwy brydżowy człowiek orkiestra. Gra od 1978 r., wywalczył 15 tytułów mistrza Polski, a jego turniejowe zwycięstwa trudno by wyliczyć. Największy sukces międzynarodowy to złoty medal ubiegłorocznych MŚ w Sanyi, ma też na swym koncie srebrny i brązowy medal Pucharu Europy. Od 1982 r. aktywny działacz PZBS – aktualnie wiceprezes ZG, prezes Dolnośląskiego ZBS oraz główny prezes klubu AZS Politechnika Wrocławska (m.in. 16 drużyn brydżowych we wszystkich ligach, w sumie ponad 150 zawodników). Organizator wielu imprez mistrzowskich, zwłaszcza młodzieżowych i akademickich, m.in. Akademickich ME 2003, Ligi Mistrzów 2007, ME par juniorów 2008 oraz DME juniorów 2013, wszystkie one odbyły się w stolicy Dolnego Śląska. Obecnie odpowiada za przygotowanie Olimpiady Brydżowej, która we wrześniu przyszłego roku zostanie rozegrana we Wrocławiu. Trener akademickiej reprezentacji Polski od 2012 r. (trzy złote medale MŚ) oraz reprezentacji juniorów młodszych w latach 2010–2012 (dwa złote medale MŚ).

Jako swoich najważniejszych partnerów wymienia – chronologicznie – Marka Krzemińskiego, Stanisława Tomczaka, Mariana Kupnickiego, Andrzeja Bondarewicza, Wojciecha Olańskiego, Cezarego Balickiego, Mariusza Kwiecińskiego, Dariusza Kowalskiego, Grzegorza Gardynika, Piotra Zatorskiego, Bartosza Chmurskiego i – aktualnego – Włodzimierza Starkowskiego. Jest niekwestionowanym rekordzistą Polski pod względem liczby partnerów, z którymi triumfował w turniejach.

Poza brydżem – od lat wielki miłośnik i znawca sportu: szczególnie piłki nożnej, żużla i lekkiej atletyki.

13. **W co byś grał, gdybyś nie grał w brydża?**

Jestem wielkim pasjonatem i miłośnikiem sportu. W przeszłości uprawiałem lekkoatletykę i piłkę nożną – do momentu, gdy postawiłem na większą aktywność brydżową. Inna sprawa, że na pewno nie mógłbym zajmować się tymi dyscyplinami tak długo jak brydżem.

Szachy i poker raczej odpadają. Może golf, tenis albo jeszcze coś innego – bo nie lubię być bezczynny .

14. **Co jest najważniejsze w brydżu?**

Radość z gry. Możliwość rywalizacji i wykazania swojej wyższości nad przeciwnikiem. A smak zwycięstwa jest nie do opisania.

15. **Co jest najważniejsze w życiu?**

Na pierwszym miejscu rodzina, miłość najbliższych. Ale też wiara i realizacja wyznaczonych celów.

Ulubione rozdanie arcymistrza

Na pewno muszę tu przytoczyć rozdanie, które chyba jest i pewnie będzie niepobitym rekordem świata – na 14 PC, na drobnym błędzie przeciwnika, zrealizowaliśmy kontrakt 3BA. Grałem w turnieju wczasowym w Sławie w 2001 r. w parze z Grzegorzem Gardynikiem i była to głównie jego zasługa.

Maksy; obie przed partią, rozdawał N

	♠ A98 ♥ W98 ♦ D98653 ♣ 8	
♠ D432 ♥ AD53 ♦ AW7 ♣ KD	N W E S	♠ W1065 ♥ K1042 ♦ K102 ♣ W10
	♠ K7 ♥ 76 ♦ 4 ♣ A9765432	

Nasi przeciwnicy to para pierwszoligowa z 2001 r.

Jako **N** otworzyłem 3♦, a mój partner zalicytował 3BA, co stało się kontraktem ostatecznym. Zawodnik **W** nie miał łatwego wistu, więc zawistował asekuracyjnie ♣K. Jego partner dołożył ♣W, a że był to sygnał pozytywny, więc **W** kontynuował ♣D, co zakończyło się realizacją kontraktu i maksem dla naszej pary.

Ponieważ inne wyniki były też przyzwoite, więc ten turniej wygraliśmy z rezultatem ponad 70%. ♦

OLIMPIADY BRYDŻOWE. SEATTLE 1984

Marian Wierszycki, Marek Wójcicki

Olimpijskie zmagania przy brydżowym stoliku (3)

Siódmą olimpiadę rozegrano w amerykańskim Seattle w dniach 27 października–10 listopada 1984 r. Dla nas pozostanie pamiętna: Polska wygrała olimpijski turniej!

Fot. Archiwum

Od lewej. W górnym rzędzie: Jacek Romański, Krzysztof Martens, Tomasz Przybora, Henryk Wolny; w dolnym rzędzie: Piotr Gawryś, Marian Frenkiel i Piotr Tuszyński

Polscy mistrzowie olimpijscy: Tuszyński, Romański, Gawryś, Wolny, Martens, Przybora

A w pewnym momencie wyglądało, że może Polaków w Seattle zabraknąć. Po zbojkotowaniu igrzysk 1980 r. w Moskwie przez większość krajów zachodnich zanosiło się na podobne restrykcje ze strony tzw. demoludów w stosunku do igrzysk 1984 r. w Los Angeles. Nie było wiadomo, czy Polska przyłączy się do bojkotu i czy przełoży się to też na olimpiadę brydżową.

Reprezentacja Polski została wyłoniona w rozgrywkach kadrowych. Do ich ostatniego etapu weszło sześć teamów. Drużyny te walczyły w maju na dystansie dziesięciu 32-rozdaniowych meczów. Pikanterii sprawie dodawał fakt, że w czasie trwania tych rozgrywek PKOl ogłosił, że Polacy nie wezmą udziału w letnich igrzyskach 1984 r. Mimo to walka trwała i była niezwykle zacięta – pięć teamów do końca zachowało szansę na zwycięstwo. Zwycięski team Piotra Tuszyńskiego na trzy rundy przed końcem zajmował przedostatnią pozycję, a 16 rozdań przed końcem liderem był team Stefana Doroszewicza, ostatecznie czwarty.

Końcowe wyniki rozgrywek kadrowych:

1. Tuszyński, Romański, Gawryś, Wolny	148 VP
2. Lasocki, Zaremba, Matula, Pomianowski	137
3. Leśniewski, Wilkosz, Kwiecień, Wójcicki	133
4. Doroszewicz, Zawada, Klapper, Wala	128
5. Połeć, Wągrodzki, Martens, Przybora	119
6. Kowalski, Stadnicki, Ratyński, Wyczółkowski	82

Zgodnie z regulaminem zwycięski team (Piotr Tuszyński, Jacek Romański, Piotr Gawryś, Henryk Wolny) wchodził automatycznie w skład trzyparowej reprezentacji. Trzecią parę (Krzysztof Martens – Tomasz Przybora) oraz parę rezerwową (Krzysztof Lasocki – Jerzy Zaremba) nominował Zarząd Główny. Kapitanem niegrającym został Marian Frenkiel.

Do jesieni atmosfera polityczna po zbojkotowanych przez blok sowiecki igrzyskach w Los Angeles nieco zelżała i wyjazd do Seattle, na szczęście, doszedł do skutku.

Eliminacje: Polska = dokładność

Do faworytów olimpiady w kategorii open zaliczano przede wszystkim drużyny USA i Francji. Ponadto wskazywano na Włochów (Garozzo – De Falco, Duboin – Vivaldi), drużyny skandynawskie, Holendrów i Polaków – przypominano, że nasza reprezentacja jest najmłodszą ekipą w stawce (w rzeczywistości niższą średnią wieku miała drużyna Finlandii, która jednak w olimpiadzie nie odegrała praktycznie żadnej roli). Wśród drużyn, które mogą sprawić niespodziankę, wymieniano także Brazylię, Indonezję i Pakistan.

Stawianie Polaków w gronie pretendentów do medali nie było przypadkowe. Np. po rozegranym przed olimpiadą 112-rozdaniowym sparringu z reprezentacją Włoch, wygranym przez Polskę wysoko 368-210, Benito Garozzo stwierdził, że „ta drużyna jest zdecydowanym faworytem olimpiady".

W kategorii open 54 drużyny podzielono na dwie grupy. W grupach rozgrywano mecze 20-rozdaniowe systemem każdy z każdym. Po zakończeniu tej fazy po cztery drużyny z każdej grupy przechodziły do ćwierćfinałów.

Podziału na grupy dokonano według rankingu WBF. Polska pierwotnie znalazła się w grupie B z USA, Indonezją, Pakistanem, Włochami i jeszcze kilkoma silnymi drużynami europejskimi. Jednak później Polskę i Wielką Brytanię przesunięto do grupy A, gdzie najgroźniej wyglądały drużyny Francji, Holandii, Brazylii, Izraela i Tajwanu.

Turniej zaczął się bardzo obiecująco. Polacy wyszli na prowadzenie w grupie już po pierwszym dniu, w którym zdobyli aż 66 VP. Tyle samo miała drużyna Austrii.

Poziom przeciwników był bardzo zróżnicowany, co nasi umiejętnie wykorzystywali. Popatrzmy na brydża praktycznego w wykonaniu Henryka Wolnego z pierwszego meczu olimpiady – z Barbadosem:

Rozdanie 34; NS po partii, rozdawał E

	♠ W5 ♥ D1053 ♦ AD73 ♣ K86	
♠ 973 ♥ K742 ♦ 10986 ♣ D10	N W E S	♠ 104 ♥ AW986 ♦ 52 ♣ A532
	♠ AKD862 ♥ – ♦ KW4 ♣ W974	

W	N	E	S
	Gawryś		Wolny
–	–	pas	1♠
pas	2♣	pas	2♠
pas	3 BA	pas	4♣
pas	4♠	pas	6♠
pas	pas	ktr.	pas...

W zaatakował ♦10. Henryk Wolny wziął w ręce waletem, pociągnął cztery razy atu, potem zgrał wszystkie kara i zagrał ze stołu trefla, zakładając słusznie, że **E** na swoją kontrę ma oba asy. **E**, obawiając się chyba, że w ręce rozgrywającego pozostała już singlowa ♣D, wskoczył asem i swoje... 14 impów dla Polski.

A teraz coś z przeciwnego bieguna – błyskotliwa technika. W meczu Szwecja – USA ładną rozgrywką popisał się P.O. Sundelin...

Rozdanie 18; NS po partii, rozdawał E

	♠ A9 ♥ AD9874 ♦ 52 ♣ A98	
♠ W863 ♥ 652 ♦ AW104 ♣ K3	N W E S	♠ 52 ♥ KW3 ♦ D873 ♣ 10752
	♠ KD1074 ♥ 10 ♦ K96 ♣ DW64	

W	N	E	S
Wolff	Flodquist	Hamman	Sundelin
–	–	pas	1♠
pas	2♥	pas	2♠
pas	3♣	pas	3♦
pas	3♥	pas	3 BA
pas	4♠	pas...	

Wolff zdecydował się na atak blotką trefl spod króla. Ósemkę ze stołu Hamman pobił dziesiątką... Być może był to ruch wypuszczający. Sundelin pobił w ręce damą, po czym ściągnął trzy razy atu, stwierdzając, że jest do oddania lewa pikowa. Teraz zagrał kiera do asa i odwrócił damą. **E** pobił królem. Teraz trefl – ♣K pobity asem i ze stołu znów kier. Walet i przebitka w ręce. Gdy z kolei z ręki została zagrana blotka trefl, Wolff musiał założyć, że waleta w tym kolorze ma partner – jeżeli przebiłby waletem atu, byłby wpuszczony. Dziewiątka wzięła i na fortę kier zostało wyrzucone karo z ręki. **W** przebił i musiał dać lewę na ♦K, a ♣W był jedenastą lewą rozgrywającego.

Fot. Archiwum

Krzysztof Martens

Nasza grupa była wyraźnie zdominowana przez Polaków i Austriaków. Po trzech dniach Polacy byli nadal na czele – 172 VP, przed Austrią – 171; Francją – 154 i Danią – 144,75. W grupie B prowadziła Argentyna, przed Szwecją, Indonezją, Norwegią i Włochami.

W drużynach Nowej Zelandii i Australii grały pary stosujące systemy z silnym bądź „średnim" pasem i otwarciami 1♥ bądź 1♠ wskazującymi siłę 0–8 PC. Nasi zawodnicy, ograni na systemy bezpasowe, radzili sobie z tym doskonale. Oto przykład z meczu 7. rundy Polska – Nowa Zelandia:

Rozdanie 13; obie po partii, rozdawał N

	♠ 9762 ♥ W653 ♦ 983 ♣ 93	
♠ AK54 ♥ K ♦ AK4 ♣ AD1074	N W E S	♠ DW ♥ D1042 ♦ DW102 ♣ 652
	♠ 1083 ♥ A987 ♦ 765 ♣ KW8	

W	N	E	S
Romański	Meyer	Tuszyński	Wright
	1♥[1]	pas	pas
ktr.	pas	pas	pas

[1] 0–8 PC, układ zrównoważony

W równych założeniach Piotr Tuszyński nie zawahał się przed ukarnieniem kontry. Obrona była bezlitosna – rozgrywający wziął tylko dwie lewy, 1400 dla Polski. Na **WE**, dzięki dobremu położeniu trefli, wychodził co prawda szlemik, ale praktycznie nie do dojścia, toteż para nowozelandzka zagrała normalne 3BA, co dało naszej drużynie 12 impów.

W meczu Chile – Panama wytasował się chyba najdzikszy rozkład, jaki zdarzył się na imprezie mistrzowskiej:

Obie po partii, rozdawał N

	♠ 10987654 ♥ – ♦ AKDW109 ♣ –	
♠ 32 ♥ 32 ♦ 8765432 ♣ 32	N W E S	♠ – ♥ KD ♦ – ♣ AKDW10987654
	♠ AKDW ♥ AW10987654 ♦ – ♣ –	

Co otworzylibyście z kartą **N**? Kehdy (Chile) otworzył 1♣ (silny), **E** skoczył w 6♣,

S zalicytował 6♥ i dzięki korzystnemu podziałowi kierów zrobił swoje. Na drugim stole **N** otworzył 1♠, **E** skontrował, **S** zrekontrował. Po dwóch pasach **E** skoczył w 6♣, a **S** powiedział 7♠, co zakończyło licytację.

Systemem błysnęli próbujący nawiązać do tradycji Blue Teamu Garozzo i De Falco w meczu z Pakistanem:

NS po partii, rozdawał N

	♠ 74 ♥ W10 ♦ 65 ♣ AKD10954	
♠ K9865 ♥ 85 ♦ KW103 ♣ 72	N W E S	♠ DW3 ♥ 974 ♦ 987 ♣ W863
	♠ A102 ♥ AKD632 ♦ AD43 ♣ –	

W	N	E	S
Manoppo	De Falco	Lasut	Garozzo
–	3♦[1]	pas	6♣
pas...			

Garozzo z renonsem atu nie zdecydował się na wielkiego szlema – i celnie... Ba drugim stole **N** otworzył pancernym blokiem i licytacja zgasła w 3BA:

W	N	E	S
Duboin	Sacul	Vivaldi	Waluyan
–	3♣	pas	3BA
pas	pas	pas	

Z upływem czasu w naszej grupie coraz lepiej spisywali się obrońcy tytułu Francuzi. Po 14 rundach w grupie A prowadziła Austria – 286 VP, przed Francją – 275 i Polską – 271, ale nad piątą Danią nasi mieli już 20 VP przewagi.

Gawryś – Wolny grali przed partią destrukcyjnymi blokami, które prawo obywatelstwa powoli zdobywają dopiero teraz. Oto przykład sukcesu takiego otwarcia z meczu z Jamajką:

Rozdanie 19; WE po partii, rozdawał S

	♠ D8 ♥ K76 ♦ D63 ♣ D10964	
♠ A97 ♥ W98 ♦ AW85 ♣ A82	N W E S	♠ K2 ♥ AD543 ♦ K1094 ♣ K3
	♠ W106543 ♥ 102 ♦ 72 ♣ W75	

Wolny z kartą **S** otworzył na pierwszej ręce 3♠ i wszyscy się zgodzili. Ten kontrakt zakończył się wpadką bez pięciu, co dało spory zysk, pomimo że Romański – Tuszyński nie doszli z rękami **WE** do szlemika. Trzeba jednak sprawiedliwie wspomnieć, że Jamajczyk także zdecydował się na otwarcie 3♠! Jednak Jacek Romański z ręką **W** dał kontrę!

Po 20 rundach Polacy wrócili na prowadzenie. Oto czołówka grupy A: Polska – 394; Dania – 388,75; Austria – 388; Francja – 375; Holandia – 356.

W drugiej grupie czwórka już też była praktycznie ukształtowana: Indonezja – 385; Włochy – 383,75; Norwegia – 373; USA – 371; Hongkong – 349,25.

W meczu z Brazylią Martens – Przybora popisali się licytacją i rozgrywką:

WE po partii, rozdawał N

	♠ K ♥ D1095 ♦ KD109872 ♣ 6	
♠ 32 ♥ W842 ♦ – ♣ W875432	N W E S	♠ AW1076 ♥ AK7 ♦ AW3 ♣ AD
	♠ D9854 ♥ 63 ♦ 654 ♣ K109	

W	N	E	S
Przybora	M. Branco	Martens	P. Branco
–	1♦	ktr.	1♠
pas	2♦	ktr.	pas
4♣	pas	6♣	pas
pas...			

N zaatakował ♦K. Tomasz Przybora przebił w ręce i zaimpasował trefle. **S** po lewie na ♣K zagrał w kiery. Blotka, dziewiątka, król z dziadka. As atu, ♦A i wyrzutka pika z ręki. Teraz ♠A, po czym ♠W. Blotka od **S**, kier z ręki. Przebitką pik do ręki i atuty... Przed ściągnięciem ostatniego sytuacja wygląda następująco:

	♠ – ♥ D10 ♦ D ♣ –	
♠ – ♥ W8 ♦ – ♣ 8	N W E S	♠ – ♥ A7 ♦ W ♣ –

Bez znaczenia

Po zagraniu ♣8 **N** poddał się...

Już w tej fazie gra Polaków wzbudzała powszechne uznanie komentatorów i dziennikarzy. W biuletynie znalazł się artykuł Rixi Markus pod tytułem: *Polska = dokładność*, w którym napisała: „Oglądałam tutaj Polaków w akcji wiele razy i jestem pod wielkim wrażeniem ich dokładności w rozgrywce, na wiście i w licytacji. Nie znam większości ich graczy, ale robią doskonałe wrażenie".

Czy jej ocena gry naszych mogła być inna, jeżeli oglądała np. poniższe rozdanie z meczu z Izraelem...

Rozdanie 20; obie po partii, rozdawał W

	♠ A732 ♥ 6 ♦ ADW643 ♣ 75	
♠ D9 ♥ A10982 ♦ 9 ♣ AKD92	N W E S	♠ 854 ♥ 75 ♦ 72 ♣ W108643
	♠ KW106 ♥ KDW43 ♦ K1085 ♣ –	

W	N	E	S
Przybora	Birman	Martens	Seligman
1♥	ktr.	pas	pas (?)
pas...			

Po książkowym ataku w atu rozgrywający wpadł bez jednej.

Na drugim stole Lev otworzył 1♣:

W	N	E	S
Lev	Gawryś	Shaufel	Wolny
1♣	1♦	pas	1♥
pas	1♠	pas	4♣
pas	5♠	pas	6♦
pas...			

Swoje i 15 imp dla Polski!

Ten mecz został wygrany przez Polskę 22:8. Gawryś z Wolnym mieli na tym stole jeszcze kilka równie udanych rozdań. Piotr Gawryś wspomina dziś, że mający wówczas status gwiazdy Sam Lev podsumował: „Wy musicie tutaj wygrać!". Podobnie jak Garozzo wiedział, co mówi...

Jeszcze większy zysk zanotowaliśmy w jednym z rozdań w meczu z Wielką Brytanią:

www.szkolabrydza.pl
Strona dla tych, którzy **kochają brydża.**

Rozdanie 5; NS po partii, rozdawał N

	♠ AD5 ♥ 7 ♦ AKW10864 ♣ A10	
♠ KW2 ♥ A8 ♦ 32 ♣ D98743	N W E S	♠ 764 ♥ KDW10953 ♦ – ♣ KW2
	♠ 10983 ♥ 642 ♦ D975 ♣ 65	

W	N	E	S
Coyle	Romański	Shenkin	Tuszyński
–	2♣[1]	4♥	pas
pas	5♦	pas...	

[1] Acol

Po ataku kierowym i odwrocie w trefle Jacek Romański zaimpasował podwójnie piki i wziął 12 lew. 680.

Na drugim stole Krzysztof Martens bardziej optymistycznie ocenił kartę **W**:

W	N	E	S
Martens	Rose	Przybora	Sheehan
–	2♣	4♥	pas
pas	5♦	pas	pas
5♥ (!)	pas	pas	ktr.
pas	pas	pas	

Sheehan wyszedł z dubla trefl, a **N**, po wzięciu asem, spróbował ♦A... Nadróbka i 750 dla nas. W sumie 16 impów.

Swoją grupę Polacy wygrali wyraźnie (w 3. kolumnie wynik naszej ekipy z daną drużyną):

1. Polska	532	
2. Dania	519,75	17:13
3. Austria	508	12:18
4. Francja	502	10:20
5. Indie	480	20:10
6. Holandia	476	18:12
7. Kanada	474	12:18
8. Wielka Brytania	473	21:9
9. Brazylia	462	21:9
10. Izrael	459	22:8
11. Tajwan	453,75	25:5
12. Szwajcaria	433	22:8
13. Wenezuela	424	16:14
14. Nowa Zelandia	421,75	21:9
15. Japonia	403,75	16:14
16. Tajlandia	400	16:14
17. Jamajka	358	20:10
18. Panama	357	19:11
19. Meksyk	354	23:7
20. Surinam	346	18:12
21. Luksemburg	318	22:8
22. Singapur	315	22:8
23. Kenia	311,75	24:6
24. Chile	300	25:3
25. Paragwaj	293	25:3
26. Barbados	264	25:0
27. Trynidad i Tobago	256,25	22:8

W grupie B najlepsza była Indonezja. Walka o czwarte, premiowane jeszcze awansem do walki o medale miejsce, trwała niemalże do ostatniego rozdania.

Tak na koniec wyglądała czołówka: 1. Indonezja 531; 2. USA 509; 3. Włochy 507,75; 4. Pakistan 482; 5. Szwecja 479; 6. Norwegia 476; 7. Australia 457; 8. Argentyna 456,5.

Pary ćwierćfinałowe tworzone były automatycznie na zasadzie 1–4, 2–3. Oto zestawienie 1/4 finału: Polska – Pakistan, Dania – Włochy, Indonezja – Francja, USA – Austria.

Ćwierćfinały: Pakistan walczył, ale Polska górą

Mecz Francji z Indonezją przebiegł prawie bez historii. Wynik końcowy – 244:95 – świadczy o wyraźnej przewadze obrońców tytułu, chociaż jej większość (90 impów) powstała w ostatniej części, gdy Indonezja za wszelką cenę próbowała zniwelować straty. Pozostałe mecze były zacięte, a dwa zakończyły się sensacyjnie: wyeliminowaniem finalistów ostatniego turnieju Bermuda Bowl.

Bardzo dramatyczny był mecz Austria – USA. Austriacy zwyciężyli 128:121 (32:31, 34:24, 25:45, 37:21). Mecz rozstrzygnął się w samej końcówce. W rozdaniach 62. i 63. drużyna Austrii zarobiła łącznie 18 impów! Amerykanie w tym meczu mieli kilka zadziwiających zagrań, jak chociażby w rozdaniu 36. Tutaj zakończyło się to akurat ich zyskiem w wysokości 12 impów, ale nieporozumienie grającej od wielu lat razem pary Goldman – Soloway może być pouczające...

Obie po partii, rozdawał W

	♠ AW1054 ♥ D73 ♦ K53 ♣ D9	
♠ 862 ♥ W954 ♦ A ♣ W10864	N W E S	♠ D ♥ AK1062 ♦ D96 ♣ A753
	♠ K973 ♥ 8 ♦ W108742 ♣ K2	

W pokoju zamkniętym Austriacy na linii **WE** nie kusili licha i skontrowali 4♠:

W	N	E	S
Berger	Wolff	Meinl	Hamman
pas	1♠	ktr.	3♠
ktr.	pas	4♥	4♠
ktr.	pas...		

Natomiast Amerykanie, wskutek nieporozumienia, znaleźli się na wysokości pięciu:

W	N	E	S
Goldman	Terraneo	Soloway	Fucik
pas	1♠	2♥	3♠
4♦	pas	5♦	pas
5♥	ktr.	pas...	

Po ataku dwa razy w piki Soloway zagrał ♣A i trefla, po czym wyimpasował ♥D, robiąc swoje. Mecz Dania – Włochy zakończył się niespodziewanym sukcesem Duńczyków 132:117. Co prawda wygrali oni tylko drugą część meczu, ale za to różnicą aż 30 impów, a pozostały trzy przegrali nieznacznie. Oto wyniki kolejnych szesnastek: 20:28, 58:28, 24:30, 30:31.

Również nasza drużyna stoczyła ciężki bój, ostatecznie wygrywając z Pakistanem 157:127, ale przez trzy ćwiartki mecz był „na styku": 40:44, 40:35, 42:31, 35:17. Przed ostatnią kwartą Polska prowadziła tylko 12 impami, ale po lepiej rozwiązanych rozdaniach na początku tej szesnastki przewaga ta wzrosła do prawie 40 impów.

W tym meczu gra była twarda z obu stron. Oto przykład:

Rozdanie 15, NS po partii, rozdawał S

	♠ 83 ♥ AKW986 ♦ 6 ♣ K963	
♠ D5 ♥ 107543 ♦ AKW10 ♣ W5	N W E S	♠ KW9742 ♥ – ♦ D972 ♣ D108
	♠ A106 ♥ D2 ♦ 8543 ♣ A742	

Pakistańczycy z rękami **NS** doszli do 4♥ pomimo otwarcia Wolnego na drugiej ręce 1♥:

W	N	E	S
Wolny	Fazli	Gawryś	Munir
–	–	–	pas
1♥	pas	1♠	pas
2♦	2♥	2♠	4♥(!)
pas...			

Po tej licytacji Gawryś zaatakował w karo i po konsekwentnej grze Polaków do skrótu rozgrywający wziął tylko dziewięć lew.

Na drugim stole **W** nie dopatrzył się w swojej karcie otwarcia:

Fot. Archiwum

Sala gry w Seattle

W	N	E	S
Masood	Tuszyński	Zia	Romański
–	–	–	pas
pas	1♥	2♠	ktr.
rktr.	4♥	pas...	

Może Masood zamiast rekontry, która prawdopodobnie wskazywała figurę w kolorze partnera, powinien był pokazać zgrupowanie z fitem pikowym odzywką 3♦? Może wtedy **WE** poszliby w 4 ♠? Może Zia, podobnie jak Gawryś, wyszedłby przeciwko końcówce kierowej w karo? A tak, po ataku ♠W, kontrakt został zrealizowany.

Do półfinałów trafiły wszystkie cztery drużyny z grupy A! Wobec tego przy ustalaniu zestawień półfinałowych pojawił się współczynnik carryover, będący pochodną wyników bezpośrednich meczów w fazie eliminacyjnej. Polska trafiła na Austrię, a Francja na Danię.

Półfinały: Pamiętne rozdanie nr 61

Francuzi w starciu z Duńczykami mieli bardzo udaną drugą część meczu, którą wygrali 60:16, co w połączeniu z wynikiem 32:29 z pierwszej sesji dało im bezpiecznie wyglądające prowadzenie 92:47 (2 impy dla Danii to *carryover*) na półmetku. Trzecia część była remisowa (40:40), natomiast w ostatniej Duńczycy odrobili sporo (wygrali ją 60:32), ale nie wszystko. Końcowy wynik to 164:149 dla Francji.

W drugim meczu półfinałowym w podobnej sytuacji jak Duńczycy znalazła się nasza reprezentacja. Po przegraniu dwóch pierwszych segmentów 36:56 i 14:31 oraz wygraniu trzeciego 44:40 Polacy stanęli przed trudnym zadaniem odrobienia 37 impów (94:131 – 4 impy to *carryover* dla Austrii) w ostatnich 16 rozdaniach.

W pierwszych 11 rozdaniach tej części meczu nasi zarobili 23 impy, nie oddając ani jednego (!) – głównie dzięki technice. Na pięć rozdań przed końcem Austriacy prowadzili już tylko różnicą 14 impów. I zaczęli popełniać grubsze błędy...

Rozdanie 60; NS po partii, rozdawał W

	♠ W10 ♥ KD7532 ♦ 94 ♣ AK4	
♠ 753 ♥ 106 ♦ AK7 ♣ D10762	N W E S	♠ AK986 ♥ 94 ♦ 1032 ♣ 953
	♠ D42 ♥ AW8 ♦ DW865 ♣ W9	

Na obu stołach kontraktem końcowym było 4♥.

W	N	E	S
Romański	Kubak	Tuszyński	Milavec
pas	1♥	1♠	2♦
2♠	3♥	pas	4♥
pas...			

W	N	E	S
Fucik	Gawryś	Terraneo	Wolny
pas	1♥	1♠	3♥
pas	4♥	pas...	

Tuszyński odebrał ♠A i ♠K, po czym celnie zagrał w karo – bez jednej. Na drugim stole Terraneo, po lewie na ♠A, zagrał w trefle. Gawryś, po wzięciu w ręce asem, zagrał w pika. **E** wziął na króla i... znów zagrał w trefle – swoje i 12 impów dla Polski. Do odrobienia pozostały jeszcze 2 impy!

Rozdanie 62. było płaskie, a w 63. znów pojawiła się szansa na zysk.

Rozdanie 63; NS po partii, rozdawał S

	♠ D10 ♥ 985 ♦ K763 ♣ A984	
♠ KW62 ♥ KDW32 ♦ 1084 ♣ 3	N W E S	♠ A953 ♥ A1064 ♦ A ♣ KDW7
	♠ 874 ♥ 7 ♦ DW952 ♣ 10652	

W	N	E	S
Fucik	Gawryś	Terraneo	Wolny
–	–	–	pas
pas	pas	1♣[1]	pas
1♥[2]	pas	1BA[3]	pas
2♣[4]	pas	2♥	pas
4♣[5]	pas	4♥	pas...

[1] silne, 17+PC w układzie niezrównoważonym bądź 18+PC w zrównoważonym; [2] dwie kontrole; [3] 18–20 PC, układ zrównoważony; [4] *stayman*; [5] *splinter*

Być może obaj Austriacy nie docenili swojej karty? Wydaje się, że każdy z nich zrobił tutaj pół kroku do tyłu... A nasi?

W	N	E	S
Romański	Kubak	Tuszyński	Milavec
–	–	–	pas
pas	pas	1♣	pas
1♥	pas	4♦[1]	pas
4BA[2]	pas	5♣[3]	pas
6♦	pas	6♥	pas...

[1] *splinter* (18+PC); [2] *blackwood* na kierach; [3] 0–3 wartości

U nas *splintera* dał otwierający... Stworzyło to diametralnie inną pozycję licytacyjną. Problemem Jacka było: szlemik czy szlem? Po odpowiedzi na *blackwooda*, wskazującej trzy wartości, Romański zalicytował jeszcze 6♦, aby zagrać wielkiego szlema, w przypadku gdyby partner miał w karach renons!

Rozgrywka nie nastręczała problemu: na obu stołach 12 lew i 11 impów dla naszych. Wychodzimy na prowadzenie różnicą 9 impów!

W rozdaniu 64. nasi grali końcówki z kontrą na obu stołach:

Rozdanie 64; WE po partii, rozdawał W

	♠ DW97 ♥ D ♦ K9852 ♣ DW2	
♠ 6 ♥ A9863 ♦ AW107 ♣ AK4	N W E S	♠ A108 ♥ W107 ♦ D63 ♣ 9865
	♠ K5432 ♥ K542 ♦ 4 ♣ 1073	

W	N	E	S
Fucik	Gawryś	Terraneo	Wolny
1♣[1]	ktr.[2]	1♥[3]	1♠
2♥	3♠	4♥	4♠
pas	pas	ktr.	pas...

[1] 17+PC; [2] *kontra bi*; [3] dwie kontrole

Gdyby **N** nie miał ♥D, 4♠ byłoby opłacalną obroną... A przy tym rozkładzie 4♥ było nie do wygrania, o czym przekonali się nasi na drugim stole:

W	N	E	S
Romański	Kubak	Tuszyński	Milavec
1♥	ktr.	2♥	2♠
4♥	pas	pas	ktr.
pas...			

4♥ zakończyło się wpadką bez dwóch, a 4♠ bez jednej... 12 impów dla Austrii która wróciła na prowadzenie różnicą 3 impów – 143:140.

Rozdanie 61. obiegło prasę brydżową całego świata jako to, które zadecydowało o awansie Polaków. Było ono ostatnim gra-

Fot. Archiwum

Jacek Romański (z lewej) i Piotr Tuszyński (drugi z prawej) i ich francuscy rywale Michel Perron i Paul Chemla

nym w pokoju zamkniętym (ze względu na organizację pracy brydżramy na początku rozegrano tutaj rozdania 62–64). W pokoju otwartym Austriacy skontrowali naszych (**NS**) na 4♥ i zapisali 200.

Rozdanie 61; obie po partii, rozdawał N

	♠ K D W 9 3 ♥ W 9 4 2 ♦ A D 3 ♣ 3	
♠ 8 6 4 ♥ 8 6 5 ♦ 9 8 7 5 2 ♣ 5 2	N W E S	♠ A 7 5 2 ♥ A K ♦ W 6 4 ♣ A 9 7 4
	♠ 10 ♥ D 10 7 3 ♦ K 10 ♣ K D W 10 8 6	

Austriacy prowadzili różnicą 3 impów i nie wyglądało, aby mogli tutaj ponieść stratę.

Wynik ze stołu Romańskiego z Tuszyńskim nie pojawiał się bardzo długo – czekano kilkanaście minut. Tam także grano 4♥ z kontrą:

W	N	E	S
Romański	**Kubak**	**Tuszyński**	**Milavec**
–	2♦	pas	2 BA
pas	3♦	pas	4♥
pas	pas	ktr.	pas...

Romański zaatakował ♣2. Tuszyński wziął na asa, odegrał ♠A i ponownie zagrał w pika. Rozgrywający z niewiadomego powodu przebił atutem zamiast wziąć w stole na figurę. Teraz z ręki została zagrana ♥10 – do ♥5, ♥2 i ♥A. Kolejny pik... Rozgrywający, przekonany, iż **W** jest krótki w pikach, przebił damą i ponownie zagrał w atu. Tuszyński po dojściu królem zagrał pika i ♥8 Jacka wzięła lewę! Bez dwóch, 7 impów dla Polski i awans do finału olimpiady!

Przy liczeniu wyników Piotr Tuszyński zafundował kolegom z drużyny lekki horror. Cała ekipa czekała na parę z pokoju zamkniętego przy drzwiach, znając wynik bez tego jednego rozdania. Czekała zresztą bez wielkich nadziei – 4♥ z kontrą bez jednej nie rokowało zysku. Gdy Tuszyński z Romańskim pokazali się w drzwiach i wszyscy Polacy ruszyli w ich stronę, nerwowo pytając „Co w ostatnim, co w ostatnim?", ci zorientowali się, że prawdopodobnie pokaźna strata sprzed tego segmentu została odrobiona, i są szanse... A +500 wróżyło całkiem, całkiem... Postanowili jednak do ostatniej chwili utrzymać napięcie i zbliżali się z kamiennymi minami, spokojnym krokiem... A gdy już się zbliżyli, dopiero wtedy pokazali kontrolkę z „góralem" i za chwilę okrzyk radości był wyraźnym znakiem dla całej publiki, że to Polska awansowała do finału.

Finał: Od początku do końca – Polska!

W finale, który zaczął się od stanu 8:0 dla Francuzów *(carryover)*, nasi gracze od razu uzyskali wyraźną przewagę.

W rozdaniu 6. Piotr Gawryś popisał się fortelem, który okazał się skuteczny nawet na poziomie finału olimpijskiego:

Rozdanie 7; obie po partii, rozdawał S

	♠ K W 10 9 4 ♥ W 8 7 ♦ 8 6 ♣ D 10 4	
♠ 5 ♥ K D 9 6 5 ♦ W 9 ♣ A 7 6 5 2	N W E S	♠ A 6 2 ♥ A 4 3 2 ♦ K 5 4 3 ♣ W 9
	♠ D 8 7 3 ♥ 10 ♦ A D 10 7 2 ♣ K 8 3	

Gawryś (**N**) rozgrywał 4♠. Mouiel zaatakował celnie ♣W. Dołożoną ze stołu blotkę Szwarc pobił asem, a Gawryś z ręki dołożył damę! **W** doszedł do wniosku, że partner zaatakował z ♣W 10 9 4 i zagrał ♥K. To już wystarczyło do wygrania kontraktu, bo nie było jak przebić trefla. Zarobiliśmy tutaj 7 impów, ponieważ Romański – Tuszyński poszli w 5♥ – bez dwóch z kontrą.

Następne rozdania pokazały przewagę naszych systemów nad konserwatywnym francuskim stylem licytacji.

Rozdanie 8; obie przed, rozdawał W

	♠ D W 10 8 6 4 ♥ 6 2 ♦ W 7 5 ♣ D 4	
♠ – ♥ A 5 3 ♦ D 9 8 4 3 ♣ K 9 8 6 3	N W E S	♠ K 5 ♥ 9 8 7 4 ♦ K 10 6 ♣ A W 10 7
	♠ A 9 7 3 2 ♥ K D W 10 ♦ A 2 ♣ 5 2	

W	N	E	S
Romański	**Perron**	**Tuszyński**	**Chemla**
2 BA[1]	pas	4♣	ktr.
pas	4♠	pas...	

[1] oba młodsze, co najmniej 5–5, poniżej siły otwarcia

Nasi złapali Francuzów za gardło... Na 4♠ były do wzięcia cztery lewy i nasi je odebrali.

A na drugim stole **W** nie miał do dyspozycji konwencyjnego otwarcia...

W	N	E	S
Szwarc	**Gawryś**	**Mouiel**	**Wolny**
pas	2♠	pas	4♠
4 BA	pas	5♣	ktr.
pas...			

Tutaj również Francuzi zostali postawieni przed problemem. **W** nie mógł otworzyć, ale po 4♠ pas z układem 0–3–5–5 przed partią raczej nie wchodził w rachubę. Bonusem z tej licytacji było nietrafienie przez rozgrywającego ♣D – bez dwóch i 8 impów dla Polski.

Rozdanie 12; NS po, rozdawał W

	♠ D 8 7 5 2 ♥ A W 10 9 5 2 ♦ D 10 ♣ –	
♠ A 10 ♥ D 7 4 ♦ 8 5 2 ♣ K 10 7 5 4	N W E S	♠ W 4 3 ♥ 8 6 ♦ 9 6 3 ♣ A D 9 8 3
	♠ K 9 6 ♥ K 3 ♦ A K W 7 4 ♣ W 6 2	

Nasi znaleźli drogę do optymalnej końcówki:

W	N	E	S
Szwarc	Gawryś	Mouiel	Wolny
pas	2♦[1]	pas	2♠[2]
pas	3♥[3]	pas	4♥
pas...			

[1] *wilkosz*; [2] do koloru; [3] 6♥–5♠, niezła karta

Gra była prosta, 11 lew i 650.

Na drugim stole **N** nie miał do dyspozycji *słabej dwukolorówki* i spasował. Natomiast później wyraźnie poprawił się w siodle:

W	N	E	S
Romański	Perron	Tuszyński	Chemla
pas	pas	pas	1BA
pas	2♣	ktr.	2♦
pas	4♣	pas	4♠
pas	5♣	pas	5♦
pas	5♥	pas	6♣
pas	6♥	pas	6♠
pas...			

Szlemika można było wygrać, trafiając rozegranie atutów. Ale nie był to kontrakt statystycznie uzasadniony. Rozgrywający zaczął atuty od zagrania do króla i leżał bez jednej. 13 impów dla Polski.

Na nasz dorobek składały się oczywiście nie tylko błędy Francuzów, ale także dobra i trafna gra. Popatrzmy na ostatnie rozdanie tej części:

Rozdanie 16; obie przed, rozdawał W

	♠ 6 ♥ D1053 ♦ 654 ♣ AD743	
♠ W83 ♥ AK8742 ♦ D103 ♣ W	N W E S	♠ AD9 ♥ W9 ♦ AK982 ♣ 952
	♠ K107542 ♥ 6 ♦ W7 ♣ K1086	

Jacek Romański z ręką **W** otworzył *słabymi dwoma*:

W	N	E	S
Romański	Perron	Tuszyński	Chemla
2♥	pas	2BA	3♠
4♥	pas...		

Perron zaatakował w piki. Romański zabił asem, ściągnął ♥A i ♥K, po czym zagrał kara. **N** miał trzy razy do koloru, na czwarte karo Jacek pozbył się trefla, oddając tylko dwa kiery i pika. Swoje.

Na drugim stole **W** otworzył, chyba bliższe prawdy, 1♥:

W	N	E	S
Szwarc	Gawryś	Mouiel	Wolny
1♥	pas	2♦	2♠
pas	pas	3BA	pas...

Wolny wyszedł w trefla i szybkie bez jednej...

Pierwsza szesnastka finału zakończyła się zwycięstwem Polaków 65:11.

W drugim segmencie znów przeważali nasi. Poniżej przykład tego, jak pasywnie grali Francuzi. Był to znak czasów – tak zachowawcza gra przestała dawać wyniki, a weźmy pod uwagę, że graliśmy na obrońców tytułu olimpijskiego i mistrzów Rosenblum Cup 1982.

Rozdanie 17; obie przed, rozdawał N

	♠ A10 ♥ W9543 ♦ A9743 ♣ 9	
♠ K7432 ♥ 107 ♦ DW62 ♣ AD	N W E S	♠ DW965 ♥ AK86 ♦ 5 ♣ 852
	♠ 8 ♥ D2 ♦ K108 ♣ KW107643	

W	N	E	S
Perron	Martens	Chemla	Przybora
–	2♦[1]	pas	3♣
pas...			

[1] *wilkosz*

Znowu uwidoczniła się przewaga naszych systemów – Francuzi musieli trafiać decyzje na wysokości trzech: Martens otworzył *wilkoszem*, a Przybora zalicytował 3♣ *signoff*, z własnego koloru. Po takiej licytacji rozdanie wyglądało na misfitowe i żaden z graczy **WE** nie włączył się do licytacji. 3♣ zostało wygrane.

Na drugim stole Francuzi nie mieli do dyspozycji podlimitowego otwarcia:

W	N	E	S
Romański	Paladino	Tuszyński	Covo
–	pas	1♠	3♣
4♠	pas...		

S zaatakował ♣W. Ze stołu dama i atu. **N** wskoczył asem, skomunikował się z partnerem, grając blotkę karo spod asa, i zainkasował przebitkę, ale na tym lewy obrońców się skończyły. 11 impów dla Polski.

Ciekawe z punktu widzenia techniki było kolejne rozdanie:

Rozdanie 18; NS po partii, rozdawał E

	♠ W105 ♥ 752 ♦ AD10 ♣ KD62	
♠ K9 ♥ KD84 ♦ W7632 ♣ W4	N W E S	♠ 73 ♥ 963 ♦ 954 ♣ 108753
	♠ AD8642 ♥ AW10 ♦ K8 ♣ A9	

Na obu stołach grano 6♠ z ręki **S** po ataku ♥K. Przybora, po wzięciu na ♥A, odegrał ♠A, po czym zrzucił jednego kiera na karo, a potem zagrał trzy razy trefle, zrzucając ostatniego kiera z ręki. **W** przebił królem atu i rozdanie się skończyło.

Covo zaczął inaczej: wziął na ♥A, po czym zagrał trzy razy trefle, zrzucając z ręki kiera. Jacek przebił i odegrał damę kier, kładąc kontrakt. Rozgrywający zaimpasował jeszcze potem ♠K i wpadł bez dwóch. 17 impów dla Polski.

Wynik drugiej szesnastki to 46:6 dla Polski. Przewaga zrobiła się już bardzo poważna – 111:25!

Trzecia szesnastka niewiele zmieniła. Francuzi grali zaskakująco pasywnie, tak jakby stan meczu był bliski remisu i parę prezentów z naszej strony wystarczałoby do obrony tytułu. Oto przykład:

Rozdanie 44; NS po, rozdawał W

	♠ K108642 ♥ KD109 ♦ A8 ♣ 7	
♠ 975 ♥ 8542 ♦ D1043 ♣ 64	N W E S	♠ – ♥ W73 ♦ 52 ♣ AKDW10832
	♠ ADW3 ♥ A6 ♦ KW976 ♣ 95	

W	N	E	S
Przybora	Perron	Martens	Chemla
pas	1♠	5♣	6♠
pas	pas	7♣	ktr.
pas...			

Bez pięciu, 900 dla **NS** (ach te dawne, dobre czasy bez progresji).

Na drugim stole Mouiel po identycznym początku nie zdecydował się na obronę:

W	N	E	S
Szwarc	Gawryś	Mouiel	Wolny
pas	1♠	5♣	6♠
pas	pas	pas	

Zarobiliśmy 11 impów.

Tą część finału wygraliśmy 38:13 i wydawało się, że powoli można się już witać z gąską...

Ale Francuzi nie złożyli broni. Czwarta część meczu zaczęła się od kilku zysków dla nich, z których największy miał miejsce w rozdaniu 50.

Rozdanie 50; WE po, rozdawał E

	♠ 10 ♥ AK5 ♦ 65 ♣ ADW10654	
♠ KW52 ♥ D109832 ♦ K74 ♣ –	N W E S	♠ AD94 ♥ W6 ♦ DW98 ♣ K97
	♠ 8763 ♥ 74 ♦ A1032 ♣ 832	

Na obu stołach były grane końcówki w kolor starszy na linii **WE**. Francuzi grali w piki...

W	N	E	S
Covo	Martens	Paladino	Przybora
–	–	1♦	pas
1♥	3♣	pas	pas
4♣	pas	4♠	pas...

... a Polacy w kiery:

W	N	E	S
Romański	Perron	Tuszyński	Chemla
–	–	1♣	pas
1♥	3♣	pas	pas
4♥	pas...		

Jak widać z rozkładu, gra w piki dała wyniki – końcówka kierowa została obłożona. Po ataku ♣A, który został przebity, rozgrywający zagrał w atu. **N** wskoczył asem i wyszedł w singla pik. As i znów kier. **N** wziął na króla, doszedł do partnera ♦A i przebitka pik dała obrońcom czwartą, kładącą, lewę.

Przciew 4♠ **S** zaatakował w trefle. Przebitka w stole i kier. **N** wskoczył królem i skrócił stół treflowym asem. Ponownie kier i **N**, po lewie na asa, zagrał jeszcze raz w trefle. Po ♣K rozgrywający ściągnął cztery razy atu i zagrał w karo, po czym obrońcy musieli skapitulować. 10 impów dla Francji.

Jeszcze kilka niezbyt trafnych rozdań Polaków i ostatecznie Francuzi wygrali tę część 61:10, ale po pierwszym dniu finału prowadziliśmy 159:99, a do końca pozostało już tylko 32 rozdania.

Początek przedostatniej części był lekko senny – po rozdaniu 73. prowadziliśmy w niej 9:1, gdy pojawił się kolejny dynamiczny rozkład:

Rozdanie 74; obie po, rozdawał E

	♠ ADW8432 ♥ 8 ♦ A842 ♣ A	
♠ 1097 ♥ A ♦ D5 ♣ KW95432	N W E S	♠ K ♥ KDW962 ♦ W10763 ♣ 7
	♠ 65 ♥ 107543 ♦ K9 ♣ D1086	

Martens z ręką **E** celnie otworzył nieco nietypowym blokiem 3♥:

W	N	E	S
Przybora	Covo	Martens	Paladino
–	–	3♥	pas
pas	ktr.	pas...	

Ten kontrakt zakończył się wpadką bez jednej. Na drugim stole znów było widać konserwatywny stylu Francuzów. Chemla z ręką **E** spasował na otwarciu i za chwilę musiał trafiać na wysokości czterech:

W	N	E	S
Perron	Gawryś	Chemla	Wolny
–	–	pas	pas
1♣	4♠	5♥	ktr.
pas...			

Tutaj lew wzięto tyle samo, ale grano o dwa szczeble wyżej. 12 impów dla naszych!

W rozdaniu 78. dostaliśmy prezent, który bodaj definitywnie rozstrzygnął losy finału:

Rozdanie 78; obie po, rozdawał E

	♠ D3 ♥ W82 ♦ W107653 ♣ 62	
♠ K95 ♥ AD9 ♦ D842 ♣ 1094	N W E S	♠ A764 ♥ K7653 ♦ A9 ♣ W3
	♠ W1082 ♥ 104 ♦ K ♣ AKD875	

Paladino z ręką **S** nie chciał się rozstać z rozdaniem na wysokości 3♥:

W	N	E	S
Przybora	Covo	Martens	Paladino
–	–	1♥	2♣
3♥[1]	pas	pas	ktr.
pas	4♦	pas	pas
ktr.	pas...		

[1] inwit – tak, tak się latoś grało!

Ten kontrakt kończy się wpadką bez pięciu, za 900. Na drugim stole Gawryś z Wolnym spokojnie pozwolili rywalom grać 3♥, które zostały wygrane. Zarobiliśmy 13 impów.

Przedostatnia część meczu zakończyła się naszą wygraną 42:18 i na 16 rozdań przed końcem finału osiągnęliśmy aż 84 impów przewagi – 201:117.

Ostatnia część minimalnie dla Francuzów: 39-35 i marzenia stały się faktem – 236:156 (0:8 *carryover*, 65:11, 46:6, 38:13, 10:61, 42:18, 35:39) dla Polski! Piotr Tuszyński, Jacek Romański, Piotr Gawryś, Henryk Wolny, Krzysztof Martens i Tomasz Przybora zostali mistrzami olimpijskimi!

Brązowy medal otrzymali – dzięki większej liczbie punktów zdobytych w eliminacjach – Duńczycy, a kolejne miejsca zajęty: Austria, Indonezja, USA, Włochy, Pakistan.

MEDALIŚCI

1. Polska: Piotr Tuszyński, Jacek Romański, Piotr Gawryś, Henryk Wolny, Krzysztof Martens, Tomasz Przybora; npc Marian Frenkiel.

2. Francja: Paul Chemla, Michel Perron, Herve Mouiel, Henri Szwarc, Fivo Paladino, Felix Covo; npc Pierre Schemeil.

3. Dania: Jens Auken, Stig Werdelin, Knud-Aage Boesgaard, Peter Schaltz, Johannes Hulgaard, Steen Schou; npc Jens Kruuse.

Turniej pocieszenia dla teamów, które nie zakwalifikowały się do play–off, wygrali Szwedzi (Gullberg, Gothe, Berglund, Hallberg, Flodquist, Lindeberg) przed Nową Zelandią (Mayer, Wright, Cornell, Taylor) i Niemcami (Schroder, Borho, Klumpp, Schwerdt, Pawlik).

Łezka kręci się w oku, gdy czyta się metryczkę polskiej drużyny z ostatniego biuletynu olimpiady...

Jest to drugi światowy tytuł mistrzowski dla Polski – i drugi dla jej niegrającego kapitana, Mariana Frenkla. Pierwszym było zwycięstwo w rozgrywanym po raz pierwszy Rosenblum Cup w Nowym Orleanie w 1978 roku, gdzie Frenkiel był grającym kapitanem. Dla pozostałych członków drużyny

OCENY ZA FINAŁ (W IMPACH/ROZDANIE). *OBCHODZIĆ SIĘ OSTROŻNIE!*

Gracz	Liczba rozdań	Zyski	Straty	Saldo	Na 1 rozdanie	Wynik pary
POLSKA						
Piotr Gawryś	64	20	8,5	+11,5	+0,18	-0,06
Henryk Wolny	64	16	31,5	-15.5	-0.24	
Krzysztof Martens	64	26	25,5	+0,5	+0,01	-0,39
Tomasz Przybora	64	16	41,5	-25,5	-0,4	
Jacek Romański	64	15	22	-7	-0,11	-0,37
Piotr Tuszyński	64	16	32,5	-16,5	-0,26	
FRANCJA						
Paul Chemla	96	34	60	-26	-0,27	-0,35
Michel Perron	96	17	25	-8	-0,08	
Henri Szwarc	48	8	49	-41	-0,85	-2,22
Herve Mouiel	48	11	77	-66	-1,37	
Fivo Paladino	48	30	32,5	-2,5	-0,05	-0,24
Felix Covo	48	25	34	-9	-0,19	

było to pierwsze mistrzostwo świata.

Gawryś, 29 lat, architekt, absolwent Instytutu Architektury w Warszawie. Żonaty, jeden syn, 4 lata. Jego partner, Wolny, jest najstarszy w drużynie – 36 lat. Mieszka w Słupsku, położonym w północnej części Polski. Pracuje w klubie Czarni, gdzie jest instruktorem brydża. Żonaty, jeden syn, 2,5 roku. Przybora jest dziennikarzem, absolwentem polonistyki, piszącym jedynie o brydżu do polskiego miesięcznika „Brydż". W 1981 roku w Birmingham zdobył mistrzostwo Europy i brązowy medal Bermuda Bowl. Jego partner, Martens, ma 32 lata i jest inżynierem chemikiem. Mieszka na południu Polski, a Przybora na północy, co nieraz utrudnia wspólne treningi. Martens jest żonaty i ma dwoje dzieci. Piotr Tuszyński, 29 lat, jest jedynym kawalerem w drużynie. Jest inżynierem kolejnictwa, gra w Budowlanych Poznań. Jego partner, Jacek Romański, 32 lata, mieszka w Lublinie we wschodniej Polsce. Jest prawnikiem.

W wydanej przez WBF książce autorstwa Henry Francisa i Erica Kokisha podsumowującej olimpiadę 1984 została opublikowana ocena grających w finale. Kryteria oceny (mocno subiektywne) były następujące:

Błędy, zagrania hazardowe – zaliczano graczowi 100% straty.

Nietrafienie, błędna ocena karty – zaliczano 50%.

Błędy systemowe, nieporozumienia – proporcjonalnie

Akcje jednostronne, „sztuczki" – 100% straty bądź zysku.

Straty wynikające z pecha – 0%.

Dbałość o partnera, staranność – uznaniowo.

Tabelka była obdarzona komentarzem: *Obchodzić się ostrożnie!*

Widać, że jedynie dwóch graczy skończyło finał na plusach. Jest to kolejne potwierdzenie faktu, że brydż jest grą błędów, i że zdecydowanie częściej się przegrywa z powodu błędów, niż wygrywa genialnymi zagraniami.

Piotr Gawryś komentuje dziś te wyniki analizy, prawdopodobnie autorstwa Kokisha, następująco: – Przed finałem obiecałem kolegom, że zagram go bezbłędnie. W mojej ocenie słowa dotrzymałem. Muszę przyznać, że nie bardzo wiem, skąd wzięto się te 8,5 impa zapisane na moim koncie jako strata.

♦♦♦

Równolegle z rywalizacją open odbywała się olimpiada drużyn kobiecych. Startowało w niej 23 zespoły. Polki grające w składzie: Aldona Chrenowska – Ewa Harasimowicz, Diana Dołowa – Jadwiga Frenklowa i Jolanta Krogulska – Mirosława Międzychodzka zagrały słabo, zajmując 21. miejsce. Fazę każdy z każdym wygrały Holenderki. Oto tabela tej części rozgrywek (w ostatniej kolumnie wynik Polek z daną drużyną):

1.	**Holandia**	**442 VP**	21:9
2.	**USA**	**427,5**	3:25
3.	**Francja**	**426**	16:14
4.	**Wielka Brytania**	**401,75**	4:25
5.	Włochy	389,25	10:20
6.	Szwecja	383,75	7:23
7.	RFN	377,5	8:22
8.	Japonia	375	13:17
9.	Kanada	360,75	12:18
10.	Argentyna	358	14:16
11.	Izrael	348	13:17
12.	Taiwan	333,25	10:20
13.	Brazylia	332,5	7:23
14.	Meksyk	323,75	19:11
15.	Australia	323	17:13
16.	Irlandia	322	8:22
17.	Chiny	320,5	6:24
18.	Szwajcaria	315	`9:21
19.	Indie	303	25:5
20.	Nowa Zelandia	300,75	14:16
21.	**Polska**	**294,5**	
22.	Zimbabwe	269	18:12
23.	Antyle Holenderskie	213,75	19:11

Półfinały:

Wielka Brytania – Holandia 188:56 (0:17 *carryover*, 51:14, 41:6, 66:17, 30:2)

USA – Francja 138:107 (0:3 *carryover*, 52:34, 30:33, 40:23, 16:14)

Finał:

USA – Wielka Brytania 109,5:99 (20:0 *carryover* 22,5:0, 7:20, 45:30, 11:27, 24:22)

Co do brązowego medalu w konkurencji kobiet sytuacja nie jest jasna. Większość źródeł podaje, że na podstawie wyników Round Robin trzecie miejsce zajęły Holenderki, niektóre – że przegrane w półfinałach drużyny sklasyfikowano ex aequo na trzecim miejsc. ♦

MEDALISTKI

1. USA: Jacqui Mitchell, Gail Moss, Betty Ann Kennedy, Carol Sanders, Judi Radin, Kathie Wei; npc Jim Zimmerman.

2. Wielka Brytania: Pat Davies, Nicola Gardener Smith, Sally Horton, Sandra Landy, Sarah Scarborough, Gillian Scott-Jones; npc Hugh W. Kelsey.

3. Holandia: Elly Schippers, Marijke Van der Pas, Petra Kaas, Bep Vriend, Marijke Van Mechelen, Laura Van der Brom; npc Hans Kreijns.

3. Francja: Claude Bloquit, Nadine Cohen, Elisabeth Delor, Anne Claude de l'Epine, Fanny Pariente, Helene Zacarelli; npc Phillippe Cronier.

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy **kochają brydża.**

TAK GRAŁ... TOBIAS STONE

Włodzimierz Krysztofczyk

Zły chłopak brydża

Fot. Archiwum

Twierdził, że na świecie jest pięciu zawodników, którzy rozumieją brydża. Nie potrafił wymienić pozostałej czwórki. W światku brydżowym prawie nikt go nie lubił. Zachowywał się arogancko, obrażał graczy przy stoliku, zawsze miał rację. Liczyło się wyłącznie jego zdanie. William Seamon, amerykański ekspert brydżowy, napisał kiedyś, że posiadał raptem paru przyjaciół wśród graczy. Taki był Tobias Stone. *Bad boy, enfant terrible*, zły chłopak brydża.

Stone poznał brydża w trakcie nauki w City Collage w Nowym Jorku. Tam też spotkał starszych kolegów: Alvina Rotha i Harolda Harkavy'ego. W 1939 r. w parze z George'em Rapee wygrał czteroseryjny turniej par i zdobył mnóstwo punktów turniejowych. Mógł już zagrać w swoim pierwszym *nationals*. W parach zajął drugie miejsce za Charlesem Gorenem i Helen Sobel!

Dla brydża rzucił szachy. Brydż stał się jego całym życiem. Nawet w czasie wojny, kiedy tylko się dało, siadał do stolika. Organizował partyjki brydżowe dla generała Dwighta Eisenhowera, ściągał na nie najlepszych brydżystów (oczywiście z armii!), a na froncie rzadko się pojawiał.

Po wojnie – wraz z Alvinem Rothem – Stone stworzył jeden z najsłynniejszych duetów w historii brydża. Razem opracowali niezwykły, nowatorski system licytacyjny. Stone był bez wątpienia graczem genialnym, obdarzonym fenomenalną wyobraźnią. Jego ulubionym elementem brydża była gra w obronie.

Obie po partii, rozdawał S

	♠ 763 ♥ KW98 ♦ W ♣ AW1065	
♠ A10842 ♥ 653 ♦ 9832 ♣ 3	N W E S	♠ KW ♥ 10742 ♦ K754 ♣ K82
	♠ D95 ♥ AD ♦ AD106 ♣ D974	

W	N	E	S
		Stone	
–	–	–	1 BA
pas	2♣	pas	2♦
pas	3 BA	pas...	

Po wiście w ♠4 Stone dołożył ♠W(!). Rozgrywający wziął lewę damą i zaimpasował trefle. Stone pobrał lewę królem, po czym zagrał ♠K. Partner przejął króla i pociągnął forty.

Dlaczego Stone zagrał w pierwszej lewie ♠W zamiast *oczywistego* króla? Oddajmy głos autorowi zagrania!

Dziadek i ja mieliśmy po 10 punktów honorowych. Wiedziałem, że z pozostałych dwudziestu punktów u rozgrywającego zastanę 16–18 PC. Jak zagrać, aby położyć kontrakt?

Zdecydowałem trzymać się wersji, że partner wyszedł *czwartą najlepszą* spod piątego ♠A. Inaczej nie mamy szans. Teraz załóżmy, że zagrałbym normalnie ♠K i – po wzięciu lewy – ♠W. Oczywiście rozgrywający – bardzo dobry gracz – nie położy damy i mój walet weźmie lewę. Piki partnera będą już martwe. Gdy zagrałem w pierwszej lewie ♠W, rozgrywający nie miał innej szansy niż zabić damą i zagrać przez trefle. Przecież pierwszy wist

w pika mógł nastąpić spod piątego asa i króla! – zakończył swój wykład Tobias Stone.

Spring National 1967, turniej par; WE po, rozdawał E

	♠ 2 ♥ D64 ♦ W875 ♣ K9542	
♠ A54 ♥ W1073 ♦ 106 ♣ AW86	N W E S	♠ KDW9 ♥ A982 ♦ D ♣ D1073
	♠ 108763 ♥ K5 ♦ AK9432 ♣ –	

W	N	E	S
Stone		**Jacoby**	
–	–	1♣	1♦
1♥	4♦	pas	5♦
ktr.	pas...		

Na większości stołów licytacja kończyła się kontraktem 5♦ z kontrą. Zwykle wistujący atakowali w ♣A lub ♥W. Pociągnięcie ♣A od razu wypuszczało kontrakt, natomiast wist w kiera stawiał partnera przed trudnym zadaniem. Musiał przejąć zagranego ♥W asem i odwrócić w atu. Niełatwe zagranie.

Stone nie dał szans rozgrywającemu. On zaatakował w atu. Przeprowadził klasyczne rozumowanie wistującego: my mamy punkty, opozycja wielki układ. Musimy połączyć atu, aby ograniczyć lewy na przebitki.

Rozgrywający wziął w ręce i zagrał ♠8. Stone wskoczył (!) ♠A, aby po raz drugi zagrać w atu. Po takiej obronie rozgrywający nie mógł wygrać kontraktu, a wynik z rozdania oscylował w granicach maksa.

Cavendish Club 1948; obie przed, rozdawał S

	♠ A74 ♥ D1063 ♦ A8 ♣ AK94	
♠ 109 ♥ W752 ♦ 109753 ♣ 108	N W E S	♠ W652 ♥ 8 ♦ KW42 ♣ DW63
	♠ KD83 ♥ AK94 ♦ D6 ♣ 752	

W	N	E	S
	Stone	**Jacoby**	**Crawford**
–	–	–	1♣
pas	1♥	pas	2♥
pas	3♦	pas	3♥
pas	4♣	pas	4♥
pas	4♠	pas	5♠
pas	6♥	pas...	

Fot. Archiwum

Oswald Jacoby (z lewej) i Tobias Stone w turnieju backgammona (czyli trytraka)

Po licytacji, która nie przynosi wielkiej sławy, Stone rozgrywał napiętego szlemika kierowego.

Jacoby podstępnie zawistował w ♣W. Stone zabił asem w dziadku, odegrał ♥A oraz ♥K, po czym ściągnął wszystkie atuty. Jacoby znalazł się w przymusie! Do pierwszych trzech kierów dorzucił blotkę atutową oraz dwa kara. Cóż miał zrobić teraz biedny obrońca? Odrzucił się od trefla.

Stone odegrał wówczas ♣K i wpuścił obrońcę treflem. Jacoby znalazł jedyne jako tako bezpieczne odejście: w pika. Rozgrywający utrzymał się w dziadku asem i zagrał fortę treflową. Jacoby po raz drugi w tym samym rozdaniu znalazł się przymusie. Nie było obrony, dwanaście lew stało się faktem.

Musisz nienawidzić każdego przeciwnika

W 1955 r. Stone ożenił się z Janice Gilbert, aktorką telewizyjną i fanką brydża. Stone wkrótce ogłosił, że jego wybranka zostanie mistrzynią brydżową. Trenerem będzie on! Oczywiście jego koledzy nie omieszkali opublikować tej sensacji w swoich kącikach brydżowych. I zaczęło się...

Janice wspominała pierwszy wykład o brydżu: – Nie możesz być panienką. Musisz nienawidzić każdego przeciwnika. Nie ma mowy o uprzejmej konwersacji, ponieważ to może wpłynąć na twoją grę. Masz być *kilerem*, czy chcesz czy nie – tłumaczył małżonek.

Państwo Stone rozpoczęli wspólną grę w turniejach. Tobias był niezwykle wymagającym nauczycielem. To, co inni gracze traktowali jako odstępstwo, nietrafną decyzję, dla niego oznaczało niewybaczalny i niezrozumiały błąd. Na każdym turnieju stanowili najgłośniejszą parę, Stone wygłaszał niekończące się tyrady, komentował zagrania partnerki, obrażał ją. To małżeństwo musiało się rozpaść. Tak twierdzili wszyscy brydżyści i masowo zakładali się, kiedy zakończy się ów burzliwy związek. Gdy Tobias i Janice grali w turnieju, sędzia oprócz rutynowych

informacji o grze czy etyce, wygłaszał następującą mowę: państwo Stone już czwarty miesiąc są małżeństwem.

To oświadczenie miało znaczący wymiar finansowy. Na sali siedzieli przecież dłużnicy i wierzyciele!

Janice okazała się pojętną uczennicą, a po siedmiu miesiącach wspólnej gry zdobyła tytuł *Life Master*. Stała się świetną zawodniczką. Małżeństwo Tobiasa i Janice przetrwało 20 lat...

Nowy Jork 1957, teamy; obie po partii, rozdawał S

	♠ D642 ♥ AD4 ♦ – ♣ AK5432	
♠ 53 ♥ W9762 ♦ 987 ♣ 1098	N W E S	♠ KW109 ♥ 3 ♦ KD542 ♣ DW6
	♠ A87 ♥ K1085 ♦ AW1063 ♣ 7	

Stone z partnerem wylicytowali wielkiego szlema. Kay, spokojny i nieśmiały gość, stwierdził: – Sądzę, że powinienem skontrować. Stone jęknął, przesunął się w kierunku partnera i spytał z boleścią w głosie: – Nie masz asa atutowego? – Nie mam – odpowiedział von Zedwitz. – Myślę jednak, że ty go masz. Tak też było!

W	N	E	S
T. Stone		J. Stone	
–	–	–	1♦
pas	2♣	pas	2♥
pas	3♥	pas	4♥
pas...			

Stone zawistował w ♠5. Ze stołu blotka, Janice podłożyła ♠9, a rozgrywający zabił ♠A, po czym zagrał ♦A (ze stołu pik), przebił karo, ściągnął topy treflowe, a następnie przebił trefla. Teraz rozgrywający przebił kolejne karo i zagrał dobrego trefla. Pani Stone wyrzuciła niepotrzebnego pika, a rozgrywający przebił w ręce ♥K. Zwróćmy uwagę, że niewinnie wyglądająca przebitka trefla atutową trójką wypuszczała kontrakt. Janice rozumiała tę grę! Popatrzmy na końcówkę rozdania. Wiecie, jaką kartę dołożył do ♥K mistrz gry w defensywie?

	♠ D6 ♥ A ♦ – ♣ 432	
♠ 3 ♥ W9762 ♦ – ♣ –	N W E S	♠ KW10 ♥ 3 ♦ KD ♣ –
	♠ 7 ♥ K108 ♦ W10 ♣ –	

Otóż Tobias Stone do ♥K dołożył ♥6!

W kolejnej lewie rozgrywający zagrał karo, przebite przez Stone'a ♥7 (!) i nadbite asem atutowym w dziadku. Zagranego ze stołu trefla Janice Stone przebiła ♥3 (bingo!), rozgrywający wyrzucił karo, a Tobias dopiero teraz zagrał pieczołowicie schowaną ♥2. Partnerka pociągnęła fortę karową i... po rozdaniu. Rozgrywający jeszcze próbował wyrzucić karo, ale Stone dołożył pika. W kolejnej lewie zagranie Janice wyimpasowało atuty. Fenomenalna obrona!

Brydż a konstytucja Stanów Zjednoczonych

Niezwykły system, którym grali Roth i Stone, wzbudzał wielkie emocje. Był bardzo sztuczny, agresywny i kompletnie niezrozumiały dla przeciwników. Nic więc dziwnego, że pojawiły się liczne głosy, a potem oficjalne protesty, sugerujące konieczność zakazu gry systemem Rotha i Stone'a w otwartych turniejach.

Najgorętszym przeciwnikiem stosowania nietypowego systemu był Jay B. Becker, amerykański ekspert i reprezentant kraju. Swoje poglądy przedstawiał w niezwykle poczytnym kąciku brydżowym. Roth odpowiadał, również na łamach prasy brydżowej, że wprowadzenie zakazu narusza amerykańskie prawo do wolności. W ferworze dyskusji o brydżu sięgnięto niemal do konstytucji Stanów Zjednoczonych!

Stone nie odpierał ataków. Ale do czasu...

Pewnego dnia panowie się spotkali. Stone natychmiast przystąpił do ataku. Wygłosił *speech*, wypowiadając słowa z szybkością karabinu maszynowego, poparł swoje wywody mową ciała i gestykulacją. Po dwudziestu minutach spytał Beckera: – I co powiesz *teraz*?

– Myślę, że nie masz racji – odparł Becker, nie mrugnąwszy nawet okiem.

Stone zrozumiał, że ma przed sobą trudnego przeciwnika. Podkręcił jeszcze tempo wypowiedzi, wzmocnił decybelaż, dał z siebie wszystko. Po kolejnych dwudziestu minutach w wielkim hotelowym holu ucichły rozmowy. Przemawiał tylko Stone.

– Daj spokój, *Stoney* – zwróciła się do mówcy stojąca obok brydżystka Kay Rhodos.

Becker – dalej nie ruszając się – wtrącił: – Ależ Kay! My zwyczajnie prowadzimy dyskusję.

Fot. Archiwum

Lekcja brydża: Janice Gilbert i Tobias Stone

Kto śmiał podważyć moje zdanie?!

W trakcie mistrzostw świata w 1958 r. Stone oskarżył Włochów o oszustwo. Aby zażegnać spory, para Roth – Stone została wycofana z ostatniej sesji finału. Włosi wyraźnie wygrali. Po zakończeniu zawodów ACBL wezwała Tobiasa Stone'a do opamiętania się oraz przeprosin. Stone wpadł w furię – ktoś śmiał podważać *jego* zdanie. Teraz każdemu opowiadał o oszustach z Włoch. W końcu ACBL wezwała awanturnika, udzieliła mu ostrzeżenia i zawiesiła na rok. Stone natychmiast oddał sprawę do sądu!

Dlaczego Stone oskarżył Włochów o nieczystą grę? Zauważył jakieś nienaturalne zachowania przeciwników, dziwne ruchy? Nie! Przyczyną sporu był wist po jednostronnej licytacji: 1BA – 3BA.

Wistujący miał do dyspozycji: ♠K D x x x ♥x x ♦x x ♣D W x x.

Wiecie, jaką kartą zagrał zawodnik włoski? Figurą trefl! Stone twierdził, że ten wist jest niemożliwy. A partner wistującego miał piątego ♣K. Ciężko wyrokować na podstawie jednego rozdania, niesmak jednak pozostał.

Zdania Stone'a nie podzielali zarówno oficjele amerykańscy obecni na zawodach, jak i zawodnicy. Kapitan drużyny John Crawford złożył oświadczenie na bankiecie pożegnalnym: – Przegraliśmy, ponieważ Włosi grali lepiej od nas. W podobnym tonie wypowiedział się Charles Solomon, wiceprezydent ACBL.

Ostatecznie tuż przed turniejem Vanderbilta w 1959 r. doszło do ugody pomiędzy Stone'em a ACBL. Stone wydał przepraszające oświadczenie, a federacja odwiesiła zawodnika. Do reprezentacji Stone wrócił już tylko raz, w 1960 r. Zdobył wtedy swój drugi medal tej rangi w karierze: brąz w olimpiadzie drużynowej.

Przesympatyczny człowiek (poza stolikiem)

Pora na popisy rozgrywkowe Tobiasa Stone'a! Bardzo chętnie grywał z Johnem Crawfordem, niezwykle barwną postacią w świecie brydżowym. Crawford słynął z perfekcyjnej *table presence*, chytrych zagrań w obronie oraz świetnych kontaktów z dziennikarzami.

W ulubionym rozdaniu Crawforda z pucharu Vanderbilta z 1959 r. głównym bohaterem był... Stone!

Vanderbilt 1959; obie po partii, rozdawał W

	♠ A 3 2 ♥ A 10 7 6 ♦ A K 5 ♣ 10 9 5	
♠ D W 10 9 8 6 4 ♥ D 5 ♦ 9 6 ♣ 8 6	N W E S	♠ K 7 5 ♥ K 9 8 4 ♦ D 10 7 2 ♣ 7 3
	♠ – ♥ W 3 2 ♦ W 8 4 3 ♣ A K D W 4 2	

W	N	E	S
	Crawford		Stone
3 ♠	ktr.	4 ♠	6 ♣
pas...			

Pierwszy wist: ♠D. Stone przepuścił pika w dziadku i przebił go atutem w ręce. Następnie ściągnął dwa razy trefle. Podzieliły się! Teraz zagrał małego kiera i gdy **W** dołożył małe, wstawił ♥10 z dziadka. Obrońca wziął lewę królem, po czym odwrócił ponownie w pika. Stone przebił w ręce! Zagrał kiera do damy od **W** i asa w stole, po czym ściągnął ♦A oraz ♠A, na którego wyrzucił blotkę karo. Wrócił do ręki treflem i pociągnął atuty. W końcówce, po zagraniu ostatniego trefla, powstał klasyczny przymus krzyżowy:

	♠ – ♥ 7 6 ♦ K 5 ♣ –	
♠ W 10 9 ♥ – ♦ 9 ♣ –	N W E S	♠ – ♥ 9 8 ♦ D 10 ♣ –
	♠ – ♥ W ♦ W 8 ♣ 4	

Na ♣4 Stone zadysponował ♦5 z dziadka. Prawy obrońca nie mógł utrzymać dwóch zatrzymań, pozbył się ♦10. Stone zagrał karo do króla, wrócił ♥W i pokazał fortę karo.

Rozgrywający ładnie *rozegrał* kolor pikowy. W początkowej fazie gry nie było jasne, jaką kartę wyrzucić na ♠A. Zwróćmy uwagę na jeszcze jeden aspekt rozgrywki i nieco inny układ u obrońcy.

Załóżmy, że prawy obrońca posiada singlowy honor kierowy. Po identycznej fazie początkowej i zagraniu kiera do singlowej figury oraz asa rozgrywający zagrałby ponownie kiera z dziadka. Wskoczenie honorem kierowym od razu wypuszcza grę. Obrońca musi przepuścić kiera, a rozgrywający weźmie wtedy lewę na ♥W, przejdzie karem do stołu i na ♠A wyrzuci kiera z ręki. Tak grając, oddamy tylko lewę karową.

MŚ 1958, USA – Włochy; obie po partii, rozdawał S

	♠ AKW85 ♥ 97 ♦ 73 ♣ 9643	
♠ 10743 ♥ W10862 ♦ 6 ♣ AW10	N W E S	♠ 962 ♥ AD53 ♦ D98 ♣ K52
	♠ D ♥ K4 ♦ AKW10542 ♣ D87	

W	N	E	S
Siniscalco	Roth	Forquet	Stone
–	–	–	1♦
1♥	ktr[1]	3♥[2]	3BA
pas...			

[1] *kontra negatywna*; [2] inwit

Siniscalco zaatakował ♥2, partner zabił asem i ponowił kolor. Stone wziął lewę, odegrał ♦A i wszedł do dziadka pikiem. Jedynym problemem rozdania było trafienie ♦D. Statystycznie poprawnym zagraniem jest gra z góry, a szansę tę zwiększa wejście pierwszego obrońcy do licytacji. Amerykański rozgrywający zorientował się, że Siniscalco wszedł bardzo słabo. Musiał mieć ciekawy układ i zapewne singletona karo. Stone – po ściągnięciu fort pikowych – zagrał blotkę karo z dziadka do waleta w ręku.

Na drugim stole, po jednostronnej licytacji, kontrakt 3BA rozgrywał profesor Charadia, mózg drużyny włoskiej. Nie mając żadnych przesłanek, zagrał kara zgodnie z rachunkiem prawdopodobieństwa i wpadł bez trzech.

www.szkolabrydza.pl
Strona dla tych, którzy **kochają brydża.**

Teamy, Nowy Jork 1957; NS po partii, rozdawał W

	♠ D32 ♥ KW2 ♦ 4 ♣ 1098543	
♠ 87 ♥ 10985 ♦ KW9 ♣ AKDW	N W E S	♠ W6 ♥ D763 ♦ AD1087 ♣ 72
	♠ AK10954 ♥ A4 ♦ 6532 ♣ 6	

W	N	E	S
–	–	–	Stone
1♣	pas	1♦	1♠
pas	2♠	pas	4♠
pas...			

Po pierwszym wiście w ♣A obrońca zmienił atak na atu. Stone utrzymał się pikiem w ręce i zagrał blotkę karo. Otwierający zabił, po czym powtórnie połączył atuty. Stone wziął lewę na ♠D w dziadku, przebił trefla i zagrał małe karo, na które wyrzucił trefla z dziadka. Po dowolnym odwrocie Stone przebił karo i doprowadził do końcówki...

	♠ – ♥ KW2 ♦ – ♣ 5	
♠ – ♥ 1098 ♦ – ♣ W	N W E S	♠ – ♥ D76 ♦ 8 ♣ –
	♠ 4 ♥ A4 ♦ 2 ♣ –	

... w której zagrał ostatniego atuta. Lewy obrońca musiał się pozbyć blotki kier, a Stone zadysponował trefla z dziadka. Biedak na pozycji **E** nie miał skutecznej obrony, a każde zagranie prowadziło do klęski.

Poza stolikiem Tobias Stone był zupełnie innym człowiekiem. Przyjaciele uważali go za uczynnego, zabawnego faceta. Był świetnym gawędziarzem, znał mnóstwo śmiesznych historyjek. Miał fantastyczną pamięć do dat, liczb i zdarzeń. Szczycił się szerokimi znajomościami w świecie filmu, bywał w Hollywood, znał największe gwiazdy kina. Posiadał niezwykłe poczucie humoru, specyficzne, sytuacyjne.

Jest znanych mnóstwo historyjek z udziałem Stone'a. Trudno się z nich śmiać, gdy człowiek nie był we właściwym miejscu w odpowiednim czasie i co najważniejsze: nie widział miny Stone'a.

Ale tę opowiastkę trudno pominąć...

Rzecz miała miejsce w słynnym Cavendish Club w Nowym Jorku. Oczywiście grano w brydża. Stone z von Zedwitzem, a Kaplan z Kayem. Same gwiazdy! Kaplan i Kay byli reprezentantami kraju, a von Zedwitz grał w teamie Culbertsona w Meczu Stulecia. Stone, wiadomo: jeden na milion!

W pewnym rozdaniu Tobias Stone z partnerem wylicytowali wielkiego szlema. Kay, spokojny i nieśmiały gość, po krótkiej wewnętrznej walce stwierdził: – Sądzę, że powinienem skontrować.

Stone jęknął, przesunął się w kierunku partnera i spytał z boleścią w głosie: – Nie masz asa atutowego?

– Nie mam – odpowiedział von Zedwitz. – Myślę jednak, że ty go masz.

Tak też było!

Taki był Stone. Cały on. ♦

TOBIAS STONE

Urodził się w 1921 r. na Manhattanie w Nowym Jorku. Studiował w City Collage. Wtedy właśnie poznał brydża.
Powszechnie znany jako Stoney, swój pierwszy *nationals* – turniej par w jesiennych mistrzostwach ACBL w Syracuse – wygrał z Alvinem Rothem w 1942 roku. W sumie szesnaście razy triumfował w wielkich amerykańskich turniejach.
W 1958 r. zajął wspólnie z Rothem drugie miejsce w Bermuda Bowl. Współtwórca epokowego systemu Roth – Stone. W 1956 r. najlepszy gracz w USA.
Ekspert od gier karcianych, szachów i backgammona. W latach siedemdziesiątych – ze względu na kłopoty ze wzrokiem – wycofał się z aktywnej gry w brydża. A ciągle był w wybornej formie!
W 1985 r. – po 50-letniej przerwie – wziął udział w turnieju szachowym i zajął drugie miejsce. Pierwsze miejsce w jego sekcji zajęła dziewięcioletnia Judit Polgar, przyszła wielka gwiazda szachów.
W 1986 r. Tobias Stone przeniósł się do Las Vegas.
Zmarł w 2012 r.

ZIA NA KRAWĘDZI CZWARTEGO WYMIARU (6)

Empatia jako źródło własnych korzyści i sukcesów

Empatia – słowo coraz bardziej ostatnio popularne – to w psychologii zdolność odczuwania stanów psychicznych innych osób – mówimy wówczas o empatii emocjonalnej; a także umiejętność przyjęcia ich sposobu myślenia, w tym drugim wypadku mamy do czynienia z empatią poznawczą. Co ma to jednak wspólnego z brydżem – zapyta zapewne niejeden z czytelników. – Otóż całkiem sporo, często bowiem właśnie dopiero próba spojrzenia na własny problem licytacyjny, rozgrywkowy czy obronny z punktu widzenia przeciwnika – pozwala na znalezienie optymalnego rozwiązania. Może to także pozwolić na stworzenie rywalowi innego obrazu rozdania czy problemu niż rzeczywisty – i w ten sposób skłonić go do zrobienia fałszywego kroku. Stąd zdolność do empatii (zwłaszcza poznawczej) to również nieodzowna cecha każdego rasowego brydżysty. W wysokim stopniu rozwinął ją w sobie bohater niniejszego cyklu Zia Mahmood. Brydżowe kroniki pełne są rozdań, w których postawiony przed trudnym problemem wszedł on w skórę oponenta, spojrzał na zagadnienie z jego punktu widzenia, a potem znalazł skuteczne, a najczęściej również spektakularne kontrposunięcie. Oto kolejne dwa przykłady, najpierw w formie problemów, przed którymi zostali postawieni przeciwnicy Zii...

1. Gra robrowa; NS po partii, rozdawał E

dziadek
♠ K64
♥ 92
♦ AKD10
♣ 10532

N
W E
S

Ty
♠ AW5
♥ AW7
♦ W97
♣ AKW6

W	N	E	Ty
–	–	pas	2BA[1]
pas	3♣[2]	pas	3♦[3]
pas	6BA	pas...	

[1] systemowo 20–21 PC; [2] *stayman odwrotny;* [3] nie ma starszej piątki ani nawet czwórki

Jako **S** rozgrywasz szlemika bezatutowego po naturalnym wiście ♥4. Dodałeś ze stołu ♥2, zaś **E** wstawił ♥K. **Ułóż plan rozgrywki.**

2. Mecz; NS po partii, rozdawał N

dziadek
♠ 9754
♥ AD107
♦ K5
♣ 1082

N
W E
S

Ty
♠ D1062
♥ 32
♦ D943
♣ AK3

W	N	E	S
–	pas	pas	1♠[1]
pas	2♠	pas	pas
ktr.	rktr.	3♣ (!?)	pas
pas	3♠	pas...	

[1] minimum czwórka

Tym razem jako **S** grasz 3♠. **W** zaatakował *naturalnie* ♣7, zaś jego partner zabił ♣K i odwrócił w ♥2. **Zaplanuj rozgrywkę.**

W pierwszym przypadku największą szansę na sukces dawało rozgrywającemu zrobienie dwóch impasów – przeciwko czarnym damom, co przy dodatkowym założeniu, iż trefle dzielą się 3–2 (lub leci w tym kolorze singlowa dama), zapewniało już 12 lew. Alternatywne zagranie na wpustkowy przymus kierowo-pikowy przeciwko obrońcy **W** – wymagałoby zastania w jego ręce obu dam w kolorach starszych (a przedtem zaś zdobycia czterech wziątek treflowych) – a przy tym nie byłoby na tyle widowiskowe, by uzasadnić przedłożenie go ponad wspomnianą wyżej grę optymalną. Ponadto gracz **S** – mimo posiadania pewnych wad technik doskonały – dostrzegł, iż udany impas pikowy otworzy też przed nim pewną szansę dodatkową związaną z kolorem kierowym, pozwalającą na zrealizowanie gry także wtedy, gdy **E** ma ♣D x x x. Rozgrywający zabił pierwszą lewę ♥A (słusznie uznał, iż może mu to pomóc częściej niż ewentualne przepuszczenie), ściągnął ♣A (**W** dodał ♣8, a **E** ♣4 – systemowo *zrzutki naturalne)* i zgrał trzy wziątki karowe, w ostatniej z nich **E** – możemy już ujawnić, iż pozycję tę zajmował Zia Mahmood – nie dołożył do koloru. Wykonany przez naszego bohatera kilka lew później manewr był posunięciem tak subtelnym, że nawet w widne karty niełatwo jest dostrzec jego zasadność, zatem wyjątkowo już teraz spójrzmy na pełny rozkład kart:

Gra robrowa; NS po partii, rozdawał E

♠ K64
♥ 92
♦ AKD10
♣ 10532

♠ 1083
♥ D1064
♦ 8642
♣ 87

N
W E
S

♠ D972
♥ K853
♦ 53
♣ D94

♠ AW5
♥ AW7
♦ W97
♣ AKW6

Do trzeciego kara Mahmood nie mógł rzecz jasna pozbyć się trefla, dostrzegł też, że wszystkie jego kiery to na dobrą sprawę *karty grające*, dołożył zatem rzetelną ♠7. Mógł sobie pozwolić na tę szczerość – wiedział bowiem, iż **S** ma w ręce tylko trzy karty tego koloru (z licytacji i rozliczenia – na podstawie zrzutek partnera – kolorów pozostałych) oraz że jego, Zii, konfiguracja kart w pikach i tak wkrótce się ujawni. Rozgrywający zorientował się, że Mahmoodowa ♠7 pochodziła *z długości*, tym samym poczęła się przeto materializować wspomniana wyżej szansa dodatkowa, iż **E** ma układ 4–3–2–4 oraz wysokie blotki kierowe. Aby jej nie zaprzepaścić, przed zagraniem czwarty raz w kara **S** zaimpasował piki waletem w ręce oraz ściągnął ♠A i ♠K (!). Broniący **W** trzykrotnie dołożył piki do koloru, co potwierdziło rozgrywającemu, iż najbardziej prawdopodobny skład ręki obrońcy z lewej to 3–5–4–1 (wtedy pierwszy wist ♥4 nastąpił *czwartą najlepszą* z longera pięciokartowego). Dopiero teraz, w końcówce pięciokartowej...

♠ –
♥ 9
♦ 10
♣ 1053

♠ –
♥ D106
♦ 8
♣ 7

N
W E
S

♠ –
♥ 853
♦ –
♣ D9

♠ –
♥ W7
♦ –
♣ KW6

... nastąpiło zagranie ze stołu ostatniego kara. Mahmood był już na to od pewnego czasu przygotowany; oczywiście trefla pozbyć się nie mógł, w tempie dołożył zatem kiera, tyle że ósemkę!! Czy widzą państwo dlaczego? Otóż po pojawieniu się przed Zią ♥3 czy ♥5 rozgrywającemu nie pozostałoby nic innego, jak tylko rozstać się z ręki z kierem i zrobić impas ♣W. Teraz jednak – gdy ujrzał ♥8 – aż pokraśniał z zadowolenia, ziścił się bowiem plan, który tak starannie przygotowywał. Otóż przy nieco tylko innym rozkładzie kart...

Gra robrowa; NS po partii, rozdawał E

	♠ K64 ♥ 92 ♦ AKD10 ♣ 10532	
♠ 1083 ♥ D6543 ♦ 8642 ♣ 8	N W E S	♠ D972 ♥ K108 ♦ 53 ♣ D974
	♠ AW5 ♥ AW7 ♦ W97 ♣ AKW6	

... kluczowa końcówka również wyglądałaby jedynie odrobinę inaczej...

	♠ – ♥ 9 ♦ 10 ♣ 1053	
♠ – ♥ D653 ♦ 8 ♣ –	N W E S	♠ – ♥ 108 ♦ – ♣ D97
	♠ – ♥ W7 ♦ – ♣ KW6	

... tyle tylko, iż wówczas po zagraniu ♦10 obrońca **E** znalazłby się w prawdziwym *przymusie Reese'a*. Gdyby pozbył się trefla, rozgrywający zrzuciłby z ręki kiera, a potem zaimpasował trefle waletem i skompletował trzy (a łącznie cztery) wziątki w tym kolorze. Jeśli natomiast **E** rozstałby się z ♥8/10, **S** dołożyłby z ręki ♣6, zaś potem zrobił impas ♣W, zgrał ♣K i w dwukartowej końcówce wyszedł z ręki – z konfiguracji ♥W 7 – waletem. **W** miałby w tym momencie ♥D 6 (a jego partner singlową ♥10), zatem po zabiciu waleta damą oddałby ostatnią lewę rozdania przeciwnikowi – na ♥7 w ręce. Kiedy zatem w kluczowej końcówce – mimo że w rzeczywistości była ona taka, jak przedstawiono to na diagramie na końcu poprzedniej strony – po zagraniu ♦10 przed Mahmoodem pojawiła się ♥8, **S** ucieszył się, iż jego wyobraźnia i dalekowzroczność nie poszły na marne, pełen dumy kontynuował więc według wariantu opisanego wyżej: wyrzucił z ręki blotkę treflową i zrobił tam impas ♣W. Raptownie zrzedła mu mina, gdy **W** dołożył w tej lewie ♣7, znaczyło to bowiem, iż w rzeczywistości kolor ten dzielił się 3–2, przeto dołożona lewę wcześniej przez Zię ♥8 nie mogła być zrzutką wymuszoną. Teraz dla rozgrywającego nie było już jednak ratunku – ściągnął jeszcze ♣K, ale dwie ostatnie lewy musiał oddać obrońcy **W** – na ♥D 10. A to było równoznaczne z przegraniem przez wykładanego kontraktu.

Tym razem nasz bohater nie miał dużo do wyjaśniania: – *Po wiście tak niską kartą jak ♥4 byłem pewien, że partner wyszedł spod damy, zwłaszcza że wiedziałem też, iż jest on pod tym względem graczem niezwykle agresywnym* – odpowiedział na pytające spojrzenia kibiców. – *Stąd było też oczywiste, iż w ręce rozgrywającego znajdują się wszystkie pozostałe miltony. Niebawem mogłem też dokładnie policzyć wszystkie należne mu lewy: cztery karowe, cztery treflowe, trzy pikowe i jedną kierową. Miał zatem swego szlemika w zasadzie z góry, w związku z czym konieczne było podjęcie przeze mnie działań nadzwyczajnych. Pomogła mi w tym dobra znajomość gracza **S**, także prywatna, otóż zna on doskonale wszystkie możliwe motywy i niuanse techniczne, potrafi wytropić nawet najdrobniejszą, najgłębiej skrytą szansę, ale... ma w związku z tym pewną delikatną słabość, otóż – że tak powiem – zdarza mu się niekiedy, iż bardziej poszukuje manewrów efektownych niż efektywnych, takich, które otworzą mu drogę na łamy prasy Tu zatem, gdy tylko dostrzegłem potencjał tkwiący w mojej ♥8, co zresztą nie było trudne, postanowiłem ten słaby punkt mego przeciwnika wykorzystać. Spróbowałem mianowicie stworzyć mu szansę na jeszcze jedno zabłyśnięcie. I nie zawiodłem się... Acha, może jeszcze dodam, że wcześniej lekko uśpiłem czujność rozgrywającego, dokładając rzetelną ♠7, na co akurat jak najbardziej mogłem sobie pozwolić. W ten sposób spróbowałem upewnić go, iż w tym rozdaniu gram arcyuczciwie, ani mi w głowie jakiekolwiek zmyłki, z których ponoć słynę...*

Po tak finezyjnym manewrze pora na coś bardziej pospolitego,. Problem drugi pochodzi z rywalizacji teamów 2015 Lederer Memorial Trophy w londyńskim Royal Automobile Club. Rozdanie grano równolegle w pięciu meczach i wszystkie poza jednym kontrakty 3♠(**NS**) zostały zrealizowane. Nic dziwnego, zgodnie z policytacyjnymi oczekiwaniami ♠D leżała pod impasem, zaś **W** miał zarówno ♦A, jak i ♥K W. Tylko na jednym stole spotkania The Holders – Zia and Friends, gdzie pozycje od **W** do **S** zajmowali – kolejno – John Mohan, Bernard Teltscher, Zia Mahmood i Victor Silverstone, rozdanie zakończyło się inaczej. Tam mianowicie, po zaskakującym odwrocie Zii w drugiej lewie ♥2, rozgrywający – rutynowany Victor Silverstone, były mistrz świata i dwukrotny mistrz Europy seniorów – nie miał najmniejszych wątpliwości, iż nastąpiło ono w singletona. A że po zalicytowaniu przez Mahmooda 3♣ miał też pełne prawo obawiać się przebitki także w tym kolorze, po zabiciu wstawionego na trzeciej ręce przez Johna Mohana ♥K dziadkowym ♥A – czym prędzej zagrał ♠A i ♠K z góry. A po tym pociągnięciu kolejna wykładana gra była już niemożliwa do zrealizowania, całe rozdanie wyglądało bowiem tak:

Mecz; NS po partii, rozdawał N

	♠ 9754 ♥ AD107 ♦ K5 ♣ 1082	
♠ 3 ♥ KW94 ♦ A10862 ♣ 974	N W E S	♠ D1062 ♥ 32 ♦ D943 ♣ AK3
	♠ AKW8 ♥ 865 ♦ W7 ♣ DW65	

Po pierwsze, okazało się, iż 3♣ Mahmooda były *zapowiedzią wistową* (!?), po drugie, także jego zaskakujący odwrót kierowy – do podwójnych wideł w dziadku – nastąpił nie w singla, tylko z dubletona. Po trzecie wreszcie, na jakikolwiek ratunek dla Silverstone'a było już za późno. W piątej lewie rozgrywający zagrał w trefle, Zia zabił więc ♣A i powtórzył ♥3 – teraz już naprawdę singlową. Anglik utrzymał się na stole i ponowił stamtąd atutem. Mahmood wskoczył wówczas ♠D, dopuścił partnera na ♦A i przebił zagranego przezeń kiera. I w tym rozdaniu zapisano zatem bez jednej. ***(jur)***

RECENZJE

Sekrety włoskich mistrzów, WJ według Władysława Izdebskiego oraz udany debiut nowego autora

Nowe ścieżki licytacji Władysława Izdebskiego, Dariusza Kardasa i Włodzimierza Krysztofczyka zostały wydane ponad dwa lata temu. Zaczęto się od cyklu artykułów *Tendencje współczesnego brydża,* publikowanego na łamach *Świata Brydża* przez pierwszego z nich, a do wywołanej tymi publikacjami dyskusji szybko dołączyli dwaj panowie K. Przed ponad 15 laty, gdy upowszechniły się transmisje BBO, Darek Kardas postawił na systematyczną obserwację najlepszej pary włoskiej Lauria – Versace, a z czasem spróbował też rozszyfrować tajniki ich niebanalnego systemu licytacyjnego oraz stylu gry. Wybór ten był dosyć przypadkowy, ale niezwykle celny, a że Darek nigdy nie stracił początkowego zapału, dziś – po kilkunastu latach i blisko stu tysiącach obejrzanych i przeanalizowanych rozdań, wspartych korespondencyjną wymianą uwag z ekspertami z Włoch – uchodzi za najwybitniejszego w Polsce znawcę nawet najgłębiej skrytych niuansów licytacyjnych poczynań Lorenza z Alfredem.

Nowe ścieżki licytacji znalazły uznanie nie tylko u czytelników polskich. Mieszkający w Sydney nasz rodak Wiesław Małaczyński zainteresował tą książką znanego australijskiego eksperta Rona Klingera, a po uzyskaniu jego akceptacji przetłumaczył ją na język angielski. Była to zresztą kontynuacja ich wcześniejszej współpracy, której efektem było wydanie w języku angielskim dwóch książek Władka Izdebskiego i Romana Krzemienia: *Deadly Defence* (po polsku pod tytułem *Wist od A do Z*) oraz zbioru problemów *The Deadly Defence Quiz Book (Współpraca wistujących).*

Teraz – w popularnej *Master Bridge Series* – dołączyły do nich *Nowe ścieżki,* pod atrakcyjnym tytułem *The Power of Positive Bidding* oraz podtytułem *Bidding Secrets of the Italian Champions.* Przypominamy niektóre poruszone w książce tematy: *włoskie kontry bilansowe,* otwarcie *silnymi 2BA* w nowym świetle, inwersja *kontry karnej* na wywoławczą, rozchwiane bloki, otwarcia na trzeciej ręce, kontra czy wejście kolorem, różne znaczenia zapowiedzi 3BA, konwencje *pick*

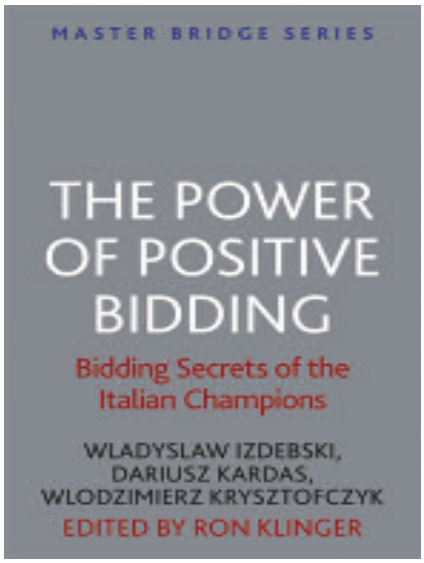

a slam, last train, cuebid zastępczy oraz *zabrany (skradziony) cuebid, blackwood* i po *blackwoodzie,* licytacja szlemikowa po uzgodnieniu koloru młodszego, 4BA w licytacji dwustronnej, odzywki intencjonalne. Dzięki tej publikacji do polskiego języka brydżowego weszły nowe, zaproponowane przez Kardasa terminy: *cuebid zastępczy* (Klinger tłumaczy to jako *the substitute cuebid)* i *zabrany/skradziony cuebid (the stolen cuebid).* Oto przykłady ich użycia z *Nowych ścieżek...*

	♠ AKD1064 ♥ KW8 ♦ A5 ♣ 74	
♠ 3 ♥ 9732 ♦ KD42 ♣ AK106	W E	

W	E
Lauria	**Versace**
1♠	2♣
2♠	2BA
3♥	3BA
4♦	4♥
4♠	pas

Zgodnie ze stosowanym przez włoską parę schematem 3♥ wskazały 6+ pików i 15+ PC. Versace zaproponował kontrakt 3BA, a Lauria – *cuebidem* 4♦ – zaakcentował swój solidny kolor pikowy i lekką nadwyżkę ponad 15 PC. Najciekawszą zapowiedzią w tej licytacji były jednak 4♥. Odzywka ta mówiła o zatrzymaniu treflowym, a nic nie mówiła o zatrzymaniu kierowym. Darek Kardas zaproponował, aby ten gadżet nazwać *cuebidem zastępczym.*

Nadal trudno spotkać w Polsce pary stosujące taki mechanizm. U nas, żeby zalicytować 4♥, trzeba mieć zatrzymania i w treflach, i w kierach. W pewnej mierze jest to ustalenie nielogiczne. Przecież łatwo sobie wyobrazić kartę Laurii, przy której istotne jest tylko ewentualne zatrzymanie treflowe w ręce partnera. W Polsce w tej sekwencji prawdopodobnie padłyby 4♠ (po 4♦). I teraz konia z rzędem temu, kto zgadnie, czy negatywne 4♠ to brak *cuebidu* treflowego, czy po prostu brak *cuebidu* kierowego. A może partner ma *cuebid* treflowy, lecz ocenił, że jego karta jest za słaba na 5♣. Albo ma dobrą kartę i *cuebid* treflowy drugiej klasy, ale nie jest pewien, czy nie zmyli partnera co do jakości zatrzymania, licytując 5♣...

Mecz; obie po partii, rozdawał S

	♠ W42 ♥ A62 ♦ W9864 ♣ 63	
♠ D1075 ♥ 987 ♦ 72 ♣ DW87	N W E S	♠ AK863 ♥ D3 ♦ 3 ♣ 109542
	♠ 9 ♥ KW1054 ♦ AKD105 ♣ AK	

W	N	E	S
Pauncz	**Lauria**	**Fossi**	**Versace**
–	–	–	1♥
pas	2♥	2♠	3♦
3♠	4♦	4♠	4BA
pas	5♣	pas	6♦
pas...			

Wbrew pierwszemu wrażeniu Versace nie pytał o asy, a jego 4BA były właśnie *skradzionym cuebidem* pikowym, który **E** zabrał mu, licytując 4♠. Natomiast 5♣ Laurii to zapowiedź typu *last train,* as w kolorze partnera oraz piąte karo nie pozwalały mu bowiem na zgłoszenie negatywnych 5♦. To wystarczyło Alfredowi do zgłoszenia przyzwoitego szlemika.

Jak widać, *cuebid zastępczy* to konwencja licytacji jednostronnej, zaś *skradziony cuebid* – dwustronnej.

♦♦♦

Wspólny Język XXI Plus Władysława Izdebskiego to nowe wydanie książki, która po raz pierwszy pod podobnym tytułem ukazała się 10 lat temu. Poprawiona, uzupełniona i unowocześniona, przez ten czas bowiem – jak pisze autor – pojawiło się sporo nowatorskich pomysłów zwiększających precyzję licytacji. Przede wszystkim książka zawiera około 600 rozdań – każde z wzorcową licytacją i szczegółowym omówieniem. Przedstawia też najnowsze osiągnięcia teoretyczne brydżowego świata. Wiele zaprezentowanych w niej rozwiązań jest zupełnie nieznanych, gdyż zostały stworzone przez autora specjalnie na potrzeby *WJ XXI*. Większość sekwencji opracowana jest szczegółowo, opanowanie więc pełnej wersji *WJ XXI Plus* wymaga dużej pracy graczy tworzących parę. Na szczęście modułowa konstrukcja systemu umożliwia wdrażanie go etapami, a także rezygnację z rozwiązań uznanych przez parę za zbyt skomplikowane. Książka nie jest tylko suchym opisem poszczególnych sekwencji. Jej priorytetowym celem jest zaprezentowanie zaawansowanej wiedzy o licytacji w ogóle. Nawet licytujący innymi systemami czy własnymi wersjami *Wspólnego Języka* znajdą tu mnóstwo koncepcji, propozycji, konkretnych rozwiązań i konwencji, które będą mogli do swej gry bezkolizyjnie i z pożytkiem włączyć.

Wspólny Język XXI Plus to – według Krzysztofa Martensa – *pierwsza na tak wysokim poziomie publikacja dotycząca licytacji. Widać gołym okiem, że autor wykonał benedyktyńską pracę.* Trudno o lepszą rekomendację!

♦♦♦

Pisujący także na łamach *Świata Brydża* Włodzimierz Starkowski zadebiutował ostatnio jako autor książki. *Co jest grane?* to wybór najciekawszych artykułów z publikowanego na łamach *Brydża* cyklu pod tym samym tytułem. Na nowo opracowanych, przeredagowanych, ale też uzupełnionych o nowy materiał. Na stronach książki czytelnik będzie mógł przez pełny rok towarzyszyć fikcyjnemu bohaterowi w jego brydżowych przygodach. Każdy z 28 weekendów poświęconych na grę (stąd taki właśnie podtytuł publikacji) to kolejne ciekawe przeżycia i możliwość zebrania cennych doświadczeń – przede wszystkim poznania nowych rozwiązań licytacyjnych oraz manewrów technicznych, systematycznie podnoszących poziom jego gry. I wraz z nim poznaje albo utrwala je sobie czytelnik. Także sam układ materiału jest z merytorycznego punktu bardzo korzystny – w każdym z weekendowych rozdziałów (poza ostatnim, najobszerniejszym) bohater styka się z dwoma problemami podobnego typu: na pierwszym wprawdzie się potyka, ale gdy trafia na drugi – wyedukowany już na swym poprzednim błędzie – rozwiązuje go bez zarzutu.

Bohater jest wprawdzie fikcyjny, ale nierzadko Starkowski stawia go przed problemami, z którymi w rzeczywistości – w swym długim brydżowym żywocie – zmierzył się osobiście. Popatrzmy na tę piękną sztuczkę licytacyjną z meczu *ważniejszego niż inne*...

Mecz, obie po partii, rozdawał W

	♠ AW6 ♥ 65 ♦ D98 ♣ AD873	
♠ D10 ♥ W982 ♦ W107532 ♣ 10	N W E S	♠ 985432 ♥ – ♦ AK64 ♣ 654
	♠ K7 ♥ AKD10743 ♦ – ♣ KW92	

W	N	E	S (ty)
pas	1♣	pas	2♥[1]
pas	2BA	pas	3♣
pas	4♣	pas	5♦[2]
pas	6♣[3]	pas	7♣
ktr. (!)	pas	pas	7♥
pas...			

[1] starodawny straszny forming; [2] *exclusion blackwood*; [3] dwie wartości z czterech (♦A wyłączony z odpowiedzi) oraz ♣D

Bohater książki grał na pozycji **S** i wraz z partnerem dolicytował się do wspaniałego wielkiego szlema w trefle. – I teraz dzieje się coś dziwnego – pisze autor. – Siedzący na **W** i przysypiający w trakcie licytacji starszy pan kontruje. **Co jest grane?**

S dobrze wiedział, co to jest *kontra Lightnera,* a ponieważ swym rebidem 2BA partner wskazał, że nie ma krótkości, z nadzieją przeniósł na 7♥. Przecież w razie potrzeby zaimpasuje waleta atu. Rzeczywiście na **WE** był renons kierowy, tyle że w ręce **E**, ♥W nie dało się zaś wyimpasować. Jeszcze raz oddaję głos autorowi: – Nie wytrzymałeś i zapytałeś **W**, dlaczego dał tę iście diaboliczną kontrę na szlema treflowego. Grzecznie odpowiedział, że wolał zapisać 100 na swoją stronę, niż oddać wam 2140...

To rozdanie jest autentyczne i pochodzi z rozgrywek pierwszoligowych (wtedy nie było jeszcze ekstraklasy) sprzed kilkunastu lat. **Siedzącym na W i przysypiającym w trakcie licytacji w licytacji starszym panem** był w rzeczywistości sam autor *Co jest grane?, czyli 28 weekendów brydżowych...*

Książka Włodzimierza Starkowskiego do nabycia w niektórych kioskach, księgarniach, empiku, biurze PZBS i Księgarni Brydżowej Władysława Izdebskiego. Sprzedaż wysyłkową prowadzi redakcja *Brydża* (e-mail: marian.szulc@o2.pl).

Wojciech Siwiec

GWIAZDY ŚWIATOWEGO BRYDŻA

Eric Greco: znak szczególny – maestria techniczna

Wieloletni oraz aktualny partner zaprezentowanego w poprzednim numerze *ŚB* Geoffa Hampsona. Eric Alan Greco urodził się 21 lipca 1975 r. w miejscowości Englund na Florydzie. Jest absolwentem University of Virginia (kierunek: finanse i rachunkowość), Aktualnie Greco mieszka w Filadelfii, od lat gra też (podobno z dużym powodzeniem), wzorem wielu innych amerykańskich brydżystów, na tamtejszej giełdzie papierów wartościowych, najstarszej tego typu instytucji w USA. Najwyraźniej bez trudu dzieli to z obowiązkami zawodowego brydżysty. Jego żona, Carmelita Greco, jest znaną projektantką mody, ma swój sklep internetowy oraz butiki w Las Vegas, Los Angeles, Sydney i Dubaju, które często odwiedzają znani celebryci. Sama słynie też z szokujących ubiorów i fryzur oraz egzotycznej urody, wynikającej z jej meksykańsko-węgiersko-francuskiego pochodzenia. Państwo Grecowie mają siedmioletniego syna Julia.

Eric nauczył się grać w brydża w domu rodzinnym i już jako szesnastolatek wygrał poważny turniej *(Non-Life Master Pairs)* w parze ze swoim ojcem Philipem. Dwa lata później wchodził w skład reprezentacji USA1, która wywalczyła brąz drużynowych MŚ juniorów. Po sześciu latach na podobnym czempionacie drużyna USA2 – z jego udziałem – stanęła na drugim stopniu podium. W międzyczasie (1993) Ericowi przyznano prestiżowy tytuł *ACBL King of Bridge,* jako najbardziej obiecującemu graczowi kończącemu właśnie szkołę średnią, laurowi towarzyszyło stypendium w wysokości 1000 dolarów. W połowie ostatniej dekady ubiegłego wieku Greco udanie sparował się z Hampsonem, a ponieważ nadal nieźle im idzie, grają wspólnie do teraz. Nasz dzisiejszy bohater ma na swym koncie złoty (MŚ teamów otwartych Filadelfia 2010), srebrny i brązowy medal mistrzostw świata; zwyciężył też w 11 amerykańskich turniejach typu *national,* w tym dwóch Spingoldach i jednym Reisingerze. W rankingu WBF zajmuje aktualnie 37. pozycję, z tytułem *World Grand Master.* Poza brydżem uprawia kilka sportów czysto fizycznych. Więcej szczegółów na temat pary Greco – Hampson znajdą państwo w poprzednim *ŚB.*

O technicznej maestrii Erica najlepiej

Fot. Archiwum

Eric Greco

świadczy fakt, iż dwukrotnie został już uhonorowany prestiżowymi nagrodami IBPA za zagrania roku. Oto pierwsze z nich – za najlepszą obronę roku 2003:

Mecz; obie po partii, rozdawał E

	♠ A K 8 7 ♥ W 4 ♦ W ♣ D W 10 7 5 4	
♠ D 10 6 ♥ 9 6 2 ♦ A K 10 8 7 ♣ K 2	N W E S	♠ 5 4 3 2 ♥ D 10 8 7 ♦ 6 3 2 ♣ 9 6
	♠ W 9 ♥ A K 5 3 ♦ D 9 5 4 ♣ A 8 3	

Zawodnik **S** otworzył na drugiej ręce naturalnym 1♦, jego partner pokazał trefle i piki, po czym **S** zapowiedział finalne 3BA. Zajmujący pozycję **W** Greco zawistował ♦A – i mimo że Hampson (**E**) dołożył doń zniechęcającą ♦2 (dziś byłaby to u tej pary *marka odwrotna),* w drugiej lewie kontynuował ♦7, co było dla obrońców posunięciem optymalnym. Rozgrywający zrzucił ze stołu kiera i wziął tę lewę ♦9 w ręce. Nic dziwnego, że bał się zagrania trefli z góry, groziło to bowiem dopuszczeniem do ręki niebezpiecznego przeciwnika **E** (i po zagraniu przezeń w kara oddaniem jeszcze trzech wziątek w tym kolorze), wszedł przeto na stół ♠A (Geoff wskazał posiadanie parzystej liczby pików) i zagrał stamtąd ♣D na impas. Wziął na nią lewę, co jednak jego strachu karowego ani trochę nie osłabiło, kontynuował zatem z dziadka ♣W – i także puścił go wkoło. Zgodnie ze statystyką – według której szansa na powodzenie tego manewru wynosi 50% – drugi impas nie udał się, Greco zabił bowiem ♣W królem. I ani trochę nie zboczył ze ścieżki optymalnej obrony, w następnej lewie wyszedł bowiem ♠D (!), wytrącając przeciwnikowi ostatnie boczne dojście do dziadka, gdy jego trefle były zablokowane. Ten ostatni próbował ratować się, ♠D przepuszczając – aby po ewentualnej kontynuacji pikowej na dziadkowego ♠K pozbyć się zawalidrogi, jaką stanowił ♣A – Eric nie dał się jednak sprowokować do popełnienia błędu. Już dużo wcześniej wiedział przecież o rozdaniu wszystko, teraz więc akuratnie zmienił wist na kiera, wbijając w ten sposób ostatni gwóźdź do trumny rozgrywającego, który poległ ostatecznie bez trzech. Warto zauważyć, iż aby osiągnąć tak trudny cel, Eric musiał wykonać optymalne zagrania kolejno we wszystkich czterech kolorach.

Druga nagroda honorowała najlepszą licytacją roku 2008 i jako taka została przyznana całemu duetowi:

BAM; założenia niepodane

♠ A 3 ♥ A 10 7 ♦ A K W 10 7 ♣ K 10 3	W E	♠ W 8 7 ♥ K 2 ♦ 2 ♣ A W 9 7 6 5 2

W	E
Eric Greco	**Geoff Hampson**
2 BA[1]	3 ♠[2]
4 ♦[3]	4 ♥[4]
4 BA[5]	5 ♠[6]
5 BA[7]	6 BA
7 ♣ (!)	pas

[1] 19–21 PC; [2] jeden albo dwa kolory młodsze, pytanie o sytuację w tych kolorach w ręce partnera, na ogół sekwencja szlemikowa; [3] własny longer karowy oraz fit treflowy; [4] pytanie o wartości na treflach; [5] jedna albo cztery wartości z pięciu; [6] pytanie o króle; [7] jeden król czerwony

Greco zasłużył tu wszakże na nagrodę indywidualną. W świetle otrzymanych informacji to Hampson powinien bowiem był od razu zapowiedzieć nie 6BA, tylko 7♣. Wiedział przecież o pełnych treflach (**W** przyrzekł fit w tym kolorze), komplecie wartości oraz o longerze karowym z asem i królem w ręce partnera. Była więc szansa wyrobienia przebitkami – jako 13. wziątki – forty karowej, w najgorszym wypadku wymagająca podziału tego koloru 4–3. A w oparciu o 62-procentową szansę w turnieju punkt za rozdanie na pewno warto

jest zapowiedzieć wielkiego szlema (na drugim stole zostanie zagrane co najmniej 6BA). Geoffowi zabrakło jednak wyobraźni albo po prostu stchórzył – i dopiero dysponujący nie tyle pełnią informacji, co silnymi przesłankami Eric jego błąd naprawił. Przy założeniu, iż partner doliczył się 12 lew z góry na bez atu, dostrzegł bowiem właśnie, iż przy grze w trefle będzie można wyrobić przebitkami fortę karową. A w najgorszym wypadku – gdy Hampson ma w karach trzy albo cztery karty – szansa realizacji kontraktu 7♣ i tak będzie większa niż 50%. I jeszcze dwa nieco świeższe przykłady, jak broni się i rozgrywa Eric Greco...

Mecz; NS po partii, rozdawał E

dziadek
♠ D W 9 6
♥ 5 3
♦ A K 8 6 4
♣ A 4

Eric Greco/ty
♠ K 7 5 2
♥ K D 9 7
♦ 9 5
♣ 9 7 3

N / W E / S

W	N	E	S
Greco/ty		**Hampson**	
–	–	pas	2♥[1]
pas	4♥	ktr.[2]	pas
pas	pas		

[1] naturalne *słabe dwa*, ale w aktualnych założeniach *solidne*; [2] opóźniona *kontra wywoławcza*

Eric zawistował ♠5 *(trzecia-piąta najlepsza)*, zaś jego partner zabił dziadkową ♠D asem (z ręki **S** – ♠3) i odwrócił ♥8. Rozgrywający wstawił z ręki ♥W, którego Greco pobił ♥D i...

Prawie tak samo rozpoczęło się to rozdanie na drugim stole meczu, tyle że tam **W** wyszedł *czwartą najlepszą* ♠2. Po wzięciu drugiej lewy na ♥D odpowiednik Erica postanowił spokojnie poczekać na jeszcze dwie – jak sądził, bezwarunkowo mu należne – wziątki atutowe, odszedł więc bezpiecznie karem. Całe rozdanie wyglądało jednak następująco...

Mecz; NS po partii, rozdawał E

♠ D W 9 6
♥ 5 3
♦ A K 8 6 4
♣ A 4

♠ K 7 5 2
♥ K D 9 7
♦ 9 5
♣ 9 7 3

N / W E / S

♠ A 10 8 4
♥ 8
♦ D W 10 7
♣ D W 10 8

♠ 3
♥ A W 10 6 4 2
♦ 3 2
♣ K 6 5 2

... przeto wiedziony licytacją i pierwszym wistem rozgrywający zabił ♦A na stole, przebił w ręce pika, wrócił do dziadka ♦K, przebił kolejnego pika, dostał się na stół ♣A i przebił w ręce ostatniego pika. A następnie ściągnął ♣K i przebił na stole trzecią rundę trefli. Wszystko bezproblemowo przeszło, przeto w trzykartowej końcówce **S** wyszedł ze stołu karem i wyrzucił na nie z ręki trefla. Obrońcy **W** pozostały w tym momencie *dwie pewne wziątki atutowe* w postaci ♥K 9 7, musiał zatem w 11. lewie przebić dobrą ♣D swojego partnera – po to tylko, aby w lewie 12. stanąć przed koniecznością zagrania z konfiguracji ♥K 9 – do wideł ♥A 10 w ręce rozgrywającego. Jedna z pewnych wziątek gracza **W** zatem przepadła i w ten sposób kontrakt został zrealizowany.

Greco wolał nie ryzykować, nie zaoferował więc rozgrywającemu przy swym stole szansy na zabłyśnięcie. Wywnioskował bowiem, że na swoją opóźnioną *kontrę wywoławczą* Geoff ma najprawdopodobniej układ 4–1–4–4, ponadto zaufał partnerowi, iż skoro w drugiej lewie odszedł on w kiera, to wiedział, co robi. Z obu tych przesłanek Eric Greco wywnioskował, iż Hampson ma zacinki w obu kolorach młodszych i dąży do zabrania przeciwnikowi możliwości przebicia na stole trefla. Wziąwszy to wszystko pod uwagę, w lewie trzeciej Eric powtórzył atutem (!), siódemką, pozbawiając w ten sposób rozgrywającego jakichkolwiek szans na sukces. Wprawdzie wziął on tę lewę ♥10 w ręce, ale następnie musiał rozgrywać tak dobrze jak jego odpowiednik w drugim pokoju – tj. przebić w ręce trzy piki – aby wybronić się tylko bez jednej.

Mecz; NS po partii, rozdawał N

dziadek
♠ A K D W 4 2
♥ K 5 3
♦ A W 4 2
♣ –

N / W E / S

Eric Greco/ty
♠ 5 3
♥ D 10 4
♦ K D 5 3
♣ 7 5 4 3

W	N	E	S
	Hampson		**Greco/ty**
–	1♣[1]	pas	1♦[2]
pas	1♠[3]	pas	2♣[4]
ktr.[5]	3♣[6]	pas	3♦[7]
pas	4♣[8]	pas	4 BA[9]
pas	6♦	pas...	

[1] silny, 16+ PC; [2] negatywne, 0–7 PC; [3] naturalny, 4+♠, forsing na jedno okrążenie, pytanie o siłę i stopień uzupełnienia pikowego; [4] maksimum dwa piki, 5–7 PC; [5] treflowa *kontra wistowa*; [6] kolor przeciwnika, przesądzenie końcówki; [7] naturalne; [8] *cuebid*, uzgodnienie kar; [9] brak *cuebidów* w starszych, ale coś dobrego w atutach

Pierwszy wist: ♣K. Kontrakt wyglądał łatwiutko, Eric przebił więc w dziadku ♦2 (**E** dodał ♣D) i ściągnął ♦A W. W ostatniej z tych lew **E** zrzucił trefla, co było dla rozgrywającego informacją mniej korzystną.

Jak należy rozgrywać?

Trzeba rzecz jasna przerwać atutowanie, by najpierw wyrobić sobie wziątkę kierową. Zagrywając blotkę do ♥D w ręce, wybronisz się, gdy ♥A będzie się znajdował u **E**. Kiedy jednak **W** zabije twoją ♥D asem, to powtórzy treflem, zmuszając cię do zrobienia drugiej przebitki na stole. A że nie będziesz dysponował zejściem do ręki, aby do końca wyatutować, nieodwołalnie już wpadniesz. I to nie bez jednej... Pełny rozkład kart był istotnie *sprawiedliwy*, tzn. przedstawiał się następująco...

Mecz; NS po partii, rozdawał N

♠ A K D W 4 2
♥ K 5 3
♦ A W 4 2
♣ –

♠ 8
♥ A W 8
♦ 10 8 7 6
♣ A K 10 8 2

N / W E / S

♠ 10 9 7 6
♥ 9 7 6 2
♦ 9
♣ D W 9 6

♠ 5 3
♥ D 10 4
♦ K D 5 3
♣ 7 5 4 3

Czy znalazłeś stuprocentowe rozwiązanie tego problemu, które przy stole wdrożył nasz dzisiejszy bohater? Otóż on w czwartej lewie wyszedł z dziadka ♥K (!), dzięki czemu zachował w swych rękach pełną kontrolę nad wydarzeniami. Jeśli bowiem ♥K utrzyma się, Eric do końca wyatutuje, po czym wykorzysta lewy pikowe (pięć kar, sześć pików i kier). W rzeczywistości **W** zabił ♥K asem i powtórzył treflem, ale Greco przebił na stole, przeszedł do ręki ♥D i ściągnął ♦K D, a potem piki. Dysponował zatem nadwyżką lewy (sześć kar, sześć pików, jeden kier), niestety, tej *nadróbki* przeciwnicy nie zgodzili mu się zapisać.

Wojciech Siwiec

60 PRAWD BRYDŻOWYCH EDDIEGO KANTARA (2)

Czyli dobre rady, których możesz udzielić partnerowi

Bez wątpienia gracz na twoim poziomie wszystkie te wskazówki ma w jednym palcu, ale chyba nie da się tego powiedzieć o twoim partnerze?

9. W odpowiedzi na *kontrę wywoławczą* partnera skacz z 9–11 punktami przeliczeniowymi. Za pięciokart dolicz jeden, a za sześciokart trzy dodatkowe punkty. Nielicytowany boczny kolor czterokartowy wart jest jeden punkt. Do punktów honorowych nie wlicza się natomiast dam i waletów w kolorach przeciwników.

Twoja ręka:

♠A D 10 x ♥K x x ♦x x ♣10 x x x

Jeśli partner skontruje otwarcie 1♦, a prawy przeciwnik spasuje, licytuj 2♠. Masz 10 punktów, wliczając jeden za czwórkę trefli. Skok nie forsuje. 1♠ wskazywałoby 0–8 punktów przeliczeniowych, stanowiłoby tutaj zatem znaczne niedolicytowanie. Partner założyłby u ciebie przeciętnie 4–5 punktów i końcówka mogłaby łatwo uciec.

10. Odpowiadając na *kontrę wywoławczą* partnera z ręką od 12 PC, pokaż najpierw siłę za pomocą koloru przeciwnika, a dopiero potem zgłoś własny kolor. Po zalicytowaniu koloru przeciwnika nowy kolor zalicytowany przez ciebie forsuje. Odzywka w kolor przeciwnika forsuje do uzgodnienia koloru lub do dogranej (w zależności od tego, co nastąpi jako pierwsze).

Twoja ręka:

♠K D x x ♥A W x x ♦D x x ♣x x

W	N	E	S (ty)
1♣	ktr.	pas	?

Zacznij od wskazania mocnej ręki (12+ PC) za pomocą 2♣. Możecie następnie z partnerem po kolei licytować kolory czterokartowe, licząc na znalezienie fitu 4–4 w kolorze starszym. Po 2♦ partnera zgłoś 2♥. Jego 2♥ albo 2♠ podnieś do końcówki. Warto mieć dobre uzgodnienia!

11. Odpowiedź 1BA na *kontrę wywoławczą* partnera oznacza 6–10 PC, a 2BA – 10–12 PC. Wartość rąk granicznych, 10-punktowych, zależy od obecności wysokich blotek i dziesiątek. Nie trzymaj się niewolniczo punktów honorowych.

12. Odpowiedź w bez atu na *kontrę wywoławczą* przyrzeka co najmniej jedno (a najlepiej dwa) zatrzymanie w kolorze przeciwnika.

Twoja ręka:

♠K W 9 x ♥x x ♦D 10 x ♣W x x x

(lub ♣A W x x)

W	N	E	S (ty)
1♠	ktr.	pas	?

Z W x x x w treflach zgłoś 1BA, a z ♣A W x x – 2BA. Nie potrzeba stoperów w kolorach nielicytowanych. Dobry partner sam się o nie zatroszczy.

13. Po otwarciu partnera i naturalnym wejściu 1BA prawego przeciwnika kontruj karnie z 9+ PC. Nowy kolor w tej sekwencji nie forsuje, a skok jest blokujący. Z co najmniej 9 punktami zacznij od kontry.

Twoja ręka:

♠10 x ♥K W x x ♦A W x x x ♣W 10

W	N	E	S (ty)
–	1♠	1BA	?

Kontra. Z wyraźną przewagą siły 1BA powinno się łatwo położyć. 2♦ wskazywałoby poniżej 9 PC, zwykle z sześciokartem. Bezpośrednie zgłoszenie koloru z silną ręką jest w tej sekwencji niezwykle mylące. Najpierw skontruj.

14. Niebezpiecznie jest doliczać punkty za kolory krótkie i długie przed rozpoczęciem licytacji (czytaj dalej!).

Zgłoszenie przez partnera koloru naszej krótkości obniża, a nie podnosi wycenę ręki. Obniża ją także zalicytowanie przez przeciwnika koloru naszego longera. Dopiero w trakcie licytacji da się oszacować, jaką wartość przedstawiają nasze kolory długie i krótkie.

Twoja ręka:

♠A x x x ♥x ♦D x x x x ♣x x x

Ile jest ona warta? Jeśli partner otworzy 1♥, to słabe 6 punktów. Jeśli 1♠ – rośnie raptem do 9 punktów (doliczamy trzy za singletona przy ficie czterokartowym). Po otwarciu lewego przeciwnika 1♦ i wejściu partnera 1♥ – ♦D się pali, nie wspominając już o piątym karze czy singlu kier. Teraz dzierżysz już tylko marne 4 punkty!

Punkty za układ można doliczać dopiero po zlokalizowaniu co najmniej ośmiokartowego fitu. Ocenę rąk niesfitowanych należy zmniejszać, a nie podnosić!

15. Niebezpiecznie jest zadawać *blackwooda* z dwoma asami i renonsem. Po odpowiedzi jednym asem nie wiadomo, w którym jest kolorze. Po uzgodnieniu koloru lepiej dać *cuebid*.

15A. Odpowiadając na *blackwooda* z renonsem, *nie* należy liczyć go jako asa. Z jednym albo trzema asami skacz na wysokość *sześciu w kolor renonsu*. Jeśli jest to kolor starszy od koloru uzgodnionego, zgłoś szlemika w kolor uzgodniony. Z dwoma asami i renonsem licytuj 5BA. Bez asa w ogóle nie bierz renonsu pod uwagę.

16. Z dwoma starszymi czwórkami po otwarciu partnera odpowiedz 1♥, dając mu szansę na zgłoszenie 1♠. Jeśli tego nie zrobi, załóż, że nie ma czterech pików i postępuj stosownie do tego.

Twoja ręka:

♠A W x x ♥K D x x ♦W x ♣x x x

partner	ty
1♦	1♥
2♣	?

Licytuj 2BA, lokując siłę ręki w przedziale 11–12 PC. Nie zgłaszaj pików. Partner nie ma w nich czwórki, a zalicytowanie *czwartego koloru* ma specjalne znaczenie. Zwykle wykorzystuje się je jako sztuczny forsing w sytuacji, gdy nie dysponujemy żadnym innym dobrym rebidem.

17. Jeżeli w kolorze uzgodnionym przez przeciwników masz damę lub waleta i rozważasz wejście do licytacji, nie licz punktów za te figury. Zazwyczaj okażą się bezwartościowe.

18. Jeśli wszystkie twoje figury zlokalizowane są w longerach, dodaj jeden punkt za czystość ich rozkładu. Honory skupione ważą więcej niż rozproszone.

Twoja ręka:

♠AKWxx ♥KDxx ♦xx ♣xx

Wszystkie figury znajdują się w kolorach długich, co upoważnia nas do doliczenia dodatkowego punktu. Ręka jest zatem wyjściowo warta 14 punktów, a jeśli partner poprze któryś z naszych kolorów, jej wycena wzrośnie jeszcze bardziej.

19. Jeżeli po 2♣ Staymana prawego przeciwnika masz pięć lub sześć trefli z co najmniej trzema spośród pięciu honorów, skontruj, żądając wistu treflowego na dowolny kontrakt. Kontra na odzywkę sztuczną jest w istocie *karną kontrą wistową* wskazującą długość i siłę w kolorze kontrowanym.

Twoja ręka:

♠xxx ♥xx ♦xxx ♣AKWxx

W	N	E	S (ty)
1BA	pas	2♣	?

Kontra. Ale uwaga! Nie należy kontrować z długim kolorem bez wystarczających wartości honorowych (np. Dxxxxx).

20. Kontrę wistową można także stosować po *blackwoodzie* przeciwników. Jeśli odpowiedź na pytanie 4BA (lub 5BA) padła w kolor, w który chciałbyś dostać wist – kontruj! Na taką kontrę wystarczy silny kolor trzy- lub czterokartowy. Jeśli nie skontrujesz, partner uzna, że oczekujesz wyjścia w inny kolor.

Twoja ręka:

♠xx ♥xxx ♦KD10 ♣xxxx

W	N	E	S (ty)
1♠	pas	2♥	pas
3♠	pas	4♠	pas
4BA	pas	5♦	?

Kontruj 5♦, żądając wistu karowego przeciwko kontraktowi pikowemu, który ostatecznie wylicytują przeciwnicy.

Tłumaczenie: Maciej Potz

W KĘTACH ZNOWU GRAJĄ W BRYDŻA

Jagoda Bakalarska – na co dzień dyrektor biblioteki w Kętach, która prowadzi także kółeczko brydżowe dla dzieciaków – zorganizowała przy wsparciu miejscowych władz turniej O Puchar Przewodniczącego Rady Miejskiej. Postarała się o wspaniałe nagrody, którymi obdarowała uczestników. Turniej sędziował Krzysztof Ziewacz z Tarnowa, a kiedyś takie cotygodniowe rozgrywki organizował w Kętach Stefan Sowa, o którym piszemy w rubryce LUDZIE BRYDŻA (str. 98). Może przyszedł czas przejąć pałeczkę i reaktywować piękną tradycję potykania się przy brydżowym stoliku...

REKLAMA

Radosław Kiełbasiński

Wielki Szlem

Choć wśród brydżystów jest zapewne wielu sympatyków tenisa, to jednak z dziennikarskiego obowiązku przypomnę, iż określenie Wielki Szlem odnosi do wygrania czterech najważniejszych turniejów tenisowych w roku: w Sydney, Paryżu, Londynie i Nowym Jorku. Zawodników (zawodniczek), którym udało się wygrać Wielkiego Szlema, jest niewielu – i wszyscy zapisali się złotymi zgłoskami w historii tenisa.

Co istotne, każdy z tych turniejów ściąga wszystkich najlepszych graczy z całego świata. Można więc śmiało powiedzieć, iż w jednym roku odbywają się czterokrotnie mistrzostwa świata, z tym że każde z nich są nieco inne, bo rozgrywane na różnej nawierzchni.

Czy można by i w brydżu wprowadzić ranking Wielkiego Szlema? Na pewno nie w ciągu jednego roku, ale jest to możliwe w ciągu trzech, czterech lat, czyli jednego pełnego cyklu kalendarza World Bridge Federation. Światowa federacja organizuje trzy różne drużynowe mistrzostwa świata. Załóżmy, iż cykl rozpoczyna się olimpiadą brydżową (World Bridge Games), która rozgrywana jest w roku parzystym. Z kolei w latach nieparzystych odbywa się Bermuda Bowl (u pań – Venice Cup), a dwa lata po olimpiadzie rozgrywane są otwarte mistrzostwa świata, czyli Rosenblum Cup. W swojej karierze brydżowej każdy zawodnik może zdobyć złote medal w trzech konkurencjach (olimpiada, Bermuda Bowl i Rosenblum Cup) i jest już kilku brydżystów – głównie z USA i Włoch – którym udała się ta sztuka.

Niestety, jak do tej pory żaden polski brydżysta nie zdobył brydżowego Wielkiego Szlema. Wynika to z prostego faktu, iż polscy brydżyści nigdy nie wygrali Bermuda Bowl. Najbliższy zdobycia wszystkich trzech złotych medali jest Piotr Gawryś, który w swoim dorobku ma już dwa złota: z olimpiady (1984 r.) oraz Rosenblum Cup (2014). Zawodników, którzy mają co najmniej jeden taki złoty medal, jest w Polsce całkiem sporo i miejmy nadzieję, iż będą walczyć o kolejne.

Największym rozczarowaniem jest brak złota u naszej najlepszej od lat pary Cezary Balicki – Adam Żmudziński. Wprawdzie grali w finałach wszystkich trzech wielkoszlemowych mistrzostw – niestety we wszystkich przegrali.

Olbrzymią szansę na Wielkiego Szlema ma na pewno Michał Klukowski. W wieku 18 lat ma już na koncie jeden złoty medal, a widząc jego zaangażowanie i chęć dalszej pracy i rozwoju, jesteśmy przekonani, że Michał nie powiedział jeszcze ostatniego słowa.

Można też wprowadzić regułę klasycznego Wielkiego Szlema, czyli zdobycia złotych medali w trzech kolejnych latach. Na taki sukces mają szansę Krzysztof Jassem i Marcin Mazurkiewicz. W ubiegłym roku zdobyli pierwszy swój złoty medal (Rosenblum Cup), a w tym roku reprezentują nasz kraj w Bermuda Bowl. Jeśli w Chennai (czyli w Madrasie) będzie złoto (trzymamy mocno kciuki), to pozostanie już „tylko" wygrać przyszłoroczną olimpiadę we Wrocławiu.

Dla wszystkich innych nowy cykl rozpocznie się w 2016 r. roku we Wrocławiu (olimpiada), potem Bermuda Bowl 2017 w Lyonie (Francja) i Rosenblum Cup 2018 w Orlando (USA).

Pierwszy zawodnik, który wygra klasycznego Wielkiego Szlema, na pewno zasłuży na pomnik. ♦

LUDZIE BRYDŻA STEFAN SOWA

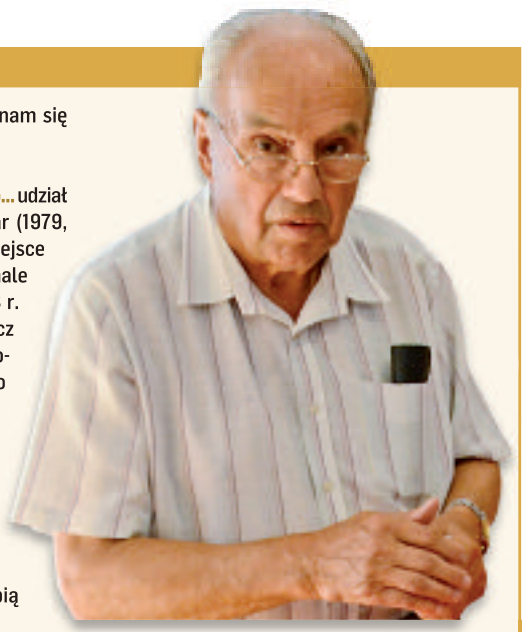

1. Gram w brydża od... 1957 roku kiedy to powstała sekcja przy ówczesnych Zakładach Metali Lekkich w Kętach. Niedługo potem wraz z drużyną zakładową zaczęliśmy uczestniczyć w rozgrywkach ligowych w podokręgu oświęcimskim. Później przez wiele lat grałem w zespole Hejnał Kęty (1972–2014). Zajmowałem się też sędziowaniem. Uzyskałem tytuł Sędziego Państwowego. Zorganizowałem i przeprowadziłem blisko 800 turniejów. Wykształciłem 57 sędziów.

2. Gram w brydża, bo... to sprawia mi przyjemność i rozwija umysł, a wygrywanie daje mi jeszcze większą frajdę.

3. Najchętniej gram z... każdym! Żaden partner mi nie przeszkadza. Kiedyś chętnie grywałem z już niestety nieżyjącymi Tadziem Bajorskim i Bogusiem Karalinem. Dobrze też mi się grało z Marianem Wroną. Wiele razy udało nam się wygrać mistrzostwo okręgu.

4. Największa brydżowa satysfakcja to... udział w kilku finałach mistrzostw Polski par (1979, 1981 i 1983). Miło wspominam drugie miejsce z Tadziem Bajorskim w krakowskim finale mistrzostw Polski południowej w 1983 r. Cieszę się, że Jadwiga Bakalarska oprócz szkolenia dzieciaków próbuje reaktywować turnieje brydża w Kętach. Niedawno taki się odbył, grało co prawda tylko dziewięć par, ale dobre i to na początek.

STEFAN SOWA O SOBIE

Żona Emilka, córka Grażynka i dwóch wnuczków Piotr i Paweł. Lubię chodzić po górach i zbierać jagody. Przeszedłem całe Beskidy od Baraniej po Babią Górę. Kibicuję wszystkim sportowcom.

Pocztówka z Lazurowego Wybrzeża

66. Międzynarodowy Festiwal Brydżowy w Juan les Pins, czyli wspaniały czas wypoczynku, zwiedzania i gry w towarzystwie znakomitego Jarka Michałowskiego z Bydgoszczy oraz światowej sławy brydżystów, takich jak choćby Claudio Nunes, na którego graliśmy dwa rozdania.

Rozdanie 11; obie przed partią, rozdawał S

	♠ 85 ♥ AK53 ♦ KW96 ♣ KD3	
♠ 10764 ♥ W97 ♦ D10843 ♣ 4	N W E S	♠ AKDW2 ♥ 82 ♦ 5 ♣ W8762
	♠ 93 ♥ D1064 ♦ A72 ♣ A1095	

W	N	E	S
Nunes	**Jarek**	**Sani**	**Magda**
–	–	–	pas
pas	1♣	1♠	ktr.
3♠ (!)	4♥	4♠	5♥
pas...			

W pierwszym już samo przepchnięcie się w 5♥ dawało niezły procent. Lecz Federica Sani, której partnerował Claudio, poszukała na siłę obkładki, wychodząc w karo po ściągnięciu tylko jednego pika i Jarek zapisał za 12 lew 83 %.

Rozdanie 12; po partii NS, rozdawał W

	♠ 7642 ♥ W74 ♦ D982 ♣ 97	
♠ AD1095 ♥ 86 ♦ A105 ♣ K105	N W E S	♠ K3 ♥ D2 ♦ W743 ♣ AD842
	♠ W8 ♥ AK10953 ♦ K6 ♣ W63	

W drugim rozdaniu para Nunes (**W**) – Sani (**E**) doszła do końcówki pikowej. Ja (**S**) zameldowałam się kierami. Jarek (**N**) oddał wist ♥7 – ściągnęłam dwa kiery i zagrałam ♦6. Nunes zabił asem i, spodziewając się chyba długości pikowej u Jarka, zaimpasował u niego waleta atu, więc wzięłam i odegrałam ♦K. Bez jednej i 94% dla nas. To rozdanie ostatecznie pozbawiło włoską parę wysokiego miejsca.

Nadesłała Magdalena Kaźmierczak z Włocławka

SZCZAWNICA: PIJALNIA WÓD ZDOBYTA, GÓRY ZALEDWIE OKRĄŻONE

Pogoda jak na zamówienie dopasowała się do naszego harmonogramu, więc w Szczawnicy odbyły się wszystkie zaplanowane atrakcje pozabrydżowe. Najpierw wybraliśmy się na spływ flisacki, który za sprawą przepięknych krajobrazów, wody i góralskiego humoru przyniósł wspaniały relaks i ukojenie. Trasę przełomu Dunajca powtórzyliśmy jeszcze w wersji rowerowej i spacerowej, odwiedzając także Czerwony Klasztor i Leśnicę. Podobało się nam również zwiedzanie zamku w Czorsztynie, po którym oprowadzał nas poeta i przewodnik w jednej osobie, obdarzony przy tym niebywałą swadą i znajomością każdego niemalże centymetra kwadratowego Spiszu. Udała się też wycieczka na Bryjarkę i do wąwozu Homole, gdzie Mariusz Bakalarski zademonstrował relaksacyjny trening tai-chi pozwalający na rozluźnienie mięśni i dotlenienie mózgu. Wczasowicze korzystali też codziennie z pobliskiej pijalni wód i wszelakich zabiegów, w tym krioterapii, gdyż niektórym było tak gorąco, że musieli leczyć się zimnem. Na zakończenie zamiast na tradycyjną potańcówkę udaliśmy się na koncert jazzowy do przepięknie odnowionego dworku. Królową turnusu została Alina Talaga-Drabik. W klasyfikacji generalnej tryumfował Artur Rutkowski przed Jackiem Korpettą i Janem Stoklaskiem. Szczawnicę odwiedzimy jeszcze kiedyś, ale dla odmiany kolorową jesienią, by znów zachłysnąć się jej pięknem, poza tym mamy ciągle wiele gór do zdobycia.

Na zdjęciu: Jacek Korpetta, Krzysztof Ziewacz i Artur Rutkowski

www.wczasybrydzowe.pl

BRYDŻ W ŻEŃSKIM KLASZTORZE

David Bird

Stracona szansa Emily Blunkett

Matka Przełożona miała zdecydowane poglądy na temat misji klasztoru św. Hildy. Nie uważała, że siostry zakonne powinny wieść życie wyłącznie za murami klasztornymi, pielęgnując klomby kwiatowe, ogródki warzywne i modląc się za biednych tego świata.

Działając zgodnie ze swoimi przekonaniami, zapisała w ubiegłym roku drużynę klasztorną do okręgowej ligi brydżowej. Ponieważ poziom w lidze nie był najwyższy, podczas pierwszego sezonu rozgrywek siostry wygrały z przewagą 60 impów wszystkie 24-rozdaniowe mecze i awansowały do pierwszej ligi.

– Ciekawe, czy poziom będzie wyższy niż w ubiegłym sezonie – zastanawiała się siostra Thomas.

– Czas pokaże – odparła Matka Przełożona. – Jeśli jednak istotnie poziom okaże się niski, nie ma potrzeby wystawiać pierwszego składu do wszystkich meczów – dodała.

Pierwszy mecz w nowym sezonie przyszło grać przeciw drużynie Billa Blunketta, ogrodnika krajobrazowego, obecnie na emeryturze, który mieszkał wraz z żoną w małym, krytym strzechą, domku.

– Jaki piękny wieczór! – zachwyciła się siostra Grace. – Może udamy się na mecz spacerkiem – zaproponowała.

Matka Karcąca nie wierzyła własnym uszom. Spacerkiem! Rzeczywiście! Gdyby to ją tak bolało biodro, nie wpadłaby na taki pomysł.

Matka Przełożona ruszyła w stronę samochodu. – Nie ma czasu na spacer. I samochodem ledwie zdążymy na czas – oznajmiła.

Wkrótce siostry zasiadły do pierwszej połówki meczu przeciw Emily i Billowi Blunkettom. A oto jedno z pierwszych rozdań:

Obie strony po partii, rozdawał N

	♠ W85 ♥ K4 ♦ KW9 ♣ A10974	
♠ – ♥ DW9765 ♦ D865 ♣ D62	N W E S	♠ K1097 ♥ 102 ♦ 1032 ♣ KW53
	♠ AD6432 ♥ A83 ♦ A74 ♣ 8	

W	N	E	S
Bill Blunkett	Matka Karcąca	Emily Blunkett	siostra Grace
–	1♣	pas	1♠
pas	2♠	pas	6♠
pas...			

Siostra Grace starała się przekazywać jak najmniej informacji podczas licytacji. Zdawała sobie sprawę, że nieco przelicytowuje kartę, ale w drugim okrążeniu skoczyła na 6♠.

– Interesujące – zauważył Bill Blunkett. – My na ogół stosujemy *blackwooda* – dodał. – Albo jeszcze lepiej *gerbera* – zauważyła jego żona. – Zapewnia większe bezpieczeństwo.

– Prawdopodobnie mają państwo rację – przyznała siostra Grace. – Ja jednak postanowiłam zalicytować w taki właśnie sposób.

Bill Blunkett zawistował ♥D i Matka Karcąca wyłożyła karty. – Dziękuję, Matko Wielebna – siostra Grace z uśmiechem obejrzała dziadka. Wystarczy przebić kiera, być może oddać lewę atutową i wyrobić trefle, żeby móc pozbyć się kara. – Króla, proszę – zadysponowała. Następnie zagrała atu i zaimpasowała damą. Gdy **W** nie dołożył do koloru, postanowiła zmienić plan rozgrywki.

Żeby uniknąć oddania dwóch lew atutowych, musi wpuścić **E** w jedenastej lewie. Przeciwniczka będzie zmuszona wistować spod honoru pikowego, a tego nie da się zrealizować, jeśli przebije w stole kiera, zostawiając singlowego waleta atu. W tej sytuacji musi udać się impas ♦D.

Siostra Grace przeszła do stołu ♣A, przebiła trefla, zagrała karo do waleta, który ku jej radości wziął lewę, przebiła kolejnego trefla, zgrała ♦A i ♦K i znów przebiła trefla. Następnie zgrała ♥A, doprowadzając do następującej końcówki:

	♠ W8 ♥ – ♦ – ♣ 10	
♠ – ♥ W9 ♦ D ♣ –	N W E S	♠ K109 ♥ – ♦ – ♣ –
	♠ A6 ♥ 8 ♦ – ♣ –	

♥8 została pobita dziewiątką, a siostra Grace wyrzuciła z dziadka trefla. **E** wzięła lewę dziewiątką atu i musiała wyjść spod króla.

– Nie mogę w to uwierzyć! Siostra wygrała ten kontrakt? Przecież miałam dwie pewne lewy atutowe, więc jak to możliwe? – zastanawiała się pani Blunkett.

– Zastałam bardzo przychylny układ – wyjaśniła siostra Grace skromnie.

– Nie ma szans, żeby Judith i Ronald Grossowie wygrali 6♠ w tym rozdaniu – oznajmiła ponuro pani Blunkett.

– Nie sądzę, żeby oni wylicytowali ten kontrakt – uzupełnił Bill Blunkett. – W końcu na obu rękach jest tylko 26 punktów, a według Rona Klingera to bilans na końcówkę.

W drugim pokoju na **S** siedział Ronald Gross. Jego świetnie skrojony garnitur Saville Row świadczył u sukcesie firmy rachunkowej, której był właścicielem. Nienagannie uczesana Judith, żona Ronalda Grossa, wyjęła z pudełka karty i rozpoczęła licytację odzywką 1♥.

Z kartami...

♠KDW4 ♥865 ♦D103 ♣A95

... Ronald zalicytował 1♠, a Matka Przełożona weszła 2♦. 4♠ zalicytowane przez Judith dobiegło do jej męża.

Ronald przyjrzał się swoim kartom. Może spróbować szlemika? Solidny kolor atutowy, ♣A... Nie, jednak nie. Brak kontroli karowej. – Pasuję – oznajmił niechętnie.

Matka Przełożona zawistowała ♦K i Judith wyłożyła karty.

WE po partii, rozdawał N

	♠ A853 ♥ AKD72 ♦ 5 ♣ D104	
♠ 10962 ♥ 3 ♦ AKW9764 ♣ 2	N W E S	♠ 7 ♥ W1094 ♦ 82 ♣ KW8763
	♠ KDW4 ♥ 865 ♦ D103 ♣ A95	

W	N	E	S
Matka Przełożona	Judith Gross	siostra Thomas	Ronald Gross
–	1♥	pas	1♠
2♦	4♠	pas...	

Judith niepewnie spojrzała na męża. – Myślałeś o szlemiku? Mam nadzieję, że nie mam za dużo.

Ronald obejrzał dziadka. Za dużo, rzeczywiście, odkąd to marne 15 punktów upoważnia do skoku na cztery! Jeżeli jednak podziały są pomyślne, to pięć lew kierowych, cztery atutowe, ♣A i dwie przebitki kar w dziadku dadzą dwanaście lew. Judith na pewno będzie miała pretensje, że nie ufa jej licytacji.

– Masz trochę za dużo, *splinter* karowy byłby lepszy – zauważył Ronald.

Do ♦K, w którego wyszła Matka Przełożona, siostra Grace dołożyła ♦8 wskazującą na dubla i wistująca odeszła w trefla do dziesiątki, waleta i asa u rozgrywającego.

Co dalej? Jak rozgrywałbym szlemika – zastanawiał się Ronald. – Przebiłbym karo, atu do ręki, kolejna przebitka karo, tym razem asem atu, powrót do ręki pikiem i ściągnięcie ostatniego atu przeciwnikom. Może trzeba znaleźć lepszą linię rozgrywki dla kontraktu 4♠?

Ronald ściągnął dwa razy atu, z satysfakcją odnotowując nieprzychylny rozkład koloru. Przynajmniej Judith nie będzie miała pretensji o szlemika. Ściągnął jeszcze jedno atu i zajął się kolorem kierowym. Matka Przełożona dołożyła kiera do ♥A, ale musiała zastanowić się, czy przebić ♥K dziesiątką atu. Chyba jednak nie. Musiałaby wtedy dać lewę na ♦D. Usunęła więc karo na ♥K i kolejne na następnego kiera.

Powstała następująca końcówka:

	♠ A ♥ 72 ♦ – ♣ D10	
♠ 10 ♥ – ♦ AW97 ♣ –	N W E S	♠ – ♥ W ♦ 2 ♣ K87
	♠ 4 ♥ – ♦ D10 ♣ 95	

Ronald przebił kiera w ręku i zagrał trefla do dziesiątki w stole. Siostra Thomas wzięła lewę i podegrała ♦D. As atu w dziadku został wybity i ostatnie dwie lewy wzięła obrona. Bez jednej.

– Miałam za dużo! Tak? – wykrzyknęła Judith. – Masz pretensję, że nie gramy szlemika, a przegrywasz końcówkę!

– Przy normalnych podziałach wygram szlemika, a przy nieprzychylnych nawet końcówki nie da się wygrać – odparł jej mąż.

Matka Przełożona nie skomentowała tego, choć wiedziała, końcówka jest nie do przegrania, jeśli rozgrywający przepuści ♣W. Obrona dostanie przebitkę trefl, ale rozgrywający będzie kontrolował całość rozdania. Przy każdym innym zagraniu przeciwników przebije karo, ściągnie atu i zaimpasuje ♣K, biorąc dwie lewy w tym kolorze.

Pod koniec pierwszej połówki siostra Grace rozgrywała 5♦ z kontrą...

Obie strony po partii, rozdawał N

	♠ KDW1082 ♥ A72 ♦ DW53 ♣ –	
♠ A7543 ♥ KW10 ♦ A ♣ 10972	N W E S	♠ 96 ♥ D85 ♦ 942 ♣ KDW84
	♠ – ♥ 9643 ♦ K10876 ♣ A653	

W	N	E	S
Bill Blunkett	Matka Karcąca	Emily Blunkett	siostra Grace
–	1♠	2♣	2♦
5♣	5♦	pas	pas
ktr.	pas...		

Bill Blunkett zawistował ♣10. Siostra Grace przebiła ją w dziadku i zadysponowała ♠K, na którego usunęła z ręki kiera. Bill Blunkett, po wzięciu lewy asem, wyszedł w ♥W. Rozgrywająca wzięła asem i usunęła kolejnego kiera na ♠D. Pani Blunkett, siedząca na pozycji **E**, przebiła ♠W, którego siostra Grace zadysponowała w kolejnej lewie, a rozgrywająca nadbiła, przeszła do stołu, przebijając trefla, i zagrała ♠10, powtarzając cały manewr i doprowadzając do następującej końcówki:

	♠ 82 ♥ 72 ♦ DW ♣ –	
♠ 7 ♥ K10 ♦ A ♣ 97	N W E S	♠ – ♥ D8 ♦ 9 ♣ KDW
	♠ – ♥ 9 ♦ K108 ♣ A6	

Siostra Grace zagrała ♠8 przebitą przez panią Blunkett i nadbitą w ręku. Teraz dopiero siostra Grace zagrała ♣A, przebijając go w stole i zadysponowała ostatniego pika, na którego wyrzuciła ostatniego kiera z ręki. **W** przebił asem atu i była to druga i ostatnia lewa obrony.

– Nie wierzę, Emily, po prostu nie wierzę – oznajmił Bill Blunkett. – Wchodzisz do licytacji na wysokości dwóch, a ja mam 12 punktów, w tym dwa asy! Jak u licha one mogły wygrać ten kontrakt?

– Nie wygrałyby, gdybyś wyszedł w kiera – odparła jego żona.

– Jeśli chcesz wistu kierowego, licytuj kiery, a nie trefle – powiedział ze złością Bill. – Wiem, że nie masz dużo punktów, więc uznałem twoje wejście jako wskazanie wistu – dodał.

W połowie meczu drużyna klasztorna powadziła 49 impami. Zawodnicy zostali zaproszeni do kuchni państwa Blunkettów na podwieczorek.

– Upiekłam dwa rodzaje ciast – oświadczyła pani Blunkett. – Mam nadzieję, że nie naruszą one reguły klasztornej – dodała. – Jedno czekoladowo-pomarańczowe, a drugie orzechowe.

Dokończenie tego odcinka w następnym numerze.

♦ ***Adaptacja książki Davida Birda: Irena Chodorowska***
Redakcja dziękuje za zgodę na przedruk.

Zofia Mikołajczyk

LIMERYKI, MOSKALIKI I INNE WIERSZYKI

Makuszyński, gdy obmyślał powieść nową
Grywał miksty, choć to ponoć jest niezdrowo.
Jedna pani z jego listy
Zmyła głowę mu za wisty
Więc napisał dla niej „Pannę z mokrą głową".

We Wrocławiu działa facet zwany Bubu
Z nim się liczyć musi gracz z każdego klubu
Więc by nie popełnić gafy
Podobno ćwiczą do szafy:
„Niech nam żyje Wielki Bubu, łubu – dubu!".

AKADEMIA PANA KLEKSA

Piotr Wowkonowicz

Eliminacje

Zbliżają się doroczne rozgrywki o Wielką Salaterkę – tak zaczął Pan Kleks cośrodowe zajęcia z brydża. – I jak co roku zrobimy eliminacje do reprezentacji Akademii. Rozdania będą analizowane pod kątem prawidłowej gry, a nie szczęścia – podkreślił.

W klasie zrobił się szum i każdy miał coś do powiedzenia.

Kleofas stwierdził, że to głupi pomysł, bo wszystko w kartach polega na szczęściu. Bez niego się nie wygra.

Ananiasz, pierwszy uczeń i pieszczoszek pani od matmy, powiedział, że to świetny pomysł i domagał się rozdań z książki *Bridge Logic*, którą zresztą znał na pamięć. (– On jest stuknięty, ten Ananiasz – można było usłyszeć szepty z boku...).

Alcest żądał informacji o zawartości owej salaterki i sugerował, że najlepsza byłaby bita śmietana z bezikami.

Euzebiusz stracił na chwilę koncentrację, co kosztowało go utratę bramki. Grał na swojej ławce mecz w cymbergaja z Gotfrydem.

Eliminacje odbyły się bez większych problemów, a z klasy został usunięty tylko Gwidon. Zaglądał Maksencjuszowi w karty, ale z uporem twierdził, że Maksencjusz sam pokazywał mu je specjalnie. Schował pod spód ♦D i chciał go skłonić do impasu tejże u partnera.

Do analizy Pan Kleks wybrał ciekawe rozdanie...

Obie po partii, rozdawał E

	♠ K5432 ♥ W ♦ 652 ♣ A943	
♠ W76 ♥ 7432 ♦ 98 ♣ W1065	N W E S	♠ D10 ♥ KD1098 ♦ KDW107 ♣ 2
	♠ A98 ♥ A65 ♦ A43 ♣ KD87	

Na większości stołów początek był dość typowy:

W	N	E	S
–	–	1♥	1BA
?			

Najczęściej **W** uznawał, że nie ma wojska. Ale nie Ramirez – nie po to brał udział w bitwie pod Vera Cruz, by teraz spękać. Gdy zobaczył od partnera 1♥, po 1BA Joachima straceńczo skoczył w 3♥. Drugim takim szaleńcem był Kleofas, bo przecież kto, jak nie on, potrzebował fartu. No i **N** stawiali przed dylematem. Albercik (z duszą na ramieniu) wybrał 3♠ i grał końcówkę. Ale np. Ananiasz wybrał analityczną kontrę – odbił zatem piłkę do partnera, Joachima. Ten zaś nie miał wystarczających danych, by podjąć prawidłową decyzję. Pas – dawał chociaż zapis na swoją burtę, 3 BA – nie dało się ugrać.

Jeszcze tylko Ruffus wybrał spokojne podniesienie kierów (2♥), ale najczęściej wybierano pasa. No to dalej szło:

W	N	E	S
–	–	1♥	1BA
pas	2♥...		

... i tam, gdzie **E** odpuszczał licytację, **NS** byli bardziej odważni:

W	N	E	S
–	–	1♥	1BA
pas	2♥	pas	2♠
pas	3♥	pas	4♠

S nie miał żadnych przesłanek co do rozgrywki i skonstatowawszy zły podział trefli, poddawał się.

Ci bardziej waleczni nie podejrzewali, że to może się obrócić przeciwko nim.

W	N	E	S
–	–	1♥	1BA
pas	2♥	3♦	3♠
pas	4♠		

Z dwóch kolorów partnera **W** wybierał zwykle karo na pierwszy wist. **S** bił asem i teraz wszystko było w jego rękach.

Gwidon, uprzedzony o rozkładzie, zgrał dwa piki i ♣D z ręki. Liczył na singlową ♣10 lub ♣W u **E**. Potem planował ♣K i impas treflową dziewiątką. Gdy ta szansa zawiodła, zrezygnował z walki.

Euzebiusz zagrał za szybko pierwszego trefla do stołu i tuż przed dołożeniem karty przypomniał sobie licytację. Toteż kiedy Alcest, pochłonięty degustacją smakowitych galaretek, dołożył bez namysłu blotkę, wpadł w namysł. Euzebiusza nie darmo zwano Sherlockiem Holmesem. Oczywiście **E** posiadał 5–5 w kolorach czerwonych, czyli singla trefl. Założył więc, że to Alcest przysnął i pewnym głosem zadysponował ze stołu ♣9. Wziął lewę i wygrał.

Maksencjusz rozegrał to w 54 sekundy:

Pierwszą lewę karową wziął asem, zagrał dwa razy atu, teraz ♥A i kier przebity, powrót treflem, i znów bitka kiera. Przejście ♣A w stół i **E**, zgodnie z przewidywaniami, nie dołożył. W końcówce...

	♠ 4 ♥ – ♦ 65 ♣ 94	
♠ W ♥ 7 ♦ 8 ♣ W5	N W E S	♠ – ♥ 98 ♦ KDW ♣
	♠ 8 ♥ – ♦ 43 ♣ K7	

... zagrał karo. **E** oczywiście wziął lewę, takoż i następną, ale nie mógł uniknąć wistu pod podwójny renons i trefl ze stołu wyleciał.

Ale trafiła kosa na kamień. Gotfryd, równie znakomity technik jak Maksencjusz, rozegrał tak samo, ale Mikołaj na **E** lepiej przeanalizował sytuację. Na razie odblokował się ♦K i gdy w końcówce Gotfryd zagrał blotkę karo – dołożył ♦7. Lewę wziął **W**, co oznaczało obłożenie kontraktu.

Jak wygrać to bez pomocy przeciwników, pokazał Ancymon. „Gracz raz puszcza" – zatem po prostu przepuścił pierwsze karo. Gdy każdy inny rozgrywający bał się, że wejście 3♦ było na 6 karach i dostanie bitkę, ancymonek doszedł do wniosku, że jeśli już, to **W** przebije od magazynu i lewy się nie straci.

– Wyselekcjonowałem silną reprezentację – ogłosił Pan Kleks na następnej lekcji brydża. – Mamy szansę. A dodatkowo poparłem wniosek Alcesta, by do Wielkiej Salaterki dodać jeszcze drobno posiekane brokuły... ♦

PROFESOR FILUTEK W STUMILOWYM LESIE

Zielona drużyna

Wszyscy leśną szli drożyną
Na mecz z Zieloną Drużyną
Po kolei, naprzód Krzyś,
Za nim Królik, śliczny dziś,
bo wąs natarł brylantyną

Do Zielonego Zagajnika – na mecz z Zieloną Drużyną – dotarliśmy wieczorem. Do meczu z nami zasiedli: Ropuch z Filipem Świerszczem oraz Licha z Kameleonem.

W poniższym rozdaniu emocji dostarczył płaski z pozoru kontrakt 2♠.

	♠ W98 ♥ K109 ♦ AW65 ♣ 762	
♠ K65 ♥ A42 ♦ K73 ♣ A1094	N W E S	♠ 7432 ♥ DW75 ♦ 108 ♣ W85
	♠ AD10 ♥ 853 ♦ D942 ♣ KD3	

W	N	E	S
Tygrys	**Filip**	**Sowa**	**Ropuch**
–	–	–	1♦
1BA	pas	2♣	pas
2♦	pas	2♥	pas
2♠	pas...		

Otwarcie Ropucha 1♦ wg systemu *lepszy młodszy* nie uzgadniało kar, ale nakierowywało wist. 1BA lekko naciągnięte przez Tygryska spotkało się ze *staymanem* Sowy. Po 2♦ Tygrysa – 2♥ wyjaśniło, że był to *stayman ratunkowy*. Tygrysek oczywiście poprawił na 2♠, bo bardzo lubił rozgrywać. I tak ostał się za rozgrywającego.

Wist karowy zabił w ręce i zagrał kiera. Filip wbił się królem, odegrał karo i postanowił szybciutko otworzyć trefle, bo przestraszył się kierów w stole. Tygrysek współpracował z wistującymi i nawrócił trefla. Słabi gracze zwykle panicznie boją się porównania z przysłowiowym bawołem, więc Ropuch wist w karo odrzucił. Doszedł do wniosku, że jak szybko zagra asa i dziesiątkę atu, to rozgrywający nie trafi damy. Ten, jak widać, nie miał co trafiać, więc odwrócił w atu. Ropuch wziął lewę na ową damę. Zagrał poniewczasie w karo, ale już było pozamiatane. Obrońcy wzięli dwa piki, karo, kiera i trefla. +110.

Przy liczeniu wyników, usłyszawszy *2♠ swoje*, Kłapouchy rzekł: – U nas też. – Jak to? – Tygrysek aż podskoczył. – Też wypuściliście? – Wygraliśmy – odparł Kłapouchy. Domagano się szczegółów, więc wyjaśnił...

W	N	E	S
Licha	**Kłapouchy**	**Kameleon**	**Królik**
–	–	–	1♣
ktr.	pas	1♦	pas
1♥	pas	2♥	pas
pas	ktr.	pas	2♠
pas...			

– Po uzgodnieniu kierów przez przeciwników ożywiłem licytację. Powinienem mieć, to fakt, cztery piki. Tak samo rozumował Królik i stąd wziął się piękny kontrakt na sześciu atutach. Licha na wiście zaciągnęła ♥A, po czym otworzyła trefle.

– Wziąłem na króla w ręku – kontynuował Królik, czując się już bohaterem wieczoru. – Zaimpasowałem karo waletem i ♠W puściłem do ♠K u Lichy. Ta, widząc ♦K w impasie i w niepewności, kto ma ♣D, odegrała asa i zagrała małe trefl. Po wzięciu na ♣D ściągnąłem piki i zrobiłem analizę: Po kontrze Lichy 1♦ było negatem, 1♥ mogło być z trójki, a radosne podniesienie kierów przez Leona zwiastowało czwórkę. Czyli kiery są 3(**W**)–4(**E**). A co z pikami? – przecież Licha zgłosiłaby czwórkę, gdyby ją miała. Czyli piki jak wyżej.

Trefle obeszły trzy razy, czyli są 4–3. – Z liczenia do 13 wynika – potoczył wkoło dumnym wzrokiem – że Licha nie może mieć drugiego ♦K. Zagrałem więc ♦D (!) na singlową dziesiątkę u Leona. Spadła! Następne karo przebił, ale już miałem osiem lew: dwa piki, trzy kara, kiera i dwa trefle. Bułka z masłem!

– I z odrobiną konfitury z jeżyn – mruknął Puchatek, wyrwany z zamyślenia.

Profesor Filutek

Księgarnia *Świata Brydża*

☎ 605 590 469, e-mail: szkolabrydza@szkolabrydza.pl

	Tytuł	Cena (zł)
1.	*Licytacja dwustronna – zmagania tytanów*, Wójcicki, Martens **N!**	29,00
2.	*Transferowe odpowiedzi po otwarciu 1♣*, *W. Izdebski* **N!**	19,00
3.	*Krok po kroku*, *G. Matula*, W. Izdebski **N!**	33,00
4.	*Zabójcza obrona*, H. Kelsey **N!**	26,00
5.	*Punkty szmunkty*, M. Bergen	26,00
6.	*Komunikacja*, D. Bird, M. Smith	11,00
7.	*Lewy atutowe*, D. Bird, M. Smith	11,00
8.	*Bezpieczna rozgrywka*, D. Bird, M. Smith	11,00
9.	*Eliminacje i wpustki*, D. Bird, M. Smith	11,00
10.	*Zagrania psychologiczne*, D. Bird, M. Smith	11,00
11.	*Planowanie rozgrywki kontraktów kolorowych*, D. Bird, M. Smith	11,00
12.	*Planowanie rozgrywki kontraktów bezatutowych*, D. Bird, M. Smith	11,00
13.	*Sygnalizacja*, D. Bird, M. Smith	11,00
14.	*Podstawy przymusów*, D. Bird, M. Smith	11,00
15.	*Czytanie rąk*, D. Bird, M. Smith	11,00
16.	*Planowanie w obronie*, D. Bird, M. Smith	11,00
17.	*Impasy*, D. Bird, M. Smith	11,00
18.	*Licz i rozgrywaj*, T. Bourke, M. Smith	25,00
19.	*SAYC, Ned Downey*, Ellen Pomer	27,00
20.	*Sygnały wistowe*, M. Horton	16,00
21.	*Nowoczesny brydż – Konwencje*, W. Izdebski	31,00
22.	*Szkoła brydża – od podstawówki do liceum*, W. Izdebski	36,00
23.	*Sowa, lis i pająk*, K. Martens	29,00
24.	*Wszystko o wiście*, W. Izdebski, R. Krzemień	36,00
25.	*Czy licytujesz wyżej, ekspercie?*, K. Jassem, W. Izdebski	21,00
26.	*Brydż dla samouków* – t.1, t. 2, K. Jassem	24,90
27.	*Sprawdź swoją rozgrywkę*, E. Kantar	26,00
28.	*Sprawdź swój wist*, E. Kantar	26,00
29.	*Po tropach do celu*, R. Kiełczewski	19,00
30.	*Wist – rozmowa w tym samym języku*, R. Kiełczewski	16,00
31.	*Techniki wistowania*, R. Kiełczewski	19,00
32.	*Brydżowe weekendy*, J. Klukowski	11,00
33.	*Brydż na piątkę z plusem*, R. Krzemień	11,00
34.	*Jak walczyłem z prawem... lew łącznych*, M. Lawrence i A. Wirgren	26,00
35.	*Dynamiczna obrona – cz. I, cz. II*, M. Lawrence	13,00
36.	*Kontra - nowe zanaczenia starej odzywki*, M. Lawrence	26,00
37.	*Kontra wywoławcza*, M. Lawrence	31,00
38.	*Pierwszy wist*, M. Lawrence	33,00
39.	*Plastyczna ocena karty*, M. Lawrence	24,00
40.	*Sztuka rozgrywki*, M. Lawrence	24,00
41.	*Ucz się na błędach*, M. Lawrence	25,00
42.	*Wspólny Język XXI Plus*, W. Izdebski **N!**	39,00
43.	*Zwodnicze zagrania*, M. Lawrence	26,00
44.	*Transferowe wydłużanie kolorów)*, K. Martens	20,00
45.	*Ocena karty. Decyzje licytacyjne)*, K. Martens	24,00
46.	*System Martensa*, K. Martens	30,00
47.	*Rozgrywka (Wirtualne ME cz.1)*, K. Martens	33,00
48.	*Dedukcja w brydżu*, M. Miles	27,00
49.	*Licytacja dwustronna XXI wieku*, M. Miles	29,00
50.	*Brydżowe problemy na nowe millennium*, J. Pottage	23,00
51.	*Nowoczesna licytacja naturalna*, W. Izdebski	33,00
52.	*Licytacja obrońców*, M. Lawrence	36,00
53.	*Jak zostać brydżowym mistrzem*, F. Stewart	33,00
54.	*Zagrajmy to razem*, F. Stewart	27,00
55	*Zagraj ze mną w meczu*, M.Lawrence	23,00
56.	*Wspólny Język-ćwiczenia z licytacji*, W. Izdebski	24,00
57.	*Praktyczne aspekty rozgrywki*, K. Martens	29,00
58.	*Wznawianie licytacji*, M. Lawrence	36,00
59.	*Precision Club*, W. Izdebski	26,00
60.	*Nowoczesna licytacja relayowa*, D. Kowalski **N!**	24,00
61.	*Pies przewodnik, cz.1, cz. 2*, K. Martens **N!**	22,00
62.	*Karta po karcie*, R. Klinger **N!**	28,00
63.	Prenumerata *Świata Brydża* – od nru X do nru Y	po 9,50
64.	*Nowe ścieżki licytacji* W. Izdebski, D. Kardas, W. Krysztofczyk **N!**	29,00
65.	*Wspólny Język 2010*, K. Jassem	25,00
66.	*Przymusy w teorii i praktyce*, W. Izdebski	29,00
67.	*Profesjonalna licytacja szlemowa*, K. Martens **N!**	39,00
68.	*Brydż u Pani Zuli*, Henryk Niedzwiecki **N!**	23,00
69.	*Rozgrywka (Wirtualne ME), cz. 2*, K. Martens **N!**	33,00
70.	*Brydżowe fortele*, W. Izdebski **N!**	29,00

Zamówienia przekazem (koszty przesyłki pokrywa księgarnia) pod adres: Władysław Izdebski, Chmielew 26a, 05–300 Mińsk Maz. lub na konto:
50 10205558 1111122134200068

Świat brydża
Pismo PZBS ISSN–0867–7743

Wydawca (na zlecenie PZBS)
TEAM – Serwis Poligraficzny Sp. z o.o.,
al. Jana Pawła II 20, 00–133 Warszawa

Adres redakcji:
00–019 Warszawa, ul. Złota 7/3,
☎ (22) 827 24 29, swiatbrydza@pzbs.pl

Redaguje zespół
Paweł Jarząbek (redaktor naczelny)
jarzabek@pzbs.pl,
Wojciech Siwiec (sekretarz redakcji)

Stale współpracują: Mieczysław Gajak, Bogusław Gierulski, Władysław Izdebski, Radosław Kiełbasiński, Ryszard Kiełczewski, Włodzimierz Krysztofczyk, Roman Krzemień, Michał Kwiecień, Sławomir Latała, Krzysztof Martens, Michał Nowosadzki, Krzysztof Siwek (foto), Witold Stachnik, Włodzimierz Starkowski, Piotr Wowkonowicz
Fotografia na okładce: Krzysztof Siwek
Skład DTP i projekt okładki: www.stefanburdzynski.com

Prenumerata
50 10205558 1111122134200068

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótów i redakcyjnego opracowywania tekstów przyjętych do druku. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Partner z mocną kartą

infrastruktura • budownictwo ogólne • energetyka i ekologia

budimex
sens tworzenia